



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: O prawie własności i jego współczesnych funkcjach

Author: Walerian Pańko ; Teresa Kurowska (oprac.)

Citation style: Pańko Walerian ; Kurowska Teresa (oprac.). (2016). O prawie własności i jego współczesnych funkcjach. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

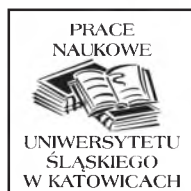
WALERIAN PAŃKO

O PRAWIE WŁASNOŚCI I JEGO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJACH



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Śląskiego
KATOWICE 2016

O prawie własności
i jego współczesnych funkcjach



NR 3480

Walerian Pańko

O prawie własności i jego współczesnych funkcjach

Opracowała, wstępem i komentarzem opatrzyła
Teresa Kurowska

Redaktor serii: Prawo
Andrzej Matan

Reprint wydania pierwszego wykonano za zgodą Urszuli Pańki

Układ oryginału został uzupełniony o wstęp, wykaz publikacji Waleriana Pańki oraz jego tekst: *Ład przestrzenny i ekologiczny wsi i rolnictwa (tezy)* (opublikowany wcześniej w: *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993), a także komentarz tego tekstu autorstwa Teresy Kurowskiej.



Profesor Walerian Pańko

Rok 2016 jest dla śp. Profesora Waleriana Pańki rokiem jubileuszowym. 8 października obchodziłby siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin i jubileusz pięćdziesięciolecia pracy akademickiej oraz czterdziestodwulecie powstania Katedry Prawa Rolnego i Gospodarki Przemysłowej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dnia 7 października 2016 roku mija dwadzieścia pięć lat od Jego tragicznej śmierci.

Profesor był człowiekiem niezwykle i — jak sądzę, mogę napisać, wyrażając przez to głębokie przekonanie Jego uczniów, wychowanków, przyjaciół i współpracowników — wybitnym prawnikiem, profesorem akademickim, społecznikiem i politykiem.

Jak zauważył Jego Mistrz Profesor Andrzej Stelmachowski, był w Profesorze Walerianie Pańce „zdumiewający wewnętrzny kontrast naukowca, dla którego biblioteka była ulubionym miejscem pracy, i działacza-polityka, pełnego temperamentu, rzucającego się z pasją w wir działań politycznych. [...] Czytał bardzo wiele, chłonąc ogromne ilości książek, stale nienasycony głodem wiedzy. Jednocześnie był zawsze ogromnie wyczulony na uczciwość w głoszeniu prawdy. Z pasją chwycił za pióro, ilekroć dostrzegł koniunkturalną nierzetelność czy wręcz nieuczciwość, zwłaszcza w pracach naukowych. W pracach swoich zawsze o coś walczył. Nie znajdziemy w nich żadnej, która byłaby tylko beznamietną analizą prawniczą”¹.

Profesor Walerian Pańko urodził się 8 października 1941 roku w Turym Polu koło Brzozowa. Egzamin dojrzałości złożył w 1959 roku

¹ Por. *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego. Pamięci Profesora Waleriana Pańki*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1993, s. 5.

w Liceum Ogólnokształcącym w Brzozowie. Następnie podjął studia prawnicze w Uniwersytecie Wrocławskim, które ukończył w 1964 roku z tytułem magistra prawa.

Swoją akademicką i naukową drogę rozpoczął Walerian Pańko na Dolnym Śląsku, w Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie — jako absolwent wrocławskiej uczelni — w 1964 roku podjął pracę na Wydziale Prawa i Administracji, w Katedrze Prawa Rolnego. Pod opieką Profesora Andrzeja Stelmachowskiego, w 1971 roku, na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Dzierżawa gruntów rolnych w aspekcie ekonomiczno-prawnym*, uzyskał stopień doktora. Do 1974 roku prowadził zajęcia z prawa rolnego i cywilnego prawa materialnego, a równolegle, w latach 1966—1971, odbywał aplikację arbitrażową, zakończoną złożeniem egzaminu radcowskiego z wynikiem bardzo dobrym. Już jako kierownik Zakładu Administracji Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, w 1978 roku, na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*, uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych. Od 1989 roku był tytułarnym profesorem nauk prawnych.

Profesor Walerian Pańko, pracując w Uniwersytecie Wrocławskim, najpierw od 1964 roku był asystentem, starszym asystentem, a następnie od 1971 roku adiunktem. Potem, w 1974 roku, od podjęcia pracy w Uniwersytecie Śląskim, został powołany na stanowisko docenta, a następnie w 1989 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Jako wspaniały człowiek, mądry i życzliwy, ale wymagający szef pełnił funkcję Kierownika Katedry Administracji Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej aż do czasu tragicznej śmierci. Jednocześnie jako parlamentarzysta bardzo aktywnie pracował w komisjach sejmowych. Ale nie tylko najbliżsi współpracownicy korzystali z jego mądrości, rozważności i życzliwości. Przymioty swego charakteru Profesor Walerian Pańko oddał do pełnej dyspozycji tak całej społeczności akademickiej, jak i — jako społecznik, a następnie parlamentarzysta — społeczności lokalnej oraz pracom parlamentarnym.

Okres studiów uniwersyteckich, czas pracy naukowej pod kierunkiem Profesora Andrzeja Stelmachowskiego nie tylko w określony sposób uformowały prawniczo Profesora Waleriana Pańkę, ale i w późniejszych latach pracy naukowej i służby publicznej — uwzględniając Jego temperament intelektualny — wpłynęły na ścisłe związki nauko-

we pomiędzy cywilistami wrocławskimi, warszawskimi, białostockimi i śląskimi. Dało to znakomite efekty naukowe także we współpracy ze specjalistami z różnych dyscyplin naukowych. Już w Uniwersytecie Śląskim z wielkim powodzeniem kontynuował dotychczas prowadzone badania naukowe, tworzył *ad hoc* zespoły badawcze, łącząc skutecznie teorię z praktyką, zapraszając do współpracy pracowników z różnych katedr i ośrodków naukowych.

Największe uznanie przyniosły Profesorowi prace w trzech dziedzinach: własności, planowania przestrzennego i kształtowania przestrzeni, zwłaszcza rolniczej, oraz samorządu terytorialnego.

Jego dwie monografie *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne* oraz *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach* wniosły znaczący wkład w rozwój doktryny prawa rolnego i teorii własności nieruchomości. W pierwszej z nich Profesor przedstawił własną siatkę pojęciową z zakresu zagospodarowania przestrzennego i wyznaczył nowe kierunki badań, które współcześnie są nadal rozwijane. Stawia w niej wciąż aktualną tezę, że „konstrukcja prawa własności gruntowej oraz planu zagospodarowania przestrzennego to elementy jednego porządku prawnego. Porządku, który w zakresie gospodarki przestrzennej ma służyć jednemu celowi: organizacji przestrzennej społeczeństwa, organizacji kojarzącej interesy jednostkowe z interesem społecznym w ramach jednej społecznej koncepcji ustrojowej”. Poszukując odpowiedzi na pytanie: czy istnieje pożądana relacja pomiędzy prawem własności gruntowej a regulacją prawną planowania przestrzennego, stawia, jakże i dzisiaj aktualną, tezę, która ma wykazać, że „plany zagospodarowania przestrzennego powinny stanowić jeden z najważniejszych środków organizacyjnoprawnych socjalizacji (upowszechnienia) samego prawa własności gruntowej i struktury stworzonej przez tę własność”². Profesor dochodzi do wniosku, że podstawy prawne gospodarki przestrzennej można oceniać od strony treści prawa własności, a raczej składających się nań uprawnień właściciela — zwłaszcza pierwszoplanowego uprawnienia w sferze korzystania z gruntu (w zakresie oddziaływania m.p.z.p.) rozumianego jako używanie i pobieranie pożytków. Analizując zakres przestrzenny nieruchomości gruntowej w świetle art. 143 k.c. (jako bryły geome-

² W. Pańko: *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1978, s. 11—12.

trycznej), odważnie konkluduje: „nie przeczę oczywistej prawdzie, iż działanie właściciela realizuje się w przestrzeni trójwymiarowej. Natomiast nie zgadzam się z tym, jakoby na gruncie obowiązującego prawa strefę przestrzenną działania właściciela można było zamknąć na kształt bryły, czyli »trójwymiarowego wycinka przestrzeni«”. Dalej zwraca uwagę, „że słabości konstrukcyjne tego ujęcia podkreślają nawet jego zwolennicy”³. W dalszych rozważaniach, bez koniunkturalnej poprawności, dokonując krytyki „materializacji” nieruchomości gruntowej, formułuje dzisiaj powszechnie przyjęty pogląd, przemawiający za „ujęciem własności gruntowej jako prawa do wartości użytkowej materialnie pojmowanej rzeczy, a nie prawa do materialnej substancji rzeczy”⁴. To pozwala Profesorowi na wyrażenie nowatorskiej tezy: „W przypadku prawa własności gruntowej w rolnictwie przedmiotem tego prawa jest działalność rolnika, a jej właściwej realizacji i bezpieczeństwu procesu produkcyjnego służy konstrukcja nieruchomości gruntowej. Wyznacza ona sferę przestrzenną uprawnionych działań właściciela, ale nie przez wyodrębnienie z przestrzeni bryły geometrycznej, lecz przez oznaczenie granic wyłącznie na powierzchni ziemskiej”. Profesor podkreśla jednak, że „takie ujęcie nieruchomości gruntowej ma oparcie w obowiązującym stanie prawnym i nie budzi większych zastrzeżeń od strony gospodarki rolnej. Natomiast zastrzeżenia takie mogą uzasadniać zarówno potrzeby zabudowy nowoczesnych miast, jak i eksploatacja wnętrza ziemi”. Dziś dostrzegamy i dopuszczamy „nachodzenie na siebie” różnego rodzaju stref, zaś postulowana przez Profesora potrzeba synchronizacji wykonywania uprawnień w realizowanych w tej samej strefie przestrzennej, z wykorzystaniem środków z zakresu planowania przestrzennego, a konkretnie planowania miejscowego, jest wielce niedoskonała. Niezmiennie aktualny jest pogląd Profesora, że „planowanie przestrzenne nie działa samodzielnie na kształtowanie własności gruntowej, bowiem swoją funkcję może spełniać tylko w ścisłym powiązaniu z innymi normatywnymi podstawami gospodarki przestrzennej, a w tym z innymi rodzajami planów, w uzgodnieniu z innymi podmiotami objętymi planami oraz poprzez indywidualne rozstrzygnięcia”⁵. Stąd postulat Profesora o konieczności synchronizacji planowania przestrzen-

³ Por. *ibidem*, s. 57—59.

⁴ *Ibidem*, s. 62.

⁵ *Ibidem*, s. 133.

nego z całym porządkiem prawnym staje się koniecznym wymogiem przy założeniu, że ta synchronizacja będzie dwustronna, a to wymaga zmian, nie tylko częściowych w obowiązującym ustawodawstwie. Ta krytyczna, budząca wówczas niepokój, teza Profesora współcześnie ulega pogłębieniu.

Monografia *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach* jest owocem badań prawnoporównawczych, które umożliwił pobyt stypendialny w Instituto di Diritto Agrario we Florencji oraz pobyty w charakterze *visiting professor* na uniwersytetach w Rzymie, Padwie, Mediolanie i Ferrarze.

Profesor przedstawił w swojej monografii syntetyczne opracowanie teorii własności nawiązującej do realiów współczesności, co — jak podkreśla wielu autorów — doprowadziło do przewartościowania wielu obiegowych pojęć w nauce prawa. Dostrzega w niej potrzebę umocnienia własności i, jak zauważa Profesor Andrzej Stelmachowski, „widząc zasadniczy błąd, jaki tkwił w socjalistycznej teorii własności (a pamiętajmy, że pisał On jeszcze w okresie PRL, gdzie takie ujęcie musiało uchodzić za »heretyckie«), wcale nie popadł w drugą skrajność, to jest w mechaniczne przejmowanie teorii przyjętych na Zachodzie”⁶. Profesor Walerian Pańko podkreślał, że w prawie właściciela tkwi niezwykle ważny element, jakim jest monopol w zakresie władztwa nad konkretną rzeczą (konkretnym mieniem), zapewniający możliwość efektywnego gospodarowania, ale widział jednocześnie wiele ograniczeń wynikających z obowiązków właściciela wobec społeczeństwa. Wyrazem jego przemyśleń jest oryginalna **koncepcja „domniemania generalnej kompetencji” (właściciela)** jako istoty prawa własności. Profesor nie ograniczył się do przyjętego poglądu, że prawo własności nie ma charakteru absolutnego, w którym ograniczenia własności były pojmowane jako czynnik zewnętrzny, zazwyczaj administracyjny, ale uważał, że „mają one charakter immanentny, jednak ich podstawa musi być udowodniona; dopóki tak się nie stanie, domniemanie przemawia na korzyść właściciela”. Wyraźnie dostrzegał proces prowadzący do „dekompozycji prawa własności, który nie dotyczy samej cywilnoprawnej konstrukcji własności. Dekompozycja prawa własności jest efektem głębokiej ewolucji nie tylko całego systemu prawa, ale i zasadniczych zmian w ustrojach gospodarczych i politycznych”. Podkreślał jednak,

⁶ *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego...*, s. 4—5.

„że nie można mówić o kryzysie uniwersalnego modelu prawa własności, a raczej o kształtowaniu się nowej formuły jedności tego prawa, która określana jest jako »jedność w wielości«⁷⁷. Profesor zauważał, że pomiędzy własnością indywidualną prywatnego właściciela a własnością państwa powinna istnieć bogato rozbudowana sfera pośrednia własności samorządowej, grupowej różnego rodzaju.

Szczególnym zainteresowaniem Profesora była także troska o reaktywację samorządności terytorialnej. Ten wątek rozważań cenil niezwykle wysoko. Wskazują na to liczne publikacje i ekspertyzy m.in. *Problematyka terytorialnej organizacji kraju*; *Koncepcja zmian w podziale administracyjnym kraju*; *Prawne aspekty funkcjonowania i rozwoju społeczeństw lokalnych*; *Les réformes communales en Pologne?*; *Własność komunalna a funkcje samorządu terytorialnego*. Pomimo że Jego osiągnięcia w tej dziedzinie zarówno w owym czasie, jak i aktualnie są przemilczane, to bezsporne jest, że jako przewodniczący Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego przyczynił się do reaktywowania samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej, odgrywając kluczową rolę w chwili przełomowych dla reformy samorządowej debat. Jego koncepcje w tej materii zostały skutecznie wcielone w życie.

W stosunkowo krótkiej, dwudziestosiedmioletniej pracy naukowej Profesor Walerian Pańko opublikował 80 prac naukowych, w tym 4 monografie oraz 76 mniejszych opracowań — 6 wydanych za granicą. Był promotorem w 1 zakończonym przewodzie doktorskim oraz wypromował ok. 200 magistrantów i dyplomantów. W 1975 roku został przyjęty w poczet członków Sekcji Prawa Instytutu Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katowickiego Oddziału PAN, w latach następnych Komitetu Redakcyjnego „Studiów Prawniczych”, Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN.

Równoległe z pracą naukową i dydaktyczną Profesor Walerian Pańko pełnił ważne i odpowiedzialne funkcje w służbie publicznej.

Profesor pochodził ze wsi (z Turzego Pola k. Jasła), więc doskonale rozumiał potrzeby środowiska rolników. Jako profesjonalista, wykładowca prawa rolnego dostrzegał słabą pozycję rolnictwa względem przemysłu, stąd Jego zaangażowanie i obrona interesów rolnictwa.

⁷ Por. W. Pańko: *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach...*, s. 95—115.

Będąc doradcą NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych”, uczestniczył w obradach porozumienia rzeszowsko-ustrzyckiego (styczeń 1981—luty 1982). Sformułowane przez strajkujących rolników postulaty stanowiły założenia przyszłych, istotnych zmian legislacyjnych wprowadzonych w życie w marcu 1982 roku, m.in. dotyczących zmian w Kodeksie cywilnym w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi, ochrony gruntów rolnych i leśnych, scalania i wymiany gruntów, uwłaszczenia posiadaczy nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstw rolnych. Pod Jego patronatem założono Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników „Solidarność Rolnicza”, którego był doradcą i ekspertem.

Profesor wniósł niekwestionowane zasługi jako aktywny członek, ekspert i doradca Społecznej Rady Legislacyjnej NSZZ „Solidarność” (działającej pod przewodnictwem prof. S. Grzybowskiego, w której to przewodniczył zespołowi prawa rolnego). Był członkiem Komisji ds. Ustawodawstwa Rolnego działającej przy ministrze sprawiedliwości.

Jako wybitny specjalista brał też udział w negocjacjach okrągłego stołu w podzespołach do spraw rolnictwa oraz do spraw samorządu terytorialnego. Był autorem też *Ład przestrzenny i ekologiczny wsi i rolnictwa*, gdzie w dwóch załącznikach sformułował autorskie wnioski legislacyjne dotyczące przyszłych zmian ustawodawczych w zakresie ochrony gruntów rolnych i leśnych, rozszerzenia zasięgu terytorialnego planów gospodarowania gruntami rolnymi i leśnymi, pełniejszej ochronnej reglamentacji procesów technologicznych w procesie obrotu żywnością, modernizacji gospodarstw rolnych, ochrony dochodów rolniczych. Niektóre z tych tez posłużyły do wprowadzenia w życie postulowanych nieco później zmian legislacyjnych. Bez przygotowawczych prac koncepcyjnych, w których Profesor Walerian Pańko brał udział, ich wdrożenie nie byłoby możliwe.

Profesor Walerian Pańko miał znaczący udział w politycznym kształtowaniu podstaw III Rzeczypospolitej w okresie przełomowym. Był gorąco przywiązany do tradycji niepodległościowej wyniesionej z domu (ojciec był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich), w 1980 roku włączył się w nurt ruchu solidarnościowego. Był pierwszym inteligentem, który przybył do Ustrzyk i Rzeszowa, wspierając chłopów swoją wiedzą, gdy przygotowywano dezyderaty, na kanwie których doszło do zawarcia porozumienia ustrzycko-rzeszowskiego.

W Sejmie jako przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego zdobył autorytet zawsze konstruktywnymi wystąpieniami i energią. Koordynował w tym czasie prowadzone prace legislacyjne związane z reformą władz lokalnych. Aktywnie uczestniczył w obradach Komisji Konstytucyjnej i Komisji Ustawodawczej, a także był członkiem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego — Koła Posłów Niezależnych. Był jednym z założycieli Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Był też doradcą Sieci Organizacji Zakładowych „Solidarności” na Śląsku. Po okresie internowania (13.12.1981—16.01.1982) współpracował z duszpasterstwem akademickim i duszpasterstwem ludzi pracy na Śląsku. Po strajkach w 1988 roku brał udział w reaktywowaniu „Solidarności” w szkołach wyższych.

W stanie wojennym był internowany, a po zwolnieniu nie zerwał więzi ze środowiskami robotniczymi Śląska i w wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 roku został wybrany posłem na sejm I kadencji z Katowic i Mysłowic z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

W maju 1991 roku został wybrany na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli, co było dowodem wielkiego zaufania do Jego mądrości i autorytetu. Mierzył się z rekonstrukcją systemu kontroli państwowej w Polsce, jednym z niewrażliwych punktów całego mechanizmu publicznego i gospodarczego kraju, z którego słabości wszyscy zdawali sobie sprawę.

W toku swej działalności akademickiej został w 1979 roku odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w 1990 roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 2009 roku, pośmiertnie, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, zaś w 2015 roku Honorową Odznakę za zasługi dla Samorządu Terytorialnego.

Bez wątpienia Profesor Walerian Pańko na trwale zapisał się w polskiej nauce prawa i polityce. Znane są Jego zasługi w dziedzinie działalności naukowej oraz społecznej i politycznej. Profesor Walerian Pańko był wybitnym przedstawicielem prawa rolnego, cywilnego oraz samorządowego. Jego dorobek naukowy nadal stanowi inspirację dla badań naukowych i jest kontynuowany w środowisku prawniczym.

Słowa wstępu przedstawiają życiorys i dorobek naukowy Waleriana Pańki jako profesora prawa, kierownika Katedry Prawa Rolnego i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, parlamentarzysty i działacza solidarnościowego. Człowieka mądrego

i prawego. Mistrza, którego miałam szczęście w życiu spotkać i pod którego opieką swoją przygodę z nauką rozpocząć.

Niniejszy tekst stanowi rozszerzoną wersję artykułu *Główne nurty badawcze w dorobku naukowym Profesora Waleriana Pańki* opublikowanego w „Kontroli Państwowej” 2016, nr 2.

Katowice, luty 2016

Teresa Kurowska

Publikacje prof. dr. hab. Waleriana Pańki

Monografie, skrypty

1. *Dzierżawa gruntów rolnych*. Warszawa: PWN, 1975, s. 240.
2. *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1978, s. 151; wydanie także w języku węgierskim: Budapeszt: Uniwersytet Etvös Lorand, 1979.
3. *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1984, s. 220.
4. *Prawo rolne. Skrypt dla studentów IV roku studiów stacjonarnych i zaocznych Wydziału Prawa i Administracji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1987, s. 320.

Rozprawy, artykuły, referaty

1. *Ekonomiczne aspekty funkcjonowania PFZ i problematyka wymiany gruntów w powiecie lubińskim* [współautor: J. Nadler]. W: „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN” 1968, nr 31.
2. *Sprawy o odszkodowanie z tytułu nieszczęśliwych wypadków* [współautorzy: R. Chalimoniuk, J. Nadler, A. Stelmachowski]. „Zeszyty Problemowo-Analityczne Ministerstwa Sprawiedliwości” 1968, nr 7, s. 54—87.
3. *W sprawie odbudowy Państwa Polskiego po pierwszej wojnie światowej* [współautor: A. Stelmachowski]. „Państwo i Prawo” 1968, z. 4—5, s. 729—736.
4. *Klauzule generalne kodeksu cywilnego w cywilnoprawnej regulacji obrotu uspołecznionego*. „Państwo i Prawo” 1969, z. 3, s. 488—499.

5. [Wypowiedzi dyskusyjne]. W: *Zagadnienia prawne rolnictwa*. Red. J. Paliwoda, A. Stelmachowski. Wrocław: Ossolineum, 1970, s. 56—59, 102—106.
6. [Współautor]: *Wpływ uprzemysłowienia na stosunki własnościowe w rolnictwie w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym* (rozdziały: V—VI). Red. A. Stelmachowski. Warszawa: PWN, 1972, s. 124—179.
7. *Uwłaszczenie posiadaczy zależnych według ustawy z dnia 26 października 1971 r. „Nowe Prawo”* 1973, nr 12, s. 1754—1768.
8. *Dzierżawa gruntów rolnych w rolnictwie indywidualnym*. W: *Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim*. Red. A. Stelmachowski. Wrocław: Ossolineum, 1974, s. 96—137.
9. *Problematyka prawna regionów intensywnego rozwoju rolnictwa*. W: *Wybrane problemy biologiczno-prawne ochrony i kształtowania środowiska*. Red. A. Agopszowicz. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1975, s. 74—88.
10. *Struktura prawno-organizacyjna a model zarządzania rejonem uprzemysłowionym*. W: *Dolnośląski Okręg Miedziowy 1960—1970. Początki przemian społeczno-ekonomicznych*. Red. S. Gola-chowski. Wrocław—Warszawa: PWN, 1974, s. 289—313; przedruk: „Zeszyty Badań Regionów Uprzemysłowionych PAN” 1976, nr 62, s. 13—34.
11. [Wypowiedź dyskusyjna]. W: *Przemiany stosunków własnościowych w PRL*. Red. A. Łopatka, J. Szewczyk. Warszawa: Książka i Wiedza, 1977, s. 357—361.
12. *Doktryna prawnicza a organizacja przestrzenna kraju*. W: *Badania regionalne w Polsce. Doświadczenia i perspektywy*. W: „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN” 1978, z. 100, s. 104—111.
13. *Program ochrony powierzchni terenu górniczego a planowanie przestrzenne* [współautor: R. Mikosz]. „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1978, nr 10, s. 291—296.
14. *Uwagi o przedmiocie prawa własności nieruchomości gruntowej*. W: *Problemy Prawne Górnictwa*. T. 2. Red. A. Agopszowicz. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1978, s. 88—109.
15. *Funkcje kooperacji w koncentracji przestrzennej rolnictwa*. W: *Zagadnienia ustroju prawnego rolnictwa*. T. 1. Red. M. Błazejczyk. Wrocław: Ossolineum, 1979, s. 49—70.

16. *La legislation en vigueur en tant que facteur determinant le contenu et les limites du droit de propriété fonciere agricole*. W: *Propriété fonciere agricole* [współautorzy: M. Błażejczyk, A. Lichorowicz]. Paris 1979, s. 1—37.
17. *Plany zagospodarowania przestrzennego a kształtowanie struktury użytkowej gruntów* [współautor: T. Kurowska]. W: „Biuletyn Komitetu Zagospodarowania Przestrzennego Kraju PAN” 1979, z. 101, s. 111—125.
18. *Some notes on the legal means of forming and implementing regional policy in Poland (Refleksje nad środkami prawnymi kształtowania i realizowania polityki regionalnej w Polsce)*. W: International Conference „Demography-Regional Policy-Socio-Economic Development”. Warszawa—Białowieża: Wydawnictwo PAN, 1979, s. 19.
19. *Kooperacja jako prawny instrument koncentracji przestrzennej rolnictwa* [współautorzy: T. Kurowska, P. Strzępek]. Maszynopis złożony w Instytucie Nauk Prawnych PAN, 1980, s. 200.
20. *Miejsce prawa rolnego w systemie prawa polskiego* [referat — wersja językowa węgierska]. Budapeszt 1980, s. 21.
21. *O potrzebie nowej regulacji prawnej planowania przestrzennego*. „Miasto” 1980, nr 4, s. 5—8.
22. *Prawo a polityka regionalna wobec rolnictwa rejonu uprzemysławianego*. W: *Organizacja przestrzenna rolnictwa regionu uprzemysławianego. Zagadnienia prawne*. Red. W. Pańko. Warszawa: PWN, 1980, s. 7—19, 85—109, 122—127.
23. *Prawo a wizja rozwojowa wsi polskiej* [wypowiedź dyskusyjna]. W: *Wieś polska 2000*. W: „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN” 1980, z. 110, s. 199—205.
24. *Elementarne problemy rozwoju aglomeracji katowickiej*. W: „Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN”. Red. S. Klasik. Katowice: Wydawnictwo PTE, 1981, s. 14.
25. *Podział terytorialny kraju. Kryteria oceny oraz założenia i kierunki reform w ujęciu prawno-organizacyjnym*. W: „Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN” 1981, s. 20.
26. *Porównawcza ocena dwóch modeli organizacji terytorialnej kraju. Aspekt prawny*. W: *Gospodarka przestrzenna Polski i organizacja terytorialna kraju*. Red. A. Jaroszyński, S. Komorowski. Warszawa 1982, s. 114—130; przedruk (wersja poprawiona) w: *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski*. Red. A. Ku-

- kliński. „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN”. Warszawa: PWN, 1983, s. 213—232.
27. *Problematyka terytorialnej organizacji kraju* [referat na konferencję naukową]. W: „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN”. Kazimierz Dolny 1983, s. 26.
28. *Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Profesora J. Fiemy*. Red. A. Klein. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo CV”. Nr 609. Wrocław 1984, s. 102—114.
29. *Koncepcja zmian w podziale terytorialnym kraju*. W: *Podział administracyjny kraju*. Red. A. Stasiak. „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN” 1984, nr 126, s. 102—114.
30. *Ochrona środowiska a cele i zadania planowania* [współautor: M. Kulesza]. W: *Ochrona środowiska a planowanie. Zagadnienia organizacyjno-prawne*. Red. J. Sommer. Warszawa: Ossolineum, 1984, s. 7—23.
31. *Odpowiedź na ankietę na temat ewentualnych zmian w podziale administracyjnym kraju*. W: *Podział administracyjny kraju. Poglądy i opinie*. Red. S. Stasiak. „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN” 1984, nr 126, s. 102—114.
32. *Nowa regulacja prawna planowania przestrzennego w Polsce. Polskie Prawo Współczesne*. (Wydawnictwo PAN — wersja językowa rosyjska i francuska) 1985, nr 1/4, s. 81—93.
33. *Ocena stanu nauki prawa rolnego w Polsce* [referat na posiedzenie Kolegium Redakcyjnego „Systemu Prawa Rolnego”]. Poznań 1985, s. 12.
34. *Ochrona gruntów rolnych, czyli o sprzeczności interesów i ich kojarzeniu*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, z. 4, s. 17—32.
35. *Zagadnienia prawne funkcjonowania gospodarki rolnej w warunkach aglomeracji miejsko-przemysłowej*. W: *Rolnictwo w warunkach aglomeracji miejsko-przemysłowej (konferencja naukowa)*. Częstochowa: Wydawnictwo SITR, 1985, s. 37—49.
36. *Zbiór regulacji prawnych stanowiących podstawy wykonywania ocen oddziaływania na środowisko w Polsce* [współautor: R. Miłoś]. W: *Materiały do kursu wykonywania ocen oddziaływania*

- na środowisko*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Kształtowania Środowiska, 1985, s. 18.
37. *O strukturze systemu ochrony środowiska w Polsce* [referat na konferencję naukową nt: *Przemysł a środowisko*]. Gliwice 1986, s. 12.
38. *Zagadnienia prawne urbanizacji wsi w świetle nowego ustawodawstwa* [referat na posiedzenie Komisji Obszarów Wiejskich KPZK PAN]. Warszawa 1986, s. 20.
39. *Un programma per l'inseguamento del diritto agrario in Polonia*. „Rivista di Diritto Agrario” [Milano] 1988, n° 3/8, s. 3.
40. *Zagadnienia prawne produkcji rolnej w aglomeracji wielkoprzemysłowej*. W: *Rolnictwo w aglomeracji wielkoprzemysłowej*. Red. S. Łakota, Z. Łukaszczuk. Katowice: Wydawnictwo SITR, 1988, s. 30.
41. [Głos w dyskusji]. W: *Założenia planu zagospodarowania przestrzennego kraju do roku 2000*. Red. J. Kołodziejski. Warszawa: PWN, 1988, s. 5.
42. *Prawne aspekty funkcjonowania i rozwoju społeczeństw lokalnych*. W: *Společnosti lokalne. Teražniejszość i przyszłość*. Red. B. Jąłowicki. Warszawa: Wydawnictwo UW, 1989, s. 41—76.
43. *Prawno-instytucjonalne uwarunkowania przemian planowania regionalnego (synteza referatu)*. W: *Kierunki przemian w planowaniu regionalnym (konferencja naukowa)*. Poznań 1989, s. 9.
44. *O strukturze prawnego systemu ochrony środowiska w Polsce*. W: „*Studia Iuridica Silesiana*”. T. 15. Red. K. Gandor. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1990, s. 116—122.
45. *Strefa ochronna zakładu przemysłowego — instrument ochrony środowisk czy przemysłu*. W: „*Prace Cywilistyczne*”. Red. S. Wójcik. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1990, s. 191—199.
46. *Les réformes communales en Pologne*. „*Strates. Matériaux pour la recherche en sciences sociales*” 1991, n° 6, s. 96—100.
47. *Prawo rolne. Kryzys czy wielki zwrot?* W: *Z zagadnień prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora A. Stelmachowskiego*. Białystok: Wydział Prawa Filii Uniwersytetu Warszawskiego, 1991, s. 125—133.
48. *Własność komunalna a funkcje samorządu terytorialnego*. „*Samorząd Terytorialny*” 1991, nr 1—2, s. 16—21.

Glosy

1. *Glosa do decyzji Ministra Rolnictwa z dnia 8 stycznia 1965 r.* (UR-u/300/2150/G). „Państwo i Prawo” 1966, z. 60, s. 617—623.
2. *Glosa do orzeczenia CKA z dnia 13 listopada 1963 r.* (D/4127/63). „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1965, nr 4, s. 159—160.
3. *Glosa do uchwały SN z dnia 15 listopada 1968 r.* (III CZP 101/68), [współautor: J. Nadler]. „Państwo i Prawo” 1970, z. 3—4, s. 618—622.
4. *Glosa do orzeczenia SN z dnia 25 czerwca 1968 r.* „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1971, nr 3, s. 119—124.
5. *Glosa do wyroku Trybunału Ubezpieczeń Społecznych z dnia 21 grudnia 1970 r.* (II TR 1659/70). „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1973, nr 11, s. 460—464.
6. *Glosa do uchwały SN z dnia 27 marca 1974 r.* [współautor: S. Prutis]. „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1975, nr 8—9, s. 244—248.

Recenzje

1. P. Czechowski: *Kształtowanie terenów budowlanych na obszarach wsi. Zagadnienia prawno-organizacyjne*. [Recenzja]. „Wies i Rolnictwo” Kwartalnik IRWiR PAN 1981, z. 3, s. 192—195.
2. M. Korzycka: *Ochrona własności rolniczej*. [Recenzja]. „Państwo i Prawo” 1982, z. 3—4, s. 156—159.
3. R. Budzinowski: *Przymusowe przejmowanie nieruchomości rolnych*. [Recenzja]. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1986, s. 321—324.

Raporty, ekspertyzy, inne opracowania

1. Hasła z zakresu prawa rolnego do *Polskiego słownika prawniczego*. Warszawa: PWN, 1976, s. 50.
2. *Gmina jako podstawowa jednostka podziału terytorialnego kraju*. Raport na zlecenie Wydziału Nauk Społecznych PAN, Łódź 1977, s. 20.

3. *Gospodarowanie ziemią ze szczególnym uwzględnieniem optymalnego jej wykorzystania na cele rolnicze, leśne, przemysłowe i turystyczne oraz problemy rekultywacji gruntów*. Ekspertyza wykonana pod kierunkiem B. Malisza (*Ocena regulacji prawnej gospodarki ziemią*) w ramach Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju na zlecenie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Warszawa 1979, s. 45.
4. *Wpływ ingerencji typu nakazowego na postępowanie rolników*. Raport na zlecenie V Wydziału PAN. Warszawa 1985, s. 25.
5. *Propozycja sposobów hamowania koncentracji działalności gospodarczej na obszarach zagrożenia ekologicznego na przykładzie województwa katowickiego* [współautorzy: A. Barteczek, A. Klasik i in.]. Ekspertyza wykonana pod kierunkiem A. Klasika na zlecenie wojewody katowickiego. Katowice: Wydawnictwo AE, 1985, s. 64 + 6 tabel.
6. *Ocena stanu kształtowania kadr dla gospodarki przestrzennej na wydziałach prawa uniwersytetów* [współautor: P. Strzępek]. Ekspertyza wykonana na zlecenie Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Katowice 1979, s. 9.
7. *Założenia i kierunki zmian w ustawodawstwie rolnym (próba formułowania tez)*. Ekspertyza wykonana na zlecenie Społecznej Rady Legislacyjnej. Katowice 1981, s. 12.
8. *Ocena prawna wpływu inwestycji na środowisko (koncepcja modelu oceny)*. Ekspertyza wykonana na zlecenie Instytutu Kształtowania Środowiska. Katowice 1981, s. 19.
9. *Procedura zmian podziału administracyjnego*. II Ekspertyza wykonana na zlecenie KPZK PAN. Warszawa 1983, s. 31 + 4 tabele.
10. *Uwagi do prawnego aspektu „Systemu realizacji ochrony środowiska w województwie katowickim”*. Ekspertyza wykonana na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Katowice 1984, s. 11.
11. *Planowanie przestrzenne jako instrument prawny ochrony środowiska* [współautor: M. Kułesza]. Ekspertyza wykonana na zlecenie Komitetu Ekologicznego PAN. Warszawa 1984, s. 26.
12. 5 haseł z zakresu prawa cywilnego i rolnego do *Encyklopedii ekonomicznej*. Warszawa: PWRiL, 1984 — maszynopis.
13. *Wymogi prawne odnoszące się do realizacji i funkcjonowania Kopalni i Zakładu Wzbogacania Rud Polimetalicznych „Krzemionka” ze względu na ochronę środowiska, studium przedprojektowe*

- [współautorzy: C. Martysz, R. Mikosz, P. Strzępek]. Raport wykonany w ramach Instytutu Kształtowania Środowiska. Katowice 1985, s. 318.
14. *Procedury planistyczne w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Odpowiedź na ankietę KPZK PAN*. W: *Ekspertyza — procesy urbanizacyjne*. Red. A. Andrzejewski. Warszawa: PWN, 1988.
 15. *Rozwiązania prawne a funkcjonowanie samorządu wiejskiego ze szczególnym uwzględnieniem gminy*. W: *I etap badań nad stanem gmin w Polsce i perspektywami ich rozwoju*. Warszawa: KPZK PAN, 1988.

Teresa Kurowska

Walerian Pańko

O prawie własności

I JEGO WSPÓŁCZESNYCH
FUNKCJACH

UNIwersytet Śląski — KATOWICE 1984



*O prawie własności
i jego współczesnych funkcjach*

*Prace naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 673*

Walerian Pańko

O PRAWIE WŁASNOŚCI
I JEGO WSPÓŁCZESNYCH
FUNKCJACH

Uniwersytet Śląski



Katowice 1984

REDAKTOR SERII: PRAWO
LEON TYSZKIEWICZ

RECENZENT
ALFRED KLEIN

Matce

Wykaz skrótów

- AUMCS — „Annales Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej”
- AUW — „Acta Universitatis Wratislaviensis”
- CP-H — „Czasopismo Prawno-Historyczne”
- EDC — „Etudes de Droit Contemporain”. Travaux et Recherches de l'Institut de Droit Comparé de l'Université de Paris
- EH — „Economie et Humanisme”
- GdP — „Gazette du Palais”
- GP — „Gospodarka Planowa”
- HLR — „Harvard Law Review”
- ICLQ — „The International and Comparative Law Quarterly”
- IEC — *International Encyclopedia of Comparative Law*
- LQR — „The Law Quarterly Review”
- MLR — „Michigan Law Review”
- NP — „Nowe Prawo”
- OSNCiP — „Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izby Cywilnej oraz Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych”
- OSPİKA — „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych”
- PFZ — Państwowy Fundusz Ziemi
- PhPA — „Philosophy and Public Affairs”
- PiP — „Państwo i Prawo”
- PNUS — Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego
- PPG — „Problemy Prawne Górnictwa”
- PPiA — „Przegląd Prawa i Administracji”
- PUG — „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”

- QF -- Quaderni Fiorentini per la storia del pensiero giuridico moderno
- RDA -- „Rivista di Diritto Agrario”
- RDC -- „Rivista di Diritto Civile”
- RDC_m -- „Rivista di Diritto Commerciale”
- RDR -- „Revue de Droit Rural”
- RD Sirey -- „Recueil Dalloz Sirey”
- RDS (ZSR) -- „Revue de Droit Suisse” (Zeitschrift für Schweizerisches Recht)
- RIDC -- „Revue Internationale de Droit Comparé”
- RPEiS -- „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”
- RTDC -- „Revue Trimestrielle de Droit Civil”
- RTDP -- „Rivista Trimestrale di Diritto Pubblico”
- RTDPC -- „Rivista Trimestrale di Diritto e Procedura Civile”
- SC -- „Sudia Cywilistyczne”
- SD -- „Sozialistische Demokratie”
- SDA -- *Scritti di Diritto Agrario*. Milano 1963.
Zbiór prac G. Bolla
- SF -- „Studia Filozoficzne”
- SGP -- „Sovetskoe Gosudarstvo i Pravo”
- SP -- „Studia Prawnicze”
- SPPC -- „Studi Parlamentari e di Politica Costituzionale”
- SSJ-RC -- „Société suisse des juristes. Rapports et communications”
- YL -- „Yugoslav Law”
- VE -- „Voprosy Ekonomiki”
- VMU -- „Vestnik Moskovskogo Universiteta”
- ZNUJ -- „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego

Słowo wstępne

Własności poświęcono już tysiące książek, ale należy sądzić, że także w przyszłości problematyka ta będzie budziła powszechne zainteresowanie. Nie jest to tylko zainteresowanie nauki. Spory o własność, jej rodowód, kierunki ewolucji, o jej funkcje, to w istocie płaszczyzna sporów ideologicznych i walki politycznej. Jednocześnie od wieków własność jest instytucją obecną w praktyce codziennego bytowania każdego człowieka. Tak jak w praktyce, tak i w nauce problematyka własności obejmuje szeroki zakres spraw, łącząc się bezpośrednio z ustrojem politycznym i gospodarczym. W naukach prawnych własność, czy raczej prawo własności, przekracza granice prawa cywilnego, będąc jednym z centralnych tematów teorii prawa i prawie wszystkich dyscyplin prawniczych.

Nawet pobieżna obserwacja światowej literatury prawniczej wskazuje na przyływ zainteresowania własnością. Zjawisko to jest zauważalne także w literaturze ekonomicznej, filozoficznej, socjologicznej. W przedstawionej pracy postaram się wskazać na główne przesłanki wzmożonego zainteresowania własnością. W każdym razie w Polsce istnieje dzisiaj wiele powodów, by o własności dyskutować szerzej. Potrzeba taka wynika z reform gospodarczych i politycznych wzmacniających m. in. prawne gwarancje samodzielności przedsiębiorstw państwowych, gwarancje stabilności prywatnego rzemiosła i wreszcie trwałości indywidualnego gospodarstwa rolnego. Nie znamy

jeszcze ostatecznego kształtu, a tym bardziej wyników reform, ale zapewne mogą one zależeć także od kierunku naukowych dyskusji nad własnością.

Nie wydaje się, by warto było poszukiwać uniwersalnej filozofii prawa własności. Podjęta problematyka nie daje też chyba szans na odkrywcze wyniki. Zadaniem pracy jest przede wszystkim ewidencja ważniejszych problemów dostrzeganych nie tylko przez naukę, ale i przez nas wszystkich, a dotyczących ewolucji prawa własności i ewolucji funkcji tego prawa we współczesnym świecie.

Z szerokiego zakresu prawnej problematyki własności w pracy tej znalazły się kwestie najbardziej sporne i to nie tylko dla nauki prawa. Ze zrozumiałych względów na pierwszy plan wysuwa się kwestia kryzysu uniwersalnego modelu prawa własności, a więc modelu zamkniętego w kodeksach cywilnych; kwestia własności prywatnej i jej uspołecznienia i wreszcie kwestia relacji pomiędzy własnością a władzą polityczną (państwem). I chociaż praca zawiera więcej wątków, to jednak we wszystkich jej rozdziałach przewijają się wskazane główne problemy sporne. Nie wszystkie też wątki są w jednakowym stopniu pogłębione. Praca ma raczej charakter raportu z prowadzonych badań, gdzie wiele jeszcze hipotez roboczych i otwartych problemów. W pierwotnej wersji przedstawiana praca była zbiorem esejów, zawierającym pierwsze refleksje ze studiów badawczych prowadzonych na uniwersytecie we Florencji. Także i w obecnym kształcie praca nie jest ani dogmatyczną monografią poświęconą podstawowym problemom prawa własności w Polsce, ani też nie ma charakteru analizy komparatystycznej. Starałem się po prostu na tle polskich doświadczeń konfrontować rodzime i obce poglądy nauki prawa na własność. Z reguły więc nie chodzi tu o konfrontację konstrukcji obowiązującego prawa, ale o konfrontację naukowych poglądów i ideowych przekonań odnoszących się do istoty i funkcji prawa własności we współczesności.

Na ostateczny kształt pracy wpłynął m. in. charakter źródeł stanowiących podstawę rozważań. Są to w przeważającej części źródła obcojęzyczne. Ich ograniczona dostępność w zbiorach krajowych nakazuje rozszerzenie zaplecza dokumentacyjnego pracy. Stąd też rezygnacja z formy eseju była koniecznością; luźna refleksja musiała być wsparta szerszym zapleczem informacyjnym.

Wybór źródeł doktrynalnych, bo te przeważają w pracy zdecydowanie, był podyktowany celem pracy. W powołanej literaturze rzadko spotkamy podstawowe opracowania podręcznikowe i systemowe z zakresu cywilistyki, a częściej nowsze monografie, studia i artykuły poddające rewizji dotychczasowe, tradycyjne ujęcia prawa własności. Usprawiedliwiona jest też przewaga źródeł zachodnioeuropejskich. Literatura prawnicza krajów socjalistycznych poświęcona własności jest stosunkowo dobrze znana polskiemu czytelnikowi i została wykorzystana zarówno w nowych koncepcjach doktrynalnych, jak i w rozwiązaniach legislacyjnych. Dodajmy, iż w ZSRR mimo aktualnego ożywienia dyskusji nad własnością osobistą (kwestia działek przyzagrodowych) szczyt zainteresowania własnością państwową i kołchozową minął. Ponadto szczególna sytuacja Polski oraz jej rozwiązań ustrojowych i prawnych zmusza do obserwowania tych doktryn prawnych, które żywo interesują się problematyką prywatnej własności, poszukując w tym zakresie nowych rozwiązań. Do nich należą od lat m. in. doktryna włoska oraz francuska. W pracy często odwołuję się też do nauki szwajcarskiej, która w ostatnich latach uczestniczy w niezwykle bogatej dyskusji o własności w związku z przygotowaniami do zmiany konstytucji federalnej.

Za pomoc w udostępnieniu źródeł dziękuję Profesorowi Paolo Grossi z Florencji, a za cenne uwagi recenzyjne Profesorowi Alfredowi Kleinowi. Dziękuję także za życziwe rady Profesorowi Maksymilianowi Pazdanowi i Profesorowi Andrzejowi Stelmachowskiemu.

Zagadnienia wprowadzające

„Haec mea res” — ta rzecz jest moja. Powiada się, że od tych słów, od momentu ich wypowiedzenia rozpoczęła się historia własności¹. Ten anegdotyczny sposób tłumaczenia rodowodu własności ma jednak głębszą wymowę, gdyż — sugerując odwieczność instytucji własności — wskazuje na naturalny i elementarny jej charakter w organizacji społeczeństwa. Sugeruje też przekonanie, że nawet najprostszy człowiek intuicyjnie pojmuje czym jest własność² i że pojmowanie to kształtuje w sobie już u zarania życia, gdy zaczyna odczuwać, że to jemu i tylko jemu przysługuje korzystanie i dy-

¹ Por. J. de Lanversain: *La propriété. Une nouvelle règle du jeu*. Paris 1975, s. 9.

² W pracy tej terminy „własność” i „prawo własności” są traktowane jako synonimy. Por. także rozważania zawarte w rozdz. 2.

sponowanie daną rzeczą i że za tym przekonaniem stoi jakaś siła, do której można się odwołać. Jest w tych sugestjach wiele racji, ale jeszcze więcej mitologii. Po pierwsze dlatego, że nie sposób wytłumaczyć i zrozumieć własności tylko w kategoriach psychologicznych. Oczywiście można ją ujmować także w tych kategoriach, a także w kategoriach socjologicznych, kulturowych, religijnych; przede wszystkim jednak w kategoriach ekonomicznych i prawnych (rozdz. 2). Po drugie, pojęcie własności czy też prawa własności nie jest wcale takie jednoznaczne; może być bardzo różnie rozumiana jego istota, różnie ujmowana jego treść i przedmiot (rozdz. 3). Po trzecie, wyłączność właściciela nie jest pełna i w różnych epokach właściciel musiał się dzielić z innymi „władzą” nad swoim mieniem i ten proces dekompozycji prawa własności postępuje także dzisiaj (rozdz. 5). I wreszcie po czwarte, własność nie powstała jako gotowa formuła i nie zjawiała się nagle. Rodziła się i przetwarziała wraz z rozwojem społeczeństwa, stanowiąc fundamentalną, a także integralną część całego systemu prawa (rozdz. 4) każdej społeczności³. Rozwijając się wraz z całym prawem i ściśle złączona z kultem religijnym oraz obyczajem⁴ stanowiła element różnych kultur duchowych i materialnych i stąd treść własności była zróżnicowana w czasie i przestrzeni.

Czy można więc mówić o odwiecznym charakterze własności? J. Wasilkowski stwierdza: „Niepodobna mówić o prawie własności jako o odbiciu w nadbudowie prawnej jakiejś wieczystej idei, niepodobna odrywać tego prawa od konkretnych stosunków społeczno-ekonomicznych i społeczno-politycznych, których odbiciem są normy prawne kształtujące jego treść.”⁵

³ Charakterystyczne jest stwierdzenie E. Hubera: „Jest niemożliwe pojąć prawo, w którym nie byłoby własności, jest ono swego rodzaju jego logiczną konsekwencją.” Cyt. za P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui*. RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 154.

⁴ Por. m. in. J. Kurczewski: *Prawo prymitywne*. Warszawa 1973, s. 28 nn. (rozdz. Własność i uprawnienia do dóbr); E. de Laveleye: *Własność pierwotna*. Warszawa 1889; R. Verdier: *Les problèmes de la propriété privée et collective chez les peuples primitifs*. EDC. Paris 1963, s. 105 nn.

⁵ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*. Warszawa 1972, s. 51.

Autor tej tezy ma niewątpliwie rację, gdy podkreśla zmienność i zależność prawa własności od warunków ekonomicznych i innych. Czy jednak ta zmienność i zależność przeczy istnieniu trwałej idei własności pojmowanej jako przypisanie określonej osobie lub grupie osób domniemania wyłączności korzystania i dysponowania rzeczami bądź też innymi dobrami niematerialnymi? Trwałości, wieczystości idei własności nie musimy przecież utożsamiać z własnością prywatną w rozumieniu XIX-wiecznym ani też z żadnym innym konkretnym modelem ideowym własności lub konkretną konstrukcją normatywną tego prawa.

Trwałość należy wiązać z ową ideą odosobnienia, czy inaczej mówiąc ideą indywidualizacji jednostek (i grup społecznych), która realizuje się w samym procesie podziału pracy i która prowadzi do wyodrębniania przez jednostki pewnych sfer działania jako zastrzeżonych dla siebie; do monopolu władzy ekonomicznej; do własnego majątku. Tak więc cecha wieczystości odnosić się może do idei (notion), ale nie do treści prawa własności (contenu)⁶.

Przedstawione wątki są nie tyle próbą formułowania problemów badawczych, ile próbą wykazania, jak wiele kontrowersji wyniknąć może na tle jednego, krótkiego zdania rozpoczynającego ten rozdział. Wprawdzie stwierdziliśmy, iż zdanie to jest formułą mitologiczną, ale nauka o własności jest pełna mitów; jedni widzą w nich banalną prawdę, drudzy oczywisty fałsz. Stąd m. in. tak wiele zasadniczych sporów na tle prawa własności.

Stwierdziliśmy już, iż własność towarzyszy rozwojowi społecznemu zmieniając swoją treść w toku ewolucji, jaką przechodzi organizacja społeczeństwa. W ewolucji tej następują jednak przyspieszenia i z takimi przyspieszeniami mamy też do czynienia w ewolucji prawa własności. Zapewne czasy nam współczesne są okresem takiego przyspieszenia, zwiększając zainteresowanie prawem własności, poddając rewizji zarówno

⁶ To powszechnie występujące w doktrynie rozróżnienie idei (koncepcji) i treści prawa własności bliżej omawiamy w rozdz. 3.

teoretyczne koncepcje, jak i normatywne konstrukcje prawa własności.

Czynniki decydujące współcześnie o treści i kierunkach ewolucji prawa własności mają różny charakter. Do czynników gospodarczych zaliczyć musimy m. in. konieczność bardziej racjonalnej gospodarki ziemią rolniczą, konieczność zaspokojenia rosnących potrzeb mieszkaniowych (problemy urbanizacji), uprzemysłowienie i rozwój infrastruktury technicznej. Wymienione czynniki gospodarcze wywierają przede wszystkim presję na dotychczasowy monopol właściciela ziemi, która musi wyżywić coraz więcej ludzi, zaspokoić potrzeby budownictwa, inwestycji przemysłowych, komunikacji. Nie tylko korzystanie z ziemi, ale i obrót ziemią staje się problemem społecznym i to nie od dzisiaj. Dlatego też problematyka własności gruntowej najczęściej otwiera dyskusję nad istotą i funkcjami prawa własności⁷. Jeżeli więc zwracamy w tej pracy szczególną uwagę na własność ziemi, to nie tylko ze względu na zainteresowania autora, ale ze względu na szczególny charakter własności ziemi. Właśnie w niej przejawia się najwyraźniej ewolucja prawa własności i jest to swoistego rodzaju „pole doświadczalne” praktyki i nauki prawa⁸.

Najszerzy zakres w literaturze prawniczej poświęconej problemom własności stanowią dzisiaj, oprócz prac z zakresu prawa rolnego, prace traktujące o własności gruntu w aspekcie urbanistycznym i to zarówno prace cywilistyczne (m. in. kwestia, czy prawo zabudowy — *ius aedificandi* — należy do treści prawa własności gruntowej), administratywistyczne (np. własność a prawo budowlane, a wywłaszczenie, a planowanie prze-

⁷ Por. M. Vidal: *La propriété dans l'école de l'exégèse en France*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. Praca zb. Red. P. Grossi. QF 1976—1977, [Milano] 1978, nr 5—6, s. 15.

⁸ S. Romano pisze, że „właśnie ziemia stanowi pole doświadczalne [banco di prova] naszych konstrukcji prawnych, a w pierwszym rzędzie, prawnej konstrukcji własności” (*Sulla nozione di proprietà*. RTDC 1960, s. 337).

strzenne), jak i finansowoprawne (np. własność a reglamentacja ceny ziemi i zwalczanie spekulacji terenami budowlanymi)⁹.

Obok czynników gospodarczych wpływających na kształt własności występują również czynniki o charakterze technologicznym i ekologicznym. Na przykład w nauce prawa uważa się, że współczesne koncepcje urbanistyczne i oparte na nich technologie budownictwa wysokościowego stwarzają konieczność rewizji przestrzennego zakresu własności gruntowej¹⁰. Względy ekologiczne mają dwojaki wpływ na sposób traktowania prawa własności. Konieczność ochrony przyrody i innych komponentów środowiska usprawiedliwia szeroki zakres ograniczeń omawianego prawa (rezerваты przyrody, ochrona gruntów rolnych). Jednocześnie niezależnie od względów „ochroniarskich” istnieje potrzeba szerszego udostępnienia środowiska „niewłaścicielom”. W ostatnim czasie pojawiły się nie tylko koncepcje ideowe, ale i deklaracje normatywne głoszące prawo obywateli do korzystania z naturalnego środowiska, prawo powszechnego dostępu do zasobów przyrodniczych: lasów, jezior, mórz. Prowadzić to musi w dalszej konsekwencji do różnorodnych form „uspołecznienia” środowiska. Ph. Saint-Marc, który przedstawia skandaliczne praktyki wzmacniające we współczesnej Francji prywatny monopol uprzywilejowanych do korzystania ze środowiska, stwierdza z oburzeniem: „Nigdy jeszcze własność prywatna nie zdominowała w tym stopniu

⁹ Por. np. C. Barucchi: *Ius aedificandi e proprietà dei suoli*, Torino 1976; G. Liet-Veaux: *Urbanisme et propriété. Rapport au XXII^e Congrès de l'Union internationale de la propriété bâti*, Paris 1972; *Propriété et urbanisme. 2^e colloque international d'urbanisme — Toulouse 1968*, Paris 1968. Zagadnieniu stosunku planowania do własności są poświęcone m. in. prace: W. Korinek: *Verfassungrechtlicher Eigentumsschutz und Raumordnung*, Linz 1977; *Planungsrecht und Eigentum*, RDS (ZSR) [Basel] 1976, Neue Folge, Band 95; P. Simonius: *Eigentum und Raumplanung*, Zurich 1976.

¹⁰ R. Savatier: *La propriété des volumes dans l'espace et la technique juridique des grands ensembles immobiliers*, Chron. Dalloz 1976, nr 221.

własności publicznej. Państwo jest dziś mniej socjalistyczne niż za panowania Ludwika XIV.”¹¹

Wszystkie niemal wspomniane czynniki mają ścisły związek z socjalnymi względami kształtującymi prawo własności ziemi, zasobów mieszkaniowych, dóbr środowiska przyrodniczego i generalnie środków produkcji. Ochrona dzierżawcy gruntu rolnego, ochrona lokatora, ochrona pracownika, to wyraz wpływu czynnika socjalnego na własność. W przypadku własności środków produkcji decydujące znaczenie odegrał jednak czynnik ideologiczny. Właśnie sfera życia ideowego i politycznego miała w ostatnim półwieczu ogromny wpływ na ewolucję poglądów o prawie własności i na ewolucję prawnej regulacji w tym zakresie. Zarówno wpływ rewolucyjnych przemian w Europie, jak i późniejszego „wielkiego kryzysu” kapitalistycznej gospodarki wywołał nieufność do liberalnych metod funkcjonowania gospodarki. Z tej nieufności wyrastały energiczne programy interwencjonizmu, faszystowskie koncepcje właściciela — funkcjonariusza państwowego, a także katolickie poszukiwania „sprawiedliwej organizacji prawnej własności”. To właśnie w latach trzydziestych doktryna prawnicza zanotowała wiele prac programowych formułujących nowe koncepcje prawa własności. W tym też czasie następowały istotne zmiany normatywne. M. in. w ustawodawstwie Włoch, Niemiec, a później Francji Petaina były dokonywane istotne reformy w zakresie własności rolniczej. Natomiast okres powojenny przynosił konieczność odbudowy gospodarki i całej infrastruktury, szybkiego przestawienia kierunków produkcji, zaspokojenia potrzeb żywnościowych i mieszkaniowych. Tym też należy tłumaczyć wzrost ingerencji państwowej w sferę własności prywatnej oraz podejmowanie programów nacjonalizacyjnych. Jednak nad tymi wszystkimi procesami zmieniającymi podejście ideowe do własności i weryfikującymi też samą regulację prawną dominowały zmiany polityczne w Europie środkowej i południowej, która przyjmowała nowy ustrój negujący trwałość własności pry-

¹¹ Por. Ph. Saint-Marc: *Przyroda dla człowieka*, Warszawa 1979, s. 65. O wspomnianych wyżej praktykach pisze cyt. autor m. in. na ss. 51—88, 258—274 (rozdz. X: *Własność ziemi w służbie publicznej*).

watnej i zakładający konieczność szybkiego uspołecznienia własności.

Wielość czynników, które w sposób pierwotny lub wtórny (czy idee mają rzeczywiście wtórny charakter?) kształtują kierunki ewolucji prawa własności, usprawiedliwia postawienie kilku zasadniczych pytań: jaka jest przyszłość własności, czy mamy do czynienia z kryzysem własności prywatnej, czy też własności w ogóle, a tym samym, czy własności nie powinna zastąpić jakaś inna koncepcja korzystania i dysponowania dobrami¹². Wielu autorów stawia takie pytania, formułując nader odważnie wizję bliskiej „śmierci” prawa własności, bądź apelując o radykalną jego przebudowę.

Obserwujemy znaczne zróżnicowanie stanowisk wśród tych, którzy dostrzegają niedoskonałość dotychczasowych rozwiązań w zakresie prawa własności¹³:

- kierunek indywidualistyczny popierany przez tzw. neoliberalistów, bądź — jak to określają inni — przez neokonserwatystów, reprezentuje poglądy zachowawcze. Uznaje więc nie tyle potrzebę reformy prawa własności, ale wręcz powstrzymania tych reform, widząc w prawie własności podstawowe prawo człowieka i fundament porządku społecznego. Domaga się m. in. precyzyjnych i konstytucyjnie zagwarantowanych ograniczeń dla ingerencji w sferę własności oraz zasady pełnego odszkodowania w przypadku pozbawienia, bądź wszelakiego rodzaju ograniczeń, prawa własności;
- kierunek rewizji dotychczasowych rozwiązań ma wiele odcieni. Ów mniej radykalny reprezentuje m. in. Koś-

¹² Np. sugeruje to M. Salleron (*Dix études sur la propriété collective*. Paris 1947, s. 35), który twierdzi, że przed stu laty własność rządziła 90 procentami stosunków społecznych odnoszących się do rzeczy, a „reglamentacja” — 10 procentami. Zdaniem cyt. autora po II wojnie światowej sytuacja się odwróciła.

¹³ Por. m. in. A. Macheret: *Droit et politique de la propriété foncière en Suisse*. W: *Festschrift für Hans Huber. Recht als Prozess und Gefüge*. Bern 1981, s. 411 nn.

ciół Katolicki¹⁴ i inne grupy społeczne (młodzież i tzw. „zieloni”), które z reguły wyrażają prawnonaturalne poglądy, dostrzegając jednocześnie konieczność prowadzenia określonej „polityki własności”. Polityka ta zakładać ma m. in. szczególną ochronę dla własności osobistej, dla różnych form własności społecznej, dla władania dobrami pierwszej potrzeby (*biens de première nécessité*) oraz dla środowiska naturalnego. Chodzi tu więc o różnicowanie ochrony, ale w ramach dotychczasowych rozwiązań strukturalnych własności i w imię sprawiedliwego podziału dóbr i równowagi społecznej. Natomiast kierunek „reformy strukturalnej” zakłada konieczność radykalnych zmian, co w odniesieniu do własności gruntowej oznacza np. przejęcie przez organy publiczne prawa do dysponowania gruntem i odpłatne z niego korzystanie przez osoby uzyskujące koncesję. W zasadzie kierunek ten kwestionuje też prywatną własność podstawowych środków produkcji. Jego stanowisko, iż „własności nie można poprawić, ale trzeba dogłębnie przebudować” podzielać różne ugrupowania radykalne¹⁵. Cofają się one jednak przed rewolucyjną zmianą ustroju politycznego i pełnym kolektywizmem;

- kierunek kolektywistyczny zakładający w zasadzie pełne uspołecznienie środków produkcji oraz priorytet własności społecznej także nie jest jednolity, zwłaszcza w odniesieniu do tempa i zakresu uspołecznienia drobnotowarowej własności prywatnej, do przedmiotu i zakresu ochrony własności osobistej, do stopnia związania własności z władzą państwową. Od radykalnych kierunków rewizji prawa własności kierunek kolektywistyczny różni się ścisłym wiązaniem ustroju politycznego ze strukturą własnościową, co najwyraźniej widać w zasadzie skupiania przez państwo funkcji władzy i własności¹⁶.

¹⁴ W encyklice *Laborem Exercens* mówi się o potrzebie „twórczej rewizji [prawa własności — W. P.] tak w teorii, jak i w praktyce” („Znak” 1982, nr 7—9, s. 1144, ust. 14 encykliki).

¹⁵ W tym również awangardowa doktryna katolicka, por. E. Marry: *La propriété esquisse d'une synthèse*. EH 1942, nr 4, s. 481.

¹⁶ Por. m. in. J. P. Ferretjans: *Essai sur la notion de propriété*

Mimo wielości kierunków poddających prawo własności krytycznej ocenie w powszechnym odczuciu dominują kierunki skrajne. Dlaczego tak się dzieje, że zamiast rzetelnej oceny różnych form własności jest formułowana nie tylko w nauce, ale i w praktyce ekonomicznej oraz politycznej, alternatywa; własność prywatna czy własność społeczna; za lub przeciw?

Wydaje się, że brak pogłębionych analiz i nadmiar demagogicznych sądów jest wynikiem ideologicznego zacietrzewienia pozwalającego prezentować aprioryczne twierdzenia bez ekonomicznych i socjologicznych analiz stosunków własnościowych i prawa własności¹⁷. Jest to zrozumiałe. Problem własności jest centralnym elementem każdej doktryny politycznej, stanowiąc oręż ideologicznej walki. W walce tej doktrynę burżuazyjną reprezentuje wiele nurtów. Są to różne nurty funkcjonalizmu mające m. in. swój XIX-wieczny rodowód filozoficzny w poglądach A. Comte'a, a pierwsze pełne rozwinięcie prawnicze w doktrynie L. Duguity. Nurty te podkreślając w prawie własności treści społeczne starały się stępiać w nim znamiona prywatnego egoizmu. Prawnonaturalne zaś nurty doktrynalne wiążą prawo własności z gwarancjami wolności oraz demokracji, wykorzystując nawet prawnomiedzynarodową płaszczyznę ochrony podstawowych praw człowieka. Na obydwu nurty niewątpliwy wpływ wywarła nauka Kościoła Katolickiego, która stara się konstruować własną i niezależną od podstawowego sporu ideologicznego doktrynę własności¹⁸.

sociale. De la propriété privée à la propriété collective: l'expérience yougoslave de socialisation de l'agriculture. Paris 1963, s. 243.

¹⁷ Taki zarzut wprost formułuje A. Macheret: *Droit...*, s. 403 nn.

¹⁸ Własną drogę w tym względzie podkreśla katolicka nauka społeczna (J. Majka, C. Strzeszewski, T. Wołoszyn). Czyniąc to T. Wołoszyn wskazuje na krytyczny stosunek Kościoła zarówno do kolektywistycznej doktryny własności (przede wszystkim za podporządkowanie własności państwu), jak i do doktryny indywidualistycznej (za nierepektowanie moralnych zobowiązań właściciela wobec społeczeństwa). Por. *Własność w nauczaniu soborowym i posoborowym*. „Przegląd Powszechny” 1983, nr 4, s. 36. Zauważmy jednocześnie, że przed laty T. M. Jaroszewski uznał, iż katolicka doktryna własności „nie wychodzi w istotnych punktach poza horyzonty prokapitalistycznej myśli społecznej” (*Osobowość i własność*. Warszawa 1965, s. 408). Wydaje się,

Wracając do doktryn burżuazyjnych zauważmy, że w ostatnich latach pomniejszają one znaczenie samego prawa własności, starając się podważyć marksistowskie założenia co do pierwszoplanowej roli własności środków produkcji w kształtowaniu ustroju ekonomicznego i politycznego. Na pierwszy plan wysuwają organizację pracy, nowe zasady zarządzania produkcją, udział pracowników w tym zarządzaniu, tzw. kapitał ludzki. Szkoły „kapitalizmu ludowego” (A. A. Berle), „teorii wzrostu gospodarczego” (W. W. Rostow), czy też „teorii społeczeństwa postindustrialnego” (D. Bell) starają się dowieść, iż prawo własności nie jest już czynnikiem decydującym w dysponowaniu środkami produkcji. Jest w tej tezie wiele racji, którą podziela część doktryny marksistowskiej, ale też wiele uproszczeń i zwykłego kamuflażu ideologicznego (por. rozdz. 7)¹⁹.

W politycznej, ekonomicznej i prawnej doktrynie państw socjalistycznych podejście do problemu własności także nie jest jednolite. Zasadnicze różnice ujawniają się w ujmowaniu stosunku państwa do własności. Samorządowy model jugosłowiański stoi w sprzeczności z modelem radzieckim, w którym najwyższą formą uspołecznienia jest własność państwowa. Jednak jugosłowiański model ideowy i organizacyjny własności społecznej nie jest jasny. Wydaje się też, że poziom jego efektywności ekonomicznej osłabia jego atrakcyjność ideologiczną.

Doktryna radziecka i innych krajów socjalizmu realnego deklaruje niezmiennie zasadę jednolitości własności państwowej, ale co do zasady jedności władzy i własności można dostrzec rozbieżności. W różnym też stopniu uznaje się trwałość, samoistność i socjalistyczny charakter własności spółdzielczej. Nauka radziecka silnie podkreśla słusność fuzji własności spółdzielczej (kołchozowej) z własnością państwową. Natomiast

że minione trzydziestolecie (Sobór Watykański i posoborowa doktryna Kościoła) zweryfikowało ostatni z powołanych poglądów.

¹⁹ G. Ripert, wspominając okres robotniczych wystąpień we Francji w 1936 roku, cytuje zdanie, które rzucano pod adresem robotników okupujących fabryki: „Ograbiacie z własności tych, którzy nie są od was bogatsi.” (*Aspects juridiques du capitalisme moderne*, Paris 1946, s. 101).

w stosunku do własności prywatnej zróżnicowanie postaw doktrynalnych jest znaczne, chociaż generalnie stosunek do prywatnej własności środków produkcji staje się bardziej realistyczny oraz osłabieniu ulega wiara w to, że nacjonalizacja sama przez się rozstrzygnie problem efektywności gospodarowania. Nie chodzi tu tylko o Polskę, gdzie własność chłopska również z prawnego punktu widzenia przestała nosić cechę „sektora przejściowego”, ale np. także o ZSRR. W większym stopniu docenia się tam znaczenie indywidualnej inicjatywy produkcyjnej w rolnictwie i — rozszerzając zasięg własności środków produkcji poza formalne granice własności osobistej — przygotowuje stosowne gwarancje normatywne²⁰. Wrócimy do tego zagadnienia w następnych rozdziałach. Natomiast w odniesieniu do własności państwowej nauka prawa państw socjalistycznych (oczywiście z wyjątkiem Jugosławii) dość zgodnie zwalczając koncepcję własności grupowej, w różnym stopniu stara się godzić zasadę jednolitości własności państwowej z autonomią podmiotów gospodarujących i większą rolą załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Na formułowanie założeń badawczych oraz na interpretację wyników historiograficznych i prawnoporównawczych badań nad prawem własności niewątpliwym wpływ wywierają postawy ideologiczne i polityczne. Odnosi się to nie tylko do współczesności. Zarówno prawnicy średniowieczni, jak i twórcy Kodeksu Napoleona dość swobodnie wykorzystywali uproszczoną wizję romanistycznego modelu prawa własności, by z jego elementów „komponować” modele pożądane w czasach im współczesnych²¹. Idealizowano więc ce-

²⁰ Por. G. E. Bystrov: *Problemy pravovogo regulirovanija ličnogo podsobnogo chozjajstva graždan SSSR*. WMU 1982, nr 2, s. 37 nn., a szczególnie s. 46—47.

²¹ Por. J. Macqueron: *L'évolution de la propriété à Rome*. EH 1942, nr 4, s. 517. Właśnie w odniesieniu do występujących w historii stosunków własnościowych A. Blumenstock stwierdził: „Prawnicze określenie i ścisła definicja tych stosunków jest niezmiernie trudna, jeśli chodzi o przetłumaczenie tego wszystkiego na język prawniczy dzisiejszy, a względnie rzymski. I mimo woli nasuwa się pytanie, czy też rzeczywiście nauka domaga się wtłaczania żywych i żywotnych instytucji prawnych w formy, które nie dla nich zrobione, nie dają

chę nieograniczoności w romanistycznym modelu prawa własności²², usiłowano tłumaczyć w sposób mechaniczny feudalną strukturę własności za pomocą romanistycznego ujęcia praw rzeczowych²³. Najnowsze badania prawnoporównawcze dowodzą, że we wszystkich systemach prawa recepcję prawa rzymskiego cechowało sięganie raczej do formy aniżeli do treści romanistycznego modelu prawa własności²⁴. Jednak i te same badania wykazują podobne uproszczenia w założeniach i wynikach konfrontacji prawa własności w państwach kapitalistycznych i socjalistycznych²⁵.

Łatwo wykazywać błędy historycznym badaniom prawa własności, ale przecież podejmowanie badań nad własnością to wchodzenie w historię całej kultury prawniczej (*civiltà giuridica*²⁶), a nawet w historię i teorię rozwoju społecznego²⁷. Rów-

się do nich zastosować." (*Studyja nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich*. Kraków 1891, s. 125).

²² Uważa się współcześnie, że w prawie rzymskim własność nie była tak nieograniczona, jak to się powszechnie przyjmowało. Natomiast podkreśla się, że prawo rzymskie zdecydowanie eliminowało kolektywne formy własności. Por. P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 149 i cyt. tam literatura.

²³ Por. np. M. Brutti: *L'intuizione della proprietà nel sistema di Savigny*. W: *Itinerari...*, s. 55, 67.

²⁴ Por. J. H. Beekhuis: *Civil Law. W: Property and Trust, Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 3.

²⁵ Przykładem uproszczenia może być stwierdzenie J. H. Beekhuisa: „Socjalistyczny i komunistyczny krytycyzm wobec własności jest kierowany nie przeciwko własności jako samej instytucji, ale przeciwko specyficznym formom własności, tj. przeciwko prywatnej własności środków produkcji. Przeciwno innym formom własności (własność państwowa, spółdzielcza aż do prywatnej własności środków konsumpcji) nie podnosi się zastrzeżeń [...], chociaż w istocie treść prawa własności zmieniła się w stosunku do prawa Zachodu." (*Civil Law...*, s. 5). Por. także *Le droit de propriété dans les pays de l'Est. Journées d'étude*, Bruxelles 1964, s. 3 nn.

²⁶ Por. P. Grossi: *Pagina introduttiva*. W: *Itinerari...*, s. 1.

²⁷ Politolog amerykański K. R. Minogue — porównując problem własności do góry lodowej — uznaje, iż własność jest „nieodłącznym elementem sposobu rozumienia świata" (*The Concept of Property and its Significance*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 10, 24).

nie łatwo wytłumaczyć trudności stojące przed badaniami prawnoporównawczymi własności; ich przeprowadzenie wymaga gruntownej znajomości nie tylko kodeksowych formuł i nie tylko systemu prawnego badanych państw, ale i ich tradycji oraz współczesności we wszystkich niemal aspektach. Stąd też niezbędna ostrożność w korzystaniu z wyników takich badań.

Wszystkie czynniki, które wskazaliśmy poprzednio jako decydujące dla ożywienia zainteresowania problematyką własności, odnoszą się również do naszego kraju. Niektóre z nich, jak np. względy ideologiczne i ustrojowe, w szczególnym stopniu wpływają na zmiany w sferze regulacji stosunków własnościowych. Wydaje się też, że w naszym kraju prawo własności ma walor szczególny, czego przykładem jest indywidualna własność ziemi, a co m. in. warunkują względy historyczne. Rolnictwo polskie nie przeszło procesu kapitalizacji, który z ziemi czynił zwyczajny przedmiot obrotu handlowego, a z rolnika fachowego przedsiębiorcę. W warunkach polskiej wsi prawo własności symbolizowało nie tyle majątek, ile prawo do życia, a w okresie niewoli stanowiło też gwarancję przetrwania wbrew obcym naciskom. Zapewne więc przysłowiowa miłość polskiego chłopca do ziemi miała szczególny walor psychologiczny²⁸, ale podglebie tej miłości było prozaiczne na przeludnionej wsi nie mającej większych możliwości migracji.

Szczególną pozycję prawa własności w Polsce należało uwzględnić zarówno w polityce, jak i w prawie. Zrozumieli to zbyt późno komuniści międzywojennej Polski, których wpływy na wsi zminimalizował program przedkładaający nacjonalizację ziemi obszarnej nad jej parcelację²⁹. Podobny los spotkał program rolny PPS-u, który na początku lat dwudziestych proponował chłopstwu zamiast prawa własności parcelowanej zie-

²⁸ Zwróćmy uwagę na spór, jaki w sprawie koncepcji tzw. własności duchowej, toczył J. Wasilkowski z A. Stelmachowskim (*Pojęcie...*, s. 39).

²⁹ Znamienny był w tym zakresie spór w łonie lewicy komunistycznej pomiędzy nurtem realistycznym rozumiejącym chłopskie dążenie do własnej ziemi (T. Dąbal) a nurtem doktrynerskim (J. Marchlewski).

mi tzw. dzierżawę narodową³⁰. Błędów tych nie powtórzył program rolny PKWN, uwzględniając doświadczenia przeszłości. Gdy zaś o nich zapomniano, realizując program przyspieszonej kolektywizacji i hamując proces nadawania ziemi parcelantom i osadnikom, to efekty tego błędu nie dały na siebie długo czekać. Wkrótce trzeba było rolnikom zwracać grunty z rozwiązywanych spółdzielni, a jeszcze wcześniej posiadacze gruntów zostali pospiesznie uwłaszczeni (1951, 1955). Żadna forma prawna władania gruntami nie mogła w naszym kraju konkurować z prawem własności, podczas gdy w wielu innych krajach np. dzierżawa znajduje uznanie jako równoprawny z własnością środek organizacji gospodarstwa rolnego³¹.

Już same doświadczenia historyczne nakazywały prowadzenie przemyślanej, racjonalnej i konsekwentnej polityki w zakresie stosunków własnościowych. Praktyka okresu powojennego nie cechowała się jednak stabilizacją w omawianym zakresie. Okres powojennej odbudowy (1944—1948) oraz wszystkie kryzysy polityczno-gospodarcze (1956, 1970, 1980) stwarzały potrzebę szukania efektywności i inicjatywy we własności prywatnej. Przywracana po pewnym czasie równowaga gospodarcza oznaczała zmianę polityki. Oczywiście każda zmiana była tłumaczona koniecznością polityczną lub gospodarczą, a w istocie był to wyraz dogmatycznej niecierpliwości i woluntaryzmu. Ofiarą takiej polityki, czy raczej braku polityki, padała nie tylko własność prywatna, ale i spółdzielcza (np. spółdzielczość produkcyjna po 1956 roku). Ten brak stabilizacji nie pozwalał w istocie na poznanie i wykorzystanie zalet funkcjonujących form własności, na sprawdzenie ich rzeczywistej efektywności ekonomicznej i społecznej. Czy można było sprawdzić efektywność własności spółdzielczej dyrygowanej admi-

³⁰ Por. W. Pańko: *Dzierżawa gruntów rolnych*. Warszawa 1975, s. 173 nn.

³¹ Por. P. Viau: *Révolution agricole et propriété foncière*. Paris 1963, np. s. 14. Por. także H. de Farcy, J. Gastaldi: *La propriété agricole*. Paris 1978, s. 12 nn. Powołani autorzy podkreślają, że im większe gospodarstwa, tym częściej występuje dzierżawa (np. w przypadku gospodarstw o obszarze ponad 50 ha dzierżawa występuje w około 60% gospodarstw, s. 14).

nistracyjnie i mechanicznie subwencjonowanej? Czy można było określić efektywność rzemieślniczej własności prywatnej, jeżeli brak pewności i perspektywy samorzutnie ograniczał inwestycje, prowokował częstą zmianę kierunku produkcji (według koniunktury podatkowej, kredytowej itd.), nastawiał na szybki i wysoki zysk, a słaba konkurencja nie wymuszała wysokiej jakości produkcji i usług? W tych warunkach własność prywatna mogła budzić i budziła zrozumiały sprzeciw społeczny, wzmacniając w kręgach politycznych i administracyjnych postawy likwidatorskie. Cykl błędów zaczynał się więc od nowa.

Wszystkie doświadczenia, a zwłaszcza te, które wynikają z ostatniego kryzysu, narzucają wniosek, że łatwiej wywłaszczyć jednostkę aniżeli uwłaszczyć społeczeństwo; że ciągle trzeba szukać rozwiązań gwarantujących udział społeczeństwa w zarządzaniu mieniem społecznym i zapewniających efektywność gospodarowania. Samo formalne uspołecznienie tego nie zapewni. Trzeba też szukać optymalnego w naszym ustroju miejsca dla własności prywatnej, która może i powinna odegrać istotną i trwałą rolę uruchamiając ludzką inicjatywę i przedsiębiorczość. Poszukiwania te to nie tylko sprawa polityków i ekonomistów, ale i zadanie doktryny prawniczej.

Stan i kierunki rozwoju polskiej nauki prawa zależą w zakresie problematyki własnościowej przede wszystkim od dorobku cywilistyki. Dorobek ten jest znaczny, choć bardzo zróżnicowany jeśli chodzi o sposób podejścia do badanej problematyki. W szeroko pojętej cywilistyce wydaje się występować nurt ideologiczno-ustrojowy (J. Wasilkowski, M. Madey), prawnodogmatyczny (m. in. T. Dybowski, S. Grzybowski, J. Gwiazdomorski, A. Klein, J. Piątkowski, S. Wójcik) i „gałęziowy” badający, czy to problematykę obrotu uspołecznionego (S. Buczkowski), własność dóbr kultury (A. Kopff), własność kopalin (A. Agopszowicz, R. Mikosz), czy też np. własność ziemi rolniczej (A. Stelmachowski, M. Korzycka, W. Pańko). Nurt „gałęziowy”, wychodząc poza granice cywilistyki, spotyka się z administratywistycznym polem badania prawa własności (np. A. Wasilewski).

Pierwszy ze wskazanych nurtów wychodząc z założeń ustroju politycznego i gospodarczego stara się podporządkować im cywilnoprawny model prawa własności, uznając jego pełną służebność nie tylko wobec podstawowych założeń ustrojowych, ale i wobec bieżącej doktryny politycznej³². Na tym też polu nurt ten pozostawał w ciągłym sporze z kierunkiem prawnodogmatycznym, który — nie kwestionując założeń ustrojowych — przyjmował jednak, że konstrukcje prawa konstytucyjnego, a tym bardziej koncepcje ideologiczne, nie muszą być mechanicznie przenoszone na grunt prawa cywilnego.

Znany z lat sześćdziesiątych spór o cywilnoprawne konsekwencje przyjęcia zasady jednolitości własności państwowej wykazywał charakterystyczne cechy obydwu nurtów. Spór ten miał ogromne znaczenie dla nauki oraz praktyki i — mimo pozorowanej przegranej nurtu dogmatycznego — przynosi mu dzisiaj umiarkowany sukces w postaci ostatnich legislacyjnych rozwiązań ustroju przedsiębiorstw państwowych.

W przeciwieństwie do nurtu ideologiczno-ustrojowego, który podejmował niekiedy problemy wręcz talmudyczne (np. czy własność spółdzielcza jest własnością socjalistyczną)³³, nurt prawnodogmatyczny skupiał się na poszczególnych elementach prawnej struktury własności (np. własność a osobowość prawna, ochrona prawa własności, przeniesienie własności) bądź też szukał teoretycznego modelu prawa własności jako kategorii prawnorzeczowej (np. własność jako stosunek prawnorzeczowy). Był więc nośny teoretycznie, ale i bliski praktyce.

Jeszcze bliższy praktyce wydawał się być nurt trzeci, a zwłaszcza te jego sfery, które obejmowały doktrynę prawa

³² Wniosek taki wyciągnąć można np. z argumentacji J. Wasilkowskiego, który — odmawiając przedsiębiorstwu przyznania własności mienia państwowego — wprost jednak stwierdza, że zmiana polityki gospodarczej może wpłynąć na zmianę przyjętego stanowiska (*Pojęcie...*, s. 46). Sposób nazwania dwu pierwszych przeciwstawnych sobie nurtów zasugerował mi stwierdzenie S. Grzybowskiego, który — recenzując monografię J. Wasilkowskiego — uznał, iż poglądy tego autora odpowiadają względem politycznym i społeczno-gospodarczym, a sam recenzent buduje swoje poglądy na „przepisach prawa obowiązującego” (*PiP* 1972, z. 11, s. 119).

³³ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 136—137.

górniczego i wodnego oraz rolnego. Nurt ten cechował się ostrymi sporami podejmowanymi bądź to w imię obrony racji cywilistycznych np. na gruncie prawa górniczego (A. Agopszowicz), bądź też odwrotnie, w imię gałęziowych koncepcji prawa własności formułowanych np. na gruncie prawa rolnego (A. Stelmachowski, M. Korzycka).

Obok wskazanych nurtów cywilistyki potrzeby praktyki narzuciły doktrynie szerokie i owocne badania nad posiadaniem (J. Ignatowicz, A. Stelmachowski), których potrzebę dyktował stan rzeczywistej przewagi władztwa faktycznego nad formalnym tytułem prawnym. Zainteresowanie posiadaniem oraz „gałęziowymi” problemami własności osłabiało żywotność dyskusji nad generalnymi problemami ewolucji prawa własności, zwłaszcza że wkrótce po uchwaleniu nowego kodeksu cywilnego wygasła dyskusja nad własnością państwową. Taka tendencja groziła zamknięciem się doktryny w wąskich tematycznie badaniach prawnorzeczowych lub gałęziowych.

Krytyczna ocena nazbyt wąskiego podejścia polskiej doktryny prawniczej do „praw własnościowych” była przed laty podejmowana przez S. Buczkowskiego. Uważał on, że jest to podejście statyczne, gdyż skupia uwagę na pojęciach samych, a nie na analizie treści i funkcji prawa własności³⁴. Zaś analiza taka wymaga zrozumienia, iż treść prawa własności jest integralnym elementem całego systemu prawa (rozdz. 4). Niezrozumienie tego może prowadzić do wielce fałszywych sytuacji. Na przykład podkreśla się konstytucyjne i prawnorzeczowe gwarancje dla własności chłopskiej, a jednocześnie w innej sferze normatywnych rozwiązań i w praktyce administracyjnej nie stwarza się właściwych warunków realizowania tejże własności (np. w sferze rynku rolnego). Prawnorzeczowe, a nawet konstytucyjne gwarancje własności mogą stać się papierowymi deklaracjami, jeżeli nie znajdują wsparcia w całym systemie prawa, w politycznej oraz administracyjnej praktyce życia gospodarczego. Czymże była własność rolnika obciążonego obo-

³⁴ S. Buczkowski: *Rola prawa cywilnego w uspołecznionym układzie gospodarki narodowej. Studium prawno-ekonomiczne*. AUMCS. Sectio G — *Prawo VI*. Lublin 1960.

wiązkowymi dostawami, czy też właściciela budynku poddanego publicznej gospodarce lokalami, czym jest siła skargi windykacyjnej wobec istnienia łatwych w zastosowaniu administracyjnych środków pozbawiania lub ograniczania prawa własności? Te często stawiane pytania wiążą się w odczuciu społecznym z wątpliwościami co do rzeczywistych funkcji własności. Czy każda konstrukcja prawna nazywana własnością zasługuje na to miano, czy aby nie jest fasadą, formą pozbawioną treści³⁵?

Ostatnie lata nie tylko stwarzają w nauce prawa szczególne zapotrzebowanie na refleksję teoretyczną, ale stawiają też przed nią konkretne zadania legislacyjne. Reformy gospodarcze i polityczne otworzyły kilka podstawowych problemów, a zwłaszcza:

- problem własności państwowej i jej wykonywania w warunkach nowego ustroju przedsiębiorstw państwowych, nowych zasad prawnych planowania itp. oraz
- problem własności chłopskiej uznanej za trwały element ustroju gospodarczego. Rozważenia wymaga też kwestia własności spółdzielczej oraz tzw. własności komunalnej. Zatrzymajmy się na dwóch pierwszych kwestiach.

Nie-miejsce tu na szersze rozważanie wpływu projektowanych, czy też realizowanych reform gospodarczych na koncepcje własnościowe. Oczywiście jednak jest, że jakiegokolwiek zmiany rzutować muszą na kształt organizacyjny i majątkowy własności, a zwłaszcza własności państwowej.

Kwestię reformy gospodarczej najczęściej łączy się z samodzielnością organizacyjną i majątkową przedsiębiorstwa państwowego, a więc z kwestią własności mienia państwowego. W jakim więc zakresie nasze poszukiwania racjonalnego modelu gospodarczego mogą mieć wpływ na zmianę podejścia do prawa własności państwowej, a zwłaszcza do statusu majątkowego przedsiębiorstwa? Na to pytanie łatwiej będzie odpowiedzieć,

³⁵ Chyba wiele racji ma H. Demsetz stwierdzając stanowczo, iż poza sferą gospodarki rynkowej prawo własności jest pozorem i statyczną fasadą (*Toward a Theory of Property Rights*. W: *The Economics of Legal Relationship. Readings in the Theory of Property Rights*. Red. H. Mann. St. Paul 1975, s. 24).

gdy przedstawimy fundamentalne kryteria takiego modelu gospodarczego, który zapewni efektywność ekonomiczną. W. Wilczyński kryteria te sprowadza do: a) zdolności systemu gospodarczego do optymalnej alokacji zasobów, b) zdolności do optymalnego wykorzystania istniejącego potencjału wytwórczego, c) zdolności do absorbowania innowacji, d) zdolności do działania na rzecz równowagi gospodarczej, e) zdolności do szybszego reagowania na zmiany gospodarcze. Są to kryteria koncentrujące się na efektywności gospodarki, a nie na społecznych (w znaczeniu raczej ideologicznym i socjalnym) celach. Słusznie jednak tę jednostronność usprawiedliwia cytowany autor nakazem czasu, czasu kryzysu, a jednocześnie ogólniejszą zasadą, że „celów społecznych nie można zrealizować bez racjonalności ekonomicznej”³⁶.

Przytoczone uwagi mają zasadnicze znaczenie, nigdy dość ich powtarzania również w doktrynie prawniczej. Przecież każde z przytoczonych kryteriów przemawia za takim modelem organizacyjnym i majątkowym własności społecznej, w którym podmioty gospodarcze będą miały własne interesy i własny majątek, a przez to „własny” zakres odpowiedzialności. Rola prawa (nie tylko, ale również) jest takie ukształtowanie systemu zarządzania gospodarką, stworzenia takiego modelu własności mienia państwowego powierzanego podmiotom gospodarującym, by owe własne interesy tych podmiotów składały się niejako na wspólny interes gospodarki narodowej i państwa. Nie oznacza to braku sprzeczności pomiędzy interesem ogólnospołecznym a interesami podmiotów gospodarujących, nawet jeżeli tymi podmiotami będą przedsiębiorstwa państwowe. Te sprzeczności będą występowały i trzeba będzie ciągle starać się je eliminować.

Uwagi te w znacznej części odnoszą się także do własności spółdzielczej oraz indywidualnej. Wiele założeń i tez doktryny cywilistycznej, a nie tylko politycznej, które dotyczyły własności indywidualnej i jej ochrony, straciło swoje oparcie normatywne z chwilą uznania indywidualnej gospodarki rolnej za

³⁶ Por. W. Wilczyński: *Reforma a perspektywy rozwoju systemu funkcjonowania gospodarki narodowej*. GP 1982, nr 7, s. 258.

„trwały i równoprawny element społeczno-gospodarczego ustroju PRL”³⁷. Czy ma to oznaczać, iż własność społeczna nie będzie już korzystała z preferencji prawnych, czy nadrzędne gwarancje konstytucyjne służące dotąd własności osobistej obejmą również indywidualną własność rolniczą, czy szczególny status drobnotowarowej własności chłopskiej ma szansę uzyskać cały sektor własności drobnotowarowej? Te i inne pytania czekają na odpowiedź. Nie zależy ona raczej od nauki prawa, ale i ta nauka powinna być pomocna. W pewnych sprawach odpowiedzi pilnie potrzeba ze względu na oczekiwanie ustawodawcy, w innych zakresach ustawodawca wyprzedził już refleksję teoretyczną i praktyka czeka na prawniczą interpretację przyjętych rozwiązań. Obydwa zadania wymagają otwartej i szerokiej dyskusji nad problematyką prawa własności.

³⁷ Por. art. 131 k.c. po nowelizacji w 1982 roku, w którym gwarantuje się „własność i całkowitą ochronę indywidualnych gospodarstw rolnych, stanowiących trwały i równoprawny element ustroju społeczno-gospodarczego PRL”. Bliżej R. Budzinowski: *Prawne gwarancje własności i całkowitej ochrony indywidualnych gospodarstw rolnych*. PiP 1983, z. 9, s. 87 nn. Por. także znowelizowany art. 15 pkt 3 Konstytucji, który m. in. stwierdza, że PRL „otacza opieką indywidualne rodzinne gospodarstwa rolne pracujących chłopów, gwarantuje trwałość tych gospodarstw” (Dz. U. 1983, nr 39, poz. 175).

Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności*

Próby określenia treści i zakresu własności środków produkcji jako kategorii ekonomicznej i prawnej to poszukiwanie w bazie ekonomicznej oraz w jej nadbudowie tych elementów, które odgrywają decydującą rolę w określeniu charakteru danego ustroju społeczno-gospodarczego. W ostatnich latach zauważamy wzmożone zainteresowanie nauk ekonomicznych i filozofii problematyką własności. Na szczególną uwagę zasługują prace analizujące wzajemne odniesienia ekonomicznej i prawnej istoty własności i do takich należy studium J. Ładosza *Własność jako kategoria ekonomiczna a*

2.

* Rozdział ten zawiera zmienioną wersję studium pod tym samym tytułem W: *Księga pamiątkowa ku czci Prof. J. Fiemy*. Red. A. Klein. AUW, Nr 609. *Prawo CV*. Wrocław 1983, s. 153—170.

prawo własności¹. Sformułowano w nim tezy dominujące w omawianej problematyce oraz konkretne zarzuty pod adresem poglądów występujących w naukach społecznych, a zwłaszcza w nauce prawa. W zarzutach tych są podnoszone przede wszystkim kwestie:

- nazbyt wąskiego, „rzecзовego” ujmowania ekonomicznej kategorii własności jako konsekwencji „jurydycznego odchylenia” w definiowaniu tej kategorii;
- statycznego i ahistorycznego podejścia do kategorii własności, podejścia prowadzącego do „lakiernictwa”, czyli ukrywania za tytułem prawnych form, sprzecznych z tymi formami, rzeczywistych treści stosunków własnościowych;
- określenia stopnia aktywności i samodzielnej roli prawa w kształtowaniu stosunków własnościowych².

Sformułowane zarzuty określają kierunek i tok naszych rozważań.

w naukach społecznych wyjaśnienia istoty i treści ekonomicznej kategorii własności dokonuje się częstokroć za pomocą cech własności jako kategorii prawnej, a więc przez sięganie do uprawnień właściciela: możliwości posiadania, korzystania, a także rozporządzenia przedmiotem własności. Ów sposób definiowania występuje też u tych, którzy się od niego formalnie odzegnują. Gdzie jednak leży przyczyna tego „prawniczego odchylenia”, czy w zakresie samej nauki prawa, czy np. w metodach badawczych ekonomii politycznej? Wskazanie na ekonomię polityczną nie jest przypadkowe, gdyż to w tej sferze poszukuje się istoty własności środków produkcji.

¹ Por. J. Ładosz: *Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności*. W: *Własność i gospodarka a prawo*. Praca zb. Red. S. Koryr-Kowalski. Warszawa 1977, s. 157—217.

² Tamże, m. in. s. 158, 162, 171—173, 185—187, 191. Wskazane kwestie dostrzegł i rozwinął H. Chołaj, ale źródeł „iluzji prawniczej” w rozpatrywaniu stosunków własnościowych nie upatruje w nauce prawa i jej metodach, lecz w ideologicznym podejściu do istoty własności i jej funkcji (*Ewolucja form własności środków produkcji w perspektywie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego*. W: *Przemiany stosunków własnościowych w PRL*. Praca zb. Red. A. Łopatka, J. Szewczyk. Warszawa 1977, s. 19 nn.).

Sporna w ekonomii politycznej i ważna jest kwestia wyodrębnienia ekonomicznej kategorii własności z ogółu stosunków ekonomicznych. Problem to znany³. Ujęcia wspomnianego problemu oscylują pomiędzy dwiema skrajnymi koncepcjami. Pierwsza z nich utożsamia stosunki własnościowe w znaczeniu ekonomicznym z ogółem stosunków ekonomicznych i wyklucza tym samym możliwość wyodrębnienia własności jako kategorii ekonomicznej. Przeciwna zaś koncepcja widzi we własności w pełni samodzielny kategorię ekonomiczną. Przyjęcie pierwszej koncepcji prowadzi do uznania, iż samodzielnie własność istnieje tylko jako instytucja prawna, zaś przyjęcie drugiej prowadzi do wprost odwrotnej konstatacji, pozostawiając prawnemu wyrazowi własności rolę biernego odzwierciedlenia „rzeczywistych” stosunków własnościowych. W pierwszej właśnie koncepcji ujawniać się ma owe „jurydyczne odchylenie”.

Trudności ze znalezieniem ekonomicznych kryteriów wyodrębnienia własności z ogółu stosunków ekonomicznych zmuszają do sięgnięcia po kryterium zewnętrzne, a więc prawne kryterium wyodrębnienia. Natomiast przeciwną koncepcję wydaje się reprezentować J. Ładosz, który — podkreślając wtórność prawnej formuły własności — stwierdza, iż w „swej istocie własność jest kategorią wyłącznie ekonomiczną”⁴. Stanowisku temu łatwo zarzucić adialektyczność i jednostronność, co też czynią krytycy z kręgu ekonomistów, osądzając jako „czcze spekulacje i jałowe roztrząsania” rozważania godzące w jedność treści i formy własności środków produkcji oraz odmańwiącej prawnej kategorii własności znamion obiektywności⁵. Usprawiedliwiona to krytyka, ale nie możemy zapominać,

³ W pracy *Własność i gospodarka a prawo* omawiają ten problem T. Piwowarun, S. Kozyr-Kowalski (s. 19—157). W literaturze prawniczej zajmuje się nim najszerzej J. Wasilkowski (*Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*, Warszawa 1972, s. 7 nn.), a także T. Dybowski (*Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 13 nn.).

⁴ Por. J. Ładosz: *Własność...*, s. 173.

⁵ Por. S. Żurawicki: *Ekonomiczne aspekty kategorii własności*, „*Ekonomista*” 1979, nr 1, s. 181, 184.

że krytykowany pogląd jest reakcją na realnie istniejące niebezpieczeństwo przypisywania ekonomicznej kategorii własności cech wąsko pojmowanego prawa własności rzeczy, a nawet ujmowania tego prawa jako stosunku (władczego) człowieka do rzeczy. Jednak owe anachroniczne i zawężające ujmowanie własności, pokutując w nauce prawa, nie w niej bierze swój początek i występuje również w innych naukach społecznych. Chociaż we wszystkich też naukach społecznych formalnie akceptuje się szerokie podejście do własności środków produkcji wyrażone przez O. Langego: „Własność środków produkcji jest stosunkiem społecznym, na którym opiera się cały skomplikowany system stosunków międzyludzkich, zawiązujących się w społecznym procesie produkcji.”⁶

Słuszne, ale bardzo szerokie i ogólne podejście do własności nie ułatwia jednak zabiegu wyodrębnienia stosunków własnościowych z tzw. bazy ekonomicznej. Wobec kłopotów ze znalezieniem sprawnego ekonomicznego kryterium wyodrębnienia sięgamy do kryterium pozornie „zewnątrznego”, a więc prawnego. I wydaje się, że metoda ta nie może budzić sprzeciwów, bo przecież nie należy określać ekonomicznej treści własności środków produkcji bez analizy jej prawnej formy. Nie oznacza to wcale, że odrzucamy ekonomiczne, socjologiczne, czy nawet psychologiczne metody analizowania treści funkcjonujących w rzeczywistości stosunków własnościowych. Sięganie do prawnych kryteriów określenia tych treści nie oznacza też, że zakładamy istnienie zgodności pomiędzy ekonomiczną treścią i prawną formą własności.

Wreszcie na koniec podkreślmy, iż konfrontując ekonomiczną kategorię własności z jej prawną formą nie przyjmujemy jednolitego modelu prawa własności, modelu uproszczonego w płaszczyźnie podmiotowej i zawężonego w ujęciu przedmiotu własności. Zło „odchylenia prawniczego” nie leży w tym, że ekonomiczną istotę własności chcemy określić za pomocą prawnych jej przymiotów, ale że posługujemy się przy tym anachronicznym modelem prawa własności. Stąd też konfrontację

⁶ Por. O. Lange: *Ekonomia polityczna*, T. I, Warszawa 1971, s. 37.

ekonomicznej kategorii własności i prawa własności powinna poprzedzać próba identyfikacji:

- a) podmiotów stosunku własności środków produkcji oraz
- b) przedmiotu tych stosunków.

Ad. a. Kłopoty z wyodrębnieniem własności z ogółu stosunków ekonomicznych w znacznym stopniu wynikają z niedostatecznego uświadomienia sobie konieczności podmiotowego podejścia do stosunków własnościowych. Przecież kategoria własności służyć ma właśnie temu, by określić miejsce i kompetencje danego podmiotu (grupy społecznej) w organizacji i kierowaniu procesem produkcji bądź też sferą podziału. J. Hochfeld oceniał własność jako kategorię podmiotowej „monopolizacji [...] zwierzchniej, kwalifikowanej kontroli nad czynnością pracy i podziałem jej produktu”⁷. Oczywiście, przedstawione spojrzenie na własność środków produkcji nie może być jednakowo adekwatne dla wszystkich faz rozwoju społecznego. Najbardziej klasyczny — i wciąż żywotny jako wzorzec — był wspomniany już monopol podmiotowy we wczesnym etapie kapitalizmu. Za prawie absolutnym monopolem ekonomicznym właściciela środków produkcji stało prawie nieograniczone prawo własności prywatnej. Wówczas też najłatwiejsza była identyfikacja ekonomicznej treści własności z jej prawną formą; podmiot i zakres władzy ekonomicznej ściśle odpowiadały podmiotowemu monopolowi prawnemu. Jednak z biegiem czasu monopol ów będzie podlegał rozkładowi. Źródłem tego procesu szukać należy już w rozerwaniu podmiotowej więzi łączącej środki produkcji i samą pracę, więzi cechującej drobnotowarową własność rolnika lub też rzemieślnika. Jeszcze później następuje rozdział kapitału przemysłowego i bankowego, a funkcja zarządzania oddziela się od własności środków produkcji. Pojawia się menadżer często nie mający żadnych własnych środków produkcji ani też kapitału, ale dysponujący wiedzą technologiczną lub organizacyjną. Do kontroli nad procesem produkcji i podziału obok kapitału przemysłowego i bankowego, obok grup menedżerskich i wreszcie walczącej o swoje

⁷ Por. J. Hochfeld: *Studia o marksistowskiej teorii społeczeństwa*. Warszawa 1963, s. 161—163, 220—221.

prawa klasy robotników najemnych, włącza się też państwo i jego organy.

Rozwój sił wytwórczych przeprowadzając ludzką społeczność przez formy plemiennej wspólnoty, przez gospodarkę naturalną, a później drobnotowarową umożliwił odosobnienie się człowieka w procesie produkcji, tworząc tym samym przesłankę ukształtowania się prawa własności prywatnej środków produkcji⁸. Jednak ten sam rozwój sił wytwórczych, który pozwolił ujawnić się „indywidualizującym tendencjom”, z czasem czynił bardziej złożonym proces produkcji i stosunki związane z tą produkcją. Za tym zaś musiała iść erozja monopolistycznej kontroli nad procesem produkcji, gdyż do kontroli tej miała aspiracje coraz większa ilość podmiotów. Kontrola nad procesem produkcji dzieliła się pomiędzy różne podmioty już w okresie kapitalizmu i nauka marksistowska widzi w tym procesie uspołecznienia własności⁹.

Rozszerzenie podmiotowego kręgu uczestników procesu produkcji czyni formę prawną stosunków własnościowych bardziej złożoną. Procesowi oddzielania się zarządu środkami produkcji od ich własności towarzyszył rozwój prawnych instytucji dzierżawy i najmu; rozdziałowi kapitału przemysłowego od bankowego służy m. in. prawna forma hipoteki; spółka akcyjna staje się organizacyjnoprawną formułą „zbiorowego kapitalisty”. Rozwój tych form prawnych utrudniał oczywiście obserwację stosunków ekonomicznych, stając się pewnego rodzaju kamuflażem dla rzeczywistych podmiotów i treści ekonomicznego

⁸ Por. S. Żurawicki: *Przedsiębiorstwo socjalistyczne jako kategoria ekonomiczna*. „*Ekonomista*” 1978, nr 5, s. 1185.

⁹ Por. A. Herman, M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność jako podstawa współczesnych systemów gospodarczych. Wybrane kwestie*. „*Ekonomista*” 1978, nr 3, s. 586. Tezę tę podkreśla się także (a może przede wszystkim) w doktrynie burżuazyjnej. J. Schumpeter stwierdza, iż współczesny kapitalizm, eliminując małego i średniego kapitalistę i atakując swoje własne kadry (*són propre cadre institutionnel*), socjalizuje system. M. in. głosi on: „Prawdziwymi pionierami socjalizmu nie byli intelektualisci ani też agitatorzy prezentujący tę doktrynę, ale raczej tacy ludzie jak Vanderblit, Cornegie, Rockefeller” (*Capitalisme, socialisme et democratie*. Paris 1974, s. 198, 189—190).

władztwa w sferze procesu produkcji. Z władztwem tym w coraz mniejszym stopniu wiąże się przynależność prawnego tytułu własności. W ocenie tej nie możemy jednak iść za daleko, by nie popełnić błędu tzw. koncepcji menadżeryzmu. Bowiemy wzrastająca rola grup menadżerskich w gospodarce kapitalistycznej jest bezspornie istotnym czynnikiem ewolucji własności, ale nie eliminuje znaczenia własności środków produkcji¹⁰. Podobnie jak znaczenia tego nie eliminuje tzw. „kapitalizm ludowy” w różnych jego formach, czy też interwencjonizm państwowy, o czym będzie jeszcze mowa. Nie można jednak zaprzeczyć, że zmiany w podmiotowej sferze własności środków produkcji w decydujący sposób wpływają na ewolucję prawa własności. Dzisiaj nie wystarczy już stwierdzenie, że uprawnienia właściciela są skuteczne erga omnes. Coraz więcej tzw. niewłaścicieli zdobywa uprawnienia pozwalające wkraczać w sferę zastrzeżoną dotąd dla właściciela. Musimy brać pod uwagę uprawnienia niewłaścicieli, gdyż bez wielostronnej analizy podmiotowej strony konkretnego stosunku własności nie sposób określić treści prawa własności. Samo określenie podmiotu, do którego należy tytuł prawny własności, nie wyjaśnia charakteru stosunków ekonomicznych w zakresie objętym prawem własności. Zagadnieniu temu poświęcimy większą uwagę w dalszej części tego rozdziału.

Ad. b. Na przedmiocie prawa własności koncentruje się w istocie krytyka „jurydycznego odchylenia” odpowiedzialnego za to, że w przedmiocie prawa własności widzimy wyłącznie składniki materialne, a środki produkcji ujmujemy wąsko, „rzeczowo”. Tymczasem własności środków produkcji nie da się rozpatrywać ciągle w tym samym „rzeczowym” ujęciu. Rozwój sił wytwórczych sprawił, że siły te stają się zespołem wielu komponentów o charakterze nie tylko technologicznym, ale i intelektualnym (wiedza, informacja) oraz instytucjonalno-organizacyjnym¹¹. Pogląd ten znajduje twór-

¹⁰ O powiązaniu menadżerów z własnością środków produkcji por. m. in. P. Birnbaum i inni: *La classe dirigeante française*. Paris 1978, s. 50—51.

¹¹ Por. J. Semkow: *O pojęciu tego co ekonomiczne*. „Ekonomista” 1979, nr 4, s. 916. Autor, rozważając wpływ rozwoju sił wytwór-

cze pogłębienie w koncepcji radzieckiego ekonomisty K. Chubijewa¹². Autor ten, krytykując zawężone, „rzeczowe” ujmowanie własności środków produkcji i uleganie prawniczemu odchyleniu w definiowaniu tej własności, nie szuka winy w sferze prawnej. Dokonuje natomiast oryginalnej próby zdefiniowania przedmiotu własności w sensie ekonomicznym przyjmując, iż przedmiotem tym nie są ani same środki produkcji, ani też praca producentów, ale to co łączy te dwa elementy procesu produkcji. Stwierdza on: „Przy badaniu własności w rozwoju na pierwszy plan wychodzi nie to, do kogo należą rzeczy (także środki produkcji), ale to w jakich warunkach społecznych [socjalnoj opriediellenosti] realizuje się praca, w jakich konkretnych formach wyrażają się ekonomiczne rezultaty tej pracy, za pośrednictwem jakich form urzeczywistnia się więź podmiotów stosunku własności i jak następuje rozwój tego stosunku.”¹³

Ekonomiczna kategoria własności jawi się więc nam też jako organizacyjny czynnik procesu produkcji, co jest przejawem odrzucenia „rzeczowego” modelu przedmiotu własności i metody kwalifikowania ustroju społeczno-gospodarczego wedle zawężonego kryterium własności środków produkcji. W analogicznym kierunku podąża nauka prawa. Wyraża się to w zdecydowanym zwalczaniu anachronicznego ujmowania własności jako stosunku człowieka do rzeczy i w krytyce poglądów ograniczających przedmiot prawa własności do rzeczy materialnych. Podkreślając, iż przedmiotem prawa własności jest dozwolone

czych na ewolucję własności, mówi także o komponentie „aksjologicznym”.

¹² Por. K. Chubijev: *Soobstvennost i prisvojenie w procese proizvodstva ekonomičeskich otnošenij*. „Ekonomičeskie Nauki” 1978, nr 6, s. 3 nn.

¹³ Tamże, s. 7. Podobny pogląd wypowiada J. Kornai: „W istocie trzeba ustalić dla każdej organizacji i jednostki, jaką działalność ona reguluje, jakie produkty i zasoby są w jej dyspozycji, jakie są między jednostkami zależności podporządkowania i zwierzchnictwa i jak jest rozdzielona między nie odpowiedzialność w zakresie podejmowania decyzji. Są to właśnie najważniejsze cechy charakterystyczne «stosunków własności», na pewno ważniejsze niż zewnętrzne formy prawne” (*Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych*. Warszawa 1977, s. 87).

zachowanie się właściciela względem rzeczy, a nie sama rzecz¹⁴, współczesna cywilistyka polska ma wsparcie w rodzimej doktrynie międzywojennej¹⁵.

Dalekie od „rzeczowego” ujęcie prawa własności zawsze cechowało pragmatyczny system common law (por. rozdz. 3), które przedmiot prawa własności ujmuje w sposób bliski ekonomistom. Inaczej było w doktrynie prawa kontynentalnego, ale i tu odchodzi się od „rzeczowego” (w sensie materialnym) pojmowania prawa własności. Używa się tam pojęcia „własność ekonomiczna” (economic ownership), która obejmuje wszelkie prawa do wartości majątkowej¹⁶.

Kodeks cywilny PRL z 1964 roku — przyjmując wąskie, ograniczone do rzeczy materialnych, pojęcie przedmiotu prawa własności — budzi w tym względzie zastrzeżenia ze strony nauki prawa. Należy jednak pamiętać, iż prawo nasze zna jeszcze szersze ujęcie własności, ujęcie konstytucyjne (mienie), które pomimo mniejszych walorów w sferze praktyki obrotu cywilnego stanowi kategorię zbliżoną do własności w sensie ekonomicznym. Dodajmy też, że m. in. względy ekonomiczne były przesłanką wyodrębnienia się wielu „własności gałęziowych” (intelektualna, przemysłowa), a regulacja prawna własności nie kończy się na kodeksie cywilnym i zawartych tam konstrukcjach. Nauka prawa zdaje też sobie sprawę, że: „Własność rzeczy jest zbyt wąskim ujęciem dla regulowania sytuacji prawnych dotyczących właścicieli prowadzących produkcję”¹⁷. Pogląd ten uwzględnia potrzebę objęcia ochroną nie tylko pojedynczych rzeczy, ale całego zespołu produkcyjnego. Na tym prze-

¹⁴ Por. A. Klein: *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*. Wrocław 1976, np. s. 20.

¹⁵ Por. m. in. F. Zoll: *Przedmiot praw rzeczowych*. „Kwartalnik Praw Rzeczowych” 1938, z. 3, s. 210—211. Autor ten mówił też, iż przedmiotem prawa własności jest „wszystko, co może przynosić komuś wyłączny pożytek” (s. 206).

¹⁶ Por. J. H. Beekhuis: *Civil Law. W: Property and Trust, Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 11—12.

¹⁷ Por. M. Korzycka: *Ochrona własności rolniczej*. Warszawa 1979, s. 11.

konaniu opiera się koncepcja własności przedsiębiorstwa, a także własności rolniczej, dla których przedmiotem jest „funkcjonalny zespół majątkowy”. Pojawia się więc kwestia objęcia prawem własności i jego ochroną nie tylko środków produkcji w znaczeniu materialnym, ale i więzi organizacyjnych łączących te środki, i ludzi, ich pracę, kwalifikacje i kompetencje w procesie produkcji. W tym kierunku idzie nie tylko myśl doktrynalna, czego w prawie polskim dowodzi normatywna konstrukcja gospodarstwa rolnego¹⁸, bliska ujęciu ekonomicznemu.

Zarzut „lakiernictwa”, czyli ukrywania za fasadą form prawnych rzeczywistych treści stosunków własnościowych, nie będzie zbyt sprawiedliwy, jeśli skierujemy go pod adresem nauki prawa. Bowiem w jej przekonaniu nie można określać obiektywnego stanu stosunków własnościowych wyłącznie na podstawie analizy rozwiązań normatywnych. To prawda, że nauka prawa nie zawsze dokonuje konfrontacji wskazanych rozwiązań z praktyką, poprzestając na tzw. analizach dogmatycznych, ale i one są potrzebne. Ponadto analizy tego rodzaju zamykają się z reguły w kręgu klasycznej cywilistyki. Natomiast w prawie obrotu społecznego, w prawie rolnym itd. większość badań konfrontuje prawo z praktyką, ujawniając sprzeczności pomiędzy prawną formą a ekonomiczną treścią stosunków własności oraz wskazując statyczny charakter klasyfikacji typów i form własności przyjętej w prawie cywilnym. O nich też będzie mowa dalej.

Prawo własności państwowej odgrywa najważniejszą rolę w regulacji stosunków własnościowych, gdyż jej przedmiotem jest większość środków produkcji. Jednak już sama strona terminologiczna jest tu złożona i kontrowersyjna. Kodeks cywilny mówi o własności państwowej jako o własności ogólnonarodowej i jednocześnie tej tylko formie własności przyznaje się miano socjalistycznej. Wątpliwości budzi zarówno ujmowanie własności państwowej jako ogólnonarodowej, jak i ograniczenie socjalistycznego charakteru do własności

¹⁸ Por. A. Stelmachowski: *Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim*. Wrocław 1974, s. 12.

państwowej z pominięciem własności spółdzielczej¹⁹. Sporne jest też zagadnienie nacjonalizacji jako formalnie najważniejszego prawnego źródła powstania własności państwowej. Wbrew posądzeniom o dogmatycznym ujmowaniu tego zagadnienia przez prawników wyróżniają oni nie tylko nacjonalizację bezpośrednią polegającą na pozbawieniu właściciela jego prawa, ale i pośrednią pozbawiającą właściciela możliwości czerpania korzyści z formalnie przysługującego mu prawa²⁰. Nacjonalizacja danego dobra nie musi oznaczać eliminacji prywatnego — w sensie ekonomicznym — władania tym dobrem. Podkreślał to jeszcze W. Lenin, gdy tłumaczył utrzymanie chłopskiego władania ziemią po jej nacjonalizacji. W nauce prawa panuje więc zgodność z opinią ekonomistów przestrzegających przed przecenianiem samej nacjonalizacji jako środka uspołecznienia własności i mówiących o „formalnej” i „realnej” nacjonalizacji²¹. Tym samym nauka prawa podziela wątpliwości, co do tego, czy nacjonalizacja zamyka, czy też dopiero otwiera proces uspołecznienia. Ostrzega też przed fetyszyzowaniem prawnych tytułów, które formalnymi sztyldami własności państwowej mają zastąpić rzetelne analizy ekonomiczne, socjologiczne i prawne zmierzające do określenia rzeczywistych treści stosunków ekonomicznych²². Ten sam punkt widzenia ze strony ekonomistów prowadzi do wniosku, że: „O tym, czy fundusze są własnością ogólnospołeczną czy grupową, świadczy zatem cel, któremu służą, a nie miejsce wyznaczone im przez księgowość”²³.

¹⁹ Por. np. M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność socjalistyczna jako kategoria ekonomiczna*. Warszawa 1976, s. 178.

²⁰ Por. A. Stelmachowski: *Wstęp do teorii prawa cywilnego*. Warszawa 1969, s. 214.

²¹ Ze strony ekonomistów por. M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność...*, s. 178, ze strony prawników por. J. Wasilkowski: *Pojęcie własności...*, s. 65. T. P. Tkaczyk mówi o „ilościowym i jakościowym aspekcie uspołecznienia” (*Własność środków produkcji jako kategoria prawna i ekonomiczna*, „Wiś Współczesna” 1981, nr 9, s. 40).

²² Por. J. Nadler: *Pojęcie indywidualnego gospodarstwa rolnego w prawie rolnym*. Wrocław 1976, m. in. s. 21. Także J. Achmatowicz w recenzji powołanej pracy M. Strzyżewskiej-Kamińskiej, „Ekonomista” 1977, nr 5, s. 1196 nn.

²³ Por. M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność...*, s. 177.

By jednak ustalić rzeczywisty, a nie „buchalteryjny” cel i treść stosunków własności państwowej i określić etap rzeczywistego uspołecznienia tej własności trzeba wyjaśnić: kto, jakie podmioty organizacyjne są podmiotami własności państwowej. Jest to stary przedmiot dyskusji w polskiej cywilistyce²⁴ i w innych dyscyplinach prawnych, które rozważają stosunek ustrojowej zasady jednolitości własności państwowej (przynależnej całemu narodowi) do samodzielności majątkowej i organizacyjnej państwowych podmiotów gospodarczych. Zarówno prawnicy, jak i ekonomiści dochodzą do wniosku, że ani samo prawo konstytucyjne, ani też cywilnoprawne konstrukcje nie wystarczą do stwierdzenia, kto jest właścicielem mienia państwowego, jeżeli nie poznamy całego systemu zarządzania gospodarką; kompetencji przedsiębiorstwa (dyrektora i załogi), administracji gospodarczej i ogólnej, organów politycznych itd. Dostrzega się przy tym zarówno niebezpieczeństwo zarządzania mieniem państwowym przez biurokratyczne struktury administracyjne, jak i niebezpieczeństwa związane z własnością grupową. Poszukuje się więc równowagi pomiędzy technokratycznymi tendencjami w zarządzaniu gospodarką państwową a realnymi gwarancjami samorządności pracowniczej.

Czymże jest jednak państwowa własność środków produkcji, jeżeli nie wyraża się ona w prawie własności tych podmiotów, w których zarządzie znajdują się owe środki produkcji? Czy dzieląc się na szereg kompetencji różnych podmiotów uczestniczących w organizacji gospodarki narodowej nie rozmywa się ona w całym systemie organizacyjno-prawnym zarządzania tejże gospodarki? Czy w prawnych formach wykonywania własności państwowej nie sprawdza się pogląd S. Żurawickiego, iż „to, co nazywamy własnością społeczną, jest właściwie tylko terminologiczną opozycją w stosunku do własności prywatnej,

²⁴ O dyskusji nad zasadą jednolitości państwowej (o stanowiskach J. Gwiazdomorskiego, S. Grzybowskiego, J. Wasilkowskiego) por. W. Opalski: *Mienie ogólnonarodowe w świetle prawa cywilnego*. Warszawa 1975, s. 19 nn.

bo przecież ogólna współwłasność — to faktycznie brak własności”²⁵.

Stosunki własnościowe w spółdzielczości wykazują wyraźną różnicę pomiędzy samą koncepcją ideową własności spółdzielczej a jej prawną formą. Tradycyjna koncepcja ideowa spółdzielczości, przyjmując za podstawę społeczną aktywność wytwórców, zakładała m. in. oparcie majątku spółdzielni na środkach produkcji wniesionych przez członków, oparcie produkcji na pracy spółdzielców oraz pełną samorządność w procesie produkcji i podziału. Tymczasem np. w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych większość zasobów gruntowych tworzą grunty państwowe, korzystanie z pracy najemnej jest zjawiskiem normalnym, a swobodę w organizacji i w zarządzaniu spółdzielnią skutecznie dotąd ograniczały zarówno nadrzędne organizacje spółdzielcze, jak i organy państwowe. Czy można było określić istotę i przedmiot własności spółdzielczej podług kodeksowych norm i statutów spółdzielczych bez analizy zaleceń organów państwowych oraz ustaleń planistycznych wiążących spółdzielnie, bez uwzględnienia uchwał nadrzędnych organizacji spółdzielczych? Dotychczasowy stan samorządności w spółdzielniach należy ocenić negatywnie. Przewaga nadzoru zewnętrznego zbliża je do własności państwowej, zaś brak tegoż nadzoru stworzyć może warunki, w których spółdzielnie będą służyć realizowaniu prywatnych interesów. W praktyce dominuje pierwszy kierunek; własność spółdzielcza zbliża się w swej treści do własności państwowej. W radzieckiej nauce prawa wskazuje się na niwelację różnic pomiędzy własnością kolchozową a sowchozową²⁶. Jednak w pań-

²⁵ Por. S. Żurawicki: *Przedsiębiorstwo...*, s. 1186. Podobnie konsekwentne podejście do treści i funkcji prawa własności pozwala także w pojęciu „własność prywatna” widzieć błąd logiczny (pleonazm). O tym J. Baechler: *Liberty, Property and Equality*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 272—273. Dalej cyt. autor stwierdza: „Prywatna natura własności nie przesądza jej indywidualnego bądź kolektywnego charakteru. Własność grupy może pozostać własnością prywatną tak długo, jak długo grupa ta nie będzie stanowiła całości społeczeństwa.”

²⁶ Por. M. I. Kozyr: *Regulacja prawna stosunków własności w rolnictwie ZSRR*, SP 1979, nr 3, s. 71 nn.

stwowym nadzorze nad spółdzielczością nie można się dopatrywać wyłącznie nawyku do administracyjnych metod zarządzania. Przecież w praktyce majątek spółdzielni w znacznym stopniu opiera się na mieniu państwowym i na różnych formach państwowej pomocy.

W dość powszechnym mniemaniu największym polem ujawniania się sprzeczności pomiędzy stosunkami własności w sensie ekonomicznym a ich prawną formą jest indywidualna własność środków produkcji. W Polsce obejmuje ona przede wszystkim ziemię użytkowaną rolniczo, stanowiąc ważny problem gospodarczy i polityczny. Wokół niej toczy się spór o skuteczność prawnych środków harmonizowania interesu społecznego z indywidualnym władaniem ziemią. Jedni we własności indywidualnej widzą niebezpieczeństwo odrodzenia kapitalistycznych stosunków, drudzy zaś dostrzegają już pełną symbiozę indywidualnej własności z socjalistyczną gospodarką planową. Oczywiście są to ujęcia skrajne i obydwa budzą zastrzeżenia. Wprawdzie istnieją liczne środki prawne służące powiązaniu indywidualnych gospodarstw z gospodarką uspołecznioną oraz liczne środki chroniące społeczny interes (kształtowanie struktury obszarowej, sposobu i kierunków produkcji, lokalizacji produkcji itp.), ale nie jest to jeszcze system spójny, konsekwentny i skuteczny²⁷. Proces „uspołecznienia” własności chłopskiej trwa, ale również realne są obawy odradzania się stosunków niosących wyzysk w stosunkach wiejskich i dających indywidualnym właścicielom nazbyt łatwy zysk.

Czy jednak to niebezpieczeństwo należy łączyć z samym istnieniem prawa indywidualnej własności ziemi, czy raczej z niedoskonałością całokształtu prawnych i faktycznych warunków prowadzenia indywidualnej działalności rolniczej? Niebezpieczeństwo osiągania korzyści przekraczających społeczną wartość pracy istnieć może nawet w warunkach pełnej nacjonalizacji ziemi. W warunkach polskiego rolnictwa stworzyć je może np. gospodarstwo dzierżawcy prowadzone na państwo-

²⁷ O tym szerzej W. Pańko: *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice 1978, s. 38 nn.

wych gruntach, na podstawie państwowego kredytu oraz narzędzi nabytych dzięki preferencjom stworzonym przez Państwo. Potwierdzają to doświadczenia lat 1972—1976. Koniunkturę rozbudzoną pilnymi potrzebami rynkowymi wykorzystywali wówczas nie tyle chłopci, co sprytni „bezrolni”, którzy w preferencjach dla kooperacji i specjalizacji odkryli wielką szansę na zysk i to nazbyt często zysk nie usprawiedliwiony nakładem pracy.

Nie przeceniajmy samego tytułu prawnego indywidualnej własności ziemi. Brak tego tytułu nie wyklucza realizowania własności prywatnej w sensie ekonomicznym. I odwrotnie: bez odbierania tytułu można „właściciela” pozbawić własności w sensie ekonomicznym. Przykładem z przeszłości niech będzie właściciel indywidualnego gospodarstwa, który skutkiem obowiązkowych dostaw „osiągał” niekiedy tzw. ujemną rentę gruntową²⁸. Przypomnijmy, iż klasycy marksizmu wprost wiązali istnienie własności ziemi z osiąganiem renty gruntowej²⁹. Nie sam więc tytuł prawny decyduje o treści i funkcji prawa własności indywidualnej, ale rzeczywista „objętość” tego prawa określona w każdym konkretnym przypadku przez całokształt ustawodawstwa i warunki jego stosowania w praktyce³⁰. W konsekwencji prowadzi to często do rozziewu pomiędzy wykorzystywanymi strukturami prawnymi a treścią stosunków ekonomicznych.

W przypadku własności osobistej nauka prawa wyraźnie stwierdza, że kryteria jej wyróżnienia nie są dość ostre i wymagają sięgania do rzeczywistości ekonomicznej³¹. Własność samochodu osobowego, czy nawet gruntu może mieć różnorodną „przynależność” prawną w zależności od konkretnego sposobu wykorzystywania określonego dobra i charakteru

²⁸ Por. H. Marczevska: *W sprawie pojęcia opłacalności w indywidualnych gospodarstwach chłopskich*. „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1957, nr 4, s. 94 nn.

²⁹ Por. K. Marks, F. Engels: *Ideologia niemiecka*. W: *Dziela*. T. 3. Warszawa 1961, s. 248.

³⁰ Por. J. Nadler: *Pojęcie...*, s. 155 nn., 163—167, 183—184.

³¹ Por. np. I. Ignatowicz: *Prawo rzeczowe*. Warszawa 1977, s. 63.

zaspakajanych potrzeb. Podwójne kłopoty z ustaleniem owej „przynależności” sprawia np. grunt wykorzystywany w ramach gospodarstwa przyzagrodowego prowadzącego produkcję na rynek. Po pierwsze sporna jest kwestia, czy grunt rolny może być przedmiotem własności osobistej, ale jeżeli nawet przyjmujemy, że samo gospodarstwo przyzagrodowe (ujmowano szerzej jako mienie) jest przedmiotem własności osobistej, to wątpliwości budzi charakter tych gospodarstw, które — produkując na rynek — przekraczają chyba formalne granice określone dla własności osobistej (potrzeby osobiste prowadzącego i jego rodziny). Bardziej widoczny i ważki to problem w ZSRR i tych krajach socjalistycznych, gdzie brak gospodarki indywidualnej uwypukla ową szczególną formę „prywatnego sektora w rolnictwie”³². Samego zjawiska i jego wagi nie ukrywają radzieckie nauki społeczne ani też czynniki polityczne, które, racjonalnie oceniając przyczyny omawianego zjawiska, przedstawiają się woluntarystycznym postulatом ograniczenia gospodarki przyzagrodowej³³. W tym kontekście symptomatyczne jest stwierdzenie J. Ładosza o konieczności „tymczasowego tolerowania” omawianego stanu rzeczy³⁴. Wykazuje ono niezrozumienie dla ekonomicznych przyczyn przekraczania przez gospodarstwa przyzagrodowe ram prawa własności osobistej sugerując, iż przyczyny leżą w sferze przeżytkowych form świadomości, w chęci bogacenia się osób prowadzących gospodarstwa przyzagrodowe. Tymczasem — nie negując znaczenia czynnika

³² Por. A. N. Sakoff: *The Private Sector in Soviet Agriculture*, „Monthly Bulletin of Agricultural Economics and Statistics” 1962, nr 9.

³³ Por. przemówienie L. I. Breżniewa w dyskusji konstytucyjnej, „Trybuna Ludu” nr 235 z 5 października 1977 r., s. 2. Z odmiennym chyba podejściem spotykamy się w czechosłowackiej literaturze prawniczej. V. Vydra stwierdza: „Gospodarstwo przyzagrodowe jako «ustępstwo» na rzecz drobnego rolnika w jego drodze do socjalizmu (ustępstwo wynikające z niedorozwoju sił wytwórczych i «prywatno-własnościowej» świadomości rolników) kończy swoją rolę.” (*Družstevní a všelidové vlastnictví*, Praha 1981, s. 139 nn.). Cyt. autor sugeruje, że gospodarstwo przyzagrodowe traci charakter produkcyjny, stając się z czasem sposobem spędzania wolnego czasu (dosłownie: „przedmiotem upodobania”, s. 57 nn., 139 nn.).

³⁴ Por. J. Ładosz, *Własność...*, s. 213.

świadomości — decydującą przyczyną jest tu produkcyjna niewydolność społecznych form gospodarki rolnej. Produkt z działki przyzagrodowej dopóty będzie stawał się towarem, a nie tylko przedmiotem zaspokajającym osobiste potrzeby producenta, dopóki nie nastąpi zaspokojenie potrzeb rynkowych przez sektor uspołeczniony. Niezbyt to jeszcze bliski cel, gdy zważymy na obecny udział gospodarstw przyzagrodowych w zaspokajaniu potrzeb rynkowych większości krajów socjalistycznych³⁵. Co więc mamy „tymczasowo tolerować”; rynkową produkcję gospodarstw stanowiących „własność osobistą”, czy też niewydolność produkcyjną podmiotów własności społecznej?

Teza głosząca, że własność jest wyłącznie kategorią ekonomiczną w sposób oczywisty ogranicza samodzielną i aktywną funkcję prawa w sferze gospodarki. Stwierdziliśmy już, iż teza taka broniona jest w naukach społecznych (J. Ładosz), a tymczasem w sferze polityki i praktyki gospodarczej wydaje się być wyznawany pogląd wręcz odwrotny, uznający wszechmoc prawa. Każdy z tych kierunków myślenia prowadzi na manowce. Prawnej regulacji stosunków własnościowych, która stanowi także instrument władzy państwowej, nie możemy zapewne traktować ani jako dowolnie używanego środka politycznego, ani też jako wyrazu „biernego podążenia [...] za obiektywnymi modyfikacjami” stosunków ekonomicznych³⁶. J. Hochfeld — pytając czy to władza polityczna jest źródłem własności i przywilejów ekonomicznych, czy też przywileje dają władzę — podkreślał niemożność ustalenia, co

³⁵ Por. G. Szmielew: *Indywidualne gospodarstwa pomocnicze w krajach RWPG*. GP 1979, nr 2, s. 111 nn. Dane z 1980 roku wykazują, iż w ZSRR z gospodarstw pomocniczych (zajmujących 1,5% gruntów rolnych ZSRR) pochodziło m. in. 31% mięsa, 30% mleka, ponad 30% jaj i warzyw, 64% ziemniaków i 58% owoców (E. Jabłoński: *Gospodarstwa przyzagrodowe w ZSRR*. „Wies Współczesna” 1983, nr 1, s. 77—78).

³⁶ Tę „bierność” prawnej kategorii własności podkreśla J. Ładosz: *Własność...*, s. 206. Tymczasem B. Minc stwierdza: „[...] państwo kształtując własność w znaczeniu prawnym w jakimś stopniu wpływa jednak i na kształtowanie się treści i ewolucję własności w znaczeniu ekonomicznym.” (*Ewolucja własności środków produkcji*. „Nowe Drogi” 1982, z. 9, s. 153).

w tych relacjach jest pierwotne, a co wtórne bez analizy konkretnej historycznie sytuacji³⁷.

Z wnioskiem tym zgodzą się najłatwiej badacze stosunków własnościowych występujących w hierarchicznej, stanowej strukturze społecznej feudalizmu, gdzie władza spletała się niemal nierozdzielnie z własnością. Poszukiwanie granicy pomiędzy dominium i imperium było trudne zarówno dla średnio-wiecznych glosatorów, jak i prawników nowożytnych. Pierwsi szukali we własności feudalnej cech romanistycznego modelu prawa własności, a drudzy w tych poszukiwaniach mieli za wzorzec podobny model kapitalistycznej własności prywatnej. Szczególnie interesujące są wyniki poszukiwań w ustroju feudalnym prywatnej własności ziemi. Dawały one negatywny wynik, gdyż zwierzchnictwo terytorialne feudalnego władcy, dając mu polityczną władzę nad ludźmi, jednocześnie też dawało i władzę ekonomiczną nad ziemią.

Burżuazja, zdobywając władzę ekonomiczną, musiała zniszczyć zhierarchizowaną, stanową własność podzieloną. Zastąpiła ją uniwersalnym, czyli niezależnym od podmiotu i przedmiotu modelem prawa własności, ostentacyjnie podkreślając niezależny od władzy państwowej charakter prawa własności. Cywilnoprawna regulacja stosunków własnościowych była wówczas w zasadzie pasywna i służyła eliminacji kolizji między właścicielami (np. prawo sąsiedzkie) oraz zachowaniu równowagi majątkowej społeczeństwa. Klasie rządzącej odpowiadał układ formalnej równości i wolności osobistej oraz tzw. less-feryzmu gospodarczego. Prawo, utrzymując równowagę społeczną, utwierdzało przewagę ekonomiczną właścicieli środków produkcji. Państwo burżuazyjne, przestrzegając „rozdziału” pomiędzy władzą polityczną i prawem własności, gwarantowało wolne pole dla kształtowania się produkcyjnych stosunków pomiędzy kapitałem i pracą najemną. Ów stan formalnej rozdzielności nie mógł być jednak utrzymany ze względu na zastrzanie się sprzeczności wewnątrz klasy właścicieli środków produkcji (m. in. kwestia monopolizacji), jak i ze względu na wzrastającą rolę klasy robotniczej. Interwencjonizm państwo-

³⁷ Por. J. Hochfeld: *Studia...*, s. 163.

wy, wkraczając w sferę prawa własności, służył zachowaniu „pokoju klasowego” i leżał w interesie właścicieli. Rewizja „świętego prawa własności” odbywała się jednak pod hasłem obrony interesu społecznego (prawno-polityczne doktryny „społecznej funkcji własności” oraz późniejsze programy „kapitalizmu ludowego”).

Wzrost intensywności władczej ingerencji w sferę prawa własności łączył się z rozszerzaniem regulacji prawnej stosunków własnościowych na prawo administracyjne, finansowe itd. Od stosowania środków fiskalnych ingerencja władzy przeszła do reglamentacji sposobu, lokalizacji, a nawet kierunków produkcji, dochodząc także do możliwości odjęcia właścicielowi jego prawa. Oczywiście, sama nacjonalizacja nie zmieniała charakteru prawa własności; na miejsce jednostkowego kapitalisty wchodziło kapitalistyczne przedsiębiorstwo państwowe.

Wzrost ingerencji władzy w sferę własności, włączanie przymusu w samoregulacyjny dotąd układ stosunków własnościowych łączy się ze wspomnianą już erozją własności prywatnej. Jednak wzrost ingerencji władzy w sferę własności nie stwarzał jeszcze możliwości rozwinięcia funkcji stymulujących. Ingerencje miały charakter doraźny, a nie organizatorski. Dopiero później prawo będzie stawać się świadomym środkiem rewizji kapitalistycznych stosunków własnościowych, by wreszcie stać się narzędziem realizacji nowej koncepcji stosunków własnościowych. Ten ostatni etap osiągnie dopiero prawo państwa porewolucyjnego przejmującego odpowiedzialność nie tylko za porządek publiczny, ale i kształt ekonomicznej bazy. Organizatorska, aktywna rola prawa ujawni się wówczas we wszystkich sferach własności środków produkcji, a zwłaszcza w sferze zarządzania mieniem państwowym i w sferze reglamentowania własności indywidualnej.

W pierwszej sferze następuje zejście się roli państwa-podmiotu władzy i roli państwa-właściciela. Czy występujące tu pomieszanie, a nawet tylko niezbyt precyzyjne rozgraniczenie obydwu ról państwa nie jest niebezpieczne dla efektywności i stabilności stosunków ekonomicznych oraz praworządności,

czy nie zamazuje obrazu stosunków własnościowych jako czynnika kontroli i odpowiedzialności za proces produkcji?

W sferze indywidualnej własności środków produkcji aktywna rola prawa przejawia się najwyraźniej w stosunkach gruntowych, o czym była już wcześniej mowa. Tzw. ograniczenia własności gruntowej obejmują zarówno korzystanie z przedmiotu własności, jak i obrót nim. Celem tej reglamentacji jest nie tylko doraźna racjonalizacja istniejących stosunków własnościowych, ale i stopniowe uspołecznienie własności.

We wszystkich sferach oddziaływania prawa na stosunki własnościowe ważne jest poszukiwanie granicy dla aktywnej funkcji prawa, gdyż woluntaryzm jest szczególnie niebezpieczny w życiu gospodarczym. Jest to problem związany z procesem „jurydyzacji ekonomiki”³⁸. Prawne środki przymusu zastępują samoregulacyjne mechanizmy ekonomiczne, w czym ekonomiści widzą „prawno-polityczną metodę realizacji własności” (w odróżnieniu od „ekonomicznego mechanizmu realizowania własności”)³⁹. Uważa się, że jest to metoda charakterystyczna dla porewolucyjnego, przejściowego etapu rozwoju socjalizmu, kiedy jej zastosowanie może być doraźnie usprawiedliwione⁴⁰. W dłuższym okresie omawiana metoda może być przyczyną niepowetowanych szkód, powodując obumieranie mechanizmów samoregulacji bądź prowokując ich funkcjonowanie poza i wbrew regułom prawa (np. czarny rynek). Cierpi na tym autorytet prawa i władzy państwowej oraz stan moralny społeczeństwa. Jednocześnie obniża się efektywność gospodarowania.

Wskazywana przez ekonomistów konieczność odejścia od „politycznych” i przyjęcia „samoregulacyjnych” metod realizowania własności⁴¹ nie oznacza rezygnacji z aktywnej roli pra-

³⁸ Por. M. Weralski: *Kategorie ekonomiczne a instytucje prawne*. W: *Problematyka ekonomiczno-prawna rozwoju gospodarczego PRL. Materiały konferencyjne*. Red. L. Kurowski i in. Warszawa 1976, s. 5 nn.

³⁹ Por. A. Herman, M. Strzyżewska-Kamińska: *Własność...*, s. 587—588.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

wa. Zmienia się tylko sposób działania prawa, co w regulacji stosunków rolnych w Polsce wyraźnie ukazuje przykład zamiany systemu obowiązkowych dostaw systemem kontraktacji i kooperacji. Na miejsce form nakazowych weszły umowne formy skupu, wspomagane jednak przez środki administracyjne. Są to środki organizatorskie, które nie działają wbrew samoregulacyjnym układom, ale je odpowiednio ukierunkowują. W tym chyba wyraża się proces „ekonomizacji prawa”, którego konsekwencją ma być „jedność prawa i ekonomii”⁴². Zwrot ten ma raczej charakter metafory, ale w istocie wyraża on marksowską tezę, że: „Prawo nigdy nie może być wyższe niż ustrój ekonomiczny i uwarunkowany przezeń rozwój kulturalny społeczeństwa.”⁴³ Jest to teza wielce pouczająca i aktualna, bo skierowana przeciw woluntaryzmowi. Uświadamia nam ona, iż **prawo może i powinno kształtować stosunki własnościowe, ale prawna formuła własności środków produkcji musi uwzględnić nie tylko sprawiedliwe założenia ideowe, ale i efektywność w sferze produkcji i podziału.** Ten ostatni czynnik jest szczególnie bezwzględny weryfikatorem racjonalności regulacji prawnej stosunków własnościowych, wykazuje on też stopień zgodności ekonomicznych treści i prawnych form własności.

⁴² Por. J. Rutkowski: *Własność jako kategoria ekonomiczna i prawna*. W: *Problematyka ekonomiczno-prawna...*, s. 29.

⁴³ Por. K. Marks: *Krytyka Programu Gotajskiego*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. II. Warszawa 1949, s. 15.

Spór o istotę i strukturę prawa własności

Spór o istotę prawa własności ma charakter wielopłaszczyznowy i zaczyna się już w sferze prób definiowania tego prawa. Dla jednych najlepszym rozwiązaniem jest przyjęcie definicji klasycznych odsyłających do triady uprawnień właścicielskich. Inni starają się określić prawo własności przez cechy tego prawa (nieograniczoność, elastyczność itd.) bądź każą zawierzyć intuicji. I wreszcie anglo-amerykański kierunek praktyki i nauki prawa, który brak sformalizowanych, abstrakcyjnych konstrukcji normatywnych i teoretycznych prawa własności uznaje za zjawisko pozytywne¹.

3.

¹ Por. F. H. Lawson: *Common Law. W: Property and Trust, Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 26, przyp. 137.

Brak jednolitości w określeniu istoty prawa własności nie może dziwić. Jedni starają się definiować własność jako instytucję społeczną, a inni schodzą w swoich próbach do płaszczyzny normatywnej; do konkretnych konstrukcji zawartych w kodeksach lub też innych źródłach prawa pozytywnego. Stąd też doktryna anglo-amerykańska poprzestaje na bardzo szerokich ujęciach prawa własności², a w doktrynie prawa kontynentalnego z reguły rozróżnia się prawo własności w ujęciu szerszym i węższym. Na sposób ujmowania prawa własności przez doktrynę anglo-amerykańską wpływała przede wszystkim praktyka, a ujęcia były bardzo bliskie ekonomicznemu i socjologicznemu pojmowaniu prawa własności³. „Property” to w istocie formuła obejmująca ogół praw majątkowych⁴. Do takiej formuły przyłączyła się już

² Jednak nieco bliższa obserwacja systemu common law pozwala : w tym systemie widzieć niejednorodność ujmowania pojęcia „własność”. „Property” oznacza własność w znaczeniu szerszym, a więc bliskim pojęciu „mienie” w rozumieniu naszego kodeksu cywilnego oraz własności w znaczeniu konstytucyjnym. „Property right(s)” to w istocie „prawo(a) majątkowe” (por. jednak przyp. 4 w tym rozdziale). Natomiast znaczenie pojęcia „ownership” zbliża się do klasycznego (w kontynentalnym sensie) modelu prawa własności jako prawa najpełniejszego z istniejących i mającego za przedmiot rzecz. Jednak po pierwsze, pojęcie „ownership” nie jest często używane w prawniczej doktrynie angielskiej (stwierdza to F. H. Lawson: *Introduction to the Law of Property*. London 1958, s. 86), a w literaturze amerykańskiej sięga się po nie jeszcze rzadziej. Po drugie zaś, pojęcie „ownership” występuje w węższym i szerszym znaczeniu (F. H. Lawson: *Introduction...*, s. 88—89) w zależności od tego, czy pojęcie „rzeczy” ujmowane jest wąsko, a więc jest ograniczane do rzeczy zmysłowych (physical objects), czy też dużo szerzej (o tym poniżej, por. m. in. przyp. 13).

³ Por. m. in. R. David: *Introduction à l'étude du droit privé de l'Angleterre*. Paris 1948, s. 38.

⁴ Zauważmy jednak, że reprezentatywna literatura komparatystyczna dopuszcza szersze i węższe ujmowanie samego pojęcia „property”, w szerszym jako ogółu praw majątkowych danej osoby, a w węższym znaczeniu jako równoważnik kontynentalnego ujęcia własności, a więc równoważnik pojęcia „ownership” (J. H. Beekhuis: *Civil Law. W: Property and Trust...*, s. 5—6). Por. także F. H. Lawson: *The Comparison, Selected Essays*. T. II. Amsterdam—New York—Oxford 1977, s. 64; J. Ph. Lévy: *Histoire de propriété*. Paris 1972, s. 55.

przed wieloma laty część doktryny kontynentalnej, obejmując np. pojęciem prawa własności także prawa na dobrach niematerialnych⁵.

Współczesna doktryna zachodnioeuropejska tworzy w zasadzie trzy stopnie w definicyjnej hierarchii prawa własności. Stopień pierwszy, to pojmowanie prawa własności jako „koncepcji, w jakim określa się w prawniczy sposób prywatne zawłaszczenie dóbr”⁶. Od tych, ekonomicznych w istocie definicji niewiele odbiegają określenia prawa własności jako ogółu indywidualnych (prywatnych) form użytkowania i dysponowania dobrami⁷, bądź jeszcze precyzyjniej — jako ogółu praw majątkowych (*droits de maîtrise, alle privaten Vermögensrechte*). Ta ostatnia formuła obejmująca obok prawa własności w ujęciu prawnorzeczowym także prawa na dobrach niematerialnych, pewne kategorie praw osobistych, a u niektórych także wierzytelności, jest w doktrynie dość powszechnie reprezentowana⁸. Na trzecim stopniu wspomnianej hierarchii znajdujemy ujęcie prawa własności ograniczone do rzeczy, co oczywiście otwiera niejako na nowo problem zakresu prawa własności (sposób pojmowania „rzeczy”), ale do tego wątku powrócimy dalej.

Szersze i węższe ujęcie prawa własności występuje nie tylko w nauce, ale i we większości współczesnych ustawodawstw. Szersze ujęcie znajdujemy przede wszystkim w aktach konstytucyjnych (por. rozdz. 6) zarówno państw socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Ujęcie węższe reprezentują na ogół kodeksy cywilne. To zróżnicowanie ma głęboki sens praktyczny. Bowiem szersze pojęcie prawa własności spełnia nie tylko funkcję polityczno-ustrojową. Na przykład przed kilkunastoma laty orzecznictwo szwajcarskie przyjęło dla potrzeb praktyki sądowej rozróżnienia na gwarancje dla własności jako

⁵ Mowa tu m. in. o koncepcji „własności duchowej” V. Krusego (*Das Eigentumsrecht*. Berlin—Leipzig 1931).

⁶ Por. G. S. Coco: *Crisi ed evoluzione nel diritto di proprietà*. Milano 1965, s. 240.

⁷ Por. P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui* RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 131.

⁸ Tamże, s. 212.

instytucji (Institutsgarantie) i gwarancje dla treści prawa własności (Bestandesgarantie)⁹. Podobnie rzecz się przedstawia w prawie państw socjalistycznych, zwłaszcza że tu omawiane zróżnicowanie ma silniejszy wyraz formalny zarówno w aktach konstytucyjnych, jak i w prawie cywilnym.

Szersze i węższe pojmowanie prawa własności występuje również w prawie polskim. Wydaje się przy tym, że własności w szerszym, konstytucyjnym pojęciu (mienie) nie należy traktować wyłącznie jako kategorii ekonomicznej¹⁰. Jest to również, a może przede wszystkim kategoria prawna. Obejmując zaś wszelkie prawa majątkowe, a więc nie tylko prawa o charakterze cywilnym, ta kategoria prawna najbliższa jest temu, co rozumiemy przez własność w znaczeniu ekonomicznym.

Preferencje konstytucyjne obejmujące określoną kategorię mienia większą ochroną (np. własność państwowa) mają wpływ na konkretne rozwiązania w ustawodawstwie zwykłym, na ich interpretację w praktyce sądowej, arbitrażowej, administracyjnej. Na przykład szersze ujęcie własności wykorzystywane jest w sferze prawnokarnej ochrony własności. Najważniejsze jest jednak to, że występująca w samym kodeksie cywilnym szersza kategoria własności (występująca zarówno w części ogólnej kodeksu, jak i w przepisach prawnorzeczowych) pozwala niekiedy przenosić unormowania odnoszące się do własności rzeczy na „własność” ogółu majątkowych praw podmiotowych. Na przykład art. 132 § 1 k.c. mówiąc o własności osobistej literalnie odnosi ją tylko do określonych kategorii rzeczy, ale wydaje się, że kryteria wyróżniające własność osobistą zawarte we wskazanym przepisie należy odnosić do własności mienia (np.

⁹ Por. A. Macheret: *Droit et politique de la propriété foncière en Suisse*. W: *Festschrift für Hans Huber, Recht als Prozess und Gefüge*. Bern 1981, s. 408. O tym, że sądownictwo USA przyjmuje dla swego użytku rozszerzone ujęcie prawa własności („extension” of the term „property”) w duchu prawa konstytucyjnego B. Ackerman: *Private Property and the Constitution*. London 1977.

¹⁰ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*. Warszawa 1972, s. 33, przyp. 31. Por. także T. Dybowski: *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*. Warszawa 1969, s. 15 nn.

do praw związanych z prowadzeniem gospodarstwa na działce pracowniczej).

Na tle szerokiego ujmowania prawa własności podnoszony jest zarzut, że tendencja ta, jeżeli nawet jest usprawiedliwiona, to może prowadzić do zamazania tradycyjnego wyodrębnienia własności w znaczeniu prawa rzeczowego od wierzytelności i innych praw podmiotowych i że trzeba wyraźnie wskazywać, jaką funkcję ma spełniać szersze ujęcie prawa własności, by nie zachodziły niepotrzebne nieporozumienia¹¹.

Sposób pojmowania „przedmiotu prawa własności” oraz „rzeczy” ma zasadnicze znaczenie w dyskutowanym tu zakresie także i wówczas, gdy przyjmujemy, iż nie sama rzecz, ale zachowanie się względem rzeczy jest przedmiotem prawa własności¹².

Pojmowanie przedmiotu prawa własności jest w istocie zagadnieniem teoretycznym. Natomiast sposób normatywnego traktowania „rzeczy” to przede wszystkim problem techniki prawniczej, chociaż nie jest to problem wolny od obciążeń tradycji prawnej i zapatrywań filozoficznych. Oczywiście, im wężziej ujmujemy normatywną kategorię rzeczy, tym większe szanse ma powstawanie innych praw bezwzględnych. Najłatwiejszą sytuację ma doktryna anglo-amerykańska, której nie krępują w zasadzie normatywne określenia przedmiotu prawa własności i dla której „rzecz” (thing) „to zarówno rzecz materialna, jak i wszystko, co jest na tyle realne, by móc być sprzedane i kupione”¹³. W innej sytuacji jest prawo francuskie, cho-

¹¹ Por. J. Dabin: *Une nouvelle définition du droit réel*. RTDC 1962, s. 20. Nawet S. Ginossar, który chce przełamać zbędne jego zdaniem granice pomiędzy prawami rzeczowymi a zobowiązaniami, uważa, że nie można prawa własności rozciągać na wszystkie prawa, gdyż „znika specyfika prawa własności” (*Pour une meilleure définition du droit réel et du droit personnel*. RTDC 1962, s. 577).

¹² Por. A. Klein: *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*. Wrocław 1976, s. 20, 39—41. Rzecz ujmuje się tu jako tylko element przedmiotu prawa własności.

¹³ Por. A. A. Berle (jr): *Pover without Property. A New Development in American Political Economy*. New York 1959, s. 60; D. Li-
bling: *The Concept of Property: Property in Intangibles*. LQR 1978,

ciąż Kodeks Napoleona nie precyzując pojęcia rzeczy dozwala jego szeroką interpretację¹⁴. Możliwość taką dają też inne ustawodawstwa¹⁵, ale chyba nie daje ich polski kodeks cywilny, który zawężając ściśle jurydyczne pojęcie „rzeczy” skłania raczej do fizykochemicznego, a nie funkcjonalnego pojmowania tejże kategorii¹⁶. Stąd m. in. znane kłopoty z „zakwalifikowaniem” energii elektrycznej do kategorii rzeczy, problemy z wyodrębnieniem oraz samoistością kopalin i wód.

Część doktryny odmawia rozszerzeniu przedmiotowemu prawa własności znaczenia praktycznego. Tymczasem właśnie przykład własności kopalin i wód (a zwłaszcza ich relacji względem własności gruntowej) wskazuje na odwrotny wniosek. Jest to skomplikowane i ciągle otwarte zagadnienie, doniosłe teoretycznie i praktycznie. Dla jednych własność kopalin to kategoria kodeksowej własności rzeczy, dla innych własność w ujęciu konstytucyjnym (mienie), bądź jeszcze inne, szczególne prawo

nr 1, s. 103 nn. Według F. H. Lowsona pojęcie rzeczy (things) obejmuje: (1) grunt (land) z częściami składowymi, (2) ruchomości zmysłowe (goods) inne niż pieniądze, (3) wierzytelności oraz dobra niematerialne ze sfery własności intelektualnej i przemysłowej, jak np. prawa autorskie, patenty, a także akcje, obligacje (ogólnie określa się je jako choses in action), (4) pieniądze oraz (5) masy majątkowe (funds) w rodzaju kapitału spółki. Por. *Introduction to the Law of Property*. Oxford 1958, s. 15 nn., a szczególnie s. 19—31.

¹⁴ Por. np. R. Savatier: *Vers de nouveaux aspects de la conception et de la classification juridique de biens corporels*. RTDC 1958, nr I, s. 1 nn.

¹⁵ Problem ten wnikliwie omawia Z. Żabiński (*Wpływ pojęcia rzeczy na kształtowanie się systemu prawa cywilnego*. ZNUJ. T. CCCXLVI. *Prace z zakresu prawa cywilnego i praw na dobrach niematerialnych*. Z. 1. Warszawa—Kraków 1973, s. 251 nn.). Por. także T. Dybowski: *Ochrona własności...*, s. 37, a także S. Pugliatti: *Beni e cose in senso giuridico*. Milano 1962, s. 68 nn. Autor uznaje rzecz (res) jako kategorię czysto pojęciową (una categoria mentale).

¹⁶ Odwrotnie niż przedwojenny Projekt Prawa Rzeczowego, który w art. 1 głosił: „Przedmiotem praw rzeczowych są rzeczy i inne dobra majątkowe, jako to utwory chronione przez prawo autorskie, patenty na wynalazki, zarejestrowane wzory, przedsiębiorstwa, prawa majątkowe, prąd elektryczny i inne postacie energii.” Cyt. za F. Zoll: *Przedmiot praw rzeczowych*. „Kwartalnik Praw Rzeczowych” 1938, z. 3, s. 203.

podmiotowe. Możliwe też są inne jeszcze warianty rozwiązań¹⁷. Wydaje się, że właśnie zbyt wąskie kodeksowe ujęcie rzeczy rodzi w naszym systemie prawa wspomnianą już tendencję do rozbudowy innych praw podmiotowych.

Powracając do kwestii zakresu pojęciowego „rzeczy” zauważmy, że tendencja do szerszego ujmowania tej kategorii znajduje podstawy w potrzebach życia, w rosnącym znaczeniu różnych form energii, twórczości intelektualnej, wiedzy technologicznej itd. Korzystanie z tych dóbr skłania ku traktowaniu przedmiotu własności jako sfery działania, sfery wyodrębnionej funkcjonalnie, a nie materialnie¹⁸. R. Savatier odrzucając materialne ujmowanie „rzeczy” twierdzi nawet, że rozróżnianie w tym kontekście ruchomości i nieruchomości jest konwencją „sztuczną i fałszywą” i że nie władanie materią jest treścią własności, ale dysponowanie wiedzą i wszelkimi „siłami” produkcyjnymi¹⁹. Wydaje się, że tak jest w istocie. Na przykład wąskie, materialne ujęcie „rzeczy”, nie sprawiające większych kłopotów w przypadku ruchomości,^{*} stwarza zasadnicze problemy w fizycznym wyodrębnianiu nieruchomości. Rosną wspomniane już problemy z „dolną” granicą nieruchomości

¹⁷ Szerzej por. A. Lipiński: *Uprawnienie do wydobywania kopalín*, PNUŚ. Nr 299. PPG. Z. 3. Katowice 1979, s. 107 i cyt. tam literatura. Podobne problemy występują w przypadku własności wód. Por. np. A. Agopszowicz: *Własność wód*, ZNUJ. T. CCCXLVI. *Prace z zakresu wynalazczości i ochrony własności intelektualnej*. Z. 1. Warszawa—Kraków 1973, 35—37 oraz J. Ignatowicz: *Przemiany prawa własności w świetle przepisów kodeksu cywilnego*, SC [Kraków] 1969, t. XIII—XV, s. 77.

¹⁸ Odchodząc od tradycyjnego ujmowania własności jako tego „co mam”, amerykański prawnik T. L. Shaffer powiada, że własność jest tym, „czym jestem”, ale dalej dodaje: „Jest także tym czymś, co robię.” (Property is more than something I am. It is also something I do.). Cyt. autor potwierdza tę tezę przykładami pochodzącymi zarówno ze społeczeństw prymitywnych, jak i ze współczesnego życia (*Men and Things: The Liberal Bias Against Property*. „American Bar Association Journal” 1971, t. 57, s. 124).

¹⁹ R. Savatier używa określenia „własności sił” (*propriété des forces*) w sensie dóbr niematerialnych, które cechuje „produktywność” i które sprawiają, że „rozum zdominował materię” (*Vers de nouveaux...*, s. 2 nn.).

gruntowej, ale zupełnie nowe problemy stawia życie przed wykreśleniem granic nieruchomości w związku z jego zabudową. Wiąże się to z rozwojem budownictwa, z koniecznością wielopodmiotowego i wielofunkcyjnego zagospodarowania ograniczonej przecież przestrzeni²⁰. Z tych samych względów mniejsza jest użyteczność zasady superficies solo cedit, która — działając w imię bezpieczeństwa obrotu — posługiwała się raczej fizyko-mechanicznym, a nie funkcjonalnym kryterium samoistności wyodrębnianej nieruchomości. Dzisiaj ta sama fizycznie jednorodna przestrzeń musi służyć coraz większej liczbie uprawnionych, przy jej dzieleniu muszą zwyciężać względy bezkonfliktowego użytkowania, a nie względy majątkowe²¹.

Odchodzenie od materialnego ujmowania „rzeczy” nie jest podejściem oryginalnym. Znajduje ono wsparcie w romanistycznych poglądach i nie od dzisiaj wykorzystywane jest np. przez te nurty prawa autorskiego, które chcą widzieć w prawach autora nie tylko prawo własności w znaczeniu cywilistycznym, ale wręcz prawo rzeczowe²². Wydaje się, że ten kierunek myślenia mimo oporów znajduje niekiedy zrozumienie u ustawodawcy.

²⁰ Np. we Francji od 1975 roku obowiązują normy gęstości zabudowy (plafond legal de densité), których ustalenie wiąże się z koniecznością nabycia przez właściciela gruntu prawa do zabudowy (acquérir le droit de construire) od gminy. Traktuje się to jako dowód oderwania prawa do zabudowy od prawa własności nieruchomości. Por. J. P. Gilli, J. de Lanversain: *Droit de l'urbanisme*. Paris 1978, s. 95—96.

²¹ Charakterystycznym tego przykładem z orzecznictwa sądowego jest odmowa zniesienia współwłasności i ustanowienia odrębnej własności lokalu, jeżeli to niewyeliminuje poważnego konfliktu pomiędzy współwłaścicielami. Orzec. SN z 3 października 1980 r., OSNCP 1981, z. 8, poz. 150.

²² P. Recht stanowczo broni tezy, iż prawo autora jako „nowa forma prawa własności, własności — twórczości [propriété — création]” ma charakter prawa rzeczowego (*Le droit d'auteur, une nouvelle forme de propriété*. Paris 1969, s. 207 nn). Cyt. autor stwierdza: „Ani w języku potocznym, ani w języku prawnym słowo «rzecz» nie było nigdy zastrzeżone dla rzeczy zmysłowych [concrètes].” Tamże, s. 208. Co do wsparcia podobnych poglądów w prawie rzymskim por. W. Bojarski: *Problem res incorporales (rzeczy niematerialnych) w prawie rzymskim*. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Prawo. T. XVII. Toruń 1979.

Pojawiają się kodeksy cywilne z szerokim zakresem przedmiotowym prawa własności obejmującym także własność intelektualną²³. Poparcie dla takiej tendencji nie wyraża pazerności cywilistów i ich nadziei na przedłużenie czasów „wielkich” kodeksów, ale chodzi tu o pełne wykorzystanie prawa cywilnego i dorobku cywilistyki do ochrony praw „nowej jakości”, nabierających ogromnego znaczenia w warunkach rozwoju nauki i cywilizacji technicznej.

Koncentracja uwagi na przedmiocie prawa własności, zanim jeszcze doszliśmy do zagadnienia treści prawa własności, nie jest przypadkowa. Sposób ujmowania tego przedmiotu decyduje nie tylko o zakresie prawa własności, ale także o jego treści i funkcji. Można nawet powiedzieć, że przedmiot wychodzi na pierwszy plan w strukturze prawa własności. Czy tak jest w istocie? Wydaje się, że wiek XX przez rozwój demograficzny, urbanizację, ogromny rozwój potrzeb żywnościowych ostatecznie zdecydował o kryzysie skrajnie subiektywnego ujmowania prawa własności. Prawo własności nie mogło już dłużej być ujmowane jako bezwzględne władztwo człowieka względem rzeczy. Znaczenia nabierała rzecz sama; jej „natura” zaczęła mieć wpływ na treść uprawnień właściciela. W końcu zaczęto formułować koncepcje mające za punkt wyjścia ową „naturę”, czy też „funkcję” rzeczy, która miała decydować o treści prawa własności²⁴. L. Duguit powiedział wówczas „własność, to właśnie rzecz sama w sobie”²⁵. W prawie państw faszystowskich prawa właściciela były tylko odbiciem społecznej funkcji użytkowej rzeczy.

²³ Por. A. Hartkamp: *Vers un nouveau code civil néerlandais*. RIDC 1982, nr 2, s. 322—323, 329. Nowy kodeks holenderski (w całości wejdzie w życie w 1985 roku) w rozdz. 8 reguluje „les droits sur les produits de l'esprit”. Nowe ustawodawstwo jugosłowiańskie (1981 rok) regulujące własność przemysłową tworzy konstrukcję odrębną, ale bliską cywilistycznej własności. Por. M. Janjić: *Nouvelle réglementation et codification du droit de propriété industrielle en Yougoslavie*. YL 1981, nr 3, s. 51.

²⁴ O tym krytycznie U. Natoli: *La proprietà. Appunti della lezione*. T. I. Milano 1965, s. 36—51. Także S. Rodotà: *Note critiche in tema di proprietà*. RTDPC 1960, s. 1321.

²⁵ L. Duguit: *Traité de droit constitutionnel*. Paris 1927, s. 447.

Z jednej skrajności popadnięto w drugą²⁶. Teraz rzecz miała decydować o uprawnieniach właścicielskich określając swoją „naturą” treść i funkcje prawa własności. Ten kierunek myślenia miał głębsze podłoże m. in. w niemieckiej filozofii prawa, a był określany jako jusnaturalizm²⁷. Krytyka tego kierunku jest usprawiedliwiona; rzecz nie ma funkcji użytkowej niezależnej od człowieka, od jego potrzeb i działalności. Warto o tym pamiętać oceniając kategorię „społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy”, która pojawiła się w konstrukcjach normatywnych kodeksu cywilnego.

Określenie pozytywne treści prawa własności zawsze sprawiało kłopoty. Jak już wspomnieliśmy, usiłuje się raczej treść tę określać poprzez cechy prawa własności (najpełniejszy zakres uprawnień, nieograniczoność w treści i czasie, wyłączość, bezwzględność, elastyczność) bądź przez wskazywanie na tradycyjną triadę uprawnień właściciela (*ius possidendi*, *ius utendi* — *fruendi*, *ius abutendi*). Wbrew niektórym sądom polski kodeks cywilny nie odszedł daleko od tej tradycji, gdyż wprowadzić nie sprowadza wprost prawa własności do pełnej triady, ale interpretacja art. 140 pozwala w nim widzieć dość tradycyjne ujęcie treści własności. Jednak nie sprawa tzw. triady uprawnień i nie próby pozytywnego określenia treści prawa własności stają się centralnym problemem

²⁶ Por. M. Constantino: *Contributo alla teoria della proprietà*. Napoli 1927, s. 47 nn., 140. Omawiając faszystowskie koncepcje prawa własności, U. Natoli określa przedmiotowe ujęcie prawa własności „come un riflesso della disciplina sociale dei beni” (*La proprietà...*, s. 51). W prawie faszystowskich Niemiec bardzo wyraźnie ujawniło się to w przypadku gospodarstwa rolnego pod rządami Reichserbhofgesetz z 29 września 1933 r. H. Rittstieg stwierdza, że był to „pokazowy przykład nowego ujęcia własności” (*Paradebeispiel der neuen Eigentumslehre*). Por. *Die juristische Eigentumslehre in der Zeit der Nationalismus*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. Praca zb. Red. P. Grossi. QF 1976—1977, [Milano] 1978, z. 5—6, t. II, s. 711—712. W rzeczywistości nie była to żadna „nowa własność”, ale jak mówi sam cyt. autor rodzaj ograniczonego prawa zarządu (*eine beschränkte Verwaltungsbefugnis*). Tamże, s. 711.

²⁷ Por. W. Maihofer: *Droit naturel et nature des choses dans la philosophie allemande du droit*. W: *Droit et nature des choses*. Paris 1965.

w omawianym zakresie. Problemem tym jest rozumienie pojęcia i charakteru ograniczeń prawa własności.

Wokół samego pojęcia „ograniczeń prawa własności” narosło wiele kontrowersji i zwykłych nieporozumień. M. in. twierdzi się, że ograniczenia te są „pozorne”, gdyż nie można przecież przyjmować idealistycznego założenia, że prawo własności jest nieograniczone²⁸. W twierdzeniu takim tkwi błąd, którego sam także nie dostrzegałem głosząc niegdyś, iż nie można mówić o ograniczeniach prawa, jeżeli jego konstrukcja normatywna z góry zakłada możliwość takowego ograniczenia²⁹. Istotnie, konstrukcja normatywna własności (art. 140 k.c.) daje właścicielowi tylko domniemanie wyłączności, co wcale nie oznacza, że przysługujące mu prawo ma być nieograniczone. Jednak każda możliwość ingerencji niewłaścicieli w sferę właścicielskiej wyłączności jest tej wyłączności ograniczeniem. Można więc mówić o ograniczeniach prawa własności, ale zapewne nie dotyczy to sytuacji, gdy to sam właściciel obciąży prawo własności np. prawem użytkowania nieruchomości na rzecz osoby trzeciej³⁰. Wówczas bowiem właściciel korzysta z jednego ze swoich uprawnień, wyłączając zgodnie ze swoją wolą — na czas oznaczony lub nieoznaczony — realizację swoich uprawnień na rzecz innych osób.

Z kwestią ograniczeń i zakresem treści prawa własności wiąże się pytanie, czy ograniczenia mieszczą się w treści prawa własności, czy pozostają „na zewnątrz”, czy też ograniczenia wchodzą lub nie wchodzą do treści w zależności od charakteru bądź źródła samych ograniczeń. Już samo sformułowanie kwestii sugeruje istnienie trzech sposobów podejścia i te trzy sposoby występują w doktrynie prawniczej.

Rozwiązanie pozostawiające ograniczenia na zewnątrz prawa własności jest najbardziej tradycyjne i uważa się je za nawiązanie do romanistycznego modelu prawa

²⁸ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 51.

²⁹ Por. W. Pańko: *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice 1978, s. 36—37.

³⁰ J. Wasilkowski w tym przypadku mówi o „rzeczywistych ograniczeniach” (*Pojęcie...*, s. 51). Odmienne A. Klein: *Elementy stosunku...*, s. 38—39.

własności³¹. Rozwiązanie to nie zakłada oczywiście nieograniczoności prawa własności, ale wskazuje, iż ograniczenia wynikają z ustawy, czy też z aktu opartego na ustawie, a nie z samej istoty (konstrukcji) prawa własności. Przy tym ograniczenia te stoją na zewnątrz prawa własności, niezależnie od tego czy mają one prywatny czy też publiczny charakter (private, public law restriction), czy kompetencję do ingerowania w sferę wyłączności właścicielskiej przyznano określonemu „niewłaścicielowi”, pewnej ich kategorii, ogółowi „niewłaścicieli” lub państwu.

Wydaje się więc, że w pojęcie prawa własności włącza się możliwość ograniczenia prawa własności, ale nie same ograniczenia. Przedstawiony punkt widzenia ma tę zaletę, że pozwala utrzymać jednoznaczną różnicę pomiędzy prawem własności a innymi prawami rzeczowymi, uznając niemożność trwałego wyłączenia jakiegokolwiek uprawnienia z samej struktury prawa własności³². Ważniejszą jednak konsekwencją omawianego ujęcia jest przypisanie właścicielowi domniemania kompetencji; ciężar dowodu w zakresie ograniczeń spoczywa nie na właścicielu, ale na podmiotach, które z tych ograniczeń wywodzą dla siebie uprawnienia³³. Ta ostatnia zaleta, do której jeszcze powrócimy w tym rozdziale, daje właścicielowi poczucie pewności, ale rodzi też negatywną konsekwencję. Mianowicie, właściciel każde ograniczenie przyjmuje wówczas jako cios skierowany przeciwko swemu monopolowi. Rośnie więc w nim poczu-

³¹ Por. A. Meier-Hayoz: *Vom Wesen des Eigentums*. W: *Revolution der Technik. Evolutionen des Rechts, Festgabe für Karl Otfinger*. Zurich 1969, s. 179.

³² P. H. Steinauer stwierdza: „[...] le droit de propriété n'exclut en principe aucune forme de maîtrise” (*La propriété...*, s. 215).

³³ Tak widzą to prawnicy (np. P. Liver: *Schweizerisches Privatrecht*. T. V. Bâle-Stuttgart 1977, s. 3) i podobnie rozumują ekonomiści (E. G. Furubotn, S. Pejovich: *Property Rights and Economic Theory: A Survey of Recent Literature*. W: *The Economics of Legal Relationship. Readings in the Theory of Property Rights*, Red. H. G. Manne. St. Paul 1975). Autorzy ostatnio powołanej pracy zwracają szczególną uwagę na psychologiczną sferę stosunków własnościowych i na tym tle interpretują sens „wyłączności” prawa własności (s. 56).

cie zewnętrznego zagrożenia tym bardziej, że ilość ograniczeń ciągle zwiększa się. Czy w takim razie, ze społecznego punktu widzenia, należy akceptować koncepcję przyjmującą domniemanie tak kłójące się z rzeczywistością?

Takie zastrzeżenia podnoszą przedstawiciele drugiego nurtu, a więc przeciwnicy właścicielskiego egoizmu i przeciwstawiania prawa publicznego prawu prywatnemu oraz przeprowadzania rozróżnienia pomiędzy abstrakcyjnym (modelowym) i konkretnym zakresem treści prawa własności. Oni to formułują koncepcję, według której prawo własności obejmuje swoją treścią również ograniczenia (*theorie de l'immanence*) i która odrzuca koncepcję prawa bez obowiązków³⁴. Nie jest to jednak koncepcja konsekwentna, gdyż i ona uznaje, że ciężar dowodu w przedmiocie istniejących ograniczeń spoczywa na niewłaścicielach³⁵. Nie jest to jedyna niekonsekwencja tej koncepcji; zarzuca się jej, że zabija ona prawo własności, włączając w to prawo jego zaprzeczenie, a więc obowiązki. Zaciera ona także granice pomiędzy prawem własności a innymi prawami rzeczowymi. Omawiana koncepcja ma swoich przedstawicieli w doktrynie polskiej, którzy widzą w prawie własności „kompleks praw i obowiązków”³⁶, a nawet „syntezę praw i obowiązków”³⁷.

³⁴ W doktrynie państw socjalistycznych pogląd, że obowiązek staje się nierozdzielny elementem własności (*an inherent content of ownership*) głosi G. Eörsi: *Comparative civil (private) law*. Budapest 1979, s. 245—246. Dodajmy, iż H. Rey, odrzucając koncepcję rozróżnienia abstrakcyjnego i konkretnego zakresu treści prawa własności, z ironią nazywa tę koncepcję „wynalazkiem pandektystyki” (*Dynamisiertes Eigentum*. RDS (ZSR) [Basel] 1977, Neue Folge, Band 96, s. 66).

³⁵ Jednak jeden z jej zwolenników, P. Saladin, wyraźnie zaprzecza istnieniu po stronie właściciela domniemania wolności działania (*Raumplanung und Eigentumskonzept*. W: *Das Bundesgesetz über die Raumplanung*. Berne 1980, s. 45—46).

³⁶ Por. A. Stelmachowski: *Wstęp do teorii...*, s. 228. Również w doktrynach obcych mówi się o prawie własności jako „kompleksie praw i obowiązków”, por. M. Lendi: *Planungsrecht und Eigentum*. SSJ-RC 1976, nr 110, s. 138.

³⁷ Por. M. Błażejczyk: *Organizatorskie i władcze funkcje państwa w realizacji programu żywnościowego i rozwoju rolnictwa*. Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych, Nr 14. Warsza-

Ma też przeciwników, którzy uważają, iż nie należy mieszać praw cywilnych z administracyjnymi obowiązkami³⁸.

Krytyka pierwszej z omawianych koncepcji za brak realizmu i ślepy tradycjonalizm, a drugiej za brak logiki, skłoniła doktrynę do szukania rozwiązań kompromisowych³⁹, które pozwalają pewne ograniczenia włączyć w treść prawa własności, a pewne wyrzucić na zewnątrz tej treści. Próbę taką zauważamy również w polskiej cywilistyce, a podejmuje ją A. Klein, ujmując prawo własności jako stosunek prawny pomiędzy właścicielem i niewłaścicielami. Zdaniem powołanego autora ograniczenia prawa własności, a więc ograniczenia dozwolonego zachowania się właściciela, mogą być objęte stosunkiem prawnym własności albo też mogą należeć do treści odrębnych stosunków prawnych o charakterze administracyjnym. Pierwsze rozwiązanie ma miejsce wtedy, gdy ograniczenie właściciela znajduje odbicie w ograniczeniu po-

wa 1976, s. 194. Autor podkreśla „nierozdzielność praw i obowiązków” właściciela oraz wskazuje na prawo własności jako na „źródło obowiązków”. Natomiast K. Borkowska twierdzi nawet, że „własność rolnicza wyodrębnia się jako szczególna kategoria własności, w której treści eksponowane są przede wszystkim obowiązki zagrożone sankcjami administracyjnymi” (*Prawne instrumenty kształtowania rolniczej własności ziemi*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1981, t. XXVI, s. 63).

³⁸ Por. m. in. S. Buczkowski: *Rola prawa cywilnego w uspołecznionym układzie gospodarki narodowej. Studium prawno-ekonomiczne*. AUMCS. Sectio G — Prawo VI. Lublin 1960, s. 79. Por. także omawiane w dalszych rozdziałach krytyczne stanowisko T. Dybowskiego i A. Wasilewskiego.

³⁹ O tych poszukiwaniach i kierunkach krytyki poprzednich koncepcji P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 221 nn. Jednak wbrew twierdzeniu tego autora także pierwsza koncepcja (prawa podmiotowego) spotykała się z zarzutem braku logiki. I tak R. Martin, przyjmując koncepcję prawa własności jako stosunku prawnego, uznaje, iż koncepcja własności jako prawa podmiotowego zamyka tę własność w „mocy woli” właściciela i niejako redukując jej charakter społeczny doprowadza do „impasu logicznego” (*De l'usage des droits et particulièrement du droit de propriété*, RTDC 1975, nr 1, s. 60, a także s. 58 nn.).

winnego zachowania się niewłaścicieli, a drugie gdy takiego odbicia po stronie niewłaścicieli nie ma⁴⁰.

Łatwo zauważyć, iż główny problem teoretyczny w rozwanym zakresie polega na określeniu charakteru obowiązków właściciela, a zwłaszcza tych obowiązków, które polegają na obowiązku pozytywnego działania. Ograniczenia polegające na zaniechaniu lub znoszeniu działań osób trzecich dają się wkomponować w strukturę prawa własności i czyni to już od dawna doktryna prawnicza. Z obowiązkami działania pozytywnego jest trudniej; tradycyjna doktryna nie chciała tych obowiązków włączać do struktury prawa własności ujmowanego jako prawo podmiotowe. M. in. traktowano takie obowiązki jako zobowiązania propter rem, które są związane z samą osobą właściciela, a nie z samym prawem własności.

Czy jednak istotnie musimy ograniczenia i obowiązki pozytywnego działania odnoszące się z reguły do korzystania z danej kategorii rzeczy wiązać z treścią samego prawa własności. Przecież ustawodawca — reglamentując korzystanie z owej rzeczy, czy też reglamentując określoną sferę działalności — adresuje ograniczenia i obowiązki do wszystkich korzystających z danej rzeczy (wszystkich uczestników danej sfery działalności). Tak jest zarówno w przypadku korzystania z pojazdu mechanicznego na drogach publicznych, jak i korzystania z gruntu rolnego. Coraz częściej ustawodawca, nakładając obowiązki na właściciela, zastrzega jednocześnie, że te same obowiązki obciążają wszystkich posiadaczy samoistnych i zależnych niezależnie od tytułu prawnego przysługującego tym posiadaczom. To, że na pierwszym miejscu najczęściej stawia się właściciela, to tylko prosta konsekwencja uprawnień właścicielskich do korzystania z rzeczy, która pozwala identyfikować tytuł

⁴⁰ Por. A. Klein: *Elementy...*, s. 61 nn. Najszerzą i najbardziej wnikliwą analizę polskiej doktryny w zakresie ograniczeń prawa własności nieruchomości przeprowadził R. Mikosz: „*Ograniczenia*” *własności (na przykładzie prawa górniczego)*. PNUŚ. Nr 500, PPG. Z. 5. Katowice 1982, s. 44 nn.

własności z faktycznym władaniem rzeczą⁴¹. Niekiedy naruszenie obowiązku określonego zachowania się stanowi podstawę do utraty tytułu prawnego własności danej rzeczy. Czy to musi jednak oznaczać, że jest to cywilnoprawny skutek naruszenia obowiązku należącego do treści prawa własności?

Chyba nie musimy przyjmować takiego wyjaśnienia. Wydaje się, że zarówno właściciel gruntu rolnego leżącego odłogiem, czy też właściciel nie konserwowanego zabytku bądź też właściciel broni myśliwskiej wykorzystywanej w zatargach sąsiedzkich są zagrożeni utratą prawa własności nie dlatego, że nienależycie wykonują prawo własności, ale że swoim działaniem naruszyli określony reżim prawny korzystania z danej rzeczy. Można chyba przyjąć, że ów reżim ma charakter publicznoprawny. Znajduje on swoje społeczne uzasadnienie np. w potrzebie ochrony gruntów rolnych, w ochronie bezpieczeństwa powszechnego, w ochronie dóbr kultury itd. Ograniczoność danych dóbr (grunt rolny, dobro kultury) lub znaczne niebezpieczeństwo pozostawienia ich w niewłaściwych rękach (broń myśliwska) wymagają zastosowania bezwzględnych sankcji w postaci pozbawienia praw właścicielskich do danej rzeczy. Sankcja ta pozwala danej rzeczy znaleźć się we właściwym użytkowaniu, co ma też znaczenie w sferze prewencji.

Zauważmy, że w przypadku korzystania z dóbr nie mających charakteru dobra ograniczonego ilościowo ani też dobra niepomnażalnego lub niepowtarzalnego sankcje za złe korzystanie ograniczają się tylko do wyłączenia z reglamentowanej sfery działalności bądź samej osoby naruszającej reżim, bądź wykorzystywanej rzeczy. Decyduje o tym sposób i zakres naruszania określonej reglamentacji. Na przykład kierowca pojazdu może być pozbawiony uprawnień do jego prowadzenia albo też wyłącza się z eksploatacji sam pojazd, ale nigdy sankcje te nie dotyczą tytułu własności. Pozbawienie własności jest koniecznością usprawiedliwioną — ze względów przed-

⁴¹ Por. W. Pańko: *Własność gruntowa...*, s. 43—45. Przeciwny włączaniu obowiązków do konstrukcji prawa własności jest J. S. Piątkowski. W: *System prawa cywilnego*, T. II, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 107. Zdecydowanie odmiennie Z. Gordon w głosie do orzeczn. SN, OSPiKA 1975, z. 12, s. 540.

miotowych lub podmiotowych (kara przepadku rzeczy) — nie interesami niewłaścicieli, ale interesem publicznym, spełniając funkcje represyjne, prewencyjne, a nawet organizacyjne.

Wydaje się więc, że stopień społecznej doniosłości korzystania z danej kategorii rzeczy decyduje o możliwości wkroczenia sankcji reglamentacyjnej w sferę uprawnień właściciela. Jednak i wtedy nie jest to skutek naruszenia obowiązku należącego do treści prawa własności, ale naruszenia władczej reglamentacji. A. Klein analizując różne obowiązki nakładane na właściciela — i obserwując je od strony zobowiązanych ze stosunku prawnego własności — dochodzi do wniosku, że tylko część z tych obowiązków może być niejako podłączona do stosunku własności. Jednak obowiązki te ze stosunku tego nie wynikają i do jego treści nie należą, chociaż ich naruszenie wywołuje sankcje „w płaszczyźnie stosunku cywilnoprawnego własności”⁴².

Przedstawione rozważania odnoszą się również do kwestii ogólnego obowiązku wykonywania prawa własności. O takim obowiązku mówi się nie tylko w odniesieniu do własności państwowej. J. Wasilkowski odnosi go również do spółdzielni oraz do wykonywania indywidualnej własności nieruchomości rolnych⁴³. Zapewne można mówić o obowiązku wykonywania własności państwowej w płaszczyźnie prawa konstytucyjnego i administracyjnego. Istnieją np. określone obowiązki statutowe przedsiębiorstw wobec organów założycielskich, ale te oraz inne obowiązki mieszczą się w strukturze organizacyjnej gospodarki państwowej, a nie w sferze obrotu cywilnego z innymi uczestnikami (niewłaścicielami). Zakwestionować należy także odnoszenie obowiązku wykonywania własności do spółdzielni, a tym bardziej do indywidualnych właścicieli nieruchomości rolnych. Istnienie „ogólnego obowiązku” wykonywania prawa własności przez rolników usiłuje J. Wasilkowski uzasadnić „obowiązkiem rolniczego użytkowania gruntów rolnych” (od 1982 roku „obowiązek rolnicze-

⁴² Por. A. Klein: *Elementy...*, s. 61—68. Autor mówi o „sprzężeniu” stosunków (s. 66).

⁴³ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 56 nn., 209.

go wykorzystywania gruntów rolnych”), jaki wprowadziła w 1971 roku ustawa o ochronie gruntów rolnych⁴⁴. Podobnych argumentów przemawiających za istnieniem prawnych obowiązków należytego gospodarowania można było szukać też np. w instytucji przymusowego wykupu gospodarstw zaniedbanych lub przejmowania przez państwo gospodarstw opuszczonych. Jednak wszystkie te obowiązki mają charakter administracyjny. Wspomniane argumenty nie dają podstaw, by mówić o obowiązku wykonywania prawa własności. Ewentualnie można mówić o „obowiązku wykonywania w określony sposób własności”⁴⁵. Pojęcie obowiązku odnosi się tu do sposobu wykonywania, które jest określane różnymi środkami administracyjnoprawnymi, a nie do samego prawa własności.

Jest wiele argumentów natury moralnej, ideologicznej i politycznej, które pozwalają mówić o obowiązku wykonywania własności, czy nawet obowiązkach wynikających z własności. Można się w tym względzie powoływać na św. Tomasza i na Proudhona, na Konstytucję Republiki Weimarskiej i na inne współczesne nam konstytucje oraz deklaracje polityczne lub religijne. Z wielką jednak ostrożnością należy postępować, gdy się chce przenosić pojęcia i przekonania ideowe lub polityczne o obowiązkach właściciela wobec społeczeństwa na płaszczyznę cywilnoprawnych konstrukcji.

Spór o strukturę prawa własności zaczyna się z reguły od problemu własności jako prawa podmiotowego. Na ten temat wiele już napisano⁴⁶ i chociaż ujmowanie własności jako prawa podmiotowego określa się jako tra-

⁴⁴ J. Wasilkowski (*Pojęcie...*, s. 209) z „ogólnego obowiązku wykonywania prawa własności” wywodził możliwość pozbawienia własności gruntu rolnego tego właściciela, który go wydzierżawiał odchodząc z rolnictwa do pracy nierolniczej. Taką podstawę prawną stwarzała ustawa uwłaszczeniowa z 1971 roku, ale podstawa ta nie była wykorzystywana (zaledwie około 2 tys. przypadków na 3 mln wydanych decyzji uwłaszczeniowych), a w 1982 roku została uchylona.

⁴⁵ Przytoczone sformułowanie pochodzi od A. Kleina (*Elementy...*, s. 64).

⁴⁶ Por. np. O. Ionescu: *La notion de droit subjectif dans le droit privé*. Bruxelles 1978. Szczególnie należy polecić uwagi do drugiego wydania (s. 242 nn.) dotyczące żywotności omawianej koncepcji.

dycyjne, to do tradycji także należy krytyka tego punktu widzenia. Łączy się to z atakiem na indywidualistyczny model prawa własności, model akcentujący monopol właściciela i bezwzględność jego prawa. Sama koncepcja prawa podmiotowego staje się więc tu zastępczą i chyba niewinną ofiarą, co podkreśla współczesna doktryna⁴⁷. Zrozumiałe jest jednak polityczne podłoże walki z tą koncepcją. Równie zrozumiałe było powodzenie idei prawa własności jako funkcji społecznej. Były to przejawy buntu, sprzeciwu wobec społecznej niesprawiedliwości, ale odrzucana koncepcja własności nie była zastępowana przez równie logiczną ideę⁴⁸.

Idea własności jako funkcji społecznej była i jest niejednolicie rozumiana. Tak jak niegdyś była chwytnym hasłem wykorzystywanym szeroko w różnych celach (zawsze pod hasłem interesu całego społeczeństwa lub narodu), tak dzisiaj jest szeroko krytykowana za wieloznaczność i brak logiki. Zarzuca się jej, że godzi w poczucie pewności właścicieli, że podporządkowuje interesy jednostki interesowi nie tyle społecznemu, co państwowemu, że prowadzi do szczególnego rodzaju tautologii uznając, iż prawo własności spełnia funkcję społeczną, gdy przecież to całe prawo spełnia taką funkcję⁴⁹.

⁴⁷ S. Rodotà wprost stwierdza, że źle się stało, iż atakując indywidualistyczny model prawa własności zaatakowano koncepcję prawa podmiotowego (*Note critique...*, s. 1295).

⁴⁸ Stąd też G. Morin określa poglądy L. Duguita jako „aprioryzm negatywny”, i uważa, że skuteczniejszą formą ataku na prawo podmiotowe własności jest koncepcja nadużycia prawa (*Le sens de l'évolution contemporaine du droit de propriété*. W: *Le droit privé français au milieu du XX-e siècle. Etudes offertes à G. Ripert*. T. II. Paris 1950, s. 12—14).

⁴⁹ Ten zarzut „tautologii” stawia funkcjonalizmowi S. Rodotà (*Note critique...*, s. 1324), ale należy zauważyć wielokierunkowe ataki na funkcjonalizm zarówno ze strony konserwatystów (w sensie ideologicznym), dogmatyków (w sensie prawniczym), postępowych nurtów burżuazyjnej doktryny prawniczej, jak i doktryny krajów socjalistycznych. Atak ze strony doktryny krajów socjalistycznych był najbardziej ostry (A. W. Wieniediktow: *Państwowa własność socjalistyczna*. Warszawa 1952, s. 143 nn.), ale nie uwzględniał różnych „szkół” i motywacji stojących za funkcjonalizmem.

Na fali krytyki koncepcji prawa podmiotowego pojawia się też koncepcja sytuacji prawnej obywatela (*Rechtsstellung des Volkgenossen*)⁵⁰, która oczywiście miała także odniesienie do prawa własności. Jednak szukanie w tej koncepcji wyjaśnienia istoty prawa własności było całkowitą iluzją, gdyż zaprzeczała ona istnieniu abstrakcyjnego modelu prawa własności, sprowadzając w istocie wszystko do konkretnych sytuacji prawnych konkretnego podmiotu. Opis takiej sytuacji prawnej może mieć więc wartość informacyjną, ale niczego nie tłumaczy, ani też nie porządkuje⁵¹, gdyż jest to tylko — mówiąc językiem F. Longchamps — całość znaczeń, które prawo przedmiotowe ma dla poszczególnego podmiotu⁵².

Rozwiązaniem, które wydaje się unikać jednostronności koncepcji prawa podmiotowego i wieloznaczności koncepcji funkcjonalnych, jest traktowanie prawa własności jako stosunku prawnorzecowego. Nie można bowiem pomijać faktu, iż obok właściciela rośnie ów anonimowy niegdyś tłum niewłaścicieli dysponujących dzisiaj zróżnicowanymi uprawnieniami wobec właściciela⁵³, że rośnie ilość ingerencji w sferę właścicielskich uprawnień. Ponadto koncepcja własności jako stosunku prawnego pozwala konstruować potencjalne (abstrakcyjne), a nie tylko opisywać konkretne stosunki prawne włas-

⁵⁰ Por. K. Larenz: *Rechtsperson und subjectives Recht*. W: *Grundfragen der neuen Rechtswissenschaft*. Berlin 1935, s. 258.

⁵¹ Potwierdza to sformułowana w omawianym duchu definicja prawa własności Z. Ziembickiego, według którego prawo własności „[...] to jest złożona sytuacja prawna osoby będącej właścicielem rzeczy, na którą składa się szereg różnego rodzaju obowiązków innych podmiotów wobec właściciela i zresztą ponadto szereg obowiązków właściciela wobec innych podmiotów [...] wiele elementów składowych, z takiego czy innego powiązania różnorodnych modalności prawnych.” (*Teoria prawa*. Warszawa—Toruń 1973, s. 139).

⁵² Por. F. Longchamps: *O pojęciu stosunku prawnego w prawie administracyjnym*. AUW. Prawo. T. XII. Wrocław 1964, s. 47.

⁵³ O konieczności bliższego zdefiniowania i zróżnicowania „osób trzecich” w strukturze praw rzeczowych C. Bosquet: *De l'opposabilité aux tiers comme caractéristique du droit réel. Essai d'épistémologie juridique sur la base des droits allemands, français et suisse*, Genève 1978, s. 67—77. Tenże autor rozróżnia „osoby trzecie” rzeczywiste i potencjalne (s. 71).

ności. Przez to zaś na tle ogólnego modelu stosunku prawa własności dają się wyodrębnić różne jego „kategorie” w zależności od przedmiotowego charakteru stosunków. W ten sposób wyraźna się staje dekompozycja uniwersalnego modelu prawa własności (na własność rolniczą, budowlaną itd.), o czym będzie mowa w rozdz. 5.

Widzenie w prawie własności stosunku prawnorzeczowego daje jeszcze inne korzyści poznawcze. Po pierwsze, przypomina ze szczególną siłą, że przedmiotem prawa własności nie jest rzecz, ale zachowanie się podmiotów tego prawa skierowane na określoną rzecz. Po drugie zaś, wskazuje na celowość odróżnienia w strukturze prawnej własności elementu strony i elementu podmiotu, co ułatwia np. określenie prawnego stosunku współwłasności⁵⁴. Pozytywną ocenę omawianej koncepcji, która podmiotowo akcentuje stronę niewłaścicieli, a treściowo ich „dług” wobec właściciela⁵⁵, podważają zarzuty, iż osłabia ona znamię bezwzględności prawa własności, a w każdym razie że zbliża go do innych praw rzeczowych. Wskazuje się też na „nieokreśloność” podmiotów stojących po pasywnej stronie stosunku prawnego, a nawet uznaje, że w istocie nikt tej strony nie reprezentuje⁵⁶.

Powraca więc wątek krytyczny, co do użyteczności idei zbliżających strukturę praw rzeczowych do zobowiązań. Ponadto analiza ograniczeń, które odnoszą się do właściciela, wykazała, że w istocie zdecydowana ich większość nie wchodzi do struk-

⁵⁴ Por. A. Klein: *Elementy...*, s. 12, 16.

⁵⁵ Tamże, m. in. s. 18 nn. Także S. Ginossar (*Pour une meilleure...*, s. 578) określa prawo własności jako zobowiązanie niewłaścicieli do nienaruszania praw właściciela (le devoir général de non intrusion). Ten punkt widzenia był już dawno obecny w cywilistyce francuskiej. Reprezentował go jeden z twórców tzw. personalizmu H. Michas (*Le droit réel considéré comme une obligation passive universelle*, Paris 1900).

⁵⁶ O tym m. in. U. Natoli: *La propriété...*, s. 16. Por. także krytykę cyt. pracy A. Kleina, którą przeprowadził T. Dybowski (*Rzecz o stosunku prawnym prawa rzeczowego*, PiP 1978, z. 5, s. 68 nn.). W krytyce tej szczególnie ważna m. zd. jest podniesiona wątpliwość, czy treść prawa własności jest pierwotna, czy wtórna w stosunku do obowiązków niewłaścicieli (s. 71).

tury stosunku własności i że ta struktura sama w sobie jest nader skromna w porównaniu do rozwijających się i sprzężonych z nią odrębnych stosunków administracyjnoprawnych.

Wydaje się, że wspomnianych trudności unika się przyjmując, iż istotę prawa własności najprościej, ale i najpełniej wyraża idea domniemanie kompetencji; domniemania leżącego po stronie właściciela, a odnoszącego się do ogółu zachowań względem określonej rzeczy (dobra). Tym samym, ideę własności jako autonomii w sferze korzystania i dysponowania dobrami majątkowymi sprowadzamy do prostej konstrukcji logicznej. Konstrukcja ta nie stwarza właścicielowi złudy monopolu podmiotowego i nieograniczoności uprawnień⁵⁷, ale stwarza mu poczucie pewności, że to po stronie wszystkich innych leży ciężar dowodu, co do ewentualnych ich uprawnień do wkraczania w sferę właścicielskich kompetencji. To poczucie pewności i swobody jedni uznają za naturalne prawo człowieka do własnego miejsca, do własnej przestrzeni życiowej (Lebensraum), inni za elementarny wymóg technologiczny każdej pracy, a inni jeszcze za wynik społecznego uzgodnienia strefy wpływów⁵⁸.

Koncepcja domniemania generalnej kompetencji wydaje się być poglądem kompromisowym wobec dylematu: monopol jednostkowy albo „rozpisanie” kompetencyjnej struktury władzy ekonomicznej pomiędzy wszystkie podmioty w niej uczest-

⁵⁷ Należy nawet zgodzić się z poglądem, iż z moralnego punktu widzenia jest usprawiedliwione domniemanie braku monopolu i nieograniczoności po stronie właściciela (a presumption against full, exclusive ownership). Pogląd ten znajdujemy w amerykańskiej (!) nauce prawa. Por. L. C. Becker: *The Moral Basis of Property Rights*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 213.

⁵⁸ Por. A. Meier-Hayoz: *Zur Eigentumsordnung*. W: *Totalrevision der Bundesverfassung — zur Diskussion Gestell*. ZSR (RDS) [Basel] 1979, Neue Folge. Band 97, s. 329. Por. także m. in. E. Loevinsohn: *Liberty and Redistribution of Property*. PhPA 1977, nr 3, s. 228; S. Rittermann: *Pojęcia materialne w prawie cywilnym*. Kraków 1962, s. 109.

niczące⁵⁹. Obrona monopolu w pełnym znaczeniu tego słowa nie jest możliwa, natomiast tworzenie struktury kompetencyjnej to wzrastający ciągle gąszcz norm instrukcyjnych; zarządzeń szczegółowo określających zadania i zachowania podmiotów uczestniczących w korzystaniu i dysponowaniu danymi dobrami. Wyrazem tego jest w naszych warunkach, i nie tylko w naszych, „zarząd” mieniem państwowym⁶⁰. Najlepiej skonstruowana „struktura kompetencyjna” stworzy kłopoty w sferze motywacji i odpowiedzialności, a rozbudowanie ogniw nadzoru i kontroli będzie przyspieszać proces biurokratyzacji. Funkcją omawianej struktury nie stanie się efektywność ekonomiczna (wbrew formalnym deklaracjom), ale poprawność formalna; asekuracyjna. Takie są naturalne koszty odejścia od samoregulacji do systemu dyrektywnego w sferze gospodarowania wszelkimi dobrami⁶¹. Wydaje się, że **prawo własności jako domniemanie kompetencji spełnia funkcję samoregulacyjną, jasno określając status wyjściowy każdego uczestnika obrotu cywilnego**. Przemawiają za nim nie tylko względy psychologiczne

⁵⁹ O takim modelu „własności strukturalnej” (structural ownership), w którym kompetencje są rozłożone na różnych szczeblach (częściowo autonomicznych wobec siebie) G. Eörsi: *Comparative civil...*, s. 245—246 i cyt. tam literatura (T. Sárközy). Omawiając system tzw. „własności strukturalnej” (structural ownership) T. Sárközy określa własność państwową w socjalizmie jako „ogół — należących do różnych gałęzi systemu prawnego — praw i obowiązków najbardziej różnorodnych organizmów; centralnych organów rządowych, zrzeszeniowych form zarządzania gospodarczego i przedsiębiorstw” (*Alternatives of the Socialist Notion of Ownership*. „Acta Juridica Academiae Scientiarum Hungaricae”. Budapest 1974. T. 3—4 (16), s. 438). Dodajmy jednak, że cyt. autor rozróżnia w przypadku własności państwowej konstytucyjne i cywilistyczne (gospodarcze) ujęcie własności (s. 436, 439—441), a G. Eörsi mówi o „strategicznej” własności państwa i „taktycznej” przedsiębiorstwa (*Comparative civil...*, s. 318).

⁶⁰ Na niebezpieczeństwo biurokratyzacji i zdominowania instrukcjami podmiotów „operatywnego zarządu” wskazuje L. G. Polonski: *Pravo operativnogo upravlenija gosudarstvennym imuščestvom*. Moskwa 1980, s. 151.

⁶¹ Por. uwagi S. Buczkowskiego na temat alternatywy formułowanej przez J. B. Paszukanisa: albo własność albo instrukcja techniczno-organizacyjna (*Rola prawa cywilnego...*, s. 75 nn.).

i prakseologiczne, ale i logika prawa. W istocie jest to kierunek, myślenia szeroko akceptowany i nie nosi cech oryginalności⁶². Jego rodowód leży w paradygmacie bartoliańskim: „dominium est ius de re corporali perfecte disponendi, nisi lex prohibebatur”.

Koncepcja domniemania kompetencji wykazuje tym większą przydatność, im bardziej jest uszczuplana sfera wyłączności właściciela i im bardziej staje się zróżnicowany świat podmiotów własności, a więc różnych rodzajów osób prawnych o różnym stopniu zorganizowania i skomplikowania struktury wewnętrznej. Przyjmując koncepcję generalnego domniemania i oddzielając samą konstrukcję pojęciową własności — statyczną i niezmienną — od jej treści kształtowanej zewnętrznie przez rozliczne ograniczenia, stajemy przed problemem minimalnego „standardu” własności. Czy istnieją takie granice w procesie „odejmowania” (soustraction) z kompetencji właściciela, by można było po ich przekroczeniu powiedzieć: ta treść uprawnień nie zasługuje już na miano prawa własności?

Można w tym względzie zająć różne stanowisko. Można więc założyć, że pewne uprawnienia muszą zawsze pozostawać przy właścicielu, że jest pewne minimum, bez którego właścicielem już się nie jest⁶³. Tak np. sądzą ci, dla których polski

⁶² Por. m. in. U. Natoli: *La proprietà...*, s. 13, 74 nn. Por. także S. Rodotà: *Note critiche...*, s. 1335.

⁶³ W bardzo oryginalny sposób minimum to określa L. C. Becker (*The Moral Basis...*, s. 190—193), nawiązując do pracy A. M. Honoré. Przyjmuje on, że pełna treść prawa własności składa się z 13 elementów, wyróżniając spośród nich 8 zasadniczych: prawo do posiadania, używania, zarządzania, uzyskiwania dochodów, zużycia lub zniszczenia, przekształcenia, zbycia i przekazania w spadku (cecha nieograniczoności czasowej jest poza tą ósemką!). Wówczas jest sens mówić (it makes sens to say), że komuś przysługuje prawo własności, jeżeli przysługuje mu co najmniej jedno z ośmiu wymienionych uprawnień plus gwarancje pewności, że prawo nie podlega wywłaszczeniu bez odszkodowania (the right to security — that is immunity from expropriation). Cyt. autor podaje, że istnieje 4080 kombinacji treści prawa własności, ale nie wydaje się, by przedstawioną koncepcję traktował do końca serio (por. przyp. 12, s. 216).

właściciel czynszowej kamienicy jest ofiarą pośredniej nacjonalizacji. Stanowisko odmienne zawiera kilka założeń jednocześnie, a mianowicie: a) nie można w samej konstrukcji prawa własności wyłączać na trwałe żadnego uprawnienia (np. uprawnień do rozporządzania⁶⁴); b) każde zewnętrzne wyłączenie (ograniczenie) jest możliwe, jeżeli po jego ustaniu treść prawa wraca do swego pierwotnego kształtu (zasada elastyczności. Prinzip der Elastizität des Eigentums); c) nie można bez odškodowania (raczej pełnego) tak ograniczać właściciela, by przysługiwał mu tytuł bez rzeczywistych uprawnień⁶⁵. Drugie ze wskazanych stanowisk odpowiada bronionej wcześniej koncepcji własności; stoi na gruncie statyczności koncepcji (notion) i dynamiczności treści (contenu) prawa własności. Stanowisko to łatwo tłumaczy powszechne spostrzeżenie, że konstrukcje kodeksowe własności są w różnych systemach bardzo sobie bliskie, ale jakże różny jest ostateczny kształt treści prawa własności w tych systemach. Oczywiście różnice te, wyrażając m. in. stan wolności ekonomicznej (politycznej) jednostki oraz rolę państwa w obrocie cywilnym, są i będą przedmiotem oceny. Jej punktem wyjścia będzie zawsze określone wyobrażenie własności, a więc określony „standard”, który jest obecny w każdej kulturze prawnej społeczeństwa, ale który ma podłoże w ideowej koncepcji własności.

Wskazywany w tym rozdziale brak jednolitego pojmowania prawa własności wynika nie tylko z różnicy podejścia (np. ekonomicznego lub technicznoprawnego). **Głównym czynnikiem różnicowania się poglądów na temat istoty i struktury prawa własności jest ideologiczne (polityczne) zróżnicowanie koncepcji własności.**

⁶⁴ Takie stanowisko wyraził S. Buczkowski uznając, iż dobra które towarami nie są, nie mogą być objęte prawem własności ukształtowanym jako „instytucja gospodarki towarowej” (*Rola prawa cywilnego...*, s. 48).

⁶⁵ Por. J. H. Beekhuis: *Civil Law...*, s. 12—13, a szczególnie przyp. 63 i 67.

Miejsce własności w systemie prawa

4.

Ścisłą więź własności z całym systemem prawa dosadnie podkreślił J. Bentham stwierdzając, iż „własność i prawo razem się zrodziły i razem zginą”¹. Ta naturalna jednorodność własności i całego prawa stanowi kłopot nie tylko dla nauki prawa. Prowadzone już poprzednio rozważania wskazały na trudności nauki ekonomicznych w wyodrębnieniu własności z ogółu stosunków produkcji, obrotu, podziału i konsumpcji. Natomiast próba określenia istoty i struktury prawa własności pozwoliła stwierdzić, jakie problemy sprawia określenie granicy, a raczej kryteriów rozgraniczenia pomiędzy cywilnoprawnymi i ad-

¹ J. Bentham: *Theory of Legislation, Principles of the Civil Code*. Cz. I. Dumont 1864, s. 112.

ministracyjnoprawnymi elementami struktury prawa własności.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prawa własności nie da się zamknąć w ramach prawa cywilnego. W prawie tym jest zapewne konstrukcja wyjściowa (struttura generica)² prawa własności, ale jego treść jest kształtowana już przez cały system prawny. W tym, i tylko w tym, sensie należy rozumieć liczne twierdzenia o podstawowej roli własności w prawie, o prawie własności jako o „fundamencie wszystkich innych praw rzeczowych i zobowiązaniowych tworzących całość nadbudowy prawnej (superstructure juridique)” dla ekonomicznej bazy społeczeństwa³.

Prawu własności przypisuje się charakter takiej instytucji prawnej, która istnieje jakby niezależnie od prawa pozytywnego, czy też ponad nim, należąc do „tradycji prawnej”⁴ wspólnej dla wszystkich systemów prawa. Ochrona tak rozumianego prawa własności to w istocie ochrona podstawowych praw człowieka, a więc nie tylko prawa własności w wąskim ujęciu, ale wolności jednostki, zasady równości wobec prawa, zasady swobody działalności gospodarczej⁵. Jest to więc ochrona istoty ideowej (Wesensgehaltsgarantie) własności

² Określenie to sformułował S. Rodotà: *Note critiche in tema di proprietà*. RTDPC 1960, s. 1335.

³ Por. Tr. I onasco: *Considérations générales sur le droit de propriété socialiste d'Etat et sur le régime juridique préférentiel de sa défense par le voi de la revendications*. „Revue des Sciences Sociales” 1959, t. III, nr 2, s. 285. Por. także J. Wasilkowski: *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*. Warszawa 1972, s. 16.

⁴ Por. A. Blackmann: *La tradition juridique en tant que limite aux réformes du droit*. W: *General Reports to the 10-th Int. Congress of Comparative Law*. Kiado Budapest 1981, s. 59 nn. Autor stwierdza m. in.: „Przez tradycję prawną należy rozumieć, w najbardziej ścisłym znaczeniu pewne konstrukcje prawne, jak np. pojęcie prawa podmiotowego, prawa własności, cesji, umowy na rzecz osób trzecich itp.” (s. 59).

⁵ O tym w kontekście konstytucyjnych gwarancji prawa własności prywatnej P. Zimmermann: *Das Verhältnis von Wirtschaftsfreiheit und Eigentumsgarantie*. Zurich 1979, s. 40.

jako instytucji w najogólniejszym znaczeniu⁶. Dlatego też doktryna szwajcarska, nawiązując do stanowiska orzecznictwa sądowego, uznaje, iż gwarancje szeroko ujmowanej własności należy traktować jako normy stojące ponad prawem pozytywnym (*norme prépositive*)⁷.

Przekonanie, że prawo własności jest instytucją stojącą ponad prawem pozytywnym znajduje swój wyraz w prawnomiedzynarodowej ochronie własności, czy szerzej w ochronie podstawowych praw człowieka. Wśród licznych konwencji i innych aktów międzynarodowych o zasięgu światowym lub regionalnym jedną z najwcześniejszych jest konwencja w sprawie ochrony praw człowieka i wolności podstawowych z 1952 roku⁸. Czytamy w niej m. in.: „Każda osoba fizyczna lub prawna ma prawo do poszanowania jego majątku. Nikt nie może być pozbawiony własności, chyba że wymagają tego względy użyteczności publicznej z zachowaniem warunków przewidzianych przez ustawy i zasady ogólne prawa międzynarodowego [...]” Wprawdzie cytowane postanowienie zawierało zastrzeżenie, iż postanowienia konwencji nie naruszają obowiązującego w danym państwie prawa, ale wydaje się, że postanowienia prawa międzynarodowego nie były w interesującym nas zakresie formalną tylko deklaracją. Potwierdza to m. in. praktyka sądownictwa konstytucyjnego w niektórych państwach zachodnio-

⁶ Por. A. Meier-Hayoz: *Zur Eigentumsordnung*. W: *Totalrevision der Bundesverfassung — zur Diskussion Gestell*. ZSR (RDS) [Basel] 1979, Neue Folge, Band 97, s. 321.

⁷ Por. P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui*. RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 152—153 i powołana tam literatura.

⁸ Por. protokół dodatkowy do cyt. konwencji. Te i inne źródła prawnomiedzynarodowe dotyczące własności są zamieszczone w pracy J. Lanversain: *La propriété. Une nouvelle règle du jeu?* Paris 1975, s. 161 nn. We wcześniejszej Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w Paryżu 10 grudnia 1948 roku czytamy w art. 17: „Każdy człowiek, zarówno sam, jak i wspólnie z innymi, ma prawo do posiadania własności. Nie wolno nikogo samowolnie pozbawić go własności.” („Znak” 1982, nr 335, s. 1277 nn.). Por. także L. Reiser: *Das Eigentum als Menschenrecht*. W: *Festschrift für Fritz Baur*. Tübingen 1981, s. 105—118.

europijskich. Na przykład Sąd Konstytucyjny Republiki Austrii „uchylił normy prawne będące w sprzeczności z ochroną własności”⁹.

Szczególna rola prawa własności w systemie prawa znajduje swój wyraz w aktach konstytucyjnych, z których większość zawiera postanowienia odnoszące się wprost do własności. Oczywiście, w aktach konstytucyjnych pojęcie własności najczęściej występuje w jego najszerszym ujęciu, a więc w ujęciu bliskim ekonomicznemu. W ujęciu węższym występuje z reguły tam, gdzie są formułowane konstytucyjne granice ingerencji w sferę majątkowych praw obywatela (nacionalizacja, wywłaszczenie).

W Zjednoczonym Królestwie W. Brytanii, które nie ma pisanej konstytucji we współczesnym znaczeniu, konstytucyjnych podstaw ochrony własności szuka się m. in. w Magna Charta (1215), w Petition of Right (1628)¹⁰. Podstawy takie znajduje się także w konstytucyjnym prawie USA, chociaż twierdzi się też, że konstytucja Stanów Zjednoczonych nie wyraża w bezpośredniej formie zasady ochrony własności¹¹.

Współczesne konstytucje w różny sposób określają funkcje własności i preferencje ochrony, różne też miejsce zajmują

⁹ Por. F. Ermacora: *Procédures et techniques de protection de droits fondamental, Cour Constitutionnelle Autrichienne*. RIDC 1981, nr 2, s. 427. Por. także uwagi dotyczące Trybunału Konstytucyjnego RFN. RIDC 1981, nr 2, s. 495—500.

¹⁰ Por. H. Street, B. A. Wortley: *State and Private Property in English Law*. W: *Staat und Privateigentum*. Berlin 1960, s. 131 nn. Np. w art. 28 Magna Carta przewiduje się, że żaden królewski urzędnik nie może bez natychmiastowego odszkodowania zabrać jakiegokolwiek osobie zboża ani żadnej ruchomości. Podkreśla się też, iż W. Brytania ratyfikowała Europejską Konwencję Praw Człowieka (por. przyp. 8) obejmującą też protokół dodatkowy zwany Protokołem Własności (Protocol of Property).

¹¹ Tak twierdzi P. G. Kanper: *State and Private Property in American Law*. W: *Staat und Privateigentum*. Berlin 1960, s. 153 nn. Jednak wiadomo, że zarówno 5, jak i 14 poprawka do konstytucji federalnej gwarantują ochronę życia, wolności i własności przed bezprawnym naruszeniem, a ponadto w poprawce 5 zawarta jest zasada, iż własność prywatna nie może być przejęta na użytek publiczny bez odpowiedniego odszkodowania (without just compensation).

własność w systematyce konstytucyjnych aktów¹². Na przykład Konstytucję RFN, a jeszcze bardziej Konstytucję Argentyny (z 1949 roku) cechuje raczej język ideologiczny wyraźnie podkreślający funkcje społeczne własności (art. 14 p. 2 konst. RFN, art. 38 konst. Argentyny), społeczne przesłanki nacjonalizacji itp. Jeśli zaś chodzi o miejsce własności w systematyce poszczególnych konstytucji, to zauważamy różne rozwiązania. Interesujące nas postanowienia mieszczą się wśród konstytucyjnych podstaw ustroju politycznego, bądź gospodarczego, bądź też wśród gwarancji praw obywatelskich. Konstytucje państw kapitalistycznych częściej mówią o własności wśród gwarancji praw obywatelskich (np. Kanadyjska Deklaracja Praw z 1960 roku). Konstytucje państw socjalistycznych postanowienia o własności sytuują zarówno wśród podstaw ustrojowych (struktura typów i form własności, własność społeczna i jej ochrona), jak i wśród gwarancji praw obywatelskich (np. własność osobista i jej ochrona). Zwróćmy uwagę na rozwiązanie Konstytucji ZSRR z 1977 roku, która prawo własności osobistej i dziedziczenia mienia osobistego oraz prawo użytkowania działek gruntu służących prowadzeniu gospodarstw pomocniczych, sadownictwu i ogrodnictwu, a także indywidualnemu budownictwu mieszkalnemu, zalicza do społeczno-ekonomicznych praw obywatelskich¹³. Wydaje się jednak, że formalne usytuowanie konstytucyjnych podstaw regulowania stosunków własnościowych nie jest sprawą najważniejszą, gdyż w samej konstytucji gwarancji tych należy szukać w całej niemal jej

¹² Por. aneks w pracy J. Lanversain: *La propriété...*, s. 161 nn. Aneks zawiera liczne wyciągi z aktów konstytucyjnych wybranych państw. Por. także: *La Constitution et la propriété. Recueil des travaux relatifs au droit étranger et droit comparé*. Praca zb. Red. B. T. Blagojevič. Beograd 1966. Konstytucyjne problemy prawa własności opracowało wielu autorów w licznych monografiach i artykułach, np. K. Korinek (Austria), P. Badura, E. Rittstieg (RFN), L. Bagi, T. Büchler (Szwajcaria), C. Torello (Włochy).

¹³ Obok nich w rządzie społeczno-ekonomicznych praw obywateli ZSRR znajdujemy prawo do pracy, do wypoczynku, do ochrony zdrowia, do zabezpieczenia społecznego oraz prawo do mieszkania. Por. m. in. V. D. Volkov: *Konstitucionnyj status ličnosti w SSSR*. Moskwa 1980, s. 106—107.

zawartości. Zważyć też należy, że konstytucje mają nie tylko gwarantować (i ewentualnie różnicować) ochronę własności, ale także stwarzać podstawy, a może i środki służące godzeniu tej ochrony z zabezpieczeniem innych praw, które służą obywatelom i które bardzo często (zwłaszcza tzw. wolności obywatelskie) stają w konflikcie z prawem własności¹⁴. Warto o tym pamiętać, gdy dalej (rozdz. 6) będziemy omawiać stosunek własności do wolności.

Pomiędzy konstytucyjnym ujęciem prawa własności a ujęciami zawartymi w kodeksach cywilnych lub innych aktach ustawodawstwa zwykłego nie zawsze występuje pełna zgodność. Nie chodzi tu jednak o omawiane już w rozdziale poprzednim różnice ujęcia ustrojowego (ekonomicznego) oraz technicznoprawnego własności. Nie ma też pierwszoplanowego znaczenia zdarzający się brak techniczno-legislacyjnej koordynacji pomiędzy rozwiązaniami konstytucyjnymi a ustawodawstwem zwykłym (np. znana i rozważana niegdyś w doktrynie kwestia niezgodności ujęcia własności wód w konstytucji PRL i w prawie wodnym). Istotne znaczenie mają natomiast dysonanse merytoryczne, które mogą wystąpić pomiędzy konstytucją a ustawodawstwem zwykłym w wyniku ideologicznej, politycznej lub ekonomicznej ewolucji doktryny danego państwa. Taka sytuacja występowała np. w naszym kraju, gdzie zakres kodeksowych gwarancji dla indywidualnej własności chłopskiej (art. 131 k.c.) był na przełomie lat 1982—1983 szerszy od gwarancji konstytucyjnych (art. 15 konst. PRL). Odwrotna jest sytuacja w prawie radzieckim, gdzie nowa Konstytucja ZSRR z 1977 roku stworzyła szersze gwarancje dla własności gospodarstw

¹⁴ Jest to dzisiaj problem zajmujący niezwykle ważne miejsce nie tylko w nauce (L. C. Becker), ale przede wszystkim w orzecznictwie amerykańskim. Por. np. B. D. Henely: *Property Rights and First Amendment Rights: Balance and Conflict*. „American Bar Association Journal” 1976, nr 62, s. 77 nn. Podobnie jest w doktrynie zachodnioeuropejskiej. O funkcjach konstytucji w harmonizowaniu różnych praw (wartości) z gwarancjami własności, a także o „harmonizowaniu przeciwstawnych wartości konstytucyjnych” (Harmonisierung der gegenläufigen Verfassungswerte) w sferze regulacji stosunków własnościowych G. Müller: *Privateigentum heute*. ZSR (RDS) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 110—111.

pomocniczych aniżeli ustawodawstwo cywilne¹⁵. Dysonanse takie należy eliminować, nie kierując się mechanicznie formalną nadrzędnością norm ustrojowych, ale wymogami politycznej i ekonomicznej praktyki; potrzebami i oczekiwaniami społeczeństwa¹⁶. Konstytucyjne postanowienia nie stanowią bezpośrednich podstaw regulowania stosunków własnościowych, są wskazaniami dla tej regulacji. Na przykład art. 12 Konstytucji PRL określający przedmioty mienia ogólnonarodowego nie formułuje zamkniętego ich katalogu i w związku z postanowieniami kodeksu cywilnego (art. 130) należy uznać, że wszelkie rzeczy (grunty, budynki i inne środki produkcji), które nie są zastrzeżone jako przedmioty własności społecznej, mogą stanowić przedmiot własności indywidualnej.

Sprzeciw wobec zamykania własności w ramach prawa cywilnego jest dzisiaj powszechny, a prawnicy wyrażają go w różny sposób. Na przykład powiada się, że „w równym stopniu, co i prawo cywilne, instytucję własności reguluje prawo administracyjne”¹⁷. Stwierdzenia tego rodzaju niczego jednak nie tłumaczą. To prawda, że w cza-

¹⁵ Chodzi tu o art. 25 Zasad Ustawodawstwa Cywilnego ZSRR dotyczący własności osobistej.

¹⁶ Por. G. E. Bystrov: *Problemy pravovogo regulirovanija ličnogo podsobnogo chozjajstva graždan SSSR*. WMU 1982, nr 2, s. 46—47. Interesujące stanowisko zauważamy w doktrynie polskiej. Omawiając kodeksowe gwarancje trwałości i równoprawności indywidualnych gospodarstw rolnych jeszcze przed wprowadzeniem podobnych gwarancji do konstytucji, J. Szachułowicz nader oryginalnie uznał: „[...] przepis art. 131 k.c. ze względu na swą nową, bogatszą treść oraz rozszerzone funkcje jest normą o charakterze równym normie konstytucyjnej. Niekiedy może się on okazać nawet normą o szerszym zasięgu działania niż norma konstytucyjna.” (*Zmiany ustawodawcze w prawie rolnym*. Część II. „Palestra” 1982, nr 8, s. 25). Interesujące jest także stanowisko doktryny czechosłowackiej, w której brak konstytucyjnej gwarancji ochronnej dla własności prywatnej wobec istnienia takowych w prawie cywilnym tłumaczy się przejściowym charakterem własności prywatnej (D. Kokavec: *La propriété socialiste*. W: *Le droit tchécoslovaque*. Praca zb. Red. Š. Luby. Bratislava 1969, s. 51).

¹⁷ Por. M. Kierek: *Ograniczenia prawne własności w świetle ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach*. AUMCS. Sectio G — Prawo XII. Lublin 1966, s. 62.

sach przewagi, czy wręcz monopolu prawa prywatnego prawo publiczne nie stanowiło bogatego źródła ingerencji w sferę prawa własności. Jest to jednak cecha czasów przeszłych, które symbolizuje przede wszystkim wiek XIX. Wówczas prawo prywatne stanowiło podstawę całej organizacji społeczeństwa; Kodeks Napoleona był „konstytucją” nie tylko dla sfery „życia prywatnego”¹⁸. Zaś fundamentem, na którym oparto ówczesne kodeksy cywilne była właśnie własność¹⁹ (oczywiście własność prywatna), która „staje się synonimem prawa prywatnego, czy też po prostu prawa jako takiego”²⁰. Wspomniane kodeksy stabilizowały normatywne konstrukcje własności oraz wszelkie inne konstrukcje prawa rzeczowego. Procesy kodyfikacji sprzyjały tworzeniu abstrakcyjnego modelu prawa własności²¹ i zmuszały do wykorzystania klasycznej kultury prawniczej, a zwłaszcza dorobku romanistycznej doktryny własności. Nie oznacza to wcale, że system common law nie znający kodeksu cywilnego nie przyznaje się do recepcji prawa rzymskiego. Nie przyznaje się tylko do przejmowania z prawa rzymskiego za pośrednictwem glosatorów gotowych abstrakcyjnych formuł i w tym upatruje dzisiaj swoją przewagę²². Jego drogę rozwo-

¹⁸ Por. M. Vidal: *La propriété dans l'école de l'exégèse en France*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. Praca zb. Red. P. Grossi. QF 1976—1977, [Milano] 1978, nr 5—6, t. I, s. 11.

¹⁹ G. Ripert: *Les forces créatrices du droit*. Paris 1955, s. 202, 282.

²⁰ Por. J. Dabin: *Le droit subjectif*. Paris 1952, s. 85.

²¹ Por. F. H. Lawson: *Further Reflexions on Codification*. W: *The Comparison. Selected Essays*. T. II. Amsterdam 1977, s. 90 nn.

²² Tamże, s. 96. Autor stwierdza: „Jest historyczną prawdą, iż prawo angielskie rozwijało się raczej poprzez sięganie do praktycznych rozwiązań aniżeli przez obstawanie przy abstrakcyjnych konstrukcjach prawnych.” Podobny stosunek zauważamy w prawoznawstwie amerykańskim. Np. G. Dietz stwierdza: „[...] do ochrony własności nie jest potrzebne ustawodawstwo, ale orzecznictwo sądowe (means of adjudication).” Por. *In Defense of Property*. Chicago 1963, s. 78. Jednak inny przedstawiciel amerykańskiej doktryny, Ch. Donahue, uważa, że owe pragmatyczne, a nawet „antyintelektualne nastawienie” doktrynalne musiało ulec zmianie w latach sześćdziesiątych ze względu na potrzeby, jakie rodziły wzmagające się konflikty pomiędzy prawem

ju cechowała w interesującym nas zakresie praktyka obrotu cywilnego, a przede wszystkim rozwój handlu²³. Przez to też w systemie common law ewolucja prawa własności przebiegała równoległe do wszystkich innych prawnych środków realizacji i ochrony obrotu cywilnego, a więc prawnokarnych, i cywilnoprawnych, prawnorzeczowych i zobowiązaniowych.

Wydaje się, że pragmatyczna linia rozwoju prawa własności w systemie common law, gdzie własność nie miała na sobie sztywnego gorsetu prawnorzeczowego, sprawiła, że w systemie tym nie było poważniejszych problemów z określeniem samego pojęcia własności i jej przedmiotu, a więc kłopotów definicyjnych z „rzeczą” oraz z łamaniem przegród pomiędzy prawnorzeczową a zobowiązaniową sferą wykonywania prawa własności. Pragmatyzm cechujący system common law nie pozwolił też na występujące w prawie kontynentalnym rozerwanie ochrony posiadania i ochrony prawa własności. Nie było wreszcie kryzysu uniwersalnego modelu prawa własności; model kodeksowy nie istniał, a ewolucja prawa własności ziemi, ruchomości i innych dóbr przebiegała odrębnie, stosownie do użytkowego i majątkowego ich charakteru.

Przedstawiony obraz ma w sobie wiele uproszczeń i przerysowań, ale wskazuje te pola prawa kontynentalnego, na których ujawniają się dzisiaj niekorzystne skutki „zamknięcia się” własności w kategoriach prawnorzeczowych cechujących się wyjątkową w prawie statycznością (numerus clausus praw rzeczowych). Jednym z takich pól jest stosunek prawa własności do posiadania.

W ramach prawa rzeczowego prawo własności odgrywa rolę szczególną. Prawa sąsiedzkie, prawa rzeczowe ograniczone i wszelkie inne instytucje prawnorzeczowe spełniają niejako funkcję służebną wobec własności, chociaż można w nich dopatrywać się także dekompozycji prawa własności.

własności a innymi prawami obywatelskimi (*The Future of the Concept of Property predicted from its Past*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 28).

²³ J. Ph. Lévy określa tę drogę rozwoju regulacji stosunków własnościowych jako „całkowicie empiryczną” (*Histoire de propriété*. Paris 1972, s. 55).

Zwłaszcza hipoteka i zastaw, a od niedawna wieczyste użytkowanie procesowi temu wydają się sprzyjać. Jednak w tym względzie wyjątkową rolę odgrywa posiadanie. Jego rola w odniesieniu do prawa własności nigdy nie była jednoznaczna. Z jednej strony posiadanie było traktowane jako jeden z podstawowych elementów własności, z drugiej zaś stało niejako w opozycji do prawa własności, czy to dając możliwość zasiedzenia przedmiotu posiadania, czy też dając posiadaczowi ochronę o charakterze bezwzględny wobec osób trzecich, nie wyłączając właściciela. Z czasem nawet kontynentalna Europa, zdecydowanie odróżniająca prawo własności od posiadania zaczęła przejmować punkt widzenia angielskiego prawa, aprobując ewolucję posiadania od stanu faktycznego władztwa do szczególnego rodzaju prawa (into a legal concept)²⁴. Ewolucja ta w bardzo wyraźny sposób przebiegała w prawie polskim, gdy szokujące niegdyś pytanie „czy posiadanie jest dziedziczne”, straciło z czasem przymiot rewolucyjności. Zarówno w prawie cywilnym, jak i w innych gałęziach prawa posiadacz wzmacniał swoją pozycję i ochronę również kosztem właściciela. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wskazywała na to sądowa praktyka ochrony nieformalnych nabywców gruntu rolnego przed formalnie usprawiedliwionymi żądaniami windykacyjnymi ze strony właścicieli. W administracyjnej regulacji stosunków gruntowych dokonywano uwłaszczenia samoistnych lub nawet zależnych posiadaczy gruntów (1948, 1951, 1955), a w 1971 roku wszczęto akcję uwłaszczania samoistnych i zależnych posiadaczy gruntów prywatnych. Posiadanie stało się więc instytucją prawną konkurującą z prawem własności, a nie tylko korygującą to prawo. Przesłanką ochrony posiadacza w większym stopniu stawała się rzeczywista, materialna, czyli praktyczna aktywność posiadacza aniżeli jego intencjonalne, duchowe poczucie. Można powiedzieć, że w dialogu doktrynalnym: Ihering — Savigny, pierwszy zyskał prze-

²⁴ Por. J. H. Beekhuis: *Civil Law. W: Property and Trust. Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 18. Dodajmy jednak, że ewolucja ta przebiegała już w prawie rzymskim, gdzie posiadanie — będąc chronione przez pretora (possessio ad interdicta) bądź prowadząc do zasiedzenia (possessio civilis) — nie było przecież tylko stanem faktycznym.

wagę. Oczywiście, ewolucja charakteru prawnego i funkcji posiadania nie była ani tak prosta i jednolita dla wszystkich systemów prawa, jak to może wynikać z przeprowadzonych rozważań. Wydaje się jednak, że wzrost znaczenia i ochrony posiadania wszędzie traktowany był jako wyraz kryzysu prawa własności²⁵.

Stosunek własności i innych praw rzeczowych do zobowiązań to sygnalizowana już wcześniej płaszczyzna sporów o znacznej wadze teoretycznej i praktycznej. W systematyce przedmiotowej prawa cywilnego prawo rzeczowe i zobowiązania zdają się stanowić dwa odrębne światy. Jako prawa — w podmiotowym znaczeniu — dzieli je wiekami kształtowana odrębność cech i struktury, chociaż funkcja ich może być podobna do siebie (np. użytkowanie i dzierżawa). Wiemy też, że własność realizuje się na rynku m. in. poprzez rozporządzanie pożytkami naturalnymi, a więc przede wszystkim poprzez system umowny. Ograniczenia w każdej z omawianych sfer odbijają się w drugiej²⁶ i trudno określić, która ze sfer odgrywa rolę pierwszoplanową.

Rozpatrując tę kwestię w ujęciu historycznym twierdzi się, że prawo własności było pierwotne; że „wolność własności ustanowiona była wcześniej niż wolność umów” (freedom of property was established earlier than freedom of contract) i że swoboda zawierania umów z własności wywiodła swój rozwój²⁷. Spór o to, co było pierwsze, w tym przypadku nie zda się na wiele. Wydaje się, że obrót cywilny ma dwie główne formy realizacji i ochrony, a są nimi prawo własności i system umowny. Pierwszy ma charakter „statyczny”, a drugi „dynamiczny”²⁸. Twierdzi się, że omawiany podział miał

²⁵ Por. J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*. Warszawa 1963, s. 14. Podobne stanowisko zajmuje A. Stelmachowski, omawiając posiadanie jako „środek korektury własności” (*Istota i funkcja posiadania*. Warszawa 1958, s. 96 nn., a zwłaszcza s. 125).

²⁶ Por. E. Capizzano: *L'attività agricola fra proprietà e contratto*. RDA 1976, nr 4, s. 560 nn.

²⁷ Por. P. S. Atiyah: *The Rise and Fall Freedom of Contract*. Oxford 1979, s. 727.

²⁸ P. H. Steinauer tezę tę wyraża w bardziej ogólnej formie (ale zawężonej do liberalnych systemów gospodarczych) uznając, iż wła-

swoje źródło w klasyfikacji dydaktycznej, z czasem ugruntowując się w systemie normatywnym, rażąc do dzisiaj arbitralnością rozgraniczenia i zaciemniając to, co miał wyjaśniać²⁹. Ze zrozumiałych względów przejawiało się to wyraźnie w prawie kontynentalnym, dla którego też ochrona prawnorzeczowa własności wyszła na plan pierwszy³⁰. Uważa się jednak, że zarówno system common law, jak i prawo kontynentalne wychodziły z tego samego romanistycznego źródła, które z dwóch wartości ochronę tytułu własności przedkładało nad bezpieczeństwo obrotu. Późniejsze drogi rozwoju obydwu linii prawa europejskiego rozeszły się, by dzisiaj spotkać się skutkiem bezwzględnych wymogów współczesnego obrotu cywilnego, a zwłaszcza handlu. Owe drogi rozwojowe przedstawia bardzo ciekawa i powoływana już praca porównująca prawo francuskie i angielskie, która koncentrując się na ewolucji rozwiązań w zakresie „nabycia własności od nieuprawnionego” wykazuje, jak prawo własności musiało iść na kompromis z ochroną bezpieczeństwa obrotu. Wymagała tego konieczność zapewnienia prywatna (w szerokim ujęciu) jest „statycznym”, a swoboda działalności gospodarczej „dynamicznym” elementem tego samego porządku prawnego (*La propriété...*, s. 136).

²⁹ Por. C. S. P. Hardings, M. S. Rowell: *Protection of Property versus Protection of Commercial Transactions in French and English Law*, ICLQ 1977, vol. 262, s. 354. Uważa się też, że traci coraz bardziej na jasności powszechne w systemie common law (w dydaktyce i doktrynie) rozróżnienie na real property — realty (prawa do mienia nieruchomego — gruntu, prawa inne niż dzierżawa) oraz personal property — personality (prawa do mienia ruchomego, prawa o charakterze zobowiązaniowym i na dobrach niematerialnych). F. H. Lawson twierdzi, że to ukształtowane historycznie rozróżnienie deprecjonuje się i nie jest już jednolicie przeprowadzane (*Introduction to the Law of Property*, Oxford 1958, s. 18—19).

³⁰ Nie chodzi tu o pierwszy plan doktryny ani nawet prawa stanowionego, ale o sferę praktyki sądowej. S. Rodotà porównując XIX-wieczne orzecznictwo amerykańskie i francuskie stwierdza, że pierwsze dostosowywało reżim odpowiedzialności cywilnej do potrzeb stosunków przemysłowych ze szkodą dla właścicieli, zaś sądownictwo francuskie postępowało odwrotnie (*Il terribile diritto. Studi sulla proprietà privata*, Il Mulino 1981, rozdz. *Proprietà e industria*). Powołujemy za obszerną recenzją A. Gambaro („Jus, Rivista di Scienze Giuridiche” 1982, nr 3, s. 374—383).

nia zaufania do rynku, utrzymania szybkości obrotu wykluczającego dogłębne badanie stanu prawnego i konieczność ochrony posiadacza w dobrej wierze kosztem właściciela³¹.

W kontekście omawiania ewolucji rozwiązań prawnych „nabywania własności od nieuprawnionego” spotykamy się z wnioskiem, że okresy stabilizacji tworzyły atmosferę zaufania do rynku i systemu umownego, ale okresy wojen i anarchii zwracały uwagę ku własności i jej ochronie. W tym rozumowaniu amerykański prawnik M. J. Horwitz idzie dalej stwierdzając, że stabilizacja polityczna i gospodarcza w warunkach wolności ekonomicznej i demokracji, osłabiając znaczenie prawa własności na rzecz systemu umownego, stworzyła w omawianym zakresie trwałe różnicowania geograficzne³². Wydaje się jednak, że różnicowania te są niwelowane mimo przeszkód, jakie w prawie kontynentalnym stawiała hermetyczność i statyczność praw rzeczowych. Nadal jednak, pomimo wzmocnienia ochrony praw względnych wobec osób trzecich i wobec samego właściciela (np. ochrona dzierżawy i najmu), zbliżenie ich z prawami rzeczowymi³³ napotyka na opory. Do doktrynalnych

³¹ Por. C. S. P. Hardings, M. S. Rowell: *Protection...*, s. 356. Na tle powyższych stwierdzeń m. zd. nie jest trafny pogląd M. Wilke, która głosi: „Ułatwienie nabycia własności w razie nabycia w dobrej wierze nie powoduje naruszenia prawa własności.” (*Nabycie własności rzeczy ruchomej na podstawie umowy z osobą nie uprawnioną*. Warszawa 1980, s. 134).

³² M. J. Horwitz dostrzega geograficzne różnicowanie w powiązaniu systemu umownego i prawa własności. Niezależność i silniejszą pozycję systemu umownego wiąże z tymi krajami, gdzie trwalszy był system liberalno-demokratyczny i kapitalizm wolnokonkurencyjny (Anglia, USA). Tam, gdzie częściej zaglądała wojna i anarchia (Europa kontynentalna) większą rolę odgrywała obrona prawa własności (*The Historical Foundations of Modern Contract Law*. HLR 1974, s. 917).

³³ Por. np. J. Derruppé: *La nature juridique du droit du preneur à bail et la distinction des droits réels et des droits de créance*. Toulouse 1952; A. Guarnieri: *Diritti reali e diritti di credito: valore attuale di una distinzione*. Padova 1979; S. Ginossar: *Droit réel, propriété et créance*. Paris 1960; Fr. Romano: *Diritto e obbligo nella teoria del diritto reale*. Napoli 1967. Przykład odwrotnego procesu, a więc przyjmowania przez prawo o charakterze rzeczowym cech przypisywanych zobowiązaniom, rozważa K. Stefaniuk: *Treść i charak-*

prób przełamania granic pomiędzy prawem własności jako kategorią prawnorzeczową a zobowiązaniami podchodzi się ze zrozumieniem, ale i ze sceptycyzmem. Była już o tym mowa w poprzednim rozdziale. Dodajmy tylko, że przełamanie omawianych granic wydaje się być kwestią czasu, a nie gwałtownych rewolucji w poglądach. S. Rodotà uważa, iż kategoria praw rzeczowych to kategoria historyczna, a nie logiczna³⁴.

Obniżanie się pozycji prawa własności kosztem znaczenia systemu umownego, czy jak chcą inni przejście „od społeczeństwa opartego na własności do społeczeństwa opartego na umowie”³⁵, odczytują niektórzy już z wielkich kodeksów europejskich. Zapewne z uproszczeniem, ale interesująco wskazuje się w doktrynie na różnicę pomiędzy Kodeksem Napoleona a Bürgerliches Gesetzbuch, uznając, że ten drugi z wielkich kodeksów za główną formę prywatnego życia gospodarczego przyjął umowę³⁶.

Uważa się, że negatywne konsekwencje rozejścia się prawa rzeczowego z prawem zobowiązań, a także z prawem spadkowym, poniosło prawo rzeczowe; w wielu ustawodawstwach problemy prawa zobowiązań i prawa spadkowego rozważa się i rozwiązuje nie zwracając uwagi na prawo własności (fall outside the law of property)³⁷. W ten sposób pojęcie majątku (patrimoine, Vermögen) oderwało się jeszcze bardziej od pojęcia

ter prawny spółdzielczego prawa do lokalu typu własnościowego. Warszawa 1978, s. 157 nn. i cyt. tam literatura omawiająca problem kryterium podziału praw podmiotowych na rzeczowe i obligacyjne.

³⁴ Por. *Note critiche...*, s. 1310. Do tego poglądu można mieć zastrzeżenia, bo przecież wszystkie kategorie prawne mają charakter historyczny. Wprawdzie cecha historyczności jest szczególnie silna w przypadku praw rzeczowych, ale system tych praw cechuje też wyjątkowa spójność logiczna i hermetyczność. Wydaje się, że to właśnie chęć ochrony logicznej spójności systemu prawnorzeczowego wiąże ustawodawcy ręce i hamuje zmiany tego systemu pomimo silnych zachęt ze strony obrotu prawnego.

³⁵ Por. P. S. Atiyah: *The Rise...*, s. 727.

³⁶ Por. C. Sati: *Categorie giuridiche e rapporti sociali, Il problema del negozio giuridico.* Milano 1978, s. 27. Autor ten uznaje jednak „instrumentalny” charakter umowy wobec własności.

³⁷ Por. J. E. Beekhuis: *Civil Law...*, s. 4.

własności rzeczy. Wiązało się to z rozszerzeniem katalogu prawnych form przynależności dóbr, z postępującym komplikowaniem się procesu produkcji i podziału pracy, rozwojem handlu, wynalazczości, rozziwem pomiędzy użytkowaniem dóbr a ich własnością.

Interesujące i ciągle aktualne jest sprzężenie pomiędzy kategorią prawa własności a takimi kategoriami, jak osobowość prawna i zdolność prawna. Wydaje się, że to właśnie w procesie kształtowania się własności prywatnej wyłaniały się i nabierały samodzielności wskazane kategorie. Zakres i treść własności przysługującej danemu podmiotowi określał niegdyś zakres i treść jego podmiotowości prawnej w generalnym sensie, jego miejsce nie tylko w obrocie cywilnym, ale i w organizacyjnej strukturze społeczeństwa³⁸. Później drogi rozwoju wspomnianych kategorii rozchodziły się wraz z rozwojem regulacji prawnych przyznających danej osobie inne oprócz prawa własności prawa podmiotowe (majątkowe, osobiste, polityczne). Powstała techniczno-prawna potrzeba wyciągnięcia przed nawias i usamodzielnienia znamion kwalifikujących daną osobę (lub grupę osób) na podmiot prawa.

Jest sprawą oczywistą, że stosunek do prawa własności ze strony administracji i prawa administracyjnego w największym stopniu określa dzisiaj kierunek i tempo ewolucji treści prawa własności. W tym względzie własność dzieli los całego prawa cywilnego, przeżywając schyłek epoki kodeksów cywilnych³⁹. Regulacja stosunków własnościowych w coraz większym stopniu wykracza poza te kodeksy, czemu sprzyjają wąskie, kodeksowe ujęcia przedmiotowe własności, a co potęgują rozbudowujące się reglamentacje różnych sfer życia. Wiele takich sfer regulacji oderwało się od kodeksowej konstrukcji prawa własności (prawa podmiotowe do efektów twórczości intelektualnej, artystycznej, technicznej), a wiele zdaje się podążać w kierunku samodzielności (własność rolnicza). By określić dzisiaj treść prawa

³⁸ Por. J. de Lanversain: *La propriété...*, s. 16, 9—20.

³⁹ Por. m. in. N. Irti: *L'età della decodificazione*. Milano 1979. Jednak w ostatnim okresie wzmacnia się tendencja odwrotna.

własności działki budowlanej, domu mieszkalnego, lasu, zabytku trzeba sięgać do gąszcza przepisów regulujących wszystkie sfery zachowania się względem danego dobra. Jest to więc dalszy ciąg procesu mnożenia się nowych przedmiotów indywidualnego zawłaszczania i przedmiotowego różnicowania się jednolitej niegdyś ochrony prawnej. Nie oznacza to jednak, by nawet w przypadku wyodrębnionych praw podmiotowych o charakterze bezwzględnym nie dostrzegano dzisiaj, gdy idzie o ich realizację oraz ochronę, potrzeby sięgania do cywilistycznych konstrukcji prawa własności⁴⁰.

Już na przełomie XIX i XX wieku w wielu systemach prawa zaczęła się formować tzw. trzecia sfera prawa wyodrębniająca się zarówno od prawa prywatnego, jak i publicznego, a wpływająca nie tyle na treść, ile na funkcje prawa własności. Trzecia sfera prawa objęła prawo pracy i ubezpieczeń społecznych, czy nawet całą regulację spraw socjalnych oraz prawo gospodarcze⁴¹. Jej znaczenie stawało się coraz większe zarówno przez to, że „społeczeństwo właścicieli” przekształcało się w „społeczeństwo pracowników”⁴², jak i przez zmianę funkcji państwa w sferze gospodarczej. Płaca robocza bądź zaopatrzenie emerytalne i prawo do opieki lekarskiej dawały to poczucie bezpieczeństwa, które dotąd najlepiej zapewniało prawo własności. Osłabiało to rolę tego prawa jako środka indywidualnego bezpieczeństwa, które zyskiwało konkurencję w po-

⁴⁰ O mnożeniu się nowych przedmiotów indywidualnego zawłaszczania F. Zoll: *Prawo cywilne*. T. II. Wyd. III. Poznań 1931, s. 34. Jednak zarówno ten autor, jak i wielu współczesnych dostrzega potrzebę sięgania do cywilistycznej regulacji własności. Np. S. Grzybowski w recenzji pracy J. Wasilkowskiego (*Pojęcie...*) postuluje, by kodeksowe unormowania przewidywały odpowiednie stosowanie przepisów o własności rzeczy materialnych do własności przedmiotów niematerialnych (PiP 1972, z. 11, s. 117).

⁴¹ Por. J. Radbruch: *Introduzione alla scienza del diritto*. Torino 1958, s. 201.

⁴² Por. P. Viau: *D'une société de propriétaires à une société de travailleurs*. W: *La propriété en questions? Evolution des structures de propriété dans les sociétés modernes*, EH 1959, nr 121 (supplément annuel 1959), s. 60 nn.

staci praw podmiotowych o charakterze socjalnym⁴³. Za tymi prawami stała gwarancja państwa, które przejmując obowiązki w sferze socjalnej musiało przejąć też prawa w sferze organizacji życia gospodarczego. Rozwój prawa gospodarczego zapowiadany już przez prawo handlowe wpływał na regulację stosunków własnościowych wtedy, gdy państwo samo wchodziło w rolę właściciela, jak i wtedy, gdy reglamentowało, organizowało lub stymulowało stosunki własnościowe w innych sektorach. Reglamentacja cen i organizacja rynku, system kredytów, dotacji i subwencji, polityka fiskalna, to w ręku państwa skuteczniejszy częstokroć sposób kształtowania stosunków własnościowych aniżeli nacjonalizacja. **Regulacja stosunków własnościowych obejmuje po sferze produkcji i obrotu także sferę podziału efektów produkcji, cały system organizacji i zarządzania gospodarki i życia społecznego.**

Nie wydaje się, by istniało jeszcze dzisiaj niebezpieczeństwo zamykania doktryny prawa własności w granicach prawa rzeczowego, przed czym przed laty przestrzegał S. Buczkowski wskazując zarazem na anachroniczność prawa rzeczowego⁴⁴. Poczucie przynależności prawa własności do całego systemu prawa prowadzi nawet doktrynę do wprost odwrotnego stanowiska, które prawo własności ujmuje jako formę odesłania do tego systemu⁴⁵. Lawinowy rozwój ustawodawstwa kształtującego treść prawa własności w pewnym stopniu usprawiedliwia wspomniany pogląd. Jednak konstrukcja cywilnoprawna własności nie da się sprowadzić do roli „formy odesłania”. Wprawdzie jest ona tylko konstrukcją wyjściową (bazową) dla treści własności, ale ta logicznie prosta konstrukcja sama w sobie niesie ogromny walor psychologiczny, dynamizując działalność

⁴³ Por. Z. Djordjević: *O prawach podmiotowych w społeczeństwie socjalistycznym*. W: *Z zagadnień socjalistycznego państwa i prawa*. Wyd. i oprac. E. Merz. Warszawa 1964, s. 340.

⁴⁴ S. Buczkowski stwierdzał przed laty: „Obowiązujące u nas (jak zresztą w wielu innych krajach) prawo rzeczowe jest w wysokim stopniu anachroniczne i tylko w bardzo niewielkim stopniu odzwierciedla faktyczne stosunki własnościowe, jakie się ukształtowały w obecnej fazie gospodarki towarowej.” (*Rola prawa cywilnego...*, s. 31).

⁴⁵ Por. Fr. Romano: *Diritto e obbligo...*, s. 42.

człowieka. Cały system prawa działalność tę będzie kształtował, ograniczał, a nawet ukierunkowywał, ale impuls dla inicjatywy znajdujemy w konstrukcji wyjściowej. Ten punkt widzenia ułatwia obserwację procesu, którego jesteśmy świadkami, a który nazwać można dekompozycją prawa własności. Ułatwia też odpowiedź na pytanie: prawo własności czy prawa własności⁴⁶? Ale o tym w następnym rozdziale.

⁴⁶ Por. S. Pugliatti: *La proprietà e le proprietà (con riguardo particolare alla proprietà terriera)*. W: *La proprietà nel nuovo diritto*. Milano 1954, s. 145 nn., a także s. 254 nn.

O dekompozycji prawa własności

Powszechne i częste są głosy zapowiadające kryzys i rozkład prawa własności. Również w poprzednich rozdziałach można było obserwować pewne objawy postępującego już procesu dekompozycji uniwersalnego i pełnego modelu prawa własności. Wyrazem tego procesu jest m. in. zmierzch epoki kodeksów cywilnych i związany z tym rozwój ustawodawstwa szczególnego.

Nie wdając się w historyczne rozważania, uwierzmy w twierdzenie wybitnych francuskich cywilistów, którzy własność „jednocześnie pełną i uniwersalną” dostrzegają jedynie na początku starożytnego Rzymu, u kresu Rzymu cesarskiego i wreszcie w okresie zapoczątkowanym przez Wielką Rewolucję Francuską¹. Interesu-

¹ Por. M. Planiol, G. Ripert: *Traité pratique de droit civil français*, T. II: *Les biens*, Paris

je nas ten ostatni okres, w którym trwała walka o utrzymanie własności pełnej i uniwersalnej.

Jak rozumieć użyte określenie „dekompozycja”, a także wiele innych określeń, których współczesna doktryna używa ilustrując ewolucję prawa własności (*démembrement*, *disgregazione*, *fragmentation*). Wydaje się, że dekompozycja prawa własności ma dwa znaczenia, z których jedno odnosi się do „uniwersalności”, a drugie do „pełności” prawa własności. W pierwszym znaczeniu dekompozycja ujawnia się w procesie różnicowania² uniwersalnego modelu prawa własności na różne kategorie (typy, formy) tego prawa zarówno ze względu na charakter podmiotów, jak i przedmiotu (oraz funkcji) własności. W drugim znaczeniu dekompozycja odnosi się do treści własności jako prawa podmiotowego, a więc do podzielności własności.

Formowanie się uniwersalnej pod względem podmiotowym koncepcji prawa własności było wynikiem walki przedsiębiorczego i prężnego kapitału ze stanową, hierarchicznie zbudowaną organizacją społeczeństwa feudalnego. Uniwersalizm (jednolitość) własności oznaczał podmiotową równość w sferze wolności ekonomicznej, brak przywilejów ze strony władzy, a zarazem brak opieki. Jednym słowem, miała to być koncepcja społeczeństwa równych sobie właścicieli, która stworzyła epokę niezwyklego rozwoju, ale której założeniom ideologicznym zaprzeczyła rzeczywistość. Zrozumiała jest więc krytyka jednolitego ujmowania prawa własności, jaką przeprowadza W. Czachórski, wskazując na fasadowość monistycznej koncepcji własności, która kamufluje klasowy jej charak-

1952, s. 4. Jednak historycy twierdzą, że niekiedy romanistyczny model własności skutecznie bronił się przed wpływami stosunków feudalnych. Odnosi się to zwłaszcza do miast włoskich. Por. P. Anderson: *Les passages de l'antiquité au féodalisme*. Paris 1977, s. 169, 180.

² J. de Lanversain: *La propriété. Une nouvelle règle du jeu*. Paris 1975. Autor używa w tym zakresie określenia „une diversification du droit de propriété” (s. 137).

ter³. Ten m. in. punkt widzenia stał się przesłanką zróżnicowania własności w systemach prawnych państw socjalistycznych, w których została stworzona struktura typów (i form) własności. Wyrażała ona polityczne preferencje w zakresie własności, różnicując ze względów podmiotowych nie tylko ochronę, ale i treść prawa, sposoby nabycia, zbycia, utraty, obciążania, sposób wykonywania prawa własności (zarządu).

Różny może być i jest w istocie kształt struktury typów i form własności w prawie różnych krajów socjalistycznych⁴. Można też się spierać, czy zróżnicowanie typów i form własności odnosi się do prawa własności w ujęciu szerszym, czy też węższym, a więc czy obejmuje wszelkie prawa majątkowe, czy też tylko własność rzeczy. Ograniczmy się jednak w tym rozdziale do przedstawienia głównych problemów związanych ze zróżnicowaniem podmiotowym własności przede wszystkim w polskim prawie cywilnym, które w ślad za konstytucją z 1952 roku strukturę typów i form własności przyjęło w kodeksie cywilnym z 1964 roku. Struktura ta zawiera

³ Por. W. Czachórski: *Własność osobista w świetle Konstytucji PRL*, Warszawa 1956, s. 14 nn., a także 54 nn., 71—76. Ideologicznych walorów jednolitego ujmowania prawa własności (universalistic and disinterested legal interpretation of property) nie ukrywa doktryna zachodnioeuropejska, ale i ona zauważa zróżnicowanie własności zarówno o charakterze przedmiotowym, jak i pod względem funkcji (konsumpcja — produkcja), sposobu korzystania (osobiste używanie — uczestnictwo w obrocie towarowym), stopnia kontroli ze strony właściciela (w dyspozycji właściciela — w dyspozycji innych osób). Por. D. Rose, P. Saunders, H. Newby, C. Bell: *Ideologies of Property: A Case Study*, „Sociological Review” 1976, z. XI, s. 703—704. „Wielopłaszczyznowe” zróżnicowanie własności dostrzegamy także w oryginalnym ujmowaniu prawa własności w czterech wymiarach (dimensions): 1) sposobu wykonywania (jak?), 2) przedmiotu (co?), 3) podmiotów (kto i przeciw komu?) oraz 4) „kontekstu społecznego” (kiedy i gdzie?). Ujęcie to prezentuje w literaturze amerykańskiej (nawiązując do A. M. Honoré) T. P. Tarell: *Causes of Action as Property*, „Emory Law Journal” 1982, nr 3, s. 496—497, przyp. 19.

⁴ Wnikliwej prezentacji stanu prawnego w krajach socjalistycznych Europy dokonuje w omawianym zakresie V. Čizkovská: *Vlastnická soustava evropských socialistických států*, Praha 1975.

podstawowe zróżnicowanie na dwa samoistne typy własności: własność społeczną i indywidualną oraz typ trzeci, czyli pochodną od poprzednio wymienionych, własność osobistą. Wskazana struktura nie pokrywa się z nazbyt uproszczonym obrazem własności w krajach socjalistycznych, jaki stworzyła sobie zachodnioeuropejska komparatystyka. Mianowicie, przyjmuje ona funkcjonowanie dwu podstawowych typów własności: własności socjalistycznej obejmującej środki produkcji i własności osobistej mającej za przedmiot środki konsumpcji⁵. Uproszczenie to ujawnia się tym bardziej ostro w aktualnym stanie normatywnym polskiego prawa cywilnego. Przyjęło ono przecież zasadę trwałości rolniczej własności indywidualnej w gospodarce socjalistycznego państwa, osłabiając tym samym tezę generalną o przejściowym charakterze własności indywidualnej, jaką powszechnie przyjmowała doktryna prawna krajów socjalistycznych⁶.

Zróżnicowanie prawa własności według kryterium podmiotowego rzadko znajduje poparcie w cywilistyce zachodnioeuropejskiej. Jeżeli zaś poparcie takie znajdujemy⁷, to raczej nie odnosi się ono do zróżnicowania dającego preferencje, ale do zróżnicowania, które w strukturze stosunku własności zauważa A. Klein, a które występuje ze względu na to, czy właścicielem jest „osoba fizyczna, osoba prawna, czy państwo”⁸. Zauważmy jednak, że także w ramach zachodnioeuropejskich nurtów doktrynalnych są podnoszone głosy poddające rewizji tradycyjną jednolitość modelu prawa własności i dostrzegające

⁵ Por. V. Knapp: *Socialist Countries. W: Property and Trust. Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 57.

⁶ Tamże.

⁷ Por. Fr. Romano: *Diritto e obbligo nella teoria del diritto reale*. Napoli 1967, s. 241. Por. także Fr. Lucarelli: *La proprietà „pianificata”*. Napoli 1974, s. 203 oraz H. Kleinewefers: *Eine Systematik der Eigentumsprobleme aus ökonomischer Sicht*. W: *L’homme dans son environnement. Mensch und Umwelt*. Fribourg 1980, s. 395.

⁸ Por. A. Klein: *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*. Wrocław 1976, s. 15.

konieczność preferencji ochronnych dla różnych form własności społecznej oraz własności osobistej⁹.

Wróćmy do podjętego problemu samej struktury typów i form własności. Przyjęte w niej kryteria zróżnicowania nie są jednolite i jednoznaczne. W zasadzie mają podmiotowy charakter, ale w istocie „przynależność” danego dobra do tego lub innego typu własności zależy zarówno od charakteru przedmiotu, jak i od funkcji, jaką spełnia, przy czym funkcja jest tu chyba istotniejsza. Ta sama rzecz (w sensie materialnym) może w zależności od spełnianej funkcji stanowić składnik mienia społecznego, indywidualnego bądź osobistego. Co jednak określa ową funkcję, czy rzeczywisty stan korzystania, czy stan formalnej przynależności; przynależności stwierdzonej księgą inwentarzową przedsiębiorstwa, spółdzielni, stowarzyszenia? Pytanie można uznać za niestosowne w rozważaniach prawniczych, ale w istocie praktyka potwierdza formalny charakter zróżnicowań w strukturze typów i form własności. Ale i ten formalny charakter nie jest dostatecznie jednoznaczny. Padają więc pytania, czy można mówić w Polsce o ochronie prawnej własności kapitalistycznej, co odnosi się przede wszystkim do prywatnego przemysłu; czy ziemia może być przedmiotem własności osobistej; czy możemy usprawiedliwić stosowanie szczególnej ochrony własności osobistej w przypadku gospodarstwa przyzagrodowego produkującego na rynek lub w przypadku jednorodzinnego domku, którego wynajmowanie jest źródłem znacznych dochodów. Nie są to pytania szczególnie perfidne i zapewne każde z nich można zbyć formalnie poprawną interpretacją konstytucyjnych i kodeksowych przepisów. Jednak z biegiem lat pytania i wątpliwości mnożą się, a to w związku z pow-

⁹ Także o potrzebie szczególnej ochrony „własności rodzinnej, korporacyjnej, narodowej” L. Salleron: *Diffuser la propriété*. Paris 1964, s. 193. Zauważmy jednak, że w aspekcie szczególnej ochrony zarówno własność społeczna (publiczna), jak i własność osobista rozmaicie jest rozumiana. Np. własność osobista (Kleiners Eigentum) obejmuje dochody z pracy i roszczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych. O „drobnej własności” m. in. H. Rey: *Dynamizirtes Eigentum*, RDS (ZSR) [Basel] 1977, Neue Folge, Band 96, s. 78.

stawianiem przedsiębiorstw o międzynarodowym charakterze, a to ze względu na proces integracji zachodzący pomiędzy własnością państwową a spółdzielczą oraz funkcjonowaniem różnych międzysektorowych zrzeszeń kooperacyjnych. Kilka podobnych pytań zrodziło też nowy ustrój prawny przedsiębiorstw państwowych. Na przykład do jakiego typu własności zaliczymy składniki majątku przedsiębiorstwa powołanego do życia przez inne przedsiębiorstwa państwowe?¹⁰

Formułowane pytania mogą być nie tylko przedmiotem sporów ideologicznych, ale stanowią problem dla nauki prawa, a wreszcie dla samej praktyki stosowania prawa¹¹. Zakwalifikowanie do określonego typu własności pociąga za sobą istotne różnice w ochronie prawnej. Taka różnica o zasadniczym znaczeniu istnieje też pomiędzy państwową a spółdzielczą formą własności. Toteż spór o to, czy spółdzielcza własność powinna być, czy też nie powinna być traktowana jako własność socjalistyczna (i równa państwowej pod względem ochrony), przestaje mieć charakter sporu ideologicznego. Stąd też argumentami w takim sporze nie mogą być cytaty z klasyków odnoszące się do spółdzielczości sprzed wielu dziesięcioleci, ale argumentów należy szukać we współczesnym ustroju prawnym spółdzielczości, w statutach spółdzielni, w formach organizacyjnego i majątkowego powiązania spółdzielczości z włas-

¹⁰ Np. S. Piątek uznał: „Ponieważ tworzenie przedsiębiorstw mieszanych polega na strukturalnym łączeniu różnych typów i form własności, nie jest uzasadnione zaliczanie tych przedsiębiorstw do kategorii przedsiębiorstw państwowych.” (*Rodzaje i formy prawne przedsiębiorstw państwowych*. „Organizacja. Metody. Technika” 1982, z 7/8, s. 11). Cyt. autor uważa jednak, że „w większości” mieścić się one będą wśród j.g.u.

¹¹ Chociaż praktyka (administracyjna i sądowa) częstokroć niewiele skorzysta z określonego „zakwalifikowania” własności. Np. wspólnoty gruntowe uważa się za własność indywidualną, a mienie gminne za własność państwową, ale w jakim stopniu ta „kwalifikacja” określa nam treść wskazanych „własności”? Jakże niedoskonała jest tu typologia i jakie ogromne zróżnicowania mogą występować w ramach jednolitej potraktowanej kategorii własności. Por. m. in. T. Barnat: *Sytuacja prawna mienia gminnego*. NP 1982, z. 11—12, s. 101 nn., a zwłaszcza s. 102, 104, 105—113.

nością państwową. Nie można — moim zdaniem — pomijać ewolucji, jaką przeszła spółdzielczość w państwie socjalistycznym, zmian w jej ustroju majątkowym (np. kwestia ograniczenia podzielności majątku zlikwidowanej spółdzielni i losów tego majątku), stopnia powiązania z gospodarką państwową i państwowym planem. Warto też zwrócić uwagę na rolę spółdzielczości w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej (zwłaszcza spółdzielczości spożywców oraz zaopatrzenia i zbytu).

Przedmiotem sporu może być także zakres własności indywidualnej, a przede wszystkim jej odniesienie do własności kapitalistycznej. Czy tej ostatniej służy ochrona prawna? Wątpliwości nie rozwieją nam normy konstytucyjne i — moim zdaniem — nie możemy dzisiaj w tych normach szukać argumentów decydujących. Argumentów należy szukać w całym systemie prawa, w prawie administracyjnym, finansowym itd. Zasady ustrojowe mogły stanowić — i stanowiły — argument w walce z własnością kapitalistyczną wtedy, gdy w nowym ustroju budowano dopiero jego prawną nadbudowę. Obecnie, po kilkudziesięciu latach kształtowania tej nadbudowy, nie zasady ustrojowe, ale zwykłe ustawodawstwo powinno nam dawać gwarancje eliminacji wyzysku najemnej siły roboczej oraz podstawy zwalczania zysku budzącego sprzeciw społeczny i nie znajdującego usprawiedliwienia ekonomicznego. Zrozumiała jest niedoskonałość prawa i potrzeba zapewnienia luk; w tym zakresie zasady ustrojowe muszą spełniać funkcję norm nadrzędnych zarówno w procesie legislacyjnym, jak i w interpretacji prawa, ale nie oznacza to, że niedoskonałość prawa regulującego funkcjonowanie prywatnej wytwórczości i rzemiosła lub indywidualnego rolnictwa może przemawiać przeciwko pełnej ochronie wszelkiej własności indywidualnej. Stąd też słuszny jest i uprawniony pogląd J. Wasilkowskiego, który przez ochronę własności indywidualnej rozumie również ochronę własności noszącej znamiona własności kapitalistycznej¹².

¹² Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*. Warszawa 1972, s. 186—187.

Wśród podniesionych wątpliwości jedna ma znaczenie szczególnie istotne i powszechne, gdyż odnosi się bez mała do wszystkich krajów socjalistycznych. Wątpliwość tę sygnalizowaliśmy już w poprzednich rozdziałach, a jej przedmiotem są kryteria wyróżnienia własności osobistej m. in. w kontekście rolniczych gospodarstw pomocniczych, które w znacznym stopniu zaspokajają potrzeby rynku żywnościowego większości krajów socjalistycznych. Praktyka ta nie mieściła się w ramach, jakie własności osobistej stwarzało ustawodawstwo, co szczególnie wyraźnie ujawnić się musiało w warunkach radzieckiego prawa nie znającego indywidualnej własności środków produkcji jako odrębnego typu własności.

Formalne bariery osłabły, gdy realizm ekonomiczny nakazujący pomoc w rozwoju gospodarstw pomocniczych doprowadził do istotnego rozszerzenia w nowej konstytucji ZSRR (1977) podmiotowego i przedmiotowego zakresu tej formy zagospodarowania ziemi. W ślad za tym podjęte zostały też inne, polityczne i prawne, akty realizacyjne¹³. W tej sytuacji dotychczasowa konstrukcja cywilnoprawna własności osobistej i jej ochrony (art. 25 zasad Ustawodawstwa Cywilnego ZSRR) stała się czynnikiem hamującym rozwój i ochronę gospodarstw pomocniczych. Radziecka doktryna, podkreślając niespójność stanu prawnego, dostrzega konieczność przedmiotowego i funkcjonalnego rozszerzenia cywilnoprawnej kategorii własności osobistej, a także zmodyfikowania konstrukcji prawa własności domu jednorodzinnego „uzależnionej” dotąd od prawa użytkowania zabudowanej działki¹⁴. Sądzić należy, że postulowana modyfikacja nastąpi, dostosowując nazbyt statyczną i schematyczną strukturę zróżnicowań prawa własności do potrzeb praktyki gospodarczej i do założeń politycznych.

¹³ Por. uchwała KC KPZR i RM ZSRR z 8 stycznia 1981 roku o środkach zwiększenia produkcji rolnej w gospodarstwach pomocniczych obywateli (SP SSSR 1981, nr 6, poz. 37).

¹⁴ Problem dotyczy art. 73 Kodeksu gruntowego RFRR, który — regulując skutki zbycia budynku stanowiącego własność osoby fizycznej — stwierdza, iż zbycie to „nie pociąga za sobą przejścia prawa użytkowania zabudowanej działki”.

Opisany przykład jest symptomatyczny, gdyż wykazuje niesprawność i formalny charakter różnicowania prawa własności na typy i formy. Dostrzega to wyraźnie J. Wasilkowski, który przecież samą ideę różnicowania zdecydowanie popierał. Stwierdził on — polemizując z orzecznictwem sądowym — iż w przypadku mienia stowarzyszeń charakter tego mienia, a więc i intensywność jego ochrony, nie powinny określać same kryteria formalnoprawne przynależności mienia, ale rzeczywisty „sposób gospodarowania i zarządzania tym mieniem”¹⁵. Niezmiernie słuszne to rozumowanie, ale co wówczas, gdy nie ograniczymy go do własności stowarzyszeń, ale przeniesiemy również na własność spółdzielczą i państwową? Jakże niepewny byłby wówczas zakres ochrony własności wielu podmiotów gospodarujących, jakże mało użyteczna okazałaby się cała idea typów i form własności. Często przecież za szyldem własności państwowej lub spółdzielczej są realizowane interesy prywatne i grupowe.

Przedstawiona krytyka przyjętych różnicowań i preferencji podmiotowych w sferze własności odnosiła się raczej do jasności kryteriów różnicowania i spójności samej struktury typów (form) własności w płaszczyźnie prawa cywilnego oraz zgodności z innymi zakresami systemu prawnego. Obok tej krytyki pojawiają się ostatnio głosy kwestionujące podstawową ideę preferencyjnego różnicowania własności. Szczególne środki cywilnoprawnej ochrony własności społecznej, sprowadzające się w istocie do ochrony własności państwowej, określa się jako środki „mechaniczne” działające skutecznie, ale w sensie negatywnym, gdyż osłabiają „troskę i aktywność” tych, którym mienie państwowe powierzono¹⁶. Stwierdzeniu temu trudno odmówić racji, gdyż np. niemożność zasiedzenia nieruchomości państwowej na pewno nie pobudza przedsiębiorstw i innych państwowych (i nie tylko) podmiotów do czujności, troski i aktywności w gospodarowaniu nieruchomym mieniem

¹⁵ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 158.

¹⁶ Por. S. Wójcik: *Regulacja własności w kodeksie cywilnym na tle nowych zjawisk społeczno-gospodarczych*. W: *Problemy współczesnego prawa cywilnego (Materiały konferencji naukowej)*. Warszawa 1982, s. 146—147.

państwowym. To samo można powiedzieć o uprzywilejowanej sytuacji własności państwowego mienia ruchomego w zakresie przedawnienia roszczeń windykacyjnych.

Kwestia różnicowania się prawa własności ze względu na sam przedmiot własności jest bardziej aktualna i powszechniej przyjmowana aniżeli różnicowanie podmiotowe. Odmienne drogi kształtowania się własności ruchomości i nieruchomości były czymś naturalnym w prawie średnowiecznym¹⁷, co ujawniło się nawet na tle uniwersalnego modelu prawa własności w XIX-wiecznych kodeksach¹⁸.

Tam gdzie kodeksy i uniwersalizm nie miały racji bytu, szukanie jednolitości przedmiotowej prawa własności jest oczywiście skazane na niepowodzenie i wręcz niezrozumiałe¹⁹. Zwłaszcza odrębność dróg rozwojowych własności ziemi była — i pozostała — najbardziej wyraźnym przykładem wpływu przedmiotu oraz jego funkcji użytkowych i majątkowych na treść prawa własności, na formy i zakres obrotu tym prawem. Jako pierwotny i podstawowy środek produkcji ziemia była gwarancją biologicznego przetrwania i rozwoju człowieka, a władanie nią stanowiło podstawową treść zwierzchnictwa terytorialnego. Stąd też treść własności gruntowej zawsze była współkształtowana zarówno przez czynniki obyczajowe i religijne, jak i przez interesy władzy państwowej.

Współczesny wzrost znaczenia ziemi pogłębił jeszcze bardziej odrębność własności gruntowej na tle ogólnej konstrukcji prawa własności rzeczy. Jednak mimo tendencji separatystycznych nie nastąpiło zupełne oderwanie się własności gruntowej od koncepcji cywilnych praw podmiotowych. Oderwanie się nie jest łatwe, co widać na przykładzie własności kopalin. Konkurencyjny spór o kopaliny pomiędzy właścicielem gruntu, w tra-

¹⁷ Por. Fr. Garriſson: *Le concept de propriété à l'époque médiévale*, EDC, Paris 1962, s. 73 nn.

¹⁸ Por. A. Heusler: *Institutionen des deutschen Privatrechts*, T. II, Leipzig 1886, s. 51—52.

¹⁹ Por. próby określenia czym jest owa „just property” w amerykańskim życiu gospodarczym W: *Democracy, Liberty and Property*, Wyd. F. W. Coker, New York 1955, s. 773 nn.

dycyjnym ujęciu, a podmiotem zwierzchnictwa terytorialnego, czyli władzą, wiąże się też ze sporem o charakter prawa do wydobywania kopalin. Czy jest to prawo własności rzeczy, czy inne, samodzielne prawo podmiotowe o charakterze bezwzględnym, czy też jest to atrybut zwierzchnictwa terytorialnego? Spór do dzisiaj nie został rozstrzygnięty, a przydatność cywilnoprawnej konstrukcji własności nie została w omawianym zakresie wykluczona. Zauważmy, że także przyjęta w międzywojennym prawie koncepcja „własności górniczej” jako prawa podmiotowego niezależnego od własności gruntowej korzystała — w zakresie nie uregulowanym przez prawo górnicze — z rozwiązań normatywnych odnoszących się do prawa własności rzeczy²⁰.

Przykładem prób zupełnego odrzucenia uniwersalnego modelu prawa własności ze względów przedmiotowych jest sfera ochrony praw na dobrach niematerialnych, a w tym m. in. praw autorskich. Argumentem najprostszym było stwierdzenie, że np. dzieło literackie nie jest przedmiotem materialnym, ale argumentami najważniejszymi były: tzw. dualizm praw autorskich (powiązanie pierwiastka majątkowego z osobistym) oraz zasada czasowego i terytorialnego ograniczenia ich ochrony. Pomimo obrony praw autorskich przed ich wyrwaniem z zasięgu „uniwersalnego” prawa własności (rozdz. 3) generalnie zdają się zwyciężać tendencje separatystyczne²¹. Samoistny charakter własności intelektualnej, artystycznej, przemysłowej oraz proces różnicowania się własności ze względów przedmiotowych (własność górnicza, gruntowa, budowlana, lokalowa itd.) oznacza dla jednych ostateczny rozpad uniwersalnej kon-

²⁰ Por. A. Agopszowicz: *Zarys systemu prawnego górnictwa*. Warszawa 1974, s. 54—55.

²¹ O negatywnych i pozytywnych stronach nawiązywania w ochronie praw autorskich do koncepcji cywilnych praw podmiotowych, a szczególnie do prawa własności S. Grzybowski: *Ochrona osobista stosunku do dzieła po śmierci twórcy. Zagadnienia ogólne*. Kraków 1933, s. 128 nn.; tenże: *Prawo autorskie w systemie prawa*. W: S. Grzybowski, A. Kopff, I. Serda: *Zagadnienia prawa autorskiego*. Warszawa 1973, s. 63 nn.

cepcji prawa własności, a dla innych powstanie nowej jakościowo jedności; jedności w wielości²².

Gdy mówimy o dekompozycji treści prawa własności, to automatycznie wysuwa się problem tzw. własności podzielonej. Jej istota przeczy zasadzie pełności i wyłączności uprawnień właścicielskich, zasadzie przyjmowanej powszechnie w kulturze prawniczej Europy kontynentalnej i symbolizującej obalenie feudalnych struktur własności i władzy. Czy jednak „jedność” prawa własności nie była traktowana tylko jako idealne założenie wyjściowe?

Uważa się, że konstrukcje praw rzeczowych ograniczonych służyły zawsze dekompozycji treści prawa własności (*démembrement de la propriété*), a ich zadaniem m.in. miało być uwzględnienie w nowym burżuazyjnym ustawodawstwie starych praw feudalnych, dających wielu osobom prawo do tej samej rzeczy²³. Także współczesną nam ochronę lokatorów mieszkań oraz dzierżawców gruntów rolnych traktuje się jako odejście od własności jako „prawa monolitycznego” i nawrót do feudalnej koncepcji własności podzielonej²⁴. Jednak łatwość nawiązywania i odsyłania do feudalnej własności podzielonej jest podejrzana wobec zrozumiałej ostrożności, z jaką o własności feudalnej mówią specjaliści, unikając przedstawiania jednolitej koncepcji tej własności²⁵. W powszechnym zaś obiegu znajdujemy dość uproszczony obraz własności feudalnej, na którą składa się własność zwierzchnia oraz użytkowa prezentowana bądź to na przykładzie stosunku pana feudalnego do chłopu, bądź też stosunków lennych pomiędzy panami feudalnymi. Tymczasem podzielność własności wyrażała się nie tyl-

²² O tym (*una propria nuova unità, come „ricomposizione”*) mówi się w pracy zbiorowej *Propriété privée e funzione sociale*, Red. Fr. Santoro-Passarelli, Padova 1976, s. 191.

²³ Por. R. Filhol: *Propriété absolue et démembrements de la propriété dans l'ancien droit français*, KDC, Paris 1963, s. 42, 50.

²⁴ Por. J. P. Gilli: *Rédefinir le droit de propriété*, Paris 1975, s. 124.

²⁵ Ostrożność tę cechuje zarówno studium K. Gandora (*Własność podzielona w średniowiecznej teorii prawa*, AUW, Nr 87, Prawo XXIII, Wrocław 1969, s. 87 nn.), jak i cyt. już pracę Fr. Garrisona (*Le concept...*, s. 73 nn.).

ko w oddzieleniu prawa do substancji rzeczy od prawa do jej funkcji użytkowej. Wyrażała się ona także w rozdziale pomiędzy różne podmioty uprawnień do różnych funkcji użytkowych tej samej rzeczy, w wielopodmiotowym realizowaniu tej samej funkcji użytkowej określonej rzeczy, a wreszcie w czasowym podziale uprawnień właścicielskich. Niech to uproszczone wyliczenie towarzyszy nam w dalszych rozważaniach.

Koncepcję oddzielającą substancję rzeczy od jej użytkowej funkcji uważa się za fundament własności podzielonej obejmującej własność zwierzchnią (*dominium directum*, *Obereigentum*) i użytkową (*dominium utile*, *Untereigentum*)²⁶. Ten najprostszy wzorzec własności podzielonej był tworzony począwszy od XI wieku w tym celu, by można było odnieść stosunki rzeczywiste do romanistycznego modelu własności. W praktyce więc własność podzielona rzadko występowała w formach odpowiadających klasycznemu wzorcowi. Nie możemy też dzisiaj jeszcze bardziej upraszczać tego wzorca, sprowadzając np. *dominium utile* do uprawnień w sferze korzystania z danego dobra, gdy tymczasem zawierała ona możliwość rozporządzania tym dobrem zarówno *inter vivos*, jak też *in causa mortis*²⁷. Rozdział własności zwierzchniej i użytkowej stanowi ten element własności feudalnej, do której odnosi się często współczesne konstrukcje prawne np. własności państwowej, wieczystego użytkowania, sprzedaży ratalnej²⁸. Częściowo odniesienie to obejmuje podzielność własności według różnych funkcji użytkowych przedmiotu własności.

²⁶ Por. P. Grossi: *L'inaugurazione della proprietà moderna*. Napoli 1980, s. 26—27. Zwraca się też uwagę, że sama własność feudalna mogła mieć różny charakter i formy. Obok dóbr lennych występowała też własność niepodzielna jednostek (dobra alodialne) lub własność rodzinna (np. *fideikomisy*).

²⁷ Por. P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui*. RDS (ZSP) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 150—151.

²⁸ Por. K. Gandor: *Własność podzielona...*, s. 87 nn. Powołany autor zwraca uwagę na próby kojarzenia z koncepcją własności podzielonej zasady jednności socjalistycznej własności państwowej (s. 28, przyp. 12 i 13). Za przejaw podzielności prawa własności uznać także można cesję roszczenia windykacyjnego. Spór o dopuszczalność tejże cesji na gruncie polskiego porządku prawnego przedstawia K. Gandor: *Przelew roszczenia windykacyjnego*. SC 1969, t. XIII-XIV, s. 25 nn.

Podzielność własności na samoistne uprawnienia obejmujące różne funkcje użytkowe tej samej rzeczy w sensie fizycznym to jedna z podstawowych cech nie tylko prawa średniowiecznego. Wiąże się z nią kwestia własności kopalin wyodrębnianych od przedmiotu własności gruntowej, czy też własność wód, a wreszcie powszechnie znany problem zasady *superficies solo cedit*. Zasada ta, której powołaniem była obrona jedności substancji i wszelkich funkcji użytkowych nieruchomości, w epoce średniowiecza nie tylko nie była powszechna, ale uważa się ją za wówczas zupełnie zapomnianą²⁹. Współcześnie zasada ta przeżywa trwały kryzys; odrębną własność budynku zakładają w naszym prawie nie tylko wieczyste użytkowanie, ale i ograniczone prawa rzeczowe (użytkowanie gruntów przez spółdzielnię produkcyjną), a także odnosi się ona do innych szczególnych sytuacji (np. odrębna własność budynków w przypadku przekazania gospodarstwa rolnego państwu w trybie ustawodawstwa emerytalnego). Konstrukcje prawne podobne do wieczystego użytkowania rozwijają się we wszystkich współczesnych ustawodawstwach (*droit de superficie*, *droit sur l'emphytéose*, *bail à construction*)³⁰. Szczególnie symptomatyczna była po 1977 roku reakcja włoskiej nauki prawa na ustawę o zabudowie gruntu, którą część doktryny uznała za akt ostatecznego rozerwania prawa zabudowy i prawa własności gruntu; akt kreowania nowej kategorii własności (*proprietà edilizia*)³¹. Taka reakcja nie była przypadkowa, a to ze względu na utrwalone już stanowisko włoskiej cywilistyki. Jej wybitny przedstawiciel S. Pugliatti przed wieloma już laty,

²⁹ Por. J. Ph. Lévy: *Histoire de propriété*. Paris 1972, s. 52 nn. Podobnie stanowczo np. Š. Luby: *Vlastnictvo bytov*. Bratislava 1971, s. 21 z literaturą powoływaną w przyp. 23 i 25.

³⁰ Por. np. R. Carton de Tournai, A. Charlier: *Renaissance de l'emphytéose et de la superficie*, W: *Renaissance du phénomène contractuel*. La Haye 1971, s. 131 nn.; F. Haumont: *L'emphytéose au service de l'aménagement du territoire*. Louvain 1976.

³¹ Por. m. in. A. Predieri: *La legge 28 gennaio 1977 r. nr 10 sulla edificabilità dei suoli*. Milano 1977, s. 30—33, 47 nn. Podobne przekonanie wyraża doktryna francuska po zmianach ustawodawczych dokonanych w 1975 roku. Por. J. P. Gilli, J. de Lanversain: *Droit de l'urbanisme*. Paris 1978, s. 95—96.

ujmując rzecz jako kategorię wyłącznie pojęciową, uznał za naturalny stan, w którym grunt będzie przedmiotem odrębnych praw własności, gdy idzie o powierzchnię, oraz odrębnego prawa, gdy idzie o inne warstwy gruntu³².

Podzielność własności odnosząca się do uprawnień tego samego rodzaju, przysługujących do tej samej rzeczy różnym podmiotom, nie oznaczała w prawie średniowiecznym współwłasności rzeczy. Podzielność taka mogła oznaczać przemienność w użytkowaniu gruntu rolnego, np. prawo do przemienego zbierania kolejnych pokosów trawy³³. Współcześnie podzieloność tego rodzaju wiąże się z odrębną własnością lokali, co jest uproszczeniem, ale chyba odrębna własność lokalu jest konstrukcją stanowiącą przykład procesu funkcjonalnej dekompozycji prawa własności rzeczy, a zarazem dalszego osłabienia zasady superficies solo cedit.

Odrębną własność lokalu (budynku) określa się jako „własność w poziomie” (*propriété horizontal*), przeciwstawiając klasycznemu modelowi własności (*propriété vertical*). Występuje ona w wielu formach prawnych³⁴. Rozwój tych form był wynikiem rozbudzonych w XX wieku potrzeb mieszkaniowych, a zarazem owocem poszukiwania lepszego sposobu na ochronę zasobów mieszkaniowych oraz większego poczucia pewności i satysfakcji, aniżeli dawał mieszkańcom najem lokali. Generalnie rzecz biorąc, prawo własności — lub współwłasności — odrębnego lokalu (budynku) uważa się za instytucję odległą od własności lub współwłasności w tradycyjnym ujęciu, traktując ją jako wyraz „dematerializacji” przedmiotu własności i jego funk-

³² Por. S. Pugliatti: *Beni e cose in senso giuridico*. Milano 1962, m. in. s. 129, także s. 228—229.

³³ Por. J. Ph. Lévy: *Histoire de propriété...*, s. 52.

³⁴ Por. A. Bournias: *Les formes juridiques de la propriété d'étage ou d'appartement en droit comparé*. RIDC 1979, nr 3, s. 583 nn. Autor wyróżnia i omawia cztery główne formy odrębnej własności lokalu (budynku), biorąc za podstawę zróżnicowania charakteru prawa właściciela lokalu (budynku) do gruntu zabudowanego oraz „wspólnych” elementów zabudowy. O różnych odmianach odrębnej własności lokalu w literaturze polskiej por. Z. Radwański: *Funkcja społeczna, treść i charakter odrębnej własności lokali*. SC 1968, t. XI, s. 60—65.

cjonalnego podziału³⁵. W każdym razie dostrzega się w tym odstępstwo od tradycyjnych zasad wyodrębniania i oznaczania samoistości przedmiotu własności.

W związku z podzielnością prawa własności pomiędzy wiele podmiotów w równym zakresie korzystających z tej samej rzeczy należy wspomnieć o najnowszych formach „współwłasności” (współkorzystania) obejmującej z reguły domy letniskowe (*multipropriété*, *propriété spatio-temporelle*, *propriété saisonniere*)³⁶. Z reguły wspomniane domy są własnością spółek akcyjnych, której członkowie mają prawo korzystania z lokalu w określonym czasie. Mogą też występować inne konstrukcje, a w tym zwykła współwłasność domu bądź ograniczone prawo rzeczowe do okresowego, ale powtarzającego się użytkowania domu lub jego części. Część doktryny wręcz odrzuca możliwość wiązania wspomnianych konstrukcji z własnością uznając, iż nadużywa się w tym przypadku „magicznego słowa”, jakim jest „własność”, by przyciągnąć zainteresowanych³⁷. Wniosek jest słuszny, ale jakże silnie podkreśla atrakcyjność własności. Samo zaś zjawisko wydaje się być znaczące z punktu widzenia procesu dekompozycji prawa własności.

Większość sygnalizowanych zjawisk wiąże podzielność treści własności z odrzuceniem zasady przyjmującej, że prawo własności jest nieograniczone w czasie. Dla prawa kontynentalnej Europy podważanie tej zasady jest równoznaczne z podważaniem istoty prawa własności, gdy tymczasem w pra-

³⁵ C. Giverdon uważa nawet, że jest to „dowód na to, że kategoria prawa rzeczowego jest poddana w wątpliwość, jeżeli nawet nie odrzucona” (*Pratique et évolution de la copropriété*. GdP-Recueil Bim. 1976, nr 5, s. 533).

³⁶ N. Morand wymienia jeszcze inne nazwy odnoszące się do omawianego zjawiska: *interpropriété*, *pluripropriété*, *polypropriété*, *tripropriété*, *Time-Property* (*La „copropriété saisonniere” ou „multipropriété” depuis dix ans*. GdP-Recueil Bim. 1979, nr 3, s. 248).

³⁷ Por. J. P. Pelletier: *Propriété spatio-temporelle*. GdP-Recueil Bim. 1976, nr 5, s. 541. Mniej zdecydowany jest w tym zakresie N. Morand (*La „copropriété...”, s. 248*), ale to on właśnie, mówiąc o nadużywaniu pojęcia własności jako „magicznego słowa”, stwierdza, iż przyciąga się ludzi pod hasłem: „Nie wynajmuj pokoju, kup hotel, to jest mniej uciążliwe.” (s. 245).

wie angielskim własność czasowa jest traktowana jako zjawisko normalne (a common phenomenon)³⁸. Oczywiście, prawo kontynentalne nie od dzisiaj dopuszcza np. warunkowe przeniesienie własności ruchomości; w przeszłości polskie prawo rzeczowe знаło też konstrukcję własności czasowej. Wprawdzie obowiązujący kodeks cywilny nie zna takiej instytucji, ale prawo wieczystego użytkowania uczyniło zjawiskiem powszechnym odrębną, a w istocie także czasową własność zabudowy wzniesionej na cudzym gruncie. Zauważmy też, że podobne do wieczystego użytkowania różne odmiany konstrukcji emfiteutycznych przeżywają renesans w wielu krajach³⁹. Postuluje się też przyjęcie generalnego założenia, że ziemia nie może być przedmiotem własności nieograniczonej czasowo⁴⁰.

Jeszcze dalej idą postulaty zakładające objęcie własnością czasową wszelkich środków produkcji, co do których twierdzi się, że podobnie do dóbr niematerialnych nie powinny należeć do jednostek bez ograniczenia czasu, ale powinny wracać po pewnym okresie do „społeczeństwa”, jak wraca wytwór myśli ludzkiej⁴¹. Nie zawsze postulaty tego rodzaju mają sprecyzowaną formę i realistyczną argumentację, ale stanowią charakterystyczny nurt doktryny prawniczej. Łączy się on z ruchem na rzecz środowiska, z postulatem traktowania dóbr środowiskowych jako przedmiotu własności dzisiejszych i przy-

³⁸ Por. J. H. Beekhuis: *Civil Law, W: Property and Trust...*, s. 11.

³⁹ Por. przyp. 30. Tymczasem w naszym kraju w ramach przygotowań do zmiany ustawy o gospodarce terenami w miastach rozważa się projekt „likwidacji” wieczystego użytkowania, co chyba skłoni wieczystych użytkowników do nabycia użytkowanych gruntów na własność. Czyżby doraźne interesy finansowe państwa przekreślały nie tylko nasze dobre doświadczenia, ale i perspektywy rozwojowe omawianej instytucji?

⁴⁰ Por. P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 238. H. Rey: (*Dynamisirtes Eigentum...*, s. 72) stwierdza, że stopniowo własność gruntowa jest sprowadzana do absolutnego minimum, stając się rodzajem „współczesnego beneficjum ogółu”.

⁴¹ Por. P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 238—239.

szłych pokoleń, a nie tylko współcześnie żyjących jednostek⁴². Stąd też płyną zachęty, by tworzyć nowe struktury własności, ale i sięgać do starych konstrukcji. Stąd też m. in. nawrót do własności podzielonej, co niektórzy uznali nawet za konieczność przesądzoną⁴³. Czy istotnie jest to konieczne? Czy proces dekompozycji prawa własności musi wykorzystywać stare i na- zbyt uproszczone wzorce? Wydaje się, że każde doświadczenie powinno być spożytkowane, ale drogi, przed którą stoi regulacja prawna gospodarki dobrami majątkowymi, a więc i prawo własności, nie można sprowadzić do starych ścieżek. Porównanie własności państwowej w krajach socjalistycznych do własności podzielonej może stanowić ciekawą ilustrację zasady jedności własności i władzy, ale czy może stanowić podstawę twórczego rozwiązywania współczesnych problemów własności i zarządzania.

Wydaje się, że określenie kierunku i form ewolucji prawa własności wymaga przede wszystkim zrozumienia wszystkich czynników, które dzisiaj wymuszają obserwowany rozkład „uniwersalnego i pełnego” prawa własności. Czynników tych jest wiele, co sygnalizowałem już w rozdz. I. Monopol jednostkowy rozkłada się pod wpływem podziału pracy i rozwoju technologicznego oraz organizacyjnego, co rodzi menadżera nie będącego właścicielem, ale mającego wpływ na dysponowanie cudzą własnością. Czynnik socjalny wymusza na właścicielu podzielenie się prawem z lokatorem jego mieszkania. Tenże sam czynnik socjalny oraz czynniki gospodarcze ograniczają prawa właściciela względem dzierżawcy gruntu rolnego. Wszystkie poprzednie czynni-

⁴² Por. także J. de Malafosse: *Le droit de l'environnement. Le droit à la nature*. Paris 1973, s. 5 nn. Powołany autor stwierdza, że ta sama rzecz ma wiele funkcji i nie może być przynależna jednej tylko osobie, co szczególnie odnosi się do tzw. dóbr środowiskowych.

⁴³ Tak G. Morin: *Le sens de l'évolution contemporaine du droit de propriété* W: *Le droit privé français au milieu du XX-e siècle. Etudes off. à G. Ripert*. T. II. Paris 1950, s. 15. Odmienne K. Gandor (*Własność podzielona...*, s. 96). Natomiast F. H. Lawson stwierdza, że generalnie lepsze rezultaty osiągnęło prawo angielskie, nie przyjmując modelu „niepodzielnej własności” (*Some Reflexions on Comparative Law*. W: *The Comparaison*. T. II. Amsterdam 1977, s. 64).

ki razem wzięwszy stwarzają podstawę, by pracownik żądał prawa do współdecydowania o swoim warsztacie pracy. Czynniki te wzmacniają też pozycję państwa wobec właścicieli; już nie tylko pozycję arbitra lub podmiotu ingerującego doraźnie, ale również organizującego życie gospodarcze. Proces walki o współudział we władzy ekonomicznej trwa ciągle⁴⁴. Oryginalny punkt widzenia zaprezentował w tym zakresie włoski marksista R. Cravieri⁴⁵. Uważa on, że własność ulega rozdzieleniu pomiędzy trzy siły walczące o kontrolę nad procesami produkcji i podziału: kapitał, który uosabia podmiot gospodarczy; klasa pracujących, reprezentowana przez związki zawodowe, oraz władze państwowe. Te trzy siły („l'impresa, il sindacato e lo Stato...”) muszą podzielić się władzą ekonomiczną, a tym samym dokonać dekompozycji prawa własności⁴⁶.

Dekompozycja prawa własności raczej nie dotyczy samej cywilnoprawnej konstrukcji własności; jest efektem głębokiej ewolucji nie tylko całego systemu prawa, ale i zasadniczych zmian w ustrojach gospodarczych i politycznych⁴⁷. Czy możemy więc mówić o kryzysie uniwersalnego modelu prawa własności, czy raczej o kształtowaniu się nowej formuły jedności tego prawa, którą Fr. Santoro-Passarelli określa jako „jedność w wielości”⁴⁸. Jedności idei (konstrukcji wyjściowej) wobec

⁴⁴ Na to rozczłonkowanie się władzy (dosłownie: the dispersion of lawful power) jednostkowego właściciela rzeczy (the single ideal thing-owner) wskazuje T. C. Grey: *The Disintegration of Property*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 69 nn.). Wśród sprawców tego rozkładu cyt. autor wymienia nie tylko menadżerów, akcjonariuszy, różne kategorie udziałowców, organy władzy publicznej, związki zawodowe, ale nawet wierzycieli właściciela i — generalnie — jego kontrahentów (s. 80).

⁴⁵ Por. R. Cravieri: *La disgregazione della proprietà*. Milano 1958.

⁴⁶ Tamże, s. 20 nn., 44. Także R. Clémens nazywa to „la diffusion du pouvoir de decision économique” (*Contribution à l'étude de l'entreprise et la distribution des pouvoirs de decision*, Liège 1961, s. 122).

⁴⁷ Por. W. Friedmann: *Law in a Changing Society*. London 1959, s. 68 nn.; G. Ripert: *Les forces créatrices du droit*, Paris 1955, s. 77 nn.; R. Savatier: *Les metamorphoses économiques et sociales du droit privé d'aujourd'hui*, Paris 1959, s. 437 nn.

⁴⁸ Por. przyp. 22. Podobnie S. Rodotà: *La logica proprietaria tra schemi ricostruttivi e interessi reali*. W: *Itinerari moderni della proprie-*

wielości zróżnicowanych w treści i w przedmiocie form. Ta dialektyczna formuła wydaje się też wiązać zjawisko dekompozycji prawa własności (zwłaszcza podmiotowej dekompozycji w sferze uprawnień) z procesem uspołecznienia własności⁴⁹.

td. Praca zb. Red. P. Grossi. QF 1976—1977, [Milano] 1978, nr 5—6, s. 392. Autor mówi tu o uniwersalnej, jednolitej definicji prawa własności (definizione unitaria), która w roli konstrukcji logicznej służy jako czynnik spajający (il cemento unificatore) zróżnicowane formy prawa własności (własność gruntowa, własność górnicza itp.).

⁴⁹ Tak też twierdzi G. Eörsi: *Comparative civil (private) law*, Budapest 1979, s. 250. Jednak uznaje on, że dekompozycja własności prywatnej we współczesnym kapitalizmie to wyraz „wykrętnego” (distorted) i „ograniczonego uspołecznienia”.

Prawo własności a wolność i autonomia

W powszechnym przekonaniu własność warunkuje wolność jednostki ludzkiej i autonomię osób prawnych. W tym przedmiocie funkcjonuje wiele stwierdzeń, aforyzmów i metafor o tyle zgrabnych, co dwuznacznych. Do nich zaliczyć możemy powiedzenie „jaka własność, taka wolność”, gdyż tego rodzaju stwierdzenie niczego nie tłumaczy oprócz uznania, iż pomiędzy wolnością a własnością istnieje ścisłe powiązanie. Natomiast stwierdzeniem jednoznacznym i odzwierciedlającym dobitnie przekonania XIX-wiecznych cywilistów jest zdanie: „własność to podmiotowość prawna, to wolność”¹. Przeko-

6.

¹ Por. L. Taulier: *Theorie raisonnée du Code Civil*. T. II. Paris 1841, s. 205. W oryginale: „[...] La propriété c'est la personnalité, c'est la liberté.”

nanie to odnosiło się oczywiście do własności prywatnej i było wówczas wyznaniem tyle prawniczym, co ideologicznym. Własność prywatna stanowiła w tych czasach fundament lub skroniej rzecz ujmując: istotny element porządku społecznego opartego na autonomii jednostki. Ten sposób widzenia własności przetrwał do dzisiaj, najsilniej w poglądach neoliberalnego nurtu ideologicznego², ale nie tylko tam.

Prawnonaturalne korzenie omawianych przekonań są nadal żywotne i nie są wcale ukrywane w rozlicznych dokumentach o charakterze politycznym, czy nawet prawnym. Tymczasem S. Grzybowski powiada: „O prawie natury możemy mówić tylko w kategoriach historycznych i na gruncie przebrzmiałych elementów i etapów rozwoju.”³ Być może, że tak jest, gdy mówimy o prawie natury jako dominującej koncepcji filozoficznej. Jednak współczesne prace prawnicze poświęcone prawu własności nie tylko odsyłają do F. Quesnay’a, do Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, do Kodeksu Napoleona, ale i do współczesnych konwencji międzynarodowych, konstytucji i np. papieskich encyklik, które nie ukrywają prawnonaturalnych podstaw obrony prawa własności. Na przykład Deklaracja Amerykańska Praw i Obowiązków Człowieka z 1948 roku, gwarantując każdemu człowiekowi prawo własności prywatnej, upatruje w niej źródło zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka, należytego poziomu życia, a przez to też gwarancję zachowania godności człowieka jako jednostki i jego życia rodzinnego („ogniska domowego”)⁴.

Traktowanie prawa własności jako podstawowego prawa człowieka w prawie międzynarodowym i w aktach konstytucyj-

² Por. np. G. Dietze: *Hayek on the Rule of Law. W: Essays on Hayek*. London 1977, s. 114—115; G. Bognetti: *Proprietà e libertà. A proposito delle structure giuridiche dell'economia americana*. SPCC 1976, nr 32—33, s. 1 nn. Neoliberalny punkt widzenia na własność określany jest jako „The Property Rights View of Liberty” (T. A. Hayek: *The Constitution of Liberty*. Chicago 1972, s. 11, 137—138).

³ *Dzieje prawa*, Wrocław 1981, s. 160.

⁴ Deklaracja ta stanowi akt końcowy IX konferencji panamerykańskiej odbytej w Bogocie w marcu—maju 1948 roku. Por. art. XXIII aneksu do pracy J. de Lanversain: *La propriété. Une nouvelle règle du jeu?* Paris 1975, s. 161 nn.

nych ma za sobą domniemanie o ponadpozytywnych źródłach tego prawa. Była już o tym mowa w rozdz. 5. Najwyraźniej prawnonaturalne podstawy obrony prawa własności prywatnej podkreślały tzw. społeczne encykliki papieskie poczynając od *Rerum Novarum* (Leon XIII, 1891) poprzez *Quadragesimo Anno* (Pius XI, 1931) do *Mater et Magistra* (Jan XXIII, 1961)⁵. Encykliki późniejsze nawiązywały już bardziej do idei słuszności i sprawiedliwości społecznej, które to idee usprawiedliwiać mają przyrodzone, ale nie absolutne prawo człowieka do własności i inicjatywy gospodarczej⁶. Można więc mówić o ewolucji doktryny prawa natury, ale chyba nie o jej wyłącznie historycznym znaczeniu. W każdym zaś razie tego rodzaju wniosek jest usprawiedliwiony, gdy mówimy o prawie własności. W tym zakresie żywotność omawianej doktryny jest szczególna, a niekiedy wydaje się przeżywać renesans, co można tłumaczyć m. in. wojną ideologiczną toczoną w imię tzw. obrony podstawowych praw człowieka. W tego rodzaju „wojnach” prowadzonych przeciw prawu pozytywnemu (i państwu) sięganie po doktrynę prawa natury zawsze było wygodne, ale często też powierzchowne i demagogiczne. Jednocześnie należy przyznać, że krytyka prawa natury nie utrudniała sobie zadania i poprzestawała na dość prymitywnym prezentowaniu doktryn prawnonaturalnych⁷.

Racji uzasadniających wolność ekonomiczną jednostki; uza-

⁵ Por. teksty encyklik „Znak” 1982, nr 7—9 (332—334): *Společné capitaliste à la propriété humaine*. Paris 1936, s. 64 nn. Zyskuje on

⁶ Chodzi tu o encyklikę Pawła VI *Populorum Progressio* oraz Jana Pawła II *Laborem Exercens*. Por. także Konstytucję Duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et Spes*) II Soboru Watykańskiego (1966).

⁷ Zarzut ten sformułował przed laty E. Mounier: *De la propriété capitaliste à la propriété humaine*. Paris 1936, s. 64 nn. Zyskuje on wsparcie np. w analizie prawnonaturalnej doktryny W. Blackstone’a, który wprawdzie uznawał przyrodzone prawo człowieka do własności, ale treścią jego było tylko czasowo ograniczone prawo do używania, a nie do substancji rzeczy, a nadto prawo to nie miało obejmować możliwości zbycia ani przekazania w spadku (por. F. G. Whelan: *Property as Artifice: Hume and Blackstone*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 117).

sadniających prawo do gromadzenia i swobodnego dysponowania własnym majątkiem szuka się nie tylko w koncepcjach prawnonaturalnych. Wiele koncepcji filizoficznych i politycznych dostarczyć może — i dostarcza — wspomnianych racji. Przedstawianie ich i porządkowanie wykracza poza cel naszych rozważań i kompetencję autora⁸. Zwróćmy tylko uwagę na różny charakter racji uzasadniających majątkową autonomię jednostek; od racji podkreślających pasywną, ochronną funkcję tej autonomii poprzez funkcję stabilizującą aż do funkcji aktywnych, rozwojowych. Do pierwszych zaliczyć można te poglądy, które we własności dostrzegały wyraz biologicznego instynktu przeżycia; życiowej przezorności zabezpieczającej los własny i rodziny także na czas, kiedy nie można będzie pracować⁹. Ten jednostkowy egoizm nie zawsze należy traktować biologicznie i społecznie, ale ma on raczej charakter obronny¹⁰. Inny, wyższy niejako etap prezentują te racje, które we własności widzą gwarancję niezależności jednostki, jej poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Własność zapewnić ma człowiekowi konieczną sferę intymności, pozwala być hojnym i gościnnym, a przez to dawać właścicielowi satysfakcję i prestiż¹¹. Racje te podnoszone tak przez Ary-

⁸ R. Pound wymienia i omawia 6 nurtów teorii własności (jeszcze wewnątrznie zróżnicowanych), a mianowicie teorie: prawa naturalnego, metafizyczne, historyczne, pozytywistyczne, psychologiczne i socjologiczne (*An Introduction to the Philosophy of Law*. New Haven 1959. s. 114 nn.).

⁹ O owej przezorności (*prevoyence*) P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui*. RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 154, przyp. 80.

¹⁰ B. Clavero uznaje, iż prawo właściciela do obrony swej sfery interesów, to nie egoizm, ale konieczność obrony rezultatów własnej pracy (*La propiedad considerada como capital; en los orígenes doctrinales del derecho actual español*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. QF 1976—1977, [Milano] 1978, z. 5—6, t. I, s. 520).

¹¹ Por. np. M. Salvadori: *The Economics of Freedom. American Capitalism Today*. Garden City—New York 1959, s. 68—69. Dość cynicznie twierdzi autor, że własność oznacza wolność także dla tych, którzy własności są pozbawieni (s. 83). W tym twierdzeniu odwołuje się do Fr. Hayeka. Co do wspomnianej sfery intymności, to E. Chiavacci nazywa ją „niezbędną sferą autonomii personalnej i rodzinnej”, trak-

stotelesa, jak i św. Tomasza składają się na to, co współcześni nazywają „jakością psychologiczną własności”¹². Poczucie pewności i stabilizacji u jednostek stwarza warunki dla równowagi społecznej. Prawo własności, regulując zakres wpływów jednostek i podział dóbr, ma być narzędziem pokoju społecznego (*fonction pacificatrice*)¹³. Jeszcze dalej idą te racje, które chcą widzieć we własności instrument pobudzania ludzkiej aktywności, a więc zarówno widzące własność jako formę demonstracji przyrodzonej człowiekowi agresywności (S. Freud), bądź jako warunek rozwoju osobowości ludzkiej; jako drogę samorealizacji człowieka¹⁴. Te racje, czyniąc z pracy „obietnicę własności”¹⁵, czynią z własności środek motywacji, rozwoju inicjatywy w warunkach decentralizacji podmiotów gospodarujących, co zapewnić ma elastyczność i efektywność gospodarki¹⁶.

Jest sprawą ryzykowną bronić tezy, iż przedstawiony ograniczony zestaw poglądów zaczerpniętych z bogatych zasobów nauk społecznych i ekonomicznych to obraz rzeczywistej ewolucji samego prawa własności i jego funkcji, bądź też że jest to zarys rzeczywistej ewolucji poglądów na prawo własności. Taka teza byłaby uproszczeniem historii prawa własności. Jednak przedstawiony zestaw poglądów swoim układem sugeruje i pozwala zrozumieć przesłanki tego procesu, który ekonomia polityczna i historia gospodarcza określa jako proces „od osobnienia” się człowieka ze społeczeństwa.

tując jako konieczny wyraz wolności człowieka (*La costituzione pastorale sulla chiesa nel mondo contemporaneo. Gaudium et spes*, Roma 1967, s. 362).

¹² Por. R. Clémens: *Contributions à l'étude de l'entreprise et la distribution des pouvoirs de décision*. Liège 1961, s. 134—136.

¹³ Por. P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 134—158.

¹⁴ Por. m. in. R. Théry: *De l'utilisation à la propriété des choses. Le droit privé français au milieu du XX-e siècle*. W: *Etudes off. à G. Ripert*, T. II, Paris 1950, s. 17. Autor twierdzi, że własność pozwala zdobyć narzędzia niezbędne do pracy i „afirmacji własnej osobowości”.

¹⁵ Tamże, s. 32.

¹⁶ W. A. Leeman stwierdza, że „własność prywatna jest prawdopodobnie najpewniejszym sposobem przepływu decyzji z centrum danego systemu na jego peryferia” (*Centralized and Decentralized Economic System: The Soviet-Type Economy, Market Socialism and Capitalism*. Chicago 1977, s. 113).

Efektom tego procesu była właśnie własność prywatna¹⁷; to jej rozwój wyznaczał kolejne etapy wychodzenia człowieka ze społeczeństwa, a konkretnie, z pierwotnego plemienia i rodu¹⁸, ze struktur feudalnych¹⁹ (stanowych, poddańczych), wreszcie z rodziny. Kształtowanie się własności prywatnej rozumianej jako wolność ekonomiczna jednostki musiało przejść etapy rozkładu własności pierwotnej, feudalnej, a nawet rodzinnej²⁰, torując drogę pojęciu podmiotowości prawnej jednostki; jej zdolności prawnej w sferze majątkowej, a jednocześnie jej podmiotowości politycznej.

O postępie procesu „odosobnienia” decydowały różne czynniki. Istotną rolę odgrywał sam charakter dóbr zawłasz-

¹⁷ S. Żurawicki podkreśla jednak, że „własność prywatna jest skutkiem tego odosobnienia, a nie jego przyczyną” (*Przedsiębiorstwo socjalistyczne jako kategoria ekonomiczna*, „Ekonomista” 1978, nr 5, s. 1185). Por. rozdz. II tej pracy.

¹⁸ Por. L. H. Morgan: *Spółczesność pierwotne*. Warszawa 1887, a zwłaszcza część IV: *Rozwój idei własności z objaśnieniami Marksa i Engelsa*, s. 577 nn.

¹⁹ Por. K. Orzechowski: *Własność feudalna i jej przemiany u schyłku epoki*. CP-H 1957, t. IX, z. 2. Autor, określając własność feudalną jako organiczne połączenie władztwa i własności ziemi (s. 80), wskazuje na rodzenie się własności prywatnej, której uświęceniem była Wielka Rewolucja Francuska (s. 146).

²⁰ Rozkład własności rodzinnej jest efektem rozkładu tradycyjnej rodziny; mniejszej trwałości małżeństwa, rozwoju nieformalnych związków partnerskich, powszechności pracy kobiet i samotnych kobiet wychowujących dzieci. Wskazując na te tendencje M. A. Glendon, uważa je za „produkt patologicznego dążenia do indywidualnego «wyboru» oraz «wyzwolenia»” (*The New Family and the New Property*. Toronto 1981, s. 30, 44—45, 138—139). Dodajmy, że w literaturze zachodnioeuropejskiej pojmowanie własności rodzinnej (Family Property) jest szersze od przyjętego w doktrynie polskiej. Nie chodzi tu tylko o własność, której podmiotem jest małżeństwo bądź też rodzina w sensie dosłownym, ale o własność nie należącą do jednostki, ale do określonej grupy społecznej, której członkowie w pewnym stopniu uczestniczą w wykonywaniu tej własności (np. rodzina w rozumieniu rodu, a nawet społeczności lokalnej). Mogą to być więc pewne formy wspólnotowe mające też swoje źródło w pierwotnych bądź feudalnych strukturach społecznych. Por. F. H. Lawson: *Family Property and Individual Property*. W: *Rapports généraux du V^e Congrès International de Droit Comparé*. Bruxelles 1960, s. 17 nn.

czanych przez jednostkę. To, co mogło być indywidualnie zawłaszczane, a o tym decydował postęp w rozwoju narzędzi, stawalo się z czasem przedmiotem własności prywatnej²¹. Dobra takie, jak ziemia, wymagające w użytkowaniu trudu przekraczającego możliwości jednostki, pozostawały dłużej przedmiotem grupowego zawłaszczania. Przyczyniały się do tego także inne czynniki, a w tym stan świadomości społecznej; wierzenia i obyczaje, siła tradycji i odrębności kulturowej. Na przykład trwałość pewnych form wspólnotowych wynika nie tylko z niewydolności gospodarczej jednostki, ale również z poczucia więzi społecznych, jakie w określonych warunkach istnieją. Więzi tego rodzaju eliminują w świadomości ludzkiej możliwość istnienia sprzeczności między jednostką a społecznością grupową. Ten stan bytu i świadomości był podstawą kolektywnych form własności pierwotnych²², a chyba także współcześnie może tłumaczyć przetrwanie form wspólnotowych wśród ludności gór, gdzie trudność życia i gospodarowania idzie w parze ze szczególnym poczuciem grupowych więzi²³. Również więzi rodzinne skutecznie hamowały rozwój wolności ekonomicznej jednostki, co wyraża się do dzisiaj w rodzinnym charakterze własności gospodarstwa rolnego mającej wsparcie w wielu rozwiązaniach normatywnych większości współczesnych ustawodawstw²⁴.

O tempie i o drogach procesu rozwojowego własności prywatnej, a więc swobody majątkowej jednostek, decydował rozwój cywilizacyjny, który przez postęp

²¹ Por. H. Kelsen: *Society and Nature. A Sociological Inquiry*. London 1946, s. 18, 258 nn.

²² Por. R. Verdier: *Les problemes de la propriété privée et collective chez les peuples primitifs*. EDC. Paris 1963, s. 108. Autor twierdzi, że dla tych społeczności „jednostka i społeczeństwo są tak samo realne”.

²³ Por. G. Bolla: *Famiglia et proprietà terriera nelle regioni di montagna ed in particolare nella Valle di Ampezzo*, SDA, s. 635 nn. Warto też zwrócić uwagę na wspólnoty gruntowe w polskich górach (np. spółki szalańnicze).

²⁴ Th. Calmes stwierdza nawet, że w istocie rodzina jest osobą prawną (*La propriété devant le socialisme contemporain*. Paris 1907, s. 31). Por. także przyp. 20.

w rozwoju narzędzi i umiejętności umożliwił indywidualizację w procesie pracy, a przez to i we władaniu dobrami. Rozwój kulturalny człowieka, a zwłaszcza wzrost poczucia osobowości i wartości indywidualnego bytu towarzyszyły rozwojowi cywilizacyjnemu. I wreszcie, rozwój myśli politycznej i politycznych struktur prowadziły do zmiany funkcji państwa i tworzenia społeczeństwa obywateli równych i wolnych. Efektem zarysowanego tu procesu był stan, jaki w zakresie ustroju symbolizuje Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku, a w zakresie prawa cywilnego Kodeks Napoleona.

Zwycięstwo wolności ekonomicznej i politycznej jednostki, jaką przynosiła Wielka Rewolucja Francuska, nosiło w sobie zarodek sprzeczności, który musiał uderzyć w tworzony system ekonomiczny i polityczny. Wolność i równość nie dla wszystkich obywateli oznaczało to samo; dla większości z nich jedyną, liczącą się dla bytu „własnością” była ich praca. Złudą formalnej wolności, którą przynosiła jednostce rewolucja burżuazyjna, ujawniła się z całą wyrazistością wówczas, gdy w ramy uniwersalnego systemu własności wprowadzano poddanego dotąd chłop. Wczorajszy pan feudalny miał w stosunku do chłopstwa „ręce wolne i rozwiązane z wszelkich dawnych naleciałości, zwyczajów patryarchalnych, opieki dominjalnej oraz wolne również niestety od obowiązku poszanowania posiadania gruntowego włościan”²⁵. Za owe posiadanie chłop uzyskiwał słabsze prawa dzierżawcy i to nie zawsze²⁶, a jeżeli już nabywał prawo własności, to też nie zawsze miał faktyczne możliwości przetrwania jako właściciel. Prawo własności pozostawiając chłopu samemu sobie, torowało drogę proletaryzacji wsi. Szeroko znane powiedzenie, że „chłopu zdejmowano kajdany razem z butami”, nie jest propagandowym zwrotem. Uni-

²⁵ Por. W. Grabski: *Spółeczne gospodarstwo agrarne w Polsce*. Warszawa 1923, s. 252.

²⁶ Por. K. Orzechowski: *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej (posiadanie lassyckie)*. Opole 1959, s. 192 nn., 315—317, 359—367; tenże: *Własność feudalna...*, s. 82 nn. W skali europejskiej przedstawia to J. Kulischer: *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, T. II. Warszawa 1961, s. 441.

wersalizm prawa własności niszczył feudalne przywileje, ale rzeczywistą wolność dawał burżuazji, tworząc nową formę władczego przywileju pracodawcy wobec pracobiorcy²⁷. Własność środków produkcji rodziła więc nowych suwerenów i „pełny absolutyzm” nad rzeczami²⁸, a za ich pośrednictwem nad klasą pracujących.

Na początku tej książki wspomnieliśmy, że problematyka prawa własności stworzyła swoją mitologię. Wiele mitów i uproszczeń wiąże się właśnie ze sprawą traktowania prawa własności jako źródła, czy też gwarancji wolności. Na każdy argument przemawiający za... można przytoczyć argumenty przeciw... Pierwszy rodzaj argumentów możemy znaleźć łatwo w doktrynie burżuazyjnej sprzed i po zdobyciu władzy przez burżuazję. Argumentów przeciwnych dostarczała nam przede wszystkim praktyka kapitalistycznych stosunków.

Prawo własności miało dać jednostce ochronę niezależności, poczucie bezpieczeństwa i godności; społeczeństwu miało dać równowagę i pokój; gospodarce zaś inicjatywę, rozwój i skuteczność. Wszystko to miało zapewniać wolność ekonomiczną jednostki. Tymczasem bezwzględność konkurencji niszczyła drobną własność bądź podporządkowywała ją podmiotom silniejszym. Rozwój spółek akcyjnych prowadził do „odpersonalizowania własności”²⁹, a koncentracja własności przyspieszała ową „ewolucję ku anonimowości” kapitału, a przez to i anoni-

²⁷ Por. Fr. Lucarelli: *La proprietà „pianificata”*. Napoli 1974, s. 193.

²⁸ Są to słowa Demeiombe’a cyt. za: M. Vidal: *La propriété dans l’école de l’exégèse en France*. W: *Itinerari moderni della proprietà...*, T. I, s. 31.

²⁹ M. in. J. Schumpeter uważa, że ten proces „depersonalizacji” jest generalną cechą rozwoju życia gospodarczego, w którym decyzje indywidualnie określonych osób są zastępowane działaniem struktur biurokratycznych i kolektywnych (*Capitalisme, socialisme et démocratie*. Paris 1974, s. 187). A. A. Berle twierdzi, że to samo stało się w ramach państwowej własności krajów socjalistycznych (*Pover without Property*. New York 1959, s. 76; G. Rossi: *Persona giuridica, proprietà e rischio d’impresa*. Milano 1967, s. 67).

mowości własności³⁰. Nieograniczona wolność ekonomiczna pogłębiała rozwarstwienie społeczeństwa, rosło poczucie krzywdy społecznej, a nienawiść prowadząca do walk klasowych niszczyła ów wygodny, ale kruchy pokój społeczny. Nawet ci, którzy bronią własności prywatnej jako podpory wolności, zdają sobie sprawę z tego, że własność ta, nie gwarantując równości (a raczej wręcz odwrotnie), może godzić w sprawiedliwość, a tym samym zagrażać ładowi społecznemu i wolności³¹. Dzieje się tak zarówno wówczas, gdy wielość jednostkowych interesów toczy między sobą wolnokonkurencyjną, anarchiczną walkę, jak i wtedy, gdy proces koncentracji własności skupia władzę ekonomiczną w rękach nielicznych osób. Celem tej walki są rzeczy i bogactwo, które dla kapitalistycznego prawa cywilnego stawały się „centralnym punktem odniesienia”³². „Mieć” znaczyło więcej niż „być”; tym samym własność godziła w godność ludzką i wolność³³.

System liberalny wspierający się na własności prywatnej ujawnił swoją słabość w obliczu zwielokrotnionych trudności,

³⁰ Por. J. M. Albertini: *Metamorphoses de la propriété*. W: *La propriété en questions? Evolution des structures de propriété dans les sociétés modernes*. EH 1959, nr 121, s. 6—10; Fr. Lucarelli: *La propriété...*, s. 258.

³¹ Por. m. in. J. Baechler: *Liberty, Property, and Equality*, W: *Property...*, s. 269 nn. oraz J. W. Chapman: *Justice, Freedom and Property*. W: *Property...*, s. 289 nn. Jednak obydwaj autorzy ostatecznie skłaniają się ku stanowisku, że własność prywatna jest niezbędna jako czynnik hamujący autokratyczne tendencje po stronie władzy politycznej (J. Baechler); że wolność z własnością nie stoją w opozycji, ale wzajemnie stanowią wsparcie dla sprawiedliwości i demokracji (J. W. Chapman).

³² Por. G. Morin: *La revolte du droit contre le Code*. Paris 1945, s. 114.

³³ E. Mounier stwierdza: „L'avoir est donc pour lui un substitut dégradé de l'être, un désir impuissant de la coexistence [...]” (*De la propriété...*, s. 16). Cyt. autor odsyła do książki G. Marcela pt. *Être et avoir* (s. 47, przyp. 2). Kojarzy się to ze znaną, ale późniejszą pracą E. Fromma: *Avoir ou être? Un choix dont dépend l'avenir de l'homme*. Paris 1978. Nakazując rezygnację z posiadania rzeczy E. Fromm uważa, że ludzie: „Nie rozumieją, że dopiero wówczas mogą skorzystać z własnych uzdolnień i iść o własnych siłach, kiedy odrzuca kule własności” (wg tłumaczenia R. Pollaka. „Odra” 1979, nr 5, s. 50—51).

jakie przed światem postawiła I wojna światowa. Rozwój cywilizacyjny, demograficzny, ideologiczny, prowokując wielki kryzys międzywojennego kapitalizmu, spowodował także natchmiastowe reakcje. Zarówno akty rewolucyjne, jak i nowe formy interwencjonizmu amerykańskiego, a także etatyzm gospodarki państw faszystowskich prowadziły — w różnym zakresie i w różny sposób — do ograniczania ekonomicznej wolności jednostki, a często także jej wolności politycznej. M. Waline, analizując różne formy walki przeciwko własności prywatnej, stwierdza, że marksizm walkę tę toczy otwarcie, kwestionując samą zasadę wolności ekonomicznej jednostki³⁴. Natomiast koncepcje faszystowskie realizowane w Niemczech kwestionowały przede wszystkim wolność polityczną, czyniąc własność prywatną instrumentem poddanym woli państwowej, a właściciela państwowym funkcjonariuszem. M. Waline określił te zabiegi jako zaprzeczenie samej idei własności przez zamianę prawa podmiotowego w niewolniczy obowiązek, jako atak na własność przez jej rozsadzenie „od wewnątrz” (w przeciwieństwie do marksistowskiego ataku „z zewnątrz”).

Nie da się zaprzeczyć, iż idea własności prywatnej towarzyszyła człowiekowi jego wychodzeniu z anonimowości, ale ten proces indywidualizacji niósł z sobą niebezpieczeństwa izolacji i osamotnienia. Poczucie osamotnienia i rozwarstwienia między ludźmi ujawniało się wpierw w naiwnych tęsknotach do form pierwotnego życia³⁵, by później znaleźć ujście w koncepcjach kolektywistycznych bądź w systemach autorytarnych. Mówiąc językiem E. Fromma: różne były drogi „ucieczki od wolności”³⁶. Lata trzydzieste

³⁴ Por. M. Waline: *L'individualisme et le droit*, Paris 1949, s. 74 nn.

³⁵ Por. m. in. uwagi E. de Laveleye'a (*Własność pierwotna*, Warszawa 1889, s. 210—211).

³⁶ O tym, jak zniszczenie średniowiecznych struktur feudalnych, dając jednostce wolność i realizując proces jego odosobnienia, rodziło poczucie izolacji, ograniczało poczucie bezpieczeństwa E. Fromm (*Ucieczka od wolności*, Warszawa 1978, s. 105 nn). W tym też należy według E. Fromma szukać motywacji do „ucieczki od wolności”, do różnych form solidaryzmu i kolektywizmu.

uświadomiły tę prawdę wielu środowiskom intelektualnym, radykalizując m. in. środowiska katolickie. Ostro demaskowały one „frazesy, iż kapitalizm broni wolności, inicjatywy i wartości własności”, ale jednocześnie odrzucały ze zdecydowaniem komunistyczne idee własności społecznej³⁷.

Pogląd o „odwrocie” od indywidualizmu jest współcześnie nie tylko wynikiem politycznych obserwacji, ale i wnikliwych analiz prawnych regulacji stosunków własnościowych w krajach kapitalistycznych³⁸. Czy jednak nie jest to tylko odwrót od „optymistycznego” i anarchicznego indywidualizmu liberałów³⁹? Nawet najzagorzalsi zwolennicy traktowania prawa własności jako gwarancji dla wolności odrzucają w tym kontekście pojęcie „wolności idealnej” lub abstrakcyjnej, a inni w tym samym kontekście mówią o „wolności społecznej”⁴⁰.

Czy jednak w ogóle prawo własności musi odgrywać rolę gwaranta wolności jednostki, jeżeli ta uzyskała inne prawa: prawo do pracy, ochrony zdrowia, nauki, wypoczynku. Może te socjalno-ekonomiczne prawa, gwarantowane przez konstytucje, prawo pracy, prawo ubezpieczeń społecznych itd., nie wymagają już od człowieka gromadzenia majątku w celu zapewnienia godnego bytu sobie i rodzinie? Własny majątek nie musi być też

³⁷ Por. E. Mounier: *De la propriété...*, s. 117—119.

³⁸ Taki jest ostateczny wniosek wnikliwej analizy prawa francuskiego. Por. A. de Vitu: *La proprietà nell'esperienza giuridica contemporanea (Analisi comparativa del diritto francese)*. Milano 1969.

³⁹ Por. G. Lepointe: *Le concept de la propriété dans le code civil: ses origines et son évolution durant le XIX-e siècle*. EDC. Paris 1962, s. 101 nn., a szczególnie s. 109.

⁴⁰ Por. E. Loevinsohn: *Liberty and Redistribution of Property*. PhPA 1977, nr 3, s. 230; H. Rey: *Dynamisiertes Eigentum*. RDS (ZSR) [Basel] 1977, Neue Folge, Band 96, s. 75 nn. H. Rey stwierdza, że nie tyle wolność, ale interes społeczny (Gemeinwesen) określać będzie swobodę właściciela (s. 16—77). Czy rozważając relację własności do wolności chodzi o wolność w ogóle, o wolność „abstrakcyjną” (in the abstract), czy raczej o wolność w określonych zakresach życia społecznego i czy czasem spośród różnego rodzaju „wolności” (wśród których jest także ta, którą wyraża ekonomiczna wolność właściciela) nie musimy dokonywać wyborów stosownie do przyjmowanych wartości i celów? Takie pytania stawia i rozważa C. C. Ryan: *Yours, Mine, and Ours: Property Rights and Individual Liberty*. „Ethics” 1977, nr 2, s. 139—140.

podstawowym gwarantem prestiżu człowieka, jego pozycji w społeczeństwie, jego dążeń do uczestnictwa we władzy. Te aspiracje i dążenia zapewniać mu mają prawa polityczne. Czy tak jest w istocie? Odpowiedź nie może tu być jednoznaczna. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że do czasu funkcjonowania gospodarki rynkowej muszą być prawnie zagwarantowane indywidualne sposoby zawłaszczania dóbr⁴¹. Zważywszy nawet na szeroki zakres własności osobistej w krajach socjalistycznych, łatwo dojść do wniosku, że **prawo własności jest i będzie istotną podstawą niezależności**, i to niezależności nie tylko majątkowej. Jednak złudzeniem jest upatrywanie w prawie własności samoistnych gwarancji wolności, te gwarancje może wspólnie zapewnić tylko państwo wraz z całą jego nadbudową ustrojową i prawną oraz odpowiadającą im praktyką⁴².

Proces odosobnienia, o którym kilkakrotnie już była mowa, nie odnosi się tylko do jednostek ludzkich. Efektem tego procesu jest nie tylko wolność ekonomiczna jednostki ale i autonomia innych podmiotów uczestniczących w obrocie cywilnym, a więc osób prawnych. **A u t o n o m i a o s ó b p r a w n y c h** wymaga odrębności majątkowej. Jednak własność należąca do osoby prawnej to tylko z pozoru ta sama konstrukcja prawna, co w przypadku własności i osoby fizycznej. Bowiem na własność osoby prawnej rzutują czynniki wewnętrzne (struktura wewnętrzna tej osoby, a więc jej organizacji, tryb zarządzania i bezpośredniego wykonywania własności) oraz zewnętrzne (np. zależność od podmiotu założycielskiego, od wspólników w przypadku spółki), osłabiając autonomię tej osoby. Można oczywiście powiedzieć, że istotny jest formalny wyraz autonomii, że dla osób trzecich podmiotem własności jest tylko i wyłącznie osoba prawna. Tak, ale przecież te właśnie osoby trzecie są zainteresowane nie tylko stroną formalną, nie tylko tym, kto

⁴¹ Tak twierdził K. Marks (*Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. Przedmowa*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. I. Warszawa 1949, s. 338) i tak twierdzi współczesna doktryna ekonomiczna. Por. np. C. B. Macpherson: *The Political Theory of Possessive Individualism, Hobbes to Locke*. Oxford 1962, s. 275.

⁴² Por. S. Rodotà: *Note critiche in tema di proprietà*. RTDPC 1960, s. 1304.

reprezentuje osobę prawną, ale i rzeczywistym trybem podejmowania decyzji w imieniu osoby prawnej. Innymi słowy — chodzi o to, kto jest właścicielem w sensie ekonomicznym, gdyż — jak to przed laty stwierdził G. Ripert na przykładzie spółki — to tylko pozór, że własność i zarządzanie przedmiotem własności zbiegają się w osobie prawnej⁴³.

Zagadnienie autonomii osób prawnych w sferze stosunków własnościowych współczesnej Polski nie da się zawęzić do autonomii majątkowej przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza że wiele interesujących i doniosłych praktycznie kwestii wiąże się z własnością spółdzielczą, stowarzyszeń i innych społeczności (np. kółka rolnicze) i nieuspołeczniczonych (np. Kościół Katolicki) podmiotów uczestniczących w obrocie cywilnym. Jednak zakres pracy zmusza nas do ograniczeń, a waga problemu autonomii majątkowej przedsiębiorstw państwowych usprawiedliwia skupienie się na tym problemie.

Na pytanie, kto jest właścicielem mienia „powierzonego” przedsiębiorstwu państwowemu, nie uzyskujemy jednoznacznej odpowiedzi. W każdym razie odczucie niejasności jest w tym zakresie zbyt powszechne, by można było je lekceważyć i pomijać jego przyczyny. Mogą one leżeć w modelu gospodarki państwowej, w praktyce funkcjonowania tej gospodarki, w prawnych konstrukcjach przedsiębiorstwa i własności, albo też powstawać przez niespójność wskazanych płaszczyzn.

Zasada jednolitości własności państwowej jest zasadą ustrojową, która z czasem znalazła też swoje miejsce w ustawodawstwie cywilnym. Rozumienie wskazanej zasady wśród cywilistów nie było jednolite i rozbudziło spory. Dogmatyczny — z politycznego punktu widzenia — sposób interpretacji pozwalał z omawianej zasady wywodzić niepodziel-

⁴³ Por. *Aspect juridiques du capitalisme moderne*. Paris 1946, s. 276. Uwagi te nie odnoszą się tylko do osób prawnych typu korporacyjnego, lecz także do spółdzielni, fundacji, państwowych osób prawnych. A. Klein, omawiając tę problematykę, twierdzi nawet, że w przypadku osób prawnych typu korporacyjnego problem przedstawia się najprościej (*Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*. Wrocław 1976, s. 77 nn).

ność własności państwowej w tym znaczeniu, iż mienie powierzone przedsiębiorstwu państwowemu nie mogło być własnością tego przedsiębiorstwa. Żadne też prawa przedsiębiorstwa nie mogły być „przeciwstawione jednolitej własności państwowej”⁴⁴. Takie odczytanie zasady jednolitości własności państwowej musiało budzić opór i to ze względów niezależnych od poglądu na system zarządzania gospodarką państwową. Opór ten rodziła sprzeczność, jaka zaistniała pomiędzy omawianą zasadą a przyznaną przedsiębiorstwu państwowemu osobowością prawną⁴⁵. Dla przedsiębiorstwa przyznanie osobowości prawnej oznaczało formalne dopuszczenie do obrotu cywilnego i ograniczenie odpowiedzialności do przydzielonego mu mienia. Cóż to jednak za osobowość prawna, jeżeli nie gwarantowała ona przedsiębiorstwu własności; nie pozwalała mu mieć własnych praw. Rzecz nie w tym, że przedsiębiorstwo państwowe jako osoba prawna musi być właścicielem rzeczy składających się na przydzielone (czy później nabyte) mienie; że musi być podmiotem własności w znaczeniu węższym prawnorzeczowym. Ostatecznie do pomyslenia byłaby sytuacja, gdy przedsiębiorstwo państwowe będzie wyłącznie dzierżawcą wszystkich składników mienia, albo służyć mu będą inne prawa podmiotowe pozwalające z mienia korzystać. Istotna więc tu jest możliwość posiadania przez osobę prawną własnych praw i własnego mienia, czyli wejście w rolę podmiotu własności w jej szerszym, ale także cywilnoprawnym znaczeniu. Możliwość ta musi być spełniona⁴⁶. Inne rozwiązanie czyni z osobowości prawnej przedsiębiorstwa państwowego fasadę, za którą nie ma treści cywilnoprawnych.

⁴⁴ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 112.

⁴⁵ Istnieniu tej sprzeczności nie zaprzeczali „cywilistyczni” zwolennicy zasady jedności własności państwowej (J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 103, przyp. 50). Najkonsekwentniej sprzeczność tę wykazywał J. Gwiazdomorski: *Zasada jedności własności socjalistycznej a osobowość prawna przedsiębiorstw państwowych*. PiP 1967, nr 4—5, s. 591 nn.

⁴⁶ Fr. Lucarelli twierdzi, że osobowość prawna, to „spersonalizowane mienie” (*La proprietà...*, s. 258). Stąd też G. Rossi w swej najwybitniejszej i popularnej na świecie pracy (*Persona giuridica, proprie-*

Sprzecznosc pomiedzy zasada jednolitości własności państwowej a przyznaniem przedsiębiorstwu państwowemu osobowości prawnej mogła być rozwiązana w dwojaki sposób. Pierwsze rozwiązanie musiało zakładać, że omawiana zasada ma charakter wyłącznie ustrojowy (polityczny), ale nie należy jej sprowadzać na grunt „techniki” i konstrukcji obrotu cywilnego. Tym samym więc przedsiębiorstwo mogło być właścicielem mienia, które zostało mu powierzone lub które samo nabyło. Rozwiązanie takie nie zostało zaakceptowane z racji politycznych, ale też ze względu na organizacyjny i prawny model funkcjonowania gospodarki państwowej. W tym modelu nie było istotnie miejsca na autonomię przedsiębiorstwa państwowego, chociaż konieczność jej uzyskania ujawniała praktyka gospodarcza⁴⁷. Drugie rozwiązanie omawianej sprzeczności mogło dać zakwestionowanie dalszej przydatności konstrukcji osobowości prawnej dla sektora gospodarki państwowej⁴⁸. Nie było to rozwiązanie wygodne, gdyż oznaczało rezygnację z pozorowania autonomii przedsiębiorstw państwowych w obrocie cywilnym. Zwłaszcza że trudno było przewidzieć, jaki miałyby być

td..., s. 44) odwołując się do M. Planioła stwierdza, iż mit i fikcja osoby prawnej może być zastąpiona pojęciem pozytywnym, jakim jest własność grupowa.

⁴⁷ Szczegółowa analiza szeregu typu umów oraz regulacji prawno-rzeczowej wykazuje, że w zakresie obrotu cywilnego państwowe jednostki gospodarcze mają „swoje” prawa. Por. S. Grzybowski: *O stosunkach cywilnoprawnych na tle zasady jednolitej własności państwowej*. SC 1966, t. VIII, s. 74—75; J. Sz w a j a: *Zasada jednolitej państwowej własności socjalistycznej na tle nowej ustawy o wynalazczości*. ZNUJ. T. CCCXLVI. Kraków 1973, s. 417 nn.

⁴⁸ Por. A. Stelmachowski: *Czy kryzys osoby prawnej?* RPEiS 1968, nr 3, s. 199 nn., a zwłaszcza s. 200—202, 208—209. Dla powołanego autora oderwanie podmiotowości prawnej od pojęcia osoby prawnej sprawiło, iż w praktyce obrotu uspołecznionego „osobowość prawna przestała mieć znaczenie” (s. 208). Czy jednak nie ma racji E. Łętowska, która — nie przekreślając znaczenia osobowości prawnej dla samodzielności majątkowej przedsiębiorstwa — zauważa, że samodzielność nie może wynikać z samej konstrukcji osobowości prawnej, że decyduje całość systemu regulującego gospodarkę (*O prawnej instytucjonalizacji samodzielności przedsiębiorstw*. W: *Prawo. Administracja. Gospodarka. Księga ku czci L. Bara*. Wrocław 1983, s. 230 nn., a zwłaszcza s. 233).

efekt zreformowania tradycyjnej konstrukcji osobowości prawnej. J. Wasilkowski, wybierając drugie rozwiązanie, uznał, iż ustrojowo anachroniczna już konstrukcja osobowości prawnej jest „konstrukcją tzw. techniki prawniczej” i nie można przyznać jej roli nadrzędnej w stosunku do zasady jednolitości własności państwowej⁴⁹. Cytowany autor mimo wahań i dwuznacznych stwierdzeń potwierdził konieczność odrzucenie cywilnoprawnych form ze sfery stosunków majątkowych sektora państwowego i zdecydowanie poparł ideę „prawa gospodarczego”⁵⁰. Idea ta, mając wyprowadzić obrót uspołeczniony z ram regulacji cywilnoprawnych, miała tym samym zmienić charakter stosunków pomiędzy przedsiębiorstwami ze „stosunków prawnych na organizacyjno-techniczne”⁵¹. To stwierdzenie wybitnego prawnika radzieckiego W. Łaptiewa jest cenne przez swoją otwartość i jednoznaczność. Jednocześnie odsyła niejako nas do sformułowanej przed wieloma laty tezy (S. Buczkowski)⁵² głoszącej konieczność jednoznacznego wyboru pomiędzy rynkowym bądź nakazowym modelem gospodarki państwowej w okresie przejściowym. Wyboru tego nie należy sprowadzać do wyboru pomiędzy absolutną autonomią przedsiębiorstwa a pełnym systemem nakazowym. W ujęciu prawnym jest to wybór pomiędzy modelem zakładającym domniemanie autonomii majątkowej i kompetencji organów przedsiębiorstwa w jego sprawach a modelem, który takiego domniemania nie zakładając, nie precyzuje też ustawowych granic ingerencji organów państwowych w sprawy przedsiębiorstwa. Wydaje się, że wybór jednego z tych dwóch modeli jest zarówno sprawą „techniki prawniczej”, jak i założeń ideologicznych, a także konieczności gospodarczej i społecznych oczekiwań.

Ciekawy w tym względzie pogląd przedstawił przed sześćdziesięciu laty radziecki teoretyk prawa E. Paszukanis. Oce-

⁴⁹ *Pojęcie...*, s. 103, przyp. 50.

⁵⁰ Tamże, s. 101, przyp. 48.

⁵¹ Por. V. V. Laptev: *Chozjajstvennoje pravo i soveršenstvovanie rukovodstva ekonomiki*. SGP 1982, nr 4, s. 26.

⁵² Por. S. Buczkowski: *Rola prawa cywilnego w uspołecznionym układzie gospodarki narodowej. Studium prawno-ekonomiczne*. AUMCS. Sectio G — Prawo VI. Lublin 1960, s. 75.

niając funkcję prawa własności w okresie przejściowym, a więc w porewolucyjnym państwie dyktatury proletariatu, dostrzegał jej odmiennosć w stosunku do układu kapitalistycznej gospodarki. W kapitalizmie prawo własności stanowiło formalny wyraz samoistnej siły jednostkowych interesów i tę funkcję w zasadzie zachowuje nadal, chociaż w okresie porewolucyjnym nie występuje już „rzeczywista sprzeczność interesów wyodrębnionych kapitalistycznych podmiotów”⁵³. Stąd też istnieje konieczność zachowania autonomii państwowych podmiotów gospodarujących, ale owa „odrębność (obosoblennost) lub autonomia wyodrębnionych gospodarczych organizmów (na podobieństwo prywatnych organizmów gospodarczych) zachowuje się tylko jako metoda”. Cytowany autor nie dostrzegał raczej niebezpieczeństwa w zachowaniu „rynkowej metody”, wierząc w możliwość i skuteczność politycznej kontroli ze strony robotniczego państwa. Bez fałszywej osłony nazywał ten system „proletariackim kapitalizmem państwowym”⁵⁴.

Istota stanowiska E. Pażukanisa leży w tym, że zrozumienie dla efektywności „metody” obrotu cywilnego jako metody gospodarowania wzięło górę nad atrakcyjnością ideologicznych (i perspektywicznych) programów przekształcania organizacji życia społeczno-gospodarczego, a ponadto, że powierzono siłę państwowej kontroli nad autonomicznymi podmiotami, a nie siłę bezpośredniego dyrygowania gospodarką. Czy podobną wiarę cechuje założenie, że „prawa państwowych osób prawnych nie mogą być przeciwstawiane jednolitej własności państwowej”?

Przyznać należy, że przedsiębiorstwo państwowe nie może przeciwstawiać swoich praw uprawnionym do działania wobec niego organom państwowym⁵⁵. Jest to zrozumiałe, a nawet

⁵³ Por. E. B. Pażukanis: *Izbrannyye proizvedeniya po obščej teorii prava gosudarstva*, Moskwa 1980, s. 124, 127, przyp. 41.

⁵⁴ Z tego określenia sformułowanego w 1923 roku E. B. Pażukanis wycofał się po krytyce, z jaką się spotkał NEP na XIV Zjeździe WKPb. Por. E. B. Pażukanis: *Izbrannyye...*, s. 127, przyp. 41.

⁵⁵ Jednak „własne prawa” może przedsiębiorstwo przeciwstawić każdemu, nawet organowi założycielskiemu, Por. A. Wiśniewski: *Tworzenie prawa dla gospodarki narodowej*, NP 1983, nr 9—10, s. 27.

oczywiste przy założeniu, że żaden organ państwowy nie będzie miał generalnej kompetencji ingerowania w sprawy przedsiębiorstwa, a wręcz przeciwnie: ramy tej ingerencji będą precyzyjnie i ustawowo określone. Rozwiązania przeciwnie temu założeniu muszą powodować niestabilność majątkową, korekty powiązań umownych, nakładanie dodatkowych zobowiązań, a przez to brak poczucia odpowiedzialności i brak rzeczywistych kryteriów oceny efektywności działania przedsiębiorstwa. Państwo dysponuje lub może dysponować wielością środków prawnych tak skonstruowanych, by eliminować partykularyzm interesów, a jednocześnie zapewnić autonomię przedsiębiorstw. Ochrona jednolitości własności państwowej jest konieczna i musi jej służyć cały system prawny, ale pamiętajmy, że rola prawa cywilnego, a zwłaszcza prawa własności w tym względzie nie może mieć zasadniczego znaczenia, jeżeli w ogóle ta właśnie konstrukcja prawna nadaje się do tego rodzaju zadań. Narzucanie własności — w znaczeniu cywilnoprawnym — funkcji obcych, czy nawet wręcz przeciwnych samej jej istocie (jako instytucji służącej indywidualizacji) tworzy więcej nieporozumień, sprzeczności i szkód niż pożytku. Świadczą o tym kontrowersje wokół samego pojęcia własności społecznej, które w ostatnich latach ożyły na nowo w kręgu nauki marksistowskiej⁵⁶.

Kryzys gospodarczy lat siedemdziesiątych, wykazujący m. in. słabość scentralizowanego modelu gospodarki, ujawnił w ostry sposób potrzebę przeprowadzenia zmian modelowych w sektorze państwowym, a tym samym uczynił koniecznym poddanie krytyce dotychczasowego sposobu pojmowania zasady jednolitości państwowej. Gwoli prawdy należy stwierdzić że zagorzali zwolennicy przenoszenia omawianej zasady na grunt obrotu cywilnego raczej nie zakładali niezmienności tego rozwiązania, widząc w nim tylko konieczny wyraz scentralizowanego modelu go-

⁵⁶ Por. np. K. Brozi, L. Winiarski: *Czy „własność ogólnospołeczna” jest „własnością”*. SF 1980, nr 7, s. 19 nn.; P. Buczkowski: *Uwagi o socjalistycznych formach własności*. SF 1980, nr 7, s. 33 nn.

spodarki⁵⁷. Nowy ustrój przedsiębiorstw państwowych, nowy system prawny planowania gospodarczego i inne podjęte już bądź projektowane reformy jeszcze bardziej wzmacniają podstawy krytycznego stosunku do dotychczasowego pojmowania zasady jednolitości własności państwowej na gruncie obrotu cywilnego⁵⁸. Zwłaszcza nowy ustrój przedsiębiorstwa państwowego⁵⁹ w innym świetle każe widzieć osobowość prawną przedsiębiorstwa oraz jego autonomię majątkową. Zwróćmy uwagę na najważniejsze w tym względzie rozwiązania ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Wydaje się, że są to:

- zasady wewnętrznej organizacji i funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych, a zwłaszcza samodzielność kształtowania swojego statutu i wewnętrznej organizacji (art. 20. 1 i 2); szeroki zakres kompetencji samorządu w powoływaniu i odwoływaniu dyrektora; możliwości tworzenia przez same przedsiębiorstwa przedsiębiorstw wspólnych oraz mieszanych (z innymi sektorami, art. 13); funkcjonowanie na podstawie własnego planu (art. 46) z możliwością wychodzenia poza zakres określony w akcie erekcyjnym (art. 49);
- zasady zewnętrznego oddziaływania na przedsiębiorstwo, a zwłaszcza: ograniczenie (przez tzw. postępowanie przygotowawcze) swobody organów założycielskich w tworzeniu, łączeniu, podziale i likwidacji przedsiębiorstw (art. 12 i 25); zawężające i precyzujące oznaczenie zakresu nadzoru nad przedsiębiorstwem ze strony organów założycielskich (art. 52.2, 54); zasada swobodnego tworzenia zrzeszeń i wyklu-

⁵⁷ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 107—108.

⁵⁸ Por. S. Wójcik: *Regulacja własności...*, s. 149 nn. Autor podkreśla, iż istota rzeczy polega na stopniu zdecentralizowania gospodarki państwowej (s. 151). Na różne warianty organizacyjne własności państwowej w zależności od stopnia centralizacji i dyrektywności planowania i rynkowego charakteru obrotu wskazuje T. Sárközy: *Die Theorie der gesellschaftlichen-Eigentumsrechts im Verlauf des Sozialistischen Wirtschaftsreformen*. Budapest 1980, s. 96 nn., 120 nn., por. szczególnie schemat na s. 158.

⁵⁹ Por. ustawa z 25 września 1981 roku o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. nr 24, poz. 122).

czenie dotychczasowej roli form zrzeszania się jako pośrednich struktur administracji gospodarczej (art. 60).

Na koniec pozostawiliśmy dwa najważniejsze rozwiązania nowego ustroju przedsiębiorstw; najważniejsze z punktu widzenia osobowości prawnej i autonomii majątkowej przedsiębiorstw. Pierwszym jest ustawowa gwarancja domniemania kompetencji organów przedsiębiorstwa państwowego do decydowania w sprawach przedsiębiorstwa (art. 4)⁶⁰. Drugim zaś jest zakaz, z wyraźnym określeniem wyjątków, pozbawiania przedsiębiorstw tych składników majątkowych, które są w jego dyspozycji (art. 40). Na tle wcześniejszych rozważań nie trzeba tłumaczyć, jak wielki (teoretycznie!) postęp oznaczają te rozwiązania. Widzi się w nich m. in. podstawę przyznania przedsiębiorstwu państwowemu tzw. własności powierniczej w odniesieniu do mienia pozostającego w jego dyspozycji⁶¹. Są też dalej idące opinie wyłącznie z uznaniem przedsiębiorstwa za pełnego właściciela powierzono mu mienia⁶².

⁶⁰ Por. G. Jagiełłowicz-Kwaśniak: *Własność przedsiębiorstw a problemy ich samodzielności*. „Organizacja. Metody. Technika” 1983, nr 8—9, s. 35.

⁶¹ Por. L. Stępnia: *Nowe prawo przedsiębiorstw państwowych*. PUG 1982, nr 1—2, s. 6. Jednak w polskiej doktrynie możliwość zastosowania konstrukcji powiernictwa do stosunków pomiędzy państwem a przedsiębiorstwami państwowymi nie została głębiej rozważona. Wprawdzie A. Kędzierska-Cieślak (*Powiernictwo. Próba określenia konstrukcji prawnej*. PiP 1977, nr 8—9) nie odrzuca takiej możliwości (s. 54), ale niewiele w interesującym nas zakresie tłumaczy stwierdzenie: „[...] w stosunku do [...] osób trzecich powiernik jest właścicielem w pełnym tego słowa znaczeniu. Natomiast ograniczenia tego prawa [własności — W. P.] w stosunku wewnętrznym między powierzającym a powiernikiem jest sprawą, która osób trzecich w żadnym stopniu krępować nie może” (s. 51).

⁶² Por. G. Domański: *Cywilnoprawne znaczenie samorządności przedsiębiorstwa państwowego*. PiP 1983, nr 2, s. 110. Autor stwierdza m. in.: „Mimo że własność przedsiębiorstwa jako zespołu środków produkcji pozostaje w znaczeniu konstytucyjnym własnością państwową i nie przemienia się ani w bezpodmiotową własność społeczną, ani tym bardziej we własność grupową, reprezentantem interesów przedsiębiorstwa nie może być żaden organ państwowy (reprezentuje on odrębny

Wchodzące w życie rozwiązania prawne reform gospodarczych nie mają przed sobą ani łatwej, ani też pewnej drogi. Są one jednak symptomatyczną oznaką uznania autonomii jako koniecznej zasady (lub „metody”) każdych stosunków gospodarczych. Z autonomią podmiotów gospodarczych nie wiążą się same zalety, wiążą się z nią też i niebezpieczeństwa. Dlatego tak ważne znaczenie dla autonomii przedsiębiorstw powinien mieć rozwój samorządności pracowniczej wewnątrz przedsiębiorstw i rozwój ogólnej demokratyzacji życia w państwie. Bez takiego „zaplecza” autonomii przedsiębiorstw grozić może zwyrodnienie, które zrodzi do niej społeczną niechęć, a gospodarce nie przyniesie oczekiwanej efektywności.

interes ogólnospołeczny).” Cyt. autor odrzuca kompromisową koncepcję uznania praw przedsiębiorstwa jako „zbliżonych do prawa własności praw rzeczowych” (s. 107). Tę ostatnią reprezentuje W. Katner: *Wybrane zagadnienia cywilistyczne ustawy o przedsiębiorstwach państwowych z 1981 r.* PiP 1982, nr 10, s. 75—76.

Prawo własności a proces produkcji

Miejsce i rola prawa własności w procesie produkcji to jeden z najczęściej podejmowanych problemów nie tylko przez doktrynę prawniczą, ale w ogóle przez nauki społeczne. Zwłaszcza relacja pomiędzy własnością a pracą budziła zawsze zainteresowanie filozofii, etyki i doktryn politycznych. Z czasem rosła rola innych czynników składających się na proces produkcji: narzędzi, kapitału i wreszcie organizacji. Wraz ze zmianą znaczenia poszczególnych czynników produkcji zmieniało się też miejsce i rola prawa własności w procesie produkcji.

W warunkach prymitywnego rolnictwa i myślistwa rozwój narzędzi nie stwarzał możliwości indywidualnego i samodzielnego wykorzystywania naturalnych bogactw. Podstawową siłą tworzenia dóbr niezbęd-

nych do życia była siła rąk ludzkich, a źródłem tych dóbr była ziemia. W tych warunkach, a także w późniejszym okresie organizacji społeczeństwa, funkcje prawa własności „wypełniało” zwierzchnictwo terytorialne i poddaństwo; władza nad ziemią i ludźmi, którzy byli żywymi narzędziami. Rozwój narzędzi i indywidualnych form zawłaszczania dóbr stanowił podstawę do rozwoju prawa własności, ale z czasem obok materialnych środków produkcji wyodrębnia się kapitałowy element procesu produkcji, a jeszcze później samodzielność uzyskuje czynnik organizacji. Jak prawo własności wiązało się z każdym z tych czynników i jaką rolę odgrywało w odniesieniu do każdego z nich? W jakim stopniu — i w jakich formach — prawo własności wiązało poszczególne czynniki produkcji?

Wspomnieliśmy już, że praca była pierwszym i pozostała najważniejszym czynnikiem produkcji¹. Najważniejszym nie tylko ze społecznego, np. z moralnego, punktu widzenia, ale także z punktu widzenia technologii produkcji. Praca obejmuje dzisiaj nie tylko fizyczną aktywność człowieka, ale i jego aktywność intelektualną, która nadaje sens i określa cel produkcji.

Uważa się, że prawo własności stwarzać ma warunki do właściwego, spokojnego wykonywania pracy. Wymaga tego „fizyka produkcyjna” każdej działalności produkcyjnej, która wyklucza zbędną ingerencję², zapewniając produkcji przestrzeń i dostępność narzędzi. Zaś wobec prawa własności praca odgrywa wiele ról; jest źródłem³ i „obietnicą” własności, jest drogą do uzyskania własności nawet wbrew już istnjącemu tytułowi prawnemu⁴, jest usprawiedliwieniem własności już posiadanej i wreszcie sama praca może być traktowana jako

¹ O pierwszoplanowej roli „pracy” i zdobywaniu przez nią przewagi nad „własnością” por. C. Strzeszewski: *Własność. Zagadnienie społeczno-moralne*. Warszawa 1981, m. in. s. 180—181, 244 nn.

² Por. S. Rittermann: *Pojęcia materialne w prawie cywilnym*. Kraków 1962, s. 109.

³ Por. C. Strzeszewski: *Własność...*, s. 87.

⁴ Por. R. Théry: *De l'utilisation à la propriété des choses*. W: *Le droit privé français au milieu du XX-e siècle. Etudes off. a G. Ripert*. T. II. Paris 1950, s. 19, 32.

przedmiot własności. Wszystkie te role pracy znajdują mniejsze lub większe odbicie w regulacji prawnej stosunków własnościowych.

Praca stanowi najważniejsze źródło własności, co w pewnym stopniu ujawnia się już w prawie właściciela rzeczy (lub innego uprawnionego do korzystania z niej) do użytkowania własności pożytków naturalnych rzeczy używanej. Także szczególna ochrona własności osobistej, a zwłaszcza narzędzi pracy i dochodów pochodzących z pracy świadczy o tym, że praca jest traktowana przez prawo jako najtrwalsza przesłanka uzasadniająca ochronę prawa własności. W warunkach „społeczeństwa pracowników” płaca robocza, stając się z reguły wyłącznym źródłem utrzymania, stanowi przedmiot szczególnej ochrony prawa pracy, prawa rodzinnego i innych gałęzi prawa (np. w sferze egzekucji).

Ochrona samej płacy roboczej i dochodów pochodzących z pracy spełnia funkcję motywacji i stymulacji do pracy stwarzającej nadzieję zdobycia własności. Łączy się z tym kwestia kwalifikacji do pracy, które mogą stanowić jedną z przesłanek uzyskania prawa własności dobra stanowiącego środek produkcji. Przykładem tego są kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego, których posiadanie jest jedną z przesłanek nabycia nieruchomości rolnej bądź otrzymania jej w naturze przy zniesieniu współwłasności (i przy dziale spadku) oraz stanowi jedną z przesłanek dziedziczenia gospodarstwa rolnego i przejęcia gospodarstwa od osoby przekazującej go w zamian za świadczenia emerytalne⁵. Wyższe kwalifikacje dają większą szansę wygrania konkurencji z innymi współwłaścicielami (współspadkobiercami) chcącymi otrzymać w naturze nieruchomość rolną (gospodarstwo rolne). W zasadzie więc kwalifikacje zawodowe są traktowane jako gwarancja należytego wykonywania pracy i właściwego wykorzystywania określonych środków produkcji.

⁵ O kwalifikacjach rolniczych najszerszej H. Kasprzyk: *Prawne uregulowanie kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego*. Wrocław 1983 — praca doktorska w maszynopisie (WPiA Uniwersytetu Wrocławskiego).

Z prawnego punktu widzenia kwalifikacje mogą być traktowane jako przesłanka uzyskania tytułu własności środka produkcji, ale czy w szerszym ujęciu kwalifikacje same w sobie nie są wartością ekonomiczną, a przez to też nie mogą być przedmiotem własności⁶? Powróćmy jeszcze do tego zagadnienia. W każdym razie traktowanie kwalifikacji rolniczych, a przede wszystkim samej pracy na nieruchomości rolnej (gospodarstwie) jako warunku uzyskania prawa własności tej nieruchomości, przed innymi współwłaścicielami i współspadkobiercami, jest prawnym potwierdzeniem formułowanej już przed wiekami zasady ścisłego powiązania prawa własności i pracy. Powiązanie to, dając w efekcie tzw. własność czynną, zwaną też własnością produkcyjną (*proprietà produttrice*)⁷, łączy własność środków produkcji z pracą samego właściciela (jego rodziny), eliminując w zasadzie pracę najemną. Rozrywanie wskazanej jedności spotyka się z krytyką zarówno z moralnego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia tych licznych idei, które jedynym lub najważniejszym usprawiedliwieniem prawa własności czynią pracę. I chociaż z punktu widzenia prawidłowości ekonomicznych (podział pracy, koncentracja własności) kapitalistyczny rozwój rzemiosła i rolnictwa musiał nieść z sobą rozziw pomiędzy własnością środków produkcji i pracą, to jednak w prawie zawsze istniały słabsze bądź silniejsze rozwiązania, które dawały pracy pierwszeństwo przed tytułem prawnym. Nie myślimy tu tylko o przesłankach prawnych uwłaszczenia włościan w XIX wieku, bo te uwłaszczenia były aktem sprawiedliwości (umiarkowa-

⁶ Por. P. W.: *Vers la propriété l'emploi*. W: *La propriété en questions? Evolution des structures de propriété dans les sociétés modernes*. EH 1959, nr 121, s. 74 nn. Por. także G. Ripert: *Aspects juridiques du capitalisme moderne*. Paris 1946, s. 339 nn.

⁷ S. Pugliatti powiada, że „własność i praca, to coś w rodzaju dwumianu (*binomio*); nierozdzielna synteza” (*La proprietà nel nuovo diritto*. Milano 1954, s. 270, 256—266). Zwróćmy także uwagę na *Arbeits-eigentum* nie tylko jako koncepcję, ale i „instytucję prawną” wczesnego ustawodawstwa NRD (R. Arlt, G. Rohde: *Bodenrecht, Ein Grundriss*. Berlin 1967, s. 22—23, 36—37), wyrażającą ściśle powiązanie prawa własności z użytkowaniem ziemi własnymi siłami rolnika i jego rodziny.

nej!) wymierzonej nie tyle ze względu na pracę, którą w uprawianą ziemię włożył chłop, ale ze względu na służące mu niegdyś do tej ziemi feudalne prawa. Nie ograniczajmy się też do zasiedzenia, gdyż ta instytucja wprawdzie jest środkiem nagradzania aktywnego posiadacza wbrew pasywnemu właścicielowi, ale owa aktywność samoistnego posiadacza nie zawsze oznacza działalność produkcyjną. Natomiast wiele przykładów na to, że praca prowadzi do prawa własności wbrew istniejącemu tytułowi, daje XX wiek. Reformy rolne, prawo dzierżawców do wykupu uprawianych gruntów, czy nawet uwłaszczenia dzierżawców, to potwierdzenie tezy, iż współcześnie „setki dróg prowadzi od użytkowania do własności”⁸.

Teza głosząca pierwszeństwo, czy też przewagę pracy nad własnością znalazła szczególnie silne potwierdzenie w prawie państw socjalistycznych⁹. Nacjonalizacja zakładów przemysłowych zatrudniających większą liczbę pracowników najemnych i objęcie reformą rolną gospodarstw obszarowych oraz późniejsze regulacje stosunków własnościowych w Polsce Ludowej dają na to wiele dowodów. Ochrona posiadaczy gruntów rolnych przed formalnie uprawnionym roszczeniem windykacyjnym była do początków lat sześćdziesiątych motywowana ochroną pracy rolnika — posiadacza samoistnego¹⁰. Późniejsze rozwiązania polskiego prawa szły w tym kierunku, by posiadanie i praca wiązały się z tytułem prawnym własności. Stąd administracyjne formy zwalczania nieformalnego obrotu ziemią, a jednocześnie uwłaszczenia wszystkich pracujących na nieruchomościach rolnych posiadaczy samoistnych, a nawet możliwość uwłaszczenia pracujących, długoletnich (minimum 3 lata) dzierżawców gruntów prywatnych. O tymże uwłaszczeniu z lat siedemdziesiątych była już mowa wcześniej i jeszcze powrócimy do tego zagadnienia w innym kontekście. Jest to bowiem wyjątkowo ostry przykład bezpośredniej realizacji hasła — głoszonego zarówno przez

⁸ Por. R. Théry: *De l'utilisation...*, s. 19.

⁹ Por. S. Dalligny: *Essai sur les principes d'un droit civil socialiste*, Paris 1976, m. in. s. 253 nn.

¹⁰ Por. J. Nadler: *Z problematyki ochrony długoletnich posiadaczy gruntów*. NP 1968, nr 1, s. 58 nn.

moralistów, jak i polityków — „ziemia dla tych, którzy ją uprawiają”. Wydaje się jednak, że w polskim prawie hasło to zostało zrozumiane nazbyt formalnie, gdyż uznano, iż jedyną formą prawną stabilnego gospodarowania na ziemi powinna być własność. Deprecjonowało to inne formy władania gruntami (dzierżawa), a własności nie pomogło gdyż uwłaszczenie zbyt łatwo czyniąc właścicielami jednych, zbyt łatwo też pozbawiało tytułu innych. W dość zachowawczej świadomości prawnej polskiej wsi uwłaszczenie nie zostało wprawdzie odrzucone (z wyjątkiem uwłaszczenia dzierżawców)¹¹, ale nie wpłynęło też w sposób znaczący na wzrost poczucia bezpieczeństwa u dotychczasowych posiadaczy, którzy stali się właścicielami. Wpłynęło natomiast na spadek prestiżu prawa i administracji wobec wykorzystania akcji uwłaszczeniowej nie tylko do usankcjonowania wcześniej dokonanego nieformalnego obrotu, ale do przeprowadzenia nowych podziałów i transakcji; bardzo często na podstawie antydatowanych umów¹².

Przykład regulacji uwłaszczeniowej z lat siedemdziesiątych jest — moim zdaniem — wyjątkowo trafnym przykładem formalnego podejścia do własności. Negatywne skutki rozerwania się własności środków produkcji i pracy nie zawsze wymagają dla ich likwidacji mechanicznego „przemieszczania” prawnego tytułu własności. Być może lepszy skutek można uzyskać chroniąc np. dzierżawcę przed wyzyskiem i nadmierną swobodą właściciela gruntu. Jednak we Francji ochrona dzierżawców doprowadziła do tego, że dzierżawcy nie opłaca się zostać właścicielem gruntu¹³. Czy więc broniąc jedności własności środ-

¹¹ Na ogólną liczbę około 3 mln decyzji uwłaszczeniowych tylko 2 tysiące objęło dzierżawców, którzy przecież w rolnictwie polskim uprawiają około 20% gruntów prywatnych (uwłaszczenie dzierżawcy wymagało jego zgody).

¹² Por. J. Paliwoda: *Problemy prawne uregulowania własności gospodarstw rolnych*. Wrocław 1976, s. 123—124; M. Starczevska: *Orzecznictwo Ministerstwa Rolnictwa w sprawach uregulowania własności gospodarstw rolnych*. „Problemy Praworządności” 1975, nr 4, s. 25—26.

¹³ Por. R. Saint-Alary: *La fonction du droit agraire en tant que „jus proprium”...* EDC. Paris 1962, s. 351. Autor krytycznie ocenia zdecydowaną jego zdaniem przewagę czynnika społecznego nad indywi-

ków produkcji i pracy zawsze powinniśmy stać po stronie pracy i czy nie jest to krótkowzroczność przynosząca nam doraźnie moralny komfort, ale godząca w sens prawa własności jako środka służącego gospodarowaniu przez obecne, ale i przyszłe pokolenia. Walka z wyzyskiem nie oznacza przecież, że należy np. eliminować wszelkie formy prawne korzystania z cudzej rzeczy, że trzeba — i że można — zmierzać do odwrócenia biegu historii i przywrócenia rzemieślniczego warsztatu i małego rodzinnego gospodarstwa na miejsce wielkotowarowych fabryk i gospodarstw. Walka o to jest romantyczną akcją¹⁴, co wcale nie oznacza, że nie należy wykorzystywać środków prawnych do hamowania procesów koncentracji własności¹⁵ i że nie należy doceniać gospodarczej i społecznej roli tych form produkcji, które łączą własne narzędzia z własną pracą.

Powróćmy teraz do wspomnianego już problemu traktowania pracy jako przedmiotu własności. Podejście takie jest czymś naturalnym z ekonomicznego punktu widzenia. Praca jest przedmiotem sprzedaży (w sensie ekonomicznym); istnieje rynek pracy. Jednocześnie spotykamy się z głosami sprzeciwu wobec traktowania pracy jako towaru. Taka reakcja wychodzi z wielu kręgów ideologicznych i naukowych, a ostatnim, niezwykle ostrym potępieniem przedmiotowego traktowania pracy stała się encyklika „*Laborem Exercens*”¹⁶.

dualnym w zakresie reglamentacji stosunków własnościowych i uważa, że należy szukać w tym względzie równowagi. Niechęć do szczególnej ochrony dzierżawców zaczyna się ujawniać w ustawodawstwie francuskim („*Recueil Dalloz*” 1981, nr 25, s. 187).

¹⁴ Np. H. Belloc uważał, że proces koncentracji własności należy traktować jako czyn karalny, by przywrócić produkcji formę rzemiosła (*Restoration of property*, „*The American Review*” 1931, cykl artykułów w nr 4—10).

¹⁵ O niezbyt skutecznych usiłowaniach w zakresie hamowania koncentracji ziemi w Danii M. Błażejczyk: *Prawo własności gruntów rolnych w duńskim systemie prawnym*. W: *Prawne instrumenty intensywnego zagospodarowania gruntów rolnych*. Red. M. Błażejczyk i J. Paliwoda. Warszawa 1975, s. 128, 132—133.

¹⁶ Encyklika ta odrzuca zdecydowanie traktowanie pracy jako „*sui generis* towaru”, a człowieka jako narzędzia produkcji (por. szczególnie ust. 7 encykliki, „*Znak*” 1982, nr 7—9 (332—334), s. 1129—1130).

Tymczasem w literaturze amerykańskiej spotykamy się z poważnymi próbami przenoszenia ekonomicznego rozumienia pracy jako przedmiotu własności na grunt prawa. Twierdzi się, że prawo własności obejmuje konkretną pracę wykonywaną przez daną osobę (property right to work, workers property rights in his job)¹⁷. Ocena tego poglądu nie może być jednoznacznie negatywna, gdyż znajdujemy w nim obronę „kapitału ludzkiego” (human capital) przed „kapitałem materialnym” (physical capital) i nakaz równego traktowania właścicieli środków produkcji i właścicieli własnej pracy. Autor omawianego poglądu S. Rottenberg, krytycznie oceniając dotychczasową przewagę właściciela środków produkcji, wskazuje m. in. na konieczność traktowania odprawy wypłacanej zwalnianym pracownikom jako pełnego odszkodowania z tytułu pozbawienia „własności pracy”.

Miejsce i funkcja rzeczy w procesie produkcji mają istotne implikacje prawne. Prawo własności rzeczy spełniać może różną funkcję w zależności od samej rzeczy i jej przeznaczenia. Nie wracajmy już do pytania, czy rzecz „sama w sobie”, czy też sam człowiek określa owo przeznaczenie rzeczy (rozdz. 3. W każdym razie nie od dzisiaj w każdej rzeczy człowiek dostrzega przede wszystkim charakter użytkowy, a zwłaszcza produkcyjną przydatność, czy to rzeczy ruchomej, czy (rozdz. 3). W każdym razie nie od dzisiaj w każdej rzeczy widzenia w rzeczy widzi się przede wszystkim instrument pro-

¹⁷ Por. S. Rottenberg: *Property in Work*. „Industrial and Labor Relations Review” [Cornell University] 1962, t. 15, nr 3, s. 402 nn. Warto zwrócić też uwagę na ekonomiczną pracę J. Tittenbruna, który m. in. omawia poglądy ujmujące „pracę” jako przedmiot własności społecznej (*Własność siły roboczej w socjalistycznym sposobie produkcji — społeczna czy prywatna*. RPEiS 1982, z. 1, s. 64 nn).

¹⁸ Stąd też J. Majka — kreując „dynamiczną koncepcję własności” — podkreśla, że nie rzecz sama w sobie, ale wartość rzeczy jest przedmiotem własności, a wartość tę nadaje rzeczy praca (*Praca a własność w „Laborem exercens”*. „Chrześcijanin w świecie” 1983, nr 114, s. 12 nn.). Autor — krytykując jurydyczne rozumienie własności — stwierdza: „[...] radykalne i podstawowe prawo do zawłaszczania rzeczy posiada tylko ten, kto jest w stanie nadać im wartość przez pracę.” (s. 18).

dukcyjny, a nie przedmiot władztwa¹⁹. To właśnie decyduje o różnicowaniu się w naszym prawie własności środków produkcji i środków konsumpcji z daleko idącymi konsekwencjami w reżimie prawnym jednych i drugich dóbr. Zróżnicowany jest też reżim prawny samych środków produkcji, gdy idzie o ich rolę w procesie produkcji; zwróćmy uwagę na zasady obrotu środkami trwałymi i obrotowymi w ramach własności państwowej. Bardzo istotne znaczenie dla regulacji stosunków własnościowych ma to, czy dany środek produkcji służy produkcji wielkotowarowej, drobnotowarowej, czy też zaspokajaniu osobistych potrzeb właściciela i jego rodziny. Z tego punktu widzenia to samo narzędzie może być poddane regulacji właściwej własności społecznej, indywidualnej lub też osobistej. To właśnie na tym tle zrodziła się wciąż aktualna kwestia prawna, czy ziemia jako podstawowy środek produkcji może być przedmiotem własności osobistej.

Rozwój cywilizacji technicznej, a więc również środków produkcji wpływać musi na konstrukcje prawne kształtujące treść i wykonywanie prawa własności²⁰. Przejawia się to zarówno w formie własności²¹, jak i w reżimie prawnym korzystania z danego środka produkcji, w ograniczeniach obrotu. Na przykład mechanizacja i nowe technologie uprawy ziemi mogą decydować o maksymalnym obszarze tzw. rodzinnego gospo-

¹⁹ Por. G. S. Coco: *Crisi ed evoluzione nel diritto di proprietà*. Milano 1965, s. 224. Por. G. Ripert: *Les forces créatrices du droit*. Paris 1955, s. 211. Autor powiada tam, że „rzeczy materialne są tylko narzędziami gospodarowania i jeżeli podmiot uprawniony zaprzestanie pracy, jego prawo traci całą swoją wartość”. O odległym historycznie „instrumentalnym” podejściu do gruntu E. Romagnoli (*Aspetti dell'unità aziendale in agricoltura*. Milano 1957, szczególnie s. 46—48).

²⁰ Por. F. H. Lawson: *Introduction to the Law of Property*. Oxford 1958, s. 20. Ch. Donahue stwierdza, że funkcja własności „zmienia się z upływem czasu tak, jak zmienia się charakter rzeczy, do których własność się odnosi” (*The Future of the Concept of Property predicted from its Past*. W: *Property*. Praca zb. Red. J. R. Pennock, J. W. Chapman. New York 1980, s. 55).

²¹ Np. E. Lipiński stwierdza, że: „słaby rozwój sił wytwórczych narzuca wspólną własność ziemi” (*Karol Marks i zagadnienia współczesności*, Warszawa 1969, s. 26).

darstwa rolnego (nie korzystającego ze stałej siły najemnej), wpływając tym samym na własnościowy obrót ziemią.

Pogląd przyznający środkom produkcji decydujący wpływ na kształt stosunków własnościowych spotyka się z krytyką²², ale nie możemy zaprzeczyć, że stopień technicznej złożoności narzędzi, że uzależnienie ich funkcjonowania od szerokiej wiedzy technicznej musi wpływać na miejsce i rolę prawa własności w procesie produkcji. Inne to było miejsce i inna rola, gdy mieliśmy do czynienia z prostym narzędziem bądź nawet maszyną, a inna sytuacja powstaje wówczas, gdy całość technologiczną tworzy liczny zespół materialnych i niematerialnych środków produkcji wymagających wieloosobowej, wykwalifikowanej obsługi technicznej i koncepcji organizacyjnej. Przydatność wąsko ujętej własności rzeczy nie będzie tu zbyt duża, ale jest to już szerszy problem prawnej konstrukcji przedsiębiorstwa, będącej przedmiotem rozważań w końcowej części tego rozdziału.

Rozerwanie się więzi podmiotowej pomiędzy prawem własności materialnych środków produkcji a pracą nie było ostatnim aktem kapitalizacji procesu produkcji. Od własności środków produkcji i pracy oddzielił się jeszcze k a p i t a ł występujący bądź to w formie kapitału bankowego, bądź handlowego. Ten nowy akt postępującej kapitalizacji znalazł ujście w starych formach prawnych hipoteki, zastawu, a w czasach współczesnych np. w sprzedaży na raty. Istotą omawianego zjawiska było znaczne rozejście się własności w sensie ekonomicznym i prawnego tytułu własności. Kapitalną i modelową tego ilustrację znajdziemy u K. Kautsky'ego, który w kapitalistycznych stosunkach rolnych pokazuje właściciela ziemi w sensie ekonomicznym (kapitalista — kredytodawca), właściciela w sensie prawnym (właściciel nieruchomości obciążonej hipotecznie) i wreszcie dzierżawcę pracującego na ziemi²³. Jednak najbardziej klasyczną formą prawną pozwalającą rozdzielić wspom-

²² W. Bieńkowski krytykuje tzw. technologiczny determinizm, ale sam uważa: „Narzędzia w sposób decydujący wyznaczają organizację społeczeństwa i jego wewnętrzną strukturę.” (*Problemy teorii rozwoju społecznego*. Warszawa 1966, s. 27, por. także s. 68 nn.).

²³ Por. np. K. K a u t s k y: *Kwestia rolna*. Warszawa 1958, s. 266 nn.

niane już elementy procesu produkcji jest spółka akcyjna. Zanim przejdziemy do niej zauważmy, iż samo oderwanie własności środków produkcji od pracy także prowadzi do swoistej kapitalizacji prawa własności. Takie prawo spełnia niemal wyłącznie funkcje majątkowe, przynosząc np. wydzierżawiającemu właścicielowi dochody w formie czynszu dzierżawnego (w przypadku gruntu jest to renta gruntowa).

W większości systemów prawnych znajdujemy środki ograniczające możliwości traktowania prawa własności jako źródła dochodów bez pracy. Służą temu liczne ograniczenia uprawnień właścicieli wydzierżawiających grunty lub właścicieli wynajmujących lokale, np. reglamentacja czynszów, ograniczenie swobody wypowiedzania dzierżawy lub najmu itd. Prawo radzieckie ustanowiło nawet zakaz wydzierżawiania gruntów z zagrożeniem sankcji karnych, a prawo polskie pozbawiało w pewnych przypadkach własności wydzierżawiających grunt rolny właścicieli odchodzących z rolnictwa do innej pracy²⁴. Zwróćmy też uwagę na zawarte w k.c. przepisy zawieszające lub znoszące obowiązek świadczenia spłat przyznanych tym współwłaścicielom lub współspadkobiercom, którzy uzyskali uprawnienia do spłat pod warunkiem podjęcia pracy na gospodarstwie, ale takiej pracy bądź nie podjęli, bądź też przerwali jej wykonywanie. Charakterystyczne są też ograniczenia w zbyciu gospodarstw rolnych przez współspadkobiercę, który w wyniku działu spadku otrzymał gospodarstwo rolne. Ograniczenia te do 1982 roku były surowsze; obecnie spadkobierca zbywający gospodarstwo przed upływem lat dziesięciu od otwarcia spadku jest obowiązany wydać — pozostałym współspadkobiercom dziedziczącym gospodarstwo — korzyści uzyskane w wyniku zbycia gospodarstwa. Podobną funkcję, ale w sferze pozaprodukcyjnej, spełniają ograniczenia w zbywaniu własności lokali wcześniej nabytych od państwa lub spółdzielni mieszkaniowych.²⁵ Przedstawione przykłady rozwiązań świadczą o prio-

²⁴ O tym W. Pańko: *Dzierżawa gruntów rolnych*, Warszawa 1975, s. 160, 193 nn.

²⁵ Zbycie lokalu wcześniej nabytego od państwa na własność jest ograniczone zgodą administracji, a niezależnie od tego zbywca takiego lokalu nie może skorzystać z preferencji cenowych i kredytowych, jakie

rytecie produkcyjnych funkcji prawa własności i eliminowaniu przez prawo możliwości wykorzystania własności do uzyskiwania korzyści poza sferą produkcyjną.

Sygnalizowana już kilkakrotnie rola spółek kapitałowych w oddalaniu się od siebie własności w sensie ekonomicznym i prawnym znajdowała podstawę w strukturze prawnej tych spółek. Pozwalała ona (wyłączając spółkę jawną) wyodrębnić kapitał produkcyjny lub handlowy z całości majątku wspólników, ograniczając ich odpowiedzialność do kapitału wyodrębnionego. Był to znakomity sposób na obronę kapitału i jego rozwój. Wyraziła się w tym „tradycyjna logika zysku”²⁶ systemu korporacyjnego, co miało tym większe znaczenie, że szeroki zakres prawa reprezentowania spółek kapitałowych przez jej organy zarządzające dawał tym organom poczucie swobody i wyzwalał ich inicjatywę²⁷. W spółce akcyjnej oznaczało to oderwanie się grupy zarządzającej od akcjonariuszy. Większą samodzielność zdobywała też kadra administracyjna i techniczna przedsiębiorstw należących do spółki.

Pojawiał się więc problem czwartego czynnika produkcji, czyli organizacji (zarządzania). Czynniki te były oczywiście już wcześniej obecne w procesie produkcji, ale teraz uzyskiwał samodzielność. Potęgował ją proces koncentracji kapitału oraz materialnych i niematerialnych środków, do których służyły przy nabyciu lokalu, a jeżeli z nich skorzystał, to uzyskane korzyści musi zwrócić państwu.

²⁶ Por. A. A. Berle, G. C. Means: *La proprietà in evoluzione*. W: *Il pensiero politico nell'età di Roosevelt*, Red. F. Mancini. Bologna 1962, s. 124. Zdaniem ekonomistów wskazane wyżej cechy systemu korporacyjnego „składają się na minimalizowanie ogólnych kosztów funkcjonowania wielkich przedsiębiorstw” (H. Demsetz: *Toward a Theory of Property Rights*. W: *The Economics of Legal Relationship. Readings in the Theory of Property Rights*, Red. H. Mann. St. Paul 1975, s. 34).

²⁷ Por. G. Rossi: *Persona giuridica, proprietà e rischio di impresa*. Milano 1967, s. 67. Przyczyniał się do tego nie tylko szeroki zakres reprezentacji, ale także zasada, iż wszelkie ograniczenia reprezentacyjnych uprawnień skutkują jedynie wobec spółki, a nie wobec osób trzecich. O tym w obowiązującym prawie polskim L. Moskwa: *Reprezentacja spółek kapitałowych w obrocie cywilnoprawnym*. RPEIS 1982, z. 1, s. 117—118, 125.

dukcji i obrotu, a także postępy w podziale pracy oraz rosnące wymogi technologiczne i organizacyjne. Menadżer stawał się czynnikiem nieodzownym, co właśnie wspierało jego rosnącą samodzielność²⁸. Sprawa własności kapitału stawała się sprawą drugorzędną, chociaż zapewne przesadna jest sarkastyczna opinia, iż „warunkiem istnienia akcjonariuszy jest to, by nie wtrącali się do zarządzania”²⁹. Czyż jednak właściciel kapitału ograniczający się do pobierania dywidend nie stawał się biernym rentierem, czy nie zasługiwał na miano „współczesnej szlachty”, gdy tymczasem menadżer sięgał po rzeczywistą władzę nad kapitałem i środkami produkcji³⁰. Powiada się, że kapitał pasywny musiał przegrywać („abdykować”) na rzecz kapitału aktywnego³¹, a „własność statyczna” ustępowała „własności dynamicznej”³². W tej ostatniej spełniać się ma społecz-

²⁸ Odnosi się to zarówno do wspólników działających w zarządzających organach spółki, jak i do wyższego kierownictwa administracyjnego i technicznego przedsiębiorstw prowadzonych przez spółki. P. Bleton twierdzi, że ich pozycja była tym silniejsza im większa była liczba wspólników, a dosłownie im większa „dyspersja kapitału” (*Capital-ou es-tu? W: La propriété en questions...*, s. 36).

²⁹ Por. A. A. Berle (jr): *Pover without Property*. New York 1959, s. 74. Według J. Schumpetera „zmiany stosunków kapitalistycznych odsuwają na dalszy plan wszystkie instytucje (a szczególnie własności i wolności umów), które odpowiadały potrzebom i praktyce prawdziwie prywatnej działalności gospodarczej” (*Capitalisme, socialisme et demokracie*. Paris 1974, s. 199).

³⁰ Por. A. A. Berle (jr): *Power...*, s. 77. Interesujące uzasadnienie podaje A. Albertini odnośnie do przyspieszonego procesu przechodzenia decyzji i odpowiedzialności w ręce najemnych pracowników (fachowców), jaki miał miejsce w gospodarce francuskiej pod okupacją niemiecką (*Capitalismes et socialismes à l'épreuve*. Paris 1970, s. 190). Mianowicie, właściciele odsuwali od siebie odpowiedzialność za współpracę z władzami okupacyjnymi. Por. także B. Hindley: *Separation of Ownership and Control in the Modern Corporation*. „Journal Law and Economy” 1970, z. 4, s. 185 nn.

³¹ Fr. Lucarelli stwierdza, że „właściciele abdykują na rzecz biurokracji i bardzo aktywnych przedsiębiorczych menadżerów” (*La proprietà „pianificata”*. Napoli 1974, s. 267—269).

³² Por. S. Pugliatti: *La proprietà...*, s. 262. Te określenia w różnych odmianach (zwłaszcza własność czynna i bierna itp.) funkcjonują w literaturze ekonomicznej i prawniczej. Powszechnie uważa się, że na silniejszą ochronę zasługuje „własność aktywna”. Por. A. Stelma-

na i ekonomiczna wartość rzeczy przez wprowadzanie jej — w proces produkcji i obrót handlowy — pracą oraz wysiłkiem intelektualnym i organizacyjnym³³.

Zarysowany obraz nie jest oryginalny; stanowi zestawienie wielu refleksji powielanych w pracach poświęconych ewolucji prawa własności. I chociaż obraz ten niesie w sobie wiele uproszczeń, to pozwala dostrzec kierunek, ku któremu zmierza własność we współczesnym świecie. Kierunkiem tym jest m. in. wiedza organizacyjna i technologiczna, która jeżeli nie decyduje, to zapewne pomaga w rządzeniu społeczeństwem, a tym samym życiem produkcyjnym. Nosiciele tej wiedzy, czyli *menadżerowie*, są traktowani bądź to jako nowa elita, która gardzi własnością środków produkcji i ekonomicznym sukcesem, ale chce kierować społeczeństwem, bądź też jako nowa klasa, która dzięki wiedzy i talentom dąży do kontroli nad własnością i władzą³⁴. Niezależnie od różnic w podejściu do menadżera i do jego intencji ma on być symbolem uniwersalnego, ponadustrojowego zjawiska, które odsuwa na dalszy plan kwestię własności środków produkcji.

W burżuazyjnej doktrynie społecznej i ekonomicznej (np.

chowski: *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, s. 219. M. J. Horwitz powiada, że w stosunkach północnoamerykańskich ewolucja własności oznaczała przejście od statycznej własności rolniczej (a *static agrarian conception*) do dynamicznej, instrumentalnej i bardziej abstrakcyjnej koncepcji własności lepiej służącej produkcji i rozwojowi (*The Transformation in the Conception of Property in American Law, 1780—1860*, „The University of Chicago Law Review” 1973, nr 2, s. 248 nn.).

³³ W tym kontekście G. Bolla uważa, że dopiero w gospodarstwie prawo własności nabiera dynamicznego charakteru „własności — pracy” (*La fonction du droit agraire...*, SDA, s. 908). Nie odbywa się to bez konfliktu. Jest to właśnie konflikt pomiędzy własnością „statyczną” (m. in. właściciele nieruchomości) i „własnością dynamiczną”, czyli „handlową”, „produkcyjną”, „intelektualną”. O tym m. in. G. Ripert: *Les forces...*, s. 203.

³⁴ Według Z. Brzezińskiego elita intelektualna zastąpiła plutokratyczną elitę burżuazyjną, jak ta ostatnia wyparła niegdyś arystokratyczną elitę właścicieli ziemskich (*La révolution technétronique*, Paris 1971, s. 31). Uważa się jednak, że elita intelektualna robiła dopiero II etap „rewolucji menadżerskiej”, podczas gdy I etap należał do elity technologicznej („oficerów produkcji”).

D. Bell, J. Burnham, A. Gouldner, I. Kristol) menadżer staje się argumentem w sporze z nauką marksistowską wskazując, iż nie formalna własność środków produkcji, ale faktyczna kontrola ma decydujące znaczenie dla politycznego ustroju. W tym względzie wspomniana doktryna znajdowała wsparcie w poglądach wychodzących z nauki marksistowskiej (N. Bucharin, M. Dżilas), a dostrzegających niebezpieczeństwo opowania przez biurokrację środków produkcji należących do własności społecznej. W jakim stopniu ta obieguwa ocena omawianego zjawiska znajduje potwierdzenie w praktyce?

Wydaje się, że obok wielu racji napotykaemy tu na przemilenia i prawdy cząstkowe. Bowiem nie wszyscy właściciele rezygnują z odgrywania roli menadżerów³⁵, a sami menadżerowie nie pozostają na zawsze fachowcami bez własności. Zapewne istnieje kontrola menadżerów nad procesem produkcji, ale czy sięga ona sfery podziału dochodu, czy rzeczywiście menadżer kontroluje właściciela — kapitalistę³⁶. Wiedza technologiczna nie jest tworzona bez wsparcia kapitału i jej rozwój nie jest wyłączną własnością samodzielnych elit, a powiedzenie J. L. Servan-Schreibera: „Tylko bogaci dysponują informacją” można chyba odnieść do całości tego, co nazywamy dziś własnością intelektualną³⁷.

Wydaje się więc, że po pierwsze — wiedza i umiejętności organizacyjne stanowią dziś nową formę czynnika produkcji, będąc wartością i przedmiotem własności nie tylko w ekonomicznym znaczeniu tego pojęcia. Zaś po drugie — menadżer, dysponując własnością wiedzy technologicznej i organizacyj-

³⁵ Fr. Lucarelli wskazuje na przykład włoskich rodów: Agnelli, Pirelli, Monti (*La proprietà...*, s. 269).

³⁶ Por. J. T. Hryniewicz: *Marksowska koncepcja klas społecznych i jej współczesne kontynuacje*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 4, s. 29 nn. Zdecydowaną krytykę koncepcji „nowej klasy” przeprowadza J. Lazar: *Eigentum in der bürgerlichen Rechtstheorie*. Berlin 1980, s. 64 nn.

³⁷ Por. J. L. Servan-Schreiber: *Il potere d'informare*. Venezia-Vicenze 1973, s. 34. Jednak rację ma J. Kornai twierdząc, że menadżer nie jest wprawdzie niezależny od właściciela, ale ma „swoje” interesy i je realizuje (*Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych*. Warszawa 1977, s. 133).

nej, nie opanowuje pełni władzy nad procesem produkcji i innymi czynnikami tego procesu, ale dzieli się tą władzą, uczestnicząc w „dekompozycji” prawa własności. Jego pojawienie się nie oznacza zmiany zastanego ustroju, ale tylko jego racjonalizację, która zmienia, ale nie znosi dominujących w danym ustroju stosunków własnościowych.

Organizacyjnym efektem połączenia w jedną funkcjonalną całość wszystkich czynników produkcji jest przedsiębiorstwo (gospodarstwo)³⁸. Czymże jest to przedsiębiorstwo z punktu widzenia prawa własności rzeczy, czy ta konstrukcja może być w tym zakresie przydatna? Pytania te spotykają się z odpowiedzią negatywną. Własność rzeczy-składników przedsiębiorstwa lub gospodarstwa uważa się za sprawę drugorzędną, gdyż własność w tym wąskim ujęciu nie jest w stanie zapewnić kształtowania ani też ochrony, funkcjonowania i obrotu przedsiębiorstwem (gospodarstwem) jako zespołem rzeczy i praw³⁹. Wiąże się to z wielokrotnie już powracającym problemem pojęcia przedmiotu własności w sensie prawnorzeczowym. W prawie polskim nawet zbiór rzeczy (*universitas rerum*), a więc stado lub też biblioteka nie może być przedmiotem prawa własności jako całość, pomimo jedności funkcjonalnej tego zbioru. W razie utraty całego zbioru rzeczy roszczenia

³⁸ W tym właśnie (*un ensemble d'activites humaines*) widzi R. Clémens prawną istotę przedsiębiorstwa (*Contributions à l'étude de l'entreprise et la distribution des pouvoirs de décision*. Liège 1961, s. 94). Natomiast G. Bolla, określając „gospodarstwo rolne”, ujmując je jako „instytucję — rzecz (własność szczególnego rodzaju) i jako instytucję — zbiorowość [...]” (*La fonction du droit agraire...*, SDA, s. 911—912).

³⁹ Por. R. Clémens: *Contributions...* Również O. Kunze stwierdza m.in.: „Problematyka prawno-polityczna wielkiego przedsiębiorstwa nie koncentruje się na własności, lecz na prawidłowym porządku współdziałania, w którym naturalnie własność również powinna być doceniana” (*Mitbestimmung in der Wirtschaft und Eigentumsordnung*. „Recht und Arbeit” 1972, nr 9 (10), s. 269). G. Ripert stwierdza m.in.: „Nasze klasyczne pojęcia majątku i osobowości prawnej stoją w sprzeczności z pojęciem przedsiębiorstwa.” (*Aspects juridiques...*, s. 264, por. także s. 262—274). Autor wskazuje na brak środków prawnych wyodrębnienia z majątku danej osoby składników składających się na przedsiębiorstwo (s. 265). Szerzej F. H. Speth: *La divisibilité du patrimoine et l'entreprise d'une personne*. Paris 1957.

windykacyjne muszą objąć każdą rzecz z osobna; podobnie też zbiór rzeczy nie może być przedmiotem zastawu. Tymczasem pojęcie przedsiębiorstwa oraz gospodarstwa wyznacza jeszcze szerszą pojemność niż zbiór rzeczy, obejmuje także prawa, które nie mogą być przedmiotem własności w rozumieniu prawa rzeczowego. Jest to więc problem „majątku celowego” wyodrębnionego ze względów produkcyjnych i obejmującego zarówno aktywa, jak i pasywa.

Prawo cywilne zna konstrukcje prawne majątku wydzielonego ze względów podmiotowych, a więc spadku, majątku wspólnego małżonków bądź też wydzielonego z ogólnego majątku określonej osoby majątku odrębnego (np. majątek spółki). Konstrukcje te służą przejęciu praw pod tytułem ogólnym, potrzebom zarządu, ograniczeniu odpowiedzialności. Szerszym i bardziej aktywnym celom służą konstrukcje prawne przedsiębiorstwa, zakładu, gospodarstwa rolnego. Jednak we współczesnym prawie polskim tylko konstrukcja gospodarstwa rolnego odgrywa istotną rolę w omawianym zakresie, broniąc funkcjonalnej jedności tego kompleksu praw i obowiązków majątkowych, jakim jest warsztat pracy rolnika⁴⁰. Ograniczenie podzielności gospodarstwa rolnego jako wyodrębnionej części spadku oraz ograniczenia podmiotowe dziedziczenia gospodarstwa mogą być traktowane jako odstępstwo od funkcji majątkowych własności na rzecz organizacyjnych i produkcyjnych⁴¹. Lecz generalnie rzecz ujmując, ochrona jedności gospodarstwa rolnego w naszym ustawodawstwie w nader wąskim zakresie korzysta z konstrukcji prawa własności, czego wymownym przykładem jest przekazywanie gospodarstw rolnych w systemie ubezpieczeń społecznych

⁴⁰ Por. J. Nadler: *Pojęcie indywidualnego gospodarstwa rolnego w prawie rolnym*. Wrocław 1976. Natomiast konstrukcja przedsiębiorstwa, do której funkcjonalnych znamion nawiązuje k.c. (art. 583, 765, 774, 794), nie odgrywa jednak większej roli w obrocie i ochronie produkcyjnych zespołów majątkowych.

⁴¹ W tym kontekście P. Ourliac uznaje, że „prawo spadkowe prowokuje rozkład (érosion) prawa własności” (*Propriété et droit rural: L'évolution du droit français depuis 1945*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. QF 1976—1977, [Milano] 1978, t. II, s. 751).

rolników. Zwłaszcza chodzi tu o możliwość przekazywania (następcy) gospodarstwa rolnego, którego składniki nie stanowią własności przekazującego rolnika⁴².

Czy jednak można i należy tego rodzaju kompleksy majątkowe jak przedsiębiorstwo i gospodarstwo zamykać w ramach prawnorzeczowych konstrukcji własności? Teoretycznie można, co przed wielu laty wykazywał w polskiej cywilistyce F. Zoll mówiąc o „własności na przedsiębiorstwie” (lub o „własności przedsiębiorczej”), ale przyjmując jednocześnie szerokie ujęcie prawa własności obejmującego także sferę dóbr niematerialnych⁴³. Należy też zauważyć, iż motywując swój pogląd, F. Zoll odwołuje się do rozwiązań prawa obcego (są to przede wszystkim rozwiązania prawa handlowego). Wydaje się więc, że zapewne należy tworzyć różnorakie zabezpieczenia prawne, które pomogą w powstaniu oraz utrzymaniu jedności i sprawności majątkowych kompleksów służących produkcji. Jednak celu tego nie można osiągnąć za pomocą samych instrumentów prawnorzeczowych, nie mówiąc już o wąsko pojmowanej własności. Organizacji przedsiębiorstwa i gospodarstwa służy tak wiele instrumentów obligacyjnych, praw na dobrach niematerialnych, a także środków administracyjnoprawnych, że prób jednolitego (mimo wielości celów) ujmowania przedsiębiorstwa i gospodarstwa w kategoriach prawnorzeczowych nie należy traktować jako zadania wykonalnego i niezbędnego. Zawierzmy w tym względzie powoływanemu już zdaniu R. Clémensa, który stwierdził, iż problem majątku przedsiębiorstwa „można rozwiązać niezależnie od sprawy własności”⁴⁴. Jeszcze dalej idzie włoska doktryna prawnicza, która wydaje się nawet

⁴² Z tego też względu orzecznictwo sądowe ma poważne problemy z określeniem części składowych przekazywanego w tym trybie „gospodarstwa” (OSNCP, 1981, z. 2—3, poz. 23).

⁴³ Por. F. Zoll, W: *Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*. Poznań 1929, s. 28 nn., a zwłaszcza przyp. 1 na s. 30—32. Prawnorzeczowe konstrukcje chroniące całość gospodarstwa rolnego (konceptja „rzeczowego węzła niepodzielności”) były przedmiotem krytycznego zainteresowania międzywojennej cywilistyki (por. S. Wróblewski: *Postulaty prawnicze przy unormowaniu zagadnień niepodzielności drobnych gospodarstw*. „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939, nr 2).

⁴⁴ Por. przyp. 38.

przeciwstawiać instytucję własności i przedsiębiorstwa (*contrapposizione tra proprietà e impresa*), dostrzegając w pierwszej instytucję przeszłości, a w drugiej instytucję prawną przyszłości⁴⁵. Nie wyklucza to potrzeby poszukiwania nawet w konstrukcji własności rzeczy pomocy w skutecznej ochronie jedności przedsiębiorstwa i gospodarstwa oraz doskonalenia w tym celu prawnorzeczowej regulacji stosunków własnościowych.

Organizacja procesu produkcji wymaga współcześnie wielu instrumentów prawnych, wśród których własność materialnych (rzeczowych) czynników produkcji jest ważnym, ale nie jedynym elementem tej organizacji. Jeżeli więc mówimy o własności przedsiębiorstwa lub gospodarstwa, to mamy na uwadze szersze i dynamiczne ujęcie własności jako zespołu prawnych możliwości i uwarunkowań łączenia poszczególnych czynników produkcji i wprowadzania ich w rytm pracy; możliwości „realizowania inicjatywy gospodarczej”⁴⁶. Nie tylko przedmiotowym, ale i podmiotowym wyrazem tak pomyślanej własności jest właśnie przedsiębiorstwo (gospodarstwo), gdyż w nim ujawnia się jedność ciągle różnicującego się podmiotowo i przedmiotowo procesu produkcyjnego. Trudno zakładać, iż znajdziemy kiedykolwiek uniwersalną i skończoną formułę prawną wspomnianego ujęcia własności.

⁴⁵ Por. m. in. R. Nicolò: *Riflessioni sul tema dell'impresa e sulle talune esigenze di una moderna dottrina del diritto civile*. RDC 1956, nr 1, s. 182.

⁴⁶ Por. G. Scene: *La proprietà e l'esercizio di impresa*. W: *Scritti in memoria di A. Graziani*. T. V. Napoli 1968. s. 1806—1807.

Państwo wobec prawa własności

Państwo i prawo własności symbolizują dwa zjawiska społeczne, które pomimo ich różnego pojmowania zawsze będą traktowane jako ważne, jeżeli nie najważniejsze instytucje organizacji społecznej¹. Rodziły się i kształtowały równocześnie, przechodząc zapewne etapy, na których oddzielenie władzy państwowej w sensie politycznym od własności pojmowanej jako władza ekonomiczna nie było łatwe, jeżeli w ogóle było możliwe. W. Bieńkowski twierdzi, że dla wspólnoty pierwotnej, niewolnictwa, a także w znacznym stopniu dla formacji feudalnej motywy ekonomiczne działania nie były decydujące²,

8.

¹ Por. W. Bieńkowski: *Problemy teorii rozwoju społecznego*. Warszawa 1966, s. 151.

² Tamże, s. 145, 179. Stąd też A. A. Berle uważa, że władza i własność są w istocie nieporówny-

co oznacza, że zwierzchnictwo nad terytorium i ludźmi było wówczas wystarczającym środkiem organizującym życie społeczne i gospodarcze. Nie wydaje się jednak, by należało władzę państwową traktować jako pierwotną w stosunku do własności. Stawianie pytań, co było tu pierwotne, a co wtórne, jest — moim zdaniem — nieporozumieniem. Proces ewolucji i podziału władzy wychodzącej od władzy — siły przymusu bezpośredniego, przez władzę duchową, polityczną i ekonomiczną nie przebiegał jednoliniowo. Nie sposób też ustalić etapy i chronologię tak rozumianego podziału władzy. Oczywiście, można dla określonego społeczeństwa wyznaczyć punkty zwrotne. Można np. spór Kościoła Rzymskiego z Cesarstwem przyjąć jako wyraz usamodzielniania się władzy duchowej, a Wielką Rewolucję Francuską jako symbol usamodzielnienia się władzy ekonomicznej jednostek, czyli własności prywatnej. Możemy też określić procesy odwrotne; kumulowania wszystkich funkcji władzy, co m. in. wiąże na powrót władzę polityczną z władzą ekonomiczną, eliminując własność prywatną. Nie przypisujemy przedstawionemu modelowi cech historycznej uniwersalności, ale też nie odrzucamy w interpretacji różnych sposobów oceny stosunku państwa do własności. Oceny te wahają się pomiędzy skrajnościami; dla jednych państwo istnieje tylko po to, by bronić własności; dla innych własność służy państwu jako instrument jego polityki³. Tej różnicy w poglądach nie zawsze tłumaczy różnica epok, których poglądy te dotyczą. Również w tej samej epoce są głoszone i realizowane różne poglądy na wzajemną relację pomiędzy państwem a własnością. Bowiem stosunek ten jest pochodną ustroju społeczno-gospodarczego wyznaczającego sposób sprawowania władzy i sposób gospodarowania. I jeszcze gwoli jasności; państwo ujmujemy w tych rozważaniach bardzo szeroko jako cały system

walnymi zjawiskami społecznymi, gdyż władza nie da się zmierzyć wartością pieniądza (*Power without Property*. New York 1959, s. 78—79). Czy aby miał rację?

³ Por. G. W. F. Hegel: *Ustrój Niemiec* [*Die Verfassung Deutschlands*]. Tłum. B. Markiewicz. SF 1981, nr 12, s. 11—12. G. Hegel stwierdza: „Pewna zbiorowość ludzi może nazywać się państwem tylko wtedy, gdy zrzeszyli się oni dla wspólnej obrony całości swej własności.”

sprawowania władzy, chociaż jej eksponentem bezpośrednio stykającym się z właścicielem jest najczęściej administracja.

Wśród wielu ról, jakie odgrywać może państwo w stosunku do prawa własności, weźmy pod uwagę cztery typowe i najczęściej wskazywane: państwo — stróż (arbiter); państwo interweniujące, państwo programujące i państwo — właściciel. Żadne państwo nie ograniczało się i nie ogranicza dzisiaj do jednej tylko z tych ról, chociaż kolejność wymienionych ról nie jest przypadkowa, wskazując na zasadniczy kierunek ewolucji zachodzącej w omawianym zakresie. W istocie jest to ewolucja zamknięta w ramach ostatnich dwu wieków; jej odniesienia do bardziej odległej przeszłości i do dnia dzisiejszego mają za punkt wyjścia klasyczny XIX-wieczny model własności prywatnej. Odrzucenie tego modelu wyjściowego jest trudne, chociaż dalsze przeciwstawianie państwu suwerenności jednostki ma współcześnie żartobliwy posmak. Czyż jednak sama konstrukcja prawna własności nie skłania nas do przyjęcia modelu domniemanej suwerenności jednostki i czy tego modelu nie warto bronić przed onnipotencją państwa? Chyba warto, jeżeli weźmiemy pod uwagę niski stopień „uspołecznienia” władzy państwowej we współczesnym świecie. Nie mogąc się bronić w ramach instytucji życia publicznego, jednostka chce się bronić najbardziej prostymi środkami, do których należy prawo własności.

Państwo w roli „stróża nocnego”, to przysłowiowa rola państwa liberalnego, dla którego własność była „w pewnym sensie poza zakresem możliwości prawnych”⁴. Tak oceniano rolę państwa, gdy idzie o jego możliwości ingerencji w sferę stosunków własnościowych, ale jednocześnie uważano, że państwo powinno wspierać własność prywatną, a nie z nią konkurować, a tym bardziej ją zastępować⁵. Jednak konieczność ingerencji państwowej w sferę prawa własności

⁴ Por. A. Wasilewski: *Administracja wobec prawa własności nieruchomości gruntowych*. ZNUJ. T. CCLXXXVI. *Prace prawnicze*. Z. 54. Kraków 1972, s. 37.

⁵ Por. Th. Calmes: *La propriété devant le socialisme contemporain*. Paris 1907, s. 94.

znajdowała coraz szersze usprawiedliwienie w obronie jednych właścicieli przed „autorytaryzmem” innych⁶. W tym zakresie nie wystarczało już np. tradycyjnie pojmowane prawo sąsiedzkie. Obrona porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli sprawiała, że państwo przechodziło od pozycji arbitra do „opiekuna społeczeństwa”⁷. W krajach Zachodniej Europy proces ten wyraźnie się zaznaczył już w połowie XIX wieku⁸.

Kapitalizm u swoich początków przynosił znaczną „decentralizację” własności, która niosła z sobą zarówno gospodarczą anarchię, jak i zarodki groźnej — dla jednostki i dla państwa — koncentracji własności⁹. Ta koncentracja po stronie władzy ekonomicznej zmuszała państwo nie tylko do doraźnej ingerencji, ale do interwencjonizmu, który nie oznaczał jeszcze przejęcia od właścicieli inicjatywy, ani też kształtowania przez państwo całościowej koncepcji rozwoju gospodarczego. Interwencjonizm był raczej częściowym programem antykryzysowym mającym ratować równowagę społeczną i gospodarczą, a nie programem rozwojowym obejmującym całość danego ustroju społeczno-gospodarczego. Wskazana różnica jest dość trudna do uchwycenia, chociaż wyznacza ona istotę przejścia od państwa interwenującego do państwa programującego¹⁰. Powróćmy jednak do koncepcji interwencjonizmu, której początek wiąże się z osobą J. M. Keynesa i która symbolizując koniec lesseferyzmu — otwiera nowy etap kapitalizmu regulowanego (Regulated Capitalism). W regulacji stosunków własnościowych rozszerza się krąg środków, które trudno już objąć pojęciem policji administracyjnej. Prawo pierwokupu i wiele innych instrumentów gospodarki terenami w miastach wykra-

⁶ Por. P. Barcellona: *Programmazione e soggetto privato*. W: *Studi in memoria di O. Condorelli*, T. I. Milano 1974, s. 70.

⁷ Por. J. M. Albertini: *Métamorphoses de la propriété*. W: *La propriété en questions? Evolution des structures de propriété dans les sociétés modernes*. EH 1959, nr 151 (suppl.), s. 18 nn.

⁸ Tamże.

⁹ Por. G. Liet-Veaux: *L'influence du droit public sur la propriété privée immobilière*. EDC, Paris 1962, s. 266.

¹⁰ O przejściu państwa od interwencji do programowania („dallo stato — interventista allo stato — programmatore”) P. Barcellona: *Programmazione...*, s. 69 nn.

czają poza funkcję, jaką spełniały tzw. służebności administracyjne¹¹. Pojęcie „użyteczności publicznej” ujmowane szerzej (np. Anglia, Holandia, Francja) lub wężiej (np. Szwajcaria) nabiera cech dynamicznych¹². Z czasem obrona prawa własności nie kwestionuje samej dopuszczalności państwowej interwencji w sprawy własności¹³, ale koncentruje się na precyzyjnym określeniu generalnych zasad i granic tej interwencji, na traktowaniu wszelkich ograniczeń równorzędnie z wywłaszczeniem przy przyjęciu pełnego odszkodowania. Ze sprzeciwem spotyka się jednak nadal nacjonalizacja ziemi, prawo pierwokupu oraz równoważne z prawem własności traktowanie praw zbliżonych do naszej konstrukcji wieczystego użytkowania¹⁴. Poszukuje się też takich rozwiązań proceduralnych, które w zakresie stosowania ograniczeń prawa własności będą niwelować arbitralność administracji m. in. przez wykorzystanie w omawianym zakresie niezawisłego sądownictwa, a także przez współdziałanie administracji z różnymi formami specjalistycznych i społecznych organów¹⁵. Te cząstkowe informacje pozwalają już dostrzec zasadnicze tendencje; kazały one krytycznie spojrzeć na wiele współczesnych rozwiązań polskiego prawa

¹¹ Por. J. Rivero: *Préface*. W: C. Bosquet: *Planification urbaine et propriété privée*. Paris 1967, s. 4.

¹² Por. A. Macheret: *Droit et politique de la propriété foncière en Suisse*. W: *Festschrift für Hans Huber. Rechts als Prozess und Gefüge*. Bern 1981, s. 407.

¹³ Jeszcze w latach trzydziestych interwencjonizm wywoływał szok, opór i przewidywanie bliskiego końca własności. Por. R. C. Noyes: *The Institution of Property. A Study of Development, Substance and Arrangement of System of Property in Modern Anglo-American Law*. London 1936, s. 265. Nie ma więc w tym nic dziwnego, że New Deal określa się niekiedy jako „III rewolucję amerykańską” (Z. Brzeziński: *La révolution technétronique*. Paris 1971, s. 288).

¹⁴ Por. P. H. Steinauer: *La propriété privée aujourd'hui*. RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 140—141.

¹⁵ Por. *Les instruments juridiques de la politique foncière des villes. Etudes comparatives portant sur quatorze pays occidentaux*. Red. M. Fromont. Bruxelles 1978, np. s. 633 nn. (P. Moor), s. 709 nn. Właśnie w kontekście procedury wywłaszczeniowej L. Jacquignon i Y. M. Danan nazywają sąd „tradycyjnym strażnikiem własności prywatnej” (*Le droit de l'urbanisme*. Paris 1978, s. 188).

odnoszących się do własności indywidualnej, jak choćby na ogólnikowe określenie przesłanek wywłaszczenia¹⁶, na zbyt szeroki zakres swobodnego uznania organów administracyjnych decydujących o podziale nieruchomości rolnych lub o korzystaniu z prawa pierwokupu gruntu miejskiego. Zastrzeżenia musi budzić brak form społecznego uczestnictwa w podejmowaniu decyzji regulujących stosunki własnościowe. W każdym razie uczestnictwo takie, jeżeli nawet jest przewidziane, to nie ma wyraźnie określonych i istotnych kompetencji. Rażącym tego dowodem była ustawa uwłaszczeniowa z 1971 roku, której niezwykle szeroki zakres stosowania szedł w parze z pełną wręcz swobodą organów administracyjnych¹⁷. Większość środków prawnych służących państwowej regulacji stosunków własnościowych cechuje też brak lub słabość powiązania z aktami planowania, co podważa poczucie bezpieczeństwa i perspektywy stanowiące podstawową wartość prawa własności¹⁸. Właśnie wykorzystanie planowania ma wskazywać na nową rolę państwa wobec prawa własności.

Państwo programujące rozszerza i zmienia zakres przedmiotowy, funkcje i metody oddziaływania na stosunki własnościowe. W zakres oddziaływania wchodzi już wszystkie sfery życia społecznego i gospodarczego bez pominięcia spraw socjalnych, kultury i oświaty. Funkcją oddziaływania nie jest już tylko korygowanie, ale organizowanie stosunków własnościowych, a nawet określanie celu działania właściciela¹⁹. O skrajnych przypadkach instrumentalnego traktowania prawa własności mówiliśmy już poprzednio, odsyłając do przykładu III

¹⁶ Nie chodzi tu tylko o przesłanki materialne wywłaszczenia wielokrotnie już krytykowane (np. K. Sobczak), ale również o zasady ustalania odszkodowań, o słabość proceduralnych gwarancji dla właściciela. To samo dotyczy także prawa pierwokupu. Por. np. wnikliwą ocenę J. Majorowicza: *Ustawowe prawo pierwokupu nieruchomości w miastach*. SP 1980, z. 4, s. 3 nn., a szczególnie s. 35—37, 47—48.

¹⁷ Stało się to tym bardziej rażące, gdy kompetencje w zakresie uwłaszczeń przejął jednoosobowy organ administracji stopnia podstawowego (1975).

¹⁸ Por. W. Pańko: *Własność gruntowa w planowej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice 1978, s. 98—147.

¹⁹ Por. C. Bosquet: *Planification...*, s. 9, 157.

Rzeszy. Zauważmy jednak, że nawet w liberalnej cywilistyce francuskiej dopuszczano myśl, iż państwo powinno chronić właściciela za to i wówczas, gdy ten stosuje się do wskazań danych mu przez państwo²⁰. Ten pogłos skrajnego funkcjonalizmu czyniącego z prawa własności bierne narzędzie polityki państwowej daje się słyszeć i w naszej doktrynie²¹.

Metody oddziaływania państwa programującego na stosunki własnościowe zmieniają się, gdyż właśnie programy polityczne, a nie cząstkowe inicjatywy ekonomiczne lub socjalne, stają się podstawą działania. Plany produkcyjne, inwestycyjne i finansowe oraz planowanie przestrzenne traktowane jako źródło informacji i preferencyjnych zachęt bądź też jako wiążące ustalenia stają się wyższą formą koordynacji i kierowania pluralistycznym systemem własności, a więc „nową formą sprawowania władzy”²². Państwo programujące nie koncentruje się na ochronie jednostkowego właściciela i nie ogranicza do utrzymywania równowagi w stosunkach własnościowych, dostrzegając potrzebę ukierunkowywania rozwoju państwa jako całości. Nie wystarczy polityka redystrybucji w stosunkach własnościowych i próby określenia norm „umiarkowanego” majątku obywateli²³, ale konieczna jest obrona ustroju również przed siłą skoncentrowanego kapitału. Decentralizacja i pluralizm systemu własności w kapitalizmie okazuje się być formalnym pozorem i mitem²⁴, a szansę przeciwstawienia się sile kapitału

²⁰ Tak można odczytać poglądy R. Savatiera: *Du droit civil au droit public*. Paris 1945, s. 58. O tym krytycznie G. Ripert: *Les forces creatrices du droit*. Paris 1955, s. 212.

²¹ Por. np. M. Kierek: *Ograniczenia prawa własności w świetle ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach*. AUMCS. Section G — *Prawo XII*. Lublin 1966, s. 67

²² Por. L. Barsotti, F. Spontigati: *Potere di piano e proprietà*. Torino 1971, s. 104 nn.

²³ Por. P. H. Steinauer: *La propriété...*, s. 176—177. Tego rodzaju próby są podejmowane w ramach prac nad sformułowaniem konstytucyjnych podstaw „polityki” wobec własności; art. 30 projektu konstytucji federalnej Szwajcarii stwarza zachętę do tworzenia umiarkowanego majątku (*de dimensions modestes*).

²⁴ Por. A. A. Berle: *Power...*, s. 77

widzi się tylko w sile współczesnego państwa²⁵. W państwie programującym wzrost jego roli w jeszcze większym stopniu uzasadniał konieczność posiadania przez władzę odpowiedniej „polityki własnościowej” (*Eigentumspolitik*). Instrumentalne podejście władzy do prawa własności stawało się faktem, co w odczuciu społecznym i prawnym kształtowało już nową jakość własności; „nową własność”²⁶.

O państwie w roli właściciela mówi się w odniesieniu do różnych formacji i ustrojów. Wzorcem historycznym, do którego się sięga często, chociaż nie zawsze bywa to „wygodne”, jest państwo feudalne. Państwo feudalne w roli właściciela to problem braku oddzielenia politycznych i własnościowych funkcji spełnianych przez feudalnego władcę, a raczej przez feudalną zhierarchizowaną strukturę społeczną. A. Berle stwierdza, że w feudalizmie własność odgrywała mniejszą rolę²⁷. Tak, **własność we współczesnym** rozumieniu, a więc własność prywatna nie występowała szerzej, a w każdym razie nie wychodziła poza pewną sferę rzeczy ruchomych. Funkcję własności spełniała władza przez nadawane przywileje; najczęściej dożywotnie przywileje mające swoje źródło w zasługach wojennych i mające także często za cel wypełnienie wojskowych obowiązków przez uprzywilejowanego²⁸. Można się spierać, kiedy i w jaki sposób przywileje stawały się dziedzicznym majątkiem. W Europie Zachodniej proces ten zamykał się w kilkuwiekowym okre-

²⁵ Por. R. Craveri: *La disgregazione della proprietà*. Milano 1958, s. 33—34. Autor uważa, że usiłowanie sił lewicowych przeciwstawiania się scentralizowanemu kapitałowi jest podobne do walki XVIII-wiecznymi metodami ze współczesną armią.

²⁶ Ch. Reich stwierdza: „System rządzenia w szerokim zakresie niszczy ekonomiczną podstawę wolności i wymaga poszukiwania «nowej własności», która oczywiście oznacza nowy polityczny i społeczny porządek własności.” (*The New Property*, „Yale Law Journal” 1964, z. 73, s. 733 nn). O „polityce własności” np. H. C. Binswanger: *Eigentum und Eigentumspolitik*. Zurich 1978; F. Klüber: *Eigentumstheorie und Eigentumspolitik*. Osnabrück 1963.

²⁷ Por. A. A. Berle: *Power...*, s. 142.

²⁸ Por. R. Filhol: *Propriété absolue et démembrements de la propriété dans l'ancien droit français*. EDC. Paris 1963, s. 44 nn.

sie (XII—XVII w.)²⁹. Dziedziczny majątek (w Anglii „estate in fee simple”) nie stanowił też jeszcze pełnej własności prywatnej niezależnej od władzy. Feudalne obciążenia oraz różne prawa związane z majątkiem dziedzicznym stopniowo zmniejszały się, zastępowane też świadczeniami pieniężnymi, by stopniowo dojść do symbolicznych wartości i zanikać około XVII wieku (Anglia)³⁰. Ale Hegel jeszcze w odniesieniu do Niemiec z przełomu XVIII i XIX wieku twierdził, iż „niemieckie prawo państwowe jest właściwie prawem prywatnym, polityczne prawa są zalegalizowanym posiadaniem, własnością”. Twierdzenie to dotyczyło treści posiadanych urzędów, przywilejów stanowych, a nawet pokojowych układów państwowych, które kształtowały stan własności³¹. W przypadku Niemiec (a raczej ich części) to „opóźnienie” w likwidacji feudalnych znamion powiązania władzy i własności wynikało z odmiennej drogi służącej zmianie formacji ustrojowej, co znajdowało też wyraz w adaptacji stanowionego w końcu XVIII wieku ustawodawstwa cywilnego do feudalnych konstrukcji prawnych³². Trudno więc tu mówić o „opóźnieniu” w wyzwaniu się własności spod kurateli władzy państwowej ani też o zjawisku reliktowym. Natomiast takim typowym i symbolicznym reliktem jest w omawianym zakresie konstrukcja własności ziemi w prawie angielskim. „Znacjonalizowana” w 1066 roku przez Wilhelma Zdobywcę ziemia całego królestwa nigdy z teoretycznego punk-

²⁹ R. Filhol (tamże) twierdzi, że we Francji działo się to już od XII wieku, ale M. Salvadori analogiczny proces w Anglii przesuwają na wieki późniejsze (*The Economics of Freedom*. Garden City — New York 1959, s. 9).

³⁰ Por. H. Street, B. A. Wortley: *State and Private Property in English Law*. W: *Staat und Privateigentum*. Köln—Berlin 1960, s. 136. Pojęcie „estate in fee simple” tłumaczy się też jako „posiadanie na pełnym prawie dziedzicznym”.

³¹ Por. G. W. F. Hegel: *Ustrój Niemiec...*, s. 6—7. Współcześnie i bez odwoływania się do Hegla stwierdza to samo A. Podlech: „[...] wszystko, co publiczne sprowadzone było do formy własności i własność stanowiła wyłączną strukturę stosunków (związków) politycznych.” Por. *Eigentum-Entscheidungsstruktur der Gesellschaft*, „Der Staat” 1976, Band 15, H. 1, s. 35.

³² Zapewne Das Allgemeine Landrecht z 1794 roku było przykładem takiego kompromisu.

tu widzenia nie stała się przedmiotem własności niezależnej od Korony. Własność ziemi pochodziła i formalnie pozostawała elementem zwierzchnictwa państwowego, tak że jeszcze i dzisiaj w Anglii nie można mówić w sensie formalnoprawnym o własności prywatnej w odniesieniu do ziemi³³.

Kwestii własności państwowej w ustroju kapitalistycznym nie da się sprowadzić do prostego stwierdzenia, że jest to „pewna odmiana” własności prywatnej³⁴ lub że jest to „parawan”, za którym funkcjonują „przebrane rządy kapitału”³⁵. Jest rzeczą zrozumiałą, że sama forma własności i jej zmiana nie decyduje o zmianie ustroju politycznego, ale własność państwowa w ustroju kapitalistycznym nie ma jednolitego charakteru. Nie można też zakładać, iż rozwój własności państwowej nie wpływa w ogóle na kształt politycznego i gospodarczego ustroju kapitalistycznego państwa. Jeżeli przyjąć takie założenie, to trudno zrozumieć dlaczego nacjonalizację traktuje się jako zdecydowanie postępowy element politycznych programów w kapitalistycznych państwach i dlaczego np. przed kilku laty francuscy komuniści od realizacji programu nacjonalizacyjnego uzależnili swoje uczestnictwo we władzy. Wracając zaś do kwestii jednolitości własności państwowej w kapitalizmie, to trzeba ją widzieć w co najmniej

³³ H. Street i B. A. Wortley stwierdzają: „Nawet dzisiaj nie jest poprawnym mówienie o własności [prywatnej — W. P.] ziemi w Anglii” dodając, iż jest to teoretyczny punkt widzenia (in strict legal theory). Por. *State...*, s. 136. W podobny sposób, a więc tytułem zwierzchnictwa terytorialnego władcy, tłumaczą cyt. autorzy własność ważniejszych kopalin. Ważną, pozytywnoprawną formą uregulowania (a raczej usankcjonowania) praw przysługujących do ziemi był Law of Property Act z 1925 roku. M. in. por. R. H. Mandsley, E. H. Burn: *Land Law: Cases and Materials*. London 1975, s. 235.

³⁴ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 110, a także 64—65.

³⁵ Por. A. V. Wieniediktov: *Państwowa własność socjalistyczna*. Warszawa 1952, s. 290. Z tym uproszczonym poglądem zdaje się zrywać współczesna doktryna radziecka. Por. I. T. Majboroda: *Gosudarstvennaja soobstvennost w uslovijach sovremennogo kapitalizma*. Moskwa 1976, np. s. 58. Autor stwierdza tam m. in., że rozwój własności państwowej w kapitalizmie dowodzi, iż „burżuazja staje się zbędna w zarządzaniu środkami produkcji”.

dwóch płaszczyznach; funkcjonalnej i terytorialnej. W pierwszej płaszczyźnie rzecz się sprowadza do określenia granicy określającej, co z majątku „należącego” do państwa należy traktować jako przedmiot własności w rozumieniu prawa prywatnego, a co jest przedmiotem tzw. własności publicznej. Natomiast w płaszczyźnie terytorialnej ujawnia się problem majątkowej autonomii organizmów samorządowych, a więc własności komunalnej.

Ze względu na spełniane funkcje mienie „należące” do państwa możemy podzielić na trzy kategorie: dobra służące powszechnemu i bezpośredniemu (*utilisés directement par le public*), użytkowi (np. drogi, wybrzeże morskie); dobra służące administracji w wypełnieniu jej funkcji (m. in. przez tzw. służby publiczne) oraz dobra służące interesowi powszechnemu przez przynoszenie korzyści płynących z działalności gospodarczej. W zasadzie dwie pierwsze kategorie dóbr to tzw. własność publiczna, co do której zakłada się całkowite lub częściowe wyłączenie spod reżimu własności w rozumieniu prawa prywatnego. Natomiast trzecia kategoria to przede wszystkim państwowa sfera działalności produkcyjnej, w której przedsiębiorstwa państwowe są zwykłymi podmiotami własności prywatnej i w takiej roli uczestniczą w „grze ekonomicznej”. Trudno jest określić historyczny rodowód koncepcji własności publicznej, na co zwraca uwagę A. Wasilewski wnikliwie wykazujący zróżnicowane podejście do wspomnianej koncepcji w doktrynie i ustawodawstwie państw europejskich³⁶. Sama koncepcja nie jest dość jasna nawet tam, gdzie została przyjęta w ustawodawstwie (w większości państw ma tylko charakter doktrynalny). I tak, we Francji przyjmuje się, że do własności publicznej (*domaine public*, art. 538 Kodeksu Napoleona) nie stosują się zasady rządzące własnością w rozumieniu prawa prywatnego, a państwo nie jest właścicielem dóbr publicznych, sprawując tylko nad nimi pieczę (*droit de garde*). Nie jest to jedyna interpretacja przyjętego w Kodeksie Napoleona rozwiązania, a kwestia różnicy pomiędzy własnością publiczną a prywatną stanowi wciąż żywy przedmiot kontrower-

³⁶ *Administracja wobec prawa własności...*, s. 64 nn.

sji³⁷. W każdym razie przyjmuje się, iż w przypadku sporu związanego z własnością publiczną podmiotem rozstrzygającym jest administracja, a nie sądy. Jednak dotychczasowe orzecznictwo administracyjne traktuje własność publiczną, podobnie jak własność w rozumieniu prawa prywatnego, a nauka prawa także nie znajduje jednoznacznych kryteriów odróżnienia obydwu kategorii własności³⁸.

Rozszerzający się zasięg własności państwowej w państwie kapitalistycznym wpływa na zmianę sposobu sprawowania władzy i zarządzania gospodarką, np. przez lokalizację infrastruktury technicznej, przemysłu, gospodarowania publicznymi terenami budowlanymi określa się kierunki rozwoju kraju, kształtuje rynek pracy itp. Własność państwowa pozwala władzy podejmować wielkie i kosztowne przedsięwzięcia o dużej doniosłości społecznej, ale nie dające gwarancji opłacalności w sensie wąskoekonomicznym. Natomiast własność komunalna odgrywa wciąż rosnącą rolę zwłaszcza w gospodarce terenami, gdzie władze samorządowe zdobyły szerokie kompetencje³⁹.

Wchodzenie państwa kapitalistycznego w rolę właściciela budzi wiele zastrzeżeń, które w szczególności odnoszą się do własności środków produkcji. Obok doktryn neoliberalnych (czy raczej neokonserwatywnych) zdecydowanie krytyczna jest w tym względzie katolicka doktryna społeczna. Jeszcze w okresie przedwojennym E. Mounier, broniąc społecznej funkcji włas-

³⁷ Por. [G.] Ripert, [F.] Boulanger: *Traité du droit civil*. T. I. Paris 1956, ust. 508. Kwestią zasadniczą jest tu chęć pogodzenia idei własności prywatnej z sytuacją, gdy po stronie właściciela następuje oddzielenie podmiotu „uprawnionego” od podmiotu realizującego przyśługujący właścicielowi zakres zachowania się. Por. w tym zakresie B. Delcroix: *L'unité de la personnalité juridique de l'Etat*. Paris 1976, s. 21 nn. i cyt. tam poglądy (m. in. M. Duvergera).

³⁸ Por. [G.] Ripert, [F.] Boulanger: *Traité...* Szerzej o omawianym zagadnieniu C. Klein: *La police du domaine public*. Paris 1966.

³⁹ Szeroko wykorzystywane prawo pierwokupu, a także wywłaszczania na rzecz społeczności lokalnych, to instrumenty gospodarki terenami w większości państw zachodnioeuropejskich. Por. *Les instruments juridiques de la politique foncière...*, np. ss. 36—37, 75, 81, 411, 669. Por. także J. C. Nemerj: *De la liberté des communes dans l'aménagement du territoire*. Paris 1981.

ności, dostrzegał wprawdzie rolę państwa w realizacji tej funkcji, ale odrzucał możliwość objęcia przez państwo „władzy nad rzeczami”⁴⁰. Własność państwową uznawał za usprawiedliwioną jedynie w wąskich ramach tzw. służb publicznych, akceptując zarazem szerokie kompetencje państwa w zakresie stymulowania, popierania, a nawet „kierowania” gospodarką prywatną. Jego hasłem generalnym było wezwanie: państwo jako właściciel — nie; państwo jako arbiter (l'Etat-juridiction) — tak⁴¹. Ten kierunek oceny państwa — właściciela wydaje się nadal utrzymywać w doktrynie społecznej Kościowa Katolickiego⁴². Współczesna krytyka państwa — właściciela koncentruje się przede wszystkim na sprawie efektywności. Wskazuje się m. in., że konfuzja władzy z własnością grozi biurokratyzacją życia gospodarczego, a działanie poprzez hierarchiczną strukturę urzędniczą nie pozwala realizować się inicjatywie, gubiąc ją w działaniach asekuracyjnych. Przeciwwstawia się charakter odpowiedzialności politycznej (władzy kierującej się interesem ogólnym) odpowiedzialności gospodarczej, wykazując niemożność pogodzenia odpowiedzialności politycznej z ryzykiem handlowym. Tym samym odmawia się państwu — właścicielowi zdolności innowacyjnych. Wreszcie zgłasza się obawę, czy państwo powinno angażować swój autorytet, występując jako właściciel⁴³. Formą ominięcia tego niebezpieczeństwa jest funkcjonowanie w ramach tzw. gospodarki mieszanej spółek z udziałem kapitału państwowego będących wprawdzie osoba-

⁴⁰ Por. E. Mounier: *De la propriété capitaliste à la propriété humaine*. Paris 1936, s. 123—129.

⁴¹ Tamże.

⁴² Por. C. Strzeszewski: *Własność. Zagadnienie społeczno-moralne*. Warszawa 1981, s. 270—272, 282 nn. Chodzi tu również o tzw. zasadę pomocniczości, która zakłada uzupełniający charakter własności publicznej wobec własności prywatnej.

⁴³ W tym miejscu zamiast literatury prawniczej zacytujmy proroczy aforyzm K. K r a u s a sprzed wielu dziesiątków lat: „Nie jest dobrze, gdy w złym państwie jakiś przemysł jest upaństwowiony. Ponieważ po pierwsze towar jest wówczas gorszy, po drugie jest się gorzej obsłużonym, a po trzecie rzucając dostawcy towar w twarz obraża się honor urzędu.” (*Aforyzmy*. Warszawa 1975, s. 53).

mi prawa prywatnego, ale dysponujących zleconymi im kompetencjami władzy publicznej (także samorządowej)⁴⁴.

Ożywienie krytyki bezpośredniego udziału państwa w życiu gospodarczym nastąpiło ostatnio w tych krajach, które realizowały programy nacjonalizacyjne (Anglia, Francja) lub np. radykalnie reformowały prawo gruntowe. Krytyka ta nie zawsze jest prowadzona z pozycji zachowawczych. Zwraca się np. uwagę na fakt, że większość znacjonalizowanych terenów i podejmowanych na nich inwestycji państwowych służy przede wszystkim określonym podmiotom sektora prywatnego bez uzasadnienia w sferze interesu publicznego⁴⁵.

Specyficzną cechą państwowej własności socjalistycznej jest — oprócz omawianej już zasady jej jednolitości (rozdz. 6) — zasada nierozzerwalności i niepodzielności połączenia władzy państwowej z uprawnieniami właściciela. Wyjaśniając sens tej zasady A. Wieniediktow stwierdzał, że „w stosunku do przedsiębiorstw państwowych państwo socjalistyczne łączy w swym ręku całą pełnię władzy państwowej ze wszystkimi uprawnieniami właściciela”⁴⁶. Przez państwo rozumiał całość jego organów, a więc także „dziesiątki tysięcy organów gospodarczych, administracyjnych i społeczno-kulturalnych”, za których to pośrednictwem państwo realizuje prawo własności. Powoływany autor wprost więc stwierdzał, że przez państwo-właściciela należy rozumieć zarówno podmioty ze sfery „gospodarczo-operatywnej” (np. przedsiębior-

⁴⁴ Np. we Francji na plan pierwszy wysuwają się spółki gospodarujące terenami budowlanymi, a także rolnymi (np. SAFER). O tych spółkach (*la société d'économie mixte d'aménagement*) L. Jacquignon, Y. M. Danan: *Le droit de l'urbanisme...*, s. 334 nn. Czy są to formy uspołecznienia, czy reprewatyizacji państwa?

⁴⁵ Konkretnie tego przykłady podaje H. Lena: *Acquisitions immobilières publiques et maîtres urbaine*. Paris 1976, np. s. 338. Szersze odniesienie ma krytyka państwowej regulacji życia gospodarczego, którą w amerykańskiej literaturze przeprowadza R. Posner (*The Social Costs of Monopoly and Regulation*, „The Journal of Political Economy” 1975, nr 4). Twierdzi on m. in. że państwowa regulacja antymonopolistyczna rodzi poważne koszty dla społeczeństwa, większe niż stwarzają same monopole (s. 807 nn.).

⁴⁶ Por. *Państwowa własność...*, s. 316 nn.

stwo), jak i ze sfery „planowo-regulacyjnej” (np. organ administracji terenowej). A. Wieniediktow nie wyróżniał organów władzy przedstawicielskiej z systemu organów państwa-właściciela, natomiast przyznawał, że państwo w stosunku do swego mienia „występuje przede wszystkim w charakterze podmiotu władzy państwowej”⁴⁷. Tak sformułowana interpretacja zasady jedności władzy państwowej i własności socjalistycznej wpłynęła nie tylko na kształt teorii prawa socjalistycznego, ale i na model oraz praktykę gospodarki państwa radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej. Część polskiej cywilistyki przyjęła poglądy A. Wieniediktowa, nie odchodząc od nich i po 1956 roku⁴⁸, kiedy to odezwały się pierwsze głosy krytyczne wobec skrajnej interpretacji zasady jedności władzy i własności⁴⁹.

Zasada jedności władzy i własności państwowej może w sensie politycznym wyrażać prawo socjalistycznego państwa do dysponowania mieniem państwowym i uzyskiwania korzyści płynących z tego tytułu. W tym sensie funkcją właściciela (w rozumieniu ekonomicznym) stanowi jedną z funkcji władzy państwowej. Jednak w kategoriach prawnoorganizacyjnych konieczne jest wyodrębnienie poszczególnych funkcji państwa. **Prawo musi konkretnie i precyzyjnie dokonać podziału ról określając, które organy państwowe, w jakich sytuacjach i z jakimi kompetencjami nadzorczymi występują wobec wyodrębnionych organizacyjnie i majątkowo państwowych jednostek gospodarczych.** Różne mogą być formy, treści i metody nadzoru, a więc różny też zakres autonomii jednostek gospodarujących. Ale powinien o tym stanowić generalny model gospodarki

⁴⁷ Tamże, s. 318, a także 317 nn., por. szczególnie przyp. 32.

⁴⁸ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 67; M. Madey: *Stosunki własnościowe przedsiębiorstw państwowych*, Warszawa 1964, s. 28—30.

⁴⁹ Por. S. Buczkowski: *Rola prawa państwowego w uspołecznionym układzie gospodarki narodowej. Studium prawno-ekonomiczne*, AUMCS, Sectio G — *Prawo VI*, Lublin 1960, s. 86 nn. Por. także T. Dybowski: *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 92. Jego zdaniem „Wyłącznie cywilnoprawny charakter własności jako prawa podmiotowego nie doznaje zatem wyjątku, również jeśli chodzi o własność państwową, wobec czego twierdzenie o mieszanym charakterze prawa własności nie da się utrzymać.” (s. 29).

państwowej sformułowany przez władzę państwową, a nie doraźne decyzje któregoś z elementów tej władzy. Nikt nie neguje tezy, iż władza w państwie socjalistycznym przyjmuje na siebie funkcje organizacyjno-zarządzające, ale przyjęcie takiej tezy nie oznacza chyba, że oddzielając organizacyjne i nadzorcze funkcje państwa od funkcji gospodarowania powielamy koncepcje burżuazyjne. Ogólnikowe stwierdzenia, że prawo własności państwowej i władza polityczna „stapia się [...] w jednolitą działalność gospodarczo-organizacyjną”⁵⁰, może być odczytane jako zachęta do doraźnego, administracyjnego dyrygowania gospodarką, do woluntaryzmu i nieodpowiedzialności. Właśnie na tle rozważań nad istotą prawa własności państwowej A. Wasilewski, podkreślając konieczność ścisłego rozróżnienia pomiędzy sferą dominium i imperium, dodaje: „Nawet państwo nie może sobie pozwolić na luksus »pomieszania« swojej legitymacji prawnej, działoby się to bowiem z pogwałceniem praworządności.”⁵¹

Wydaje się, że troska nie tylko o praworządność, ale i o efektywność w sferze wykonywania własności państwowej wymaga krytycznej oceny zasady jednności władzy i własności państwowej. Takiej oceny wymaga też troska o właściwe funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych w obrocie międzynarodowym, gdzie ujawniają się kłopotliwe dla polskich przedsiębiorstw konsekwencje traktowania ich jako niesamodzielnych elementów struktury państwowej⁵². Dodatkową motywacją do

⁵⁰ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie...*, s. 67, 72. Por. także M. Błażejczyk: *Organizatorskie i władcze funkcje państwa w realizacji programu żywnościowego i rozwoju rolnictwa*. Zeszyty naukowe ASW. Nr. 14. Warszawa 1976, s. 189. Autor mówi tam o „organicznej jednności kompetencyjnej” w sferze władzy i własności państwowej.

⁵¹ Por. *Administracja wobec prawa...*, s. 42. Także I. Szabo stwierdza, że „z punktu widzenia prawa cywilnego” państwo występuje odrębnie jako podmiot władzy politycznej i odrębnie jako „właściciel handlowy”, dosłownie właściciel towarów — *propriétaire de marchandises* (*Les fondements de la theorie du droit*. Budapest 1973, s. 49—50).

⁵² Świadczy o tym dowodnie spór (nie jedyny) arbitrażowy pomiędzy Rolimpexem a firmą angielską w przedmiocie dostaw polskiego cukru, rozstrzygnięty ostatecznie przez Izbę Lordów. Sporne było to, czy akt rządu PRL (zakaz eksportu) może być w odniesieniu do polskich

podjęcia tej krytyki są nowe rozwiązania ustroju przedsiębiorstw państwowych i inne zmiany w systemie zarządzania gospodarką państwową. Nie dają one jeszcze ostatecznych rozwiązań, ale na ich tle przeprowadzona krytyka zyskuje dodatkowe argumenty.

To prawda co mówił O. Lange, że skrajne podejście do własności państwowej grozi bądź biurokratyzmem, bądź anarchosyndykalizmem. O pierwszym podejściu była już mowa. Drugiej skrajności można poszukać wśród różnych doktryn tzw. socjalizmu samorządowego, które głoszą hasło „socjalizmu bez państwa”⁵³. W doktrynach tych wydaje się jednak być trochę więcej anarchii niż syndykalizmu. W tym kontekście nie jest łatwa ocena jugosłowiańskiego modelu własności społecznej. Nie podejmujemy się jej „kwalifikacji”, ale wydaje się, że wbrew pozorom koncepcja jugosłowiańska nie odrywa „władzy politycznej” od własności społecznej, ale odwraca niejako relację pomiędzy władzą a własnością, a ponadto deklaruje odrzucenie zarówno tradycyjnego pojęcia własności, jak i tradycyjnego ujęcia władzy politycznej⁵⁴. W tym modelu identyfikacja podmiotu własności jest wręcz niemożliwa⁵⁵. Moż-

przedsiębiorstw traktowany jako ekskulpująca siła wyższa („Informacja prawna PIHZ” 1979, nr 4—5). Także E. Drozd zwraca uwagę na teoretyczną możliwość prowadzenia przez zagranicznego wierzyiciela egzekucji w stosunku do rzeczy będącej w zarządzie innych niż dłużnik państwowych osób prawnych, jeżeli przyjmować będziemy założenia, że tym osobom nie przysługują żadne własne prawa (*Kompetencja sądów rzeczowego i obligacyjnego w zakresie praw podmiotowych*, SC 1979, t. XXX, s. 138).

⁵³ Por. recenzję A. Misia pracy E. Luarda (*Socialism without the State*, London 1979), SF 1981, nr 11, s. 163 nn.

⁵⁴ Por. J. Djordjević: *Social Ownership and Self — Management. Guidelines for Research*, YL 1981, nr 1, s. 9. E. Kardelj stwierdza: „Własność społeczna jest jednocześnie warunkiem i bazą, a nawet istotą socjalistycznej samorządności.” (*La propriété sociale et l'autogestion socialiste*, „Questions Actuelles du Socialisme” 1979, nr 2, s. 46).

⁵⁵ P. Winczorek stwierdza: „Jugosłowiańska konstrukcja własności społecznej odchodzi od tradycyjnego, cywilistycznego rozumienia własności jako prawa przysługującego wyodrębnionemu podmiotowi (osobie fizycznej, lub prawnej). Na pytanie, kto jest podmiotem własności społecznej może być udzielona jedynie negatywna odpowiedź.” (*Główne*

na wprowadzie uznać, że jest nim kształtująca się „wolna wspólnota wytwórców”, ale ta nie ogranicza się do grupy pracowników określonej jednostki gospodarczej ani też do samorządu pracowniczego w ogólności. Użyte pojęcie obejmuje cały system samorządowy społeczeństwa. Taki model własności nie może być traktowany jako własność grupowa i w ogóle trudno go oceniać z cywilistycznego punktu widzenia. Jest to raczej idealny model ideowy wyrażający nieufność zarówno wobec każdego monopolu jednostkowego a nawet grupowego, jak i wobec biurokratycznych struktur państwa.

Przywykliśmy już do tego, że stosunek państwa wobec prawa własności jest ujmowany bądź jako walka dwóch sił, bądź jako ich jedność. Cały prawie wysiłek tradycyjnej cywilistyki koncentrował się na oporze przed ingerencją państwa w sferę prawa własności. Także i dzisiaj, gdy z ingerencją państwa trzeba było się pogodzić, a nawet uznać konieczność jej ekspansji, uwaga cywilistów skupia się na budowaniu precyzyjnych gwarancji obronnych skierowanych w istocie przeciwko państwu⁵⁶. Jest w tym naturalny odruch, który przez całą epokę wspierano jednocześnie najszczytniejszymi hasłami wolnościowymi i dość prymitywnymi argumentami budzącymi strach. Pod koniec XIX wieku Th. Calmes pisał: „Jeżeli Państwo może wszystko, jednostki nie mogą nic, oto braterstwo w niewolnictwie, wspólność w nędzy, równość w nicości.”⁵⁷ Ile w tym stwierdzeniu było demagogii wykorzystywanej właśnie na użytek ówczesnego państwa, a ile rzeczywistego i usprawiedliwionego doświadczeniami strachu przed tymże państwem? Nie jest też łatwo stwierdzić, czy ewolucja państwa XX wieku i do-

tezy jugosłowiańskiej samorządowej doktryny ustrojowej. PiP 1982, z. 11, s. 94). I w innym miejscu: „Majątek społeczny nie jest rozparcelowany między grupy pracownicze (np. załogi fabryk), ponieważ żadnej z tych grup nie służą pełne uprawnienia związane z tytułem własności.” (s. 95).

⁵⁶ Tamże. W literaturze zachodnio-europejskiej tworzy się nawet niezbyt jasną koncepcję „publicznego prawa podmiotowego” (*droit public subjectif*), które ma chronić właściciela przed ingerencją państwa i ją powstrzymywać. Por. P. Moor: *Aménagement du territoire et propriété privée*. SSJ-RC 1976, nr 110, s. 379—382.

⁵⁷ Por. *La propriété...*, s. 20.

świadczenia współczesnych pozwalają spoglądać na państwo z mniejszą obawą. Jednak ma chyba rację R. Cravieri, gdy dalsze forsowanie skrajnych alternatyw (w relacji państwo — prawo własności) uważa za naiwne i szkodliwe⁵⁸. Jego zdaniem nie można państwa traktować ciągle jako „ciemieźcę”, ale szukać w nim trzeba funkcji organizatorskich oraz współdziałania w sprawowaniu władzy z wszystkimi siłami społecznymi. Jest w tej wizji nawiązanie do przedstawianej w rozdz. 5 koncepcji współczesnego podziału władzy ekonomicznej. Otóż, uważa się, że równoległe do podziału władzy ekonomicznej (i dekompozycji własności) dokonuje się też nowy podział władzy politycznej. Myśl tę rozwija G. Morin, wskazując na upadek ustawodawczego monopolu państwa, na rozwój prawa spółdzielczego, regionalnego; prawa stowarzyszeń i związków zawodowych⁵⁹. Jest to więc nowa koncepcja „podziału władz”, jej decentralizacji i uspołecznienia⁶⁰. Jej urzeczywistnienie się nie może pozostać bez wpływu na interesujący nas stosunek państwa do prawa własności.

⁵⁸ Por. *La disgregazione...*, s. 88.

⁵⁹ Por. G. Morin: *Le sens de l'évolution contemporaine du droit de propriété*. W: *Le droit privé français au milieu du XX-e siècle. Études off. à G. Ripert*. T. II. Paris 1950, s. 16.

⁶⁰ Obok władzy ekonomicznej zauważa się wyodrębnianie władzy „informacyjnej”, „terytorialnej” i „zawodowej” (związki, samorządy i stowarzyszenia zawodowe).

Drogi uspołecznienia własności

Własność prywatna, która w burżuazyjnych programach stała obok wolności i równości¹, niosła z sobą zapewne wiele pozytywnych wartości dla materialnych i duchowych podstaw rozwoju społecznego, ale w odczuciu najszerzych mas przyniosła z sobą bezwzględny wyzysk i rozwarstwienie, materializację wartości i poniżenie godności ludzkiej. Poczucie krzywdy rodziło bunt przeciw własności prywatnej; naiwny sprzeciw utopistów (Proudhon, Blanqui) i ślepy anarchistów (Bakunin, Kropotkin) koncentrował się na objawach, a nie na źródłach potępianej rzeczywistości. Za moralnym potępie-

9.

¹ Przy czym „równy podział własności” traktowano jako iluzję już w czasie rewolucji (J. B a s z k i e w i c z: *Wolność. Równość. Własność. Rewolucje burżuazyjne*. Warszawa 1981, s. 224—225).

niem własności i bogatych (znane powiedzenie Proudhona: „własność to kradzież”) nie szła ani głębsza analiza stosunków ekonomicznych, ani też próba zrozumienia psychologicznego podglebia własności prywatnej. Tymczasem marksowską ocenę własności prywatnej cechowała chłodna ocena kapitalistycznych stosunków produkcji i zrozumienie sił napędowych historii. Niezależnie od różnic światopoglądowych i politycznych do marksowskiej oceny nawiązują dzisiaj wszyscy, gdyż jest obiektywnie najgłębszą analizą XIX-wiecznych stosunków własnościowych i zarazem celną prognozą ostrzegawczą². To prawda, że nie nakreśla ona jednoznacznie dróg rozwoju stosunków własnościowych, ale przecież nie miała ona — i nie mogła — zastąpić praktyki historycznej. Jedno natomiast należy uznać za najważniejsze w marksowskiej — ale nie zawsze marksistowskiej — doktrynie własności: nie zamykała się ona na opozycji wobec własności prywatnej i kreśląc cel oraz przesłanki uspołecznienia własności kazała w nim widzieć żmudny i ciągły proces przebudowy rzeczywistości. Proces poszukiwania i budowania — bez terminów i ahistorycznej niecierpliwości — społeczeństwa, w którym stosunki własnościowe zapewnią „swobodny rozwój każdego człowieka”³.

Uwagi dotyczące marksowskiej doktryny własności nie są ideologicznym ozdobnikiem; są niezbędnym punktem wyjścia do oceny — jakże wielu — współczesnych poglądów na uspołecznienie własności, które nie koncentrują się na konkretnym pozytywnym programie organizacji życia społecznego i gospodarczego, ale na likwidacji własności prywatnej. Takie rozumienie uspołecznienia własności nie zastąpi poszukiwania takich form społecznego uczestnictwa w procesie produkcji i podziału dóbr, by stawały się one coraz to skuteczniejszą formą godzenia sprawiedliwości i efektywności, racjonalności społecz-

² Wpływ marksizmu dostrzega się chyba nawet w katolickiej doktrynie społecznej, pewne jej poglądy na temat własności zostały nawet określone mianem „neomarksizmu”. Zwraca na to uwagę i wskazuje źródło C. Strzeszewski: *Własność. Zagadnienie społeczno-moralne*. Warszawa 1981, s. 131, przyp. 83.

³ Por. K. Marks, F. Engels: *Manifest partii komunistycznej*. W: *Dzieła*. T. IV. Warszawa 1962, s. 536.

nej i ekonomicznej. Wywłaszczenie jednostek nie jest trudne, jeżeli dysponuje się wystarczającą siłą przymusu, ale uwłaszczenia społeczeństwa nie dokona się ani jednym aktem woli państwowej, ani też nie wystarczy tu siła przymusu. Refleksje te budzą się ze szczególną mocą, gdyż przeżywamy kryzys gospodarczy poddający w wątpliwość prawidłowość dotychczasowych dróg uspołeczniania własności. Dlaczego po blisko czterdziestu latach budowania ustroju stawiającego sobie za cel uspołecznienie własności spotykamy się z przekornie, ale na serio sformułowanym postulatem „uspołecznienia socjalistycznej własności środków produkcji”⁴? Przyczyna leży chyba w „wąskoekonomicznym”, formalnym podejściu do uspołecznienia środków produkcji, w traktowaniu uspołecznienia jako celu samego w sobie, który miałby mechanicznie i bezkonfliktowo zapewniać rozwój sił wytwórczych, eliminować wyzysk i objawy alienacji⁵. Przyczyny te musiały znaleźć swoje odzwierciedlenie także w sferze prawnych form uspołeczniania własności. By dokonać oceny skuteczności tych form określimy najpierw cele i przesłanki uspołecznienia.

Określenie celów uspołecznienia własności nie należy do prawnika; jest to sprawa ideologicznych wizji rozwoju społecznego. Z prawnego punktu widzenia uspołecznienie własności powinno rozszerzać społeczne uczestnictwo w procesie pracy, zarządzania i podziału wytworzonych dóbr, stwarzając równe szanse tego uczestnictwa; równe stosownie do możliwości i umiejętności jednostek. Pojmowanie każdego z tych określeń może budzić wątpliwości, ale np. społeczne uczestnictwo w procesie pracy nie może oznaczać obowiązku pracy, ale to, że uczestnictwo w procesie pracy jest warunkiem uczestniczenia w zarządzaniu procesem produkcji i w procesie podziału. Wskazane ujęcie celów uspołecznienia świadczy o tym, że ciąglemu procesowi uspołecznienia mogą towarzyszyć formułowane etapowo cele kierunkowe, ale że nie ma statycznego i ostatecznego celu uspołecznienia.

⁴ Por. T. P. Tkaczyk: *Uspołecznienie socjalistycznej własności środków produkcji*. „Miesięcznik Literacki” 1982, nr 7, s. 104 nn.

⁵ Tamże, s. 107. Por. rozważania rozdz. 2.

Istnieją dwie zasadnicze przesłanki uspołecznienia. Pierwsza to możliwości i konieczności wynikające z materialnego stanu rozwoju sił wytwórczych. Rozwój przemysłu, urbanizacja, sytuacja w sferze środowiska i bogactw naturalnych itp. stwarzają podstawy uspołecznienia procesu produkcji. Spotykamy nawet określenie „technologicznego uspołecznienia” środków produkcji⁶. Drugą przesłanką jest stan świadomości społecznej; stopień zrozumienia potrzeb i korzyści wynikających z uspołecznienia⁷. Nie ma to oznaczać odwrótu od indywidualizmu, ale od egoizmu. Ma służyć budzeniu w świadomości człowieka potrzeby szukania takich form życia, które nie będą godzić w rozwój osobowości jednostek i konieczności wynikające ze społecznego ich bytu.

Za trzecią przesłankę uspołecznienia możemy uznać stan organizacji społeczeństwa w sferze politycznej i zarządzania gospodarczego, a więc ustroj polityczny i gospodarczy państwa w szerokim ujęciu. Nie jest to przesłanka samodzielna. Jeżeli spełnione będą obie pierwsze przesłanki uspołecznienia, to przesłanka „ustrojowa” nie może powstrzymać tego procesu. Niemożność stopniowego przekształcenia formacji ustrojowej stworzy sytuację rewolucyjną. Akt rewolucyjny może nie tylko formalnie usankcjonować, ale i przyspieszyć proces uspołecznienia. Nie może jednak tego uczynić wbrew materialnemu stanowi rozwoju sił wytwórczych i z pominięciem stanu świadomości społeczeństwa. W każdym zaś razie tego rodzaju rozwiązanie nie gwarantuje ekonomicznej i społecznej efektywności uspołecznienia. Efektywność ekonomiczna jest tu pojęciem zrozumiałym, chociaż nie może być ujmowana w kategoriach buchalteryjnych. Przez społeczną efektywność uspołecznienia należy rozumieć przede wszystkim jednostkowe poczucie satysfakcji i bezpieczeństwa. Kryterium efektywności ekonomicznej i społecznej wymaga też od uspołecznienia, by otwie-

⁶ Por. A. Cypko: *Spoleczne aspekty realnego uspołecznienia środków produkcji*. „*Ekonomista*” 1981, nr 1, s. 61.

⁷ Por. A. Gaberle, J. Wódz: *Naruszenie własności osobistej i społecznej w świadomości robotników wielkoprzemysłowych*. PiP 1973, z. 1, s. 84 nn.

rało ono drogę do inicjatywy i innowacji, do wzrostu poczucia odpowiedzialności.

Brak efektywności może zahamować albo i zdyskredytować podejmowane próby uspołecznienia własności. Przymusowa kolektywizacja z lat pięćdziesiątych i jej niepowodzenia przekreśliły na wiele lat możliwość wykorzystania w polityce rolnej autentycznych wartości spółdzielczości produkcyjnej w polskim rolnictwie. Niejednokrotnie po 1956 roku rozwiązywano nie tylko złe, ale i dobre spółdzielnie. Był to ślepy, ale zrozumiały odwet ze strony rolników. Jakże mało doświadczenie to nauczyło autorów późniejszej polityki rolnej.

Woluntaryzm w sferze stosunków własnościowych musi przynieść szkody gospodarcze (marnotrawstwo), społeczne (brak motywacji do pracy, spadek dyscypliny społecznej), a wreszcie szkody polityczne (obniżenie autorytetu władzy). Uspołecniając własność, musimy pamiętać, że „dążenie do socjalizacji musi być i może być miarkowane zasadą gospodarności”⁸. Wybitny czechosłowacki cywilista V. Knapp w komparatystycznej syntezie poświęconej własności w państwach socjalistycznych stwierdza, że w państwach tych własność prywatna nie jest obalona, ale jest stopniowo obalana poprzez wyższość socjalistycznej własności i przez politykę socjalistycznej władzy⁹. Nie wydaje się, by nadana przez cytowanego autora kolejność wymienionych czynników była przypadkowa, ale czy odpowiada ona rzeczywistości?

Najprostszym chyba sposobem oceny różnych dróg uspołecznienia własności jest obserwacja prawnie wyróżnionych form własności, a więc własności państwowej, grupowych form własności oraz własności indywidualnej (prywatnej). Była już o nich mowa wielokrotnie, ale tym razem tylko w kontekście ich przydatności w procesie uspołecznienia.

Nacjonalizacja własności jest pozornie najprostszą formą uspołecznienia, gdyż — jak to czytamy w cywilistycznej

⁸ O. Lange: *O konsekwentne stosowanie analizy marksistowskiej*. Warszawa 1955, s. 17 nn.

⁹ Por. V. Knapp: *Socialist Countries. W: Property and Trust. Structural Variations in Property Law*. IEC. T. VI. Z. 2. Tübingen 1975, s. 57.

monografii: „Środki produkcji stają się własnością całego narodu i wskutek tego rozwój produkcji odbywa się w interesie wszystkich ludzi pracy.”¹⁰ Na tym cytacie można by zakończyć rozważania poświęcone uspołecznieniu własności, gdyby nie rzeczywistość. Wykazuje ona, że własność państwowa może stać się drogą uspołecznienia własności, jeżeli uspołeczniać się będzie samo państwo, a więc władza i administracja państwowa, a ponadto wszystkie te państwowe podmioty gospodarcze, które w ramach przyznanej im autonomii będą stwarzać warunki społecznego uczestnictwa w zarządzaniu mieniem państwowym.

Problem uspołecznienia władzy i administracji jest tematem samym dla siebie. Z punktu widzenia własności państwowej problem ten wiąże się zarówno z przejmowaniem mienia innych sektorów na własność państwa, dysponowaniem mieniem państwowym w stosunkach z innymi sektorami (rozporządzanie, wydzierżawianie i wynajmowanie, oddawanie w użytkowanie itd.) i wreszcie z samym zarządzaniem mieniem państwowym w ramach działania jednostek państwowych. Na pierwsze z wymienionych zagadnień zwrócimy uwagę omawiając formy uspołecznienia własności prywatnej. Ostatnie zaś (przedsiębiorstwo państwowe a mienie państwowe) było już przedmiotem zainteresowania w poprzednich rozdziałach. Pozostaje więc kwestia dysponowania mieniem państwowym „na zewnątrz” tego sektora. Właśnie ona powinna być tą sferą działania władzy i administracji, gdzie uczestnictwo społeczne w podejmowaniu decyzji jest szczególnie konieczne.

Zbywanie składników mienia państwowego lub oddawanie ich do korzystania podmiotom działającym w innych sektorach, to przede wszystkim sfera gospodarowania, a nie administrowania. Zwłaszcza zbywanie mienia państwowego

¹⁰ Por. J. Wasilkowski: *Pojęcie własności we współczesnym prawie polskim*. Warszawa 1972, s. 67. Tymczasem według jugosłowiańskiej koncepcji samorządowej nacjonalizacja „stanowi ostatni suwerenny akt socjalistycznego państwa”, stwarzając bazę materialną uspołecznienia tegoż państwa (D. Dragosovać: *Socialisme et propriété*. „Questions Actuelles du Socialisme” 1981, nr 5, s. 49—50).

powinno być przedmiotem kompetencji takich organów, które w największym stopniu reprezentują wolę społeczną. Tymczasem rzeczywistość przeczy temu zdecydowanie. Czy nie świadczy o tym fakt, iż o zbyciu nieruchomości rolnej stanowiącej mienie ogólnonarodowe decyduje samodzielnie jednoosobowy organ administracyjny najniższego szczebla? Wieloletnie starania środowisk rolniczych odniosły ten skutek, że od 1981 roku rolnicy zainteresowanej wsi mogą się wypowiedzieć — w formie opinii nie wiążącej dla naczelnika gminy — o kandydatach na nabywców nieruchomości rolnej. Także sprzedaż budynków państwowych z równoczesnym oddaniem działek gruntu w użytkowanie wieczyste leży w wyłącznej gestii administracji stopnia podstawowego. Zauważmy, że organ administracji ma znaczną swobodę w stosowaniu obniżki ceny budynków i opłat z tytułu wieczystego użytkowania działki, ustalaniu korzystnych zasad płatności itp. Dobór tych przykładów nie jest tendencyjny; słabość uczestnictwa społecznego w dysponowaniu mieniem państwowym jest faktem niezaprzeczalnym. Wiąże się to z szerszym zagadnieniem słabości organów przedstawicielskich; rad narodowych i komisji tychże rad, samorządu mieszkańców oraz form społecznej kontroli. Ciągłej troski wymaga też w omawianym zakresie uczestnictwo samorządu zawodowego oraz wszelkich organizacji zawodowych i społecznych.

W ostatnim okresie w ramach poszukiwania skutecznych form decentralizacji władzy i rozwoju samorządności terytorialnej pojawiło się na nowo zagadnienie tzw. własności komunalnej. Wiąże się to ze stworzeniem dla społeczności lokalnych majątkowych podstaw samorządnej gospodarki. O. Lange twierdził, iż własność samorządowa potrzebna jest tam, gdzie klasy pracujące nie zdobyły jeszcze władzy państwowej, ale zyskują kontrolę nad samorządem lokalnym¹¹. Koncepcji własności komunalnej i samorządu terytorialnego zarzuca się też XIX-wieczną anachroniczność i podważanie zasady jedności władzy w państwie socjalistycznym. I są to znowu tylko słowa, gdy tymczasem praktyka uczy, że nie istnieją gwaran-

¹¹ Por. O. Lange: *Ekonomia polityczna socjalizmu*. W: *Pisma ekonomiczne i społeczne 1930—1960*. Warszawa 1961, s. 38 nn.

cje poszanowania interesów majątkowych społeczności lokalnych, że nie istnieje w tym zakresie równowaga pomiędzy centralnymi i lokalnymi organami władzy i administracji, że nie znajdujemy podstaw organizacyjnych i prawnych do pobudzania inicjatywy gospodarczej w podstawowych środowiskach życia obywateli. Swoboda w dysponowaniu majątkowymi składnikami tzw. gospodarki terenowej pozwoliła władzy centralnej praktycznie zlikwidować tę gospodarkę w połowie lat siedemdziesiątych¹². W wielu przypadkach przejęcie przemysłu terenowego przez wielki przemysł maszynowy doprowadziło do nieodwracalnego marnotrawstwa majątku zbędnego wielkiemu przemysłowi, a przez lata tworzonego przez społeczności lokalne. W ten sposób uległo zniszczeniu wiele małych młynów, piekarni, rzeźni (zwłaszcza w okresie reformy podziału terytorialnego i likwidacji gromad).

Nie należy łatwo przesądzać prawnego kształtu organizacyjnej i majątkowej autonomii jednostek terytorialnych, ale samodzielność majątkowa tych jednostek jest niezbędna. Bez niej niemożliwa jest jakakolwiek decentralizacja i ważąca inicjatywa mieszkańców. Terytorialna „decentralizacja” własności ogólnonarodowej powinna towarzyszyć dokonywanej już „decentralizacji” tejże własności w systemie przedsiębiorstw państwowych¹³.

Uspołecznienie własności ogólnonarodowej pozostającej w dyspozycji państwowych jednostek organizacyjnych, a przede wszystkim przedsiębiorstw, to także sprawa samorządności pracowniczej. Powiada się, że społeczne uczestnic-

¹² Likwidacji tej oparła się tylko część gospodarki terenowej, zwłaszcza tam gdzie siła władzy lokalnej była w stanie przeciwstawić się zakusom przemysłu ciężkiego (np. woj. katowickie).

¹³ Por. K. Łukawski: *Wstępne założenia koncepcji własności komunalnej*, W: *Model władzy lokalnej w systemie reformy gospodarczej*. Red. M. Kulesza. Warszawa 1982, s. 77 nn., a szczególnie s. 78, 81. Jednak E. Łętowska wyraża wątpliwość, czy nadanie władzy terenowej uprawnień właścicielskich jest wystarczającą gwarancją ich samodzielności (*Cywilnoprawne gwarancje samodzielności rad narodowych*. „Problemy Rad Narodowych” 1982, z. 54, s. 49 nn.). Powołana autorka zwraca też uwagę na niejednorodność w pojmowaniu „własności komunalnej”.

two w sferze zarządzania nie gwarantuje efektywności, a więc należy pozostawić mu wyłącznie sferę podziału dóbr. Jednocześnie pojawiają się tendencje odwrotne, które w załogach lub w całości klasy pracującej widzą właściciela mienia ogólnonarodowego. W rozdziale poprzednim zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwa związane z obydwoma skrajnymi rozwiązaniami, które bądź przeceniają rolę państwa i nie doceniają znaczenia samorządności pracowniczej, bądź też reprezentują odwrotne stanowisko. Dla pierwszych druga tendencja jest anarchosyndykalizmem, dla drugich zaś pierwsza, co najwyżej kapitalizmem państwowym „z ludzką twarzą”¹⁴. Tymczasem w żadnym współczesnym społeczeństwie nie jest możliwe odsunięcie państwa od udziału w zarządzaniu środkami produkcji, ale też konsekwentnie wzmacnia się powszechne poczucie konieczności uczestnictwa pracowników w zarządzaniu swym warsztatem pracy¹⁵. Wskazuje to na konieczność znalezienia dla mienia ogólnonarodowego takiej formuły prawnej, która nie uczyni podmiotem własności w sensie cywilistycznym ani bezpośrednio państwa, ani też załogi, ale autonomiczny w grze ekonomicznej podmiot, którego zachowanie będzie wypadkową interesu państwa jako całości i interesu załóg pracowniczych. Obydwa te interesy mają charakter społeczny i obydwu trzeba chronić. Różni je tylko skala, ale nie waga. Zapominanie o tym równa się lekceważeniu losu pojedynczego człowieka (bądź grupy społecznej) i poświęcaniu go mitologicznym i arbitralnie konstruowanym interesom społeczeństwa jako całości. Proces uspołecznienia własności ogólnonarodowej ma ujawniać, a nie tuszować, istniejące w stosunkach produkcji i podziału, sprzeczności pomiędzy administracją państwową a załogami, pomiędzy centralnymi a lokalnymi czynnikami gospodarczymi, pomiędzy różnymi grupami pracowniczymi itp. Tego zadania nie może w obrocie cywilnym spełnić ani dotychczasowa formuła własności państwowej,

¹⁴ Por. J. Djordjevič: *Social ownership and self — management. Guidelines for Research*. YL 1981, nr 1, s. 10.

¹⁵ Por. np. E. Kardelj: *Proprietà sociale e autogestione*, Milano 1974, s. 19 nn.

ani też koncepcja własności grupowej (samorządowej). Uspołecznienie własności ogólnonarodowej rozumiane jako decentralizacja systemu dysponowania własnością nie jest więc procesem bezkonfliktowym. Może być on też hamowany przez aparat władzy; także władzy socjalistycznego państwa. Taki wniosek pozwalają formułować nasze doświadczenia; nie kłóci się on też w żadnej mierze z marksowską teorią rozwoju społecznego¹⁶.

Forma własności grupowej sama przez się nie daje jeszcze gwarancji jej uspołecznienia. Przekonanie doktryny burżuazyjnej, że gospodarczy system korporacyjny m. in. (spółki akcyjne) będzie zastępował państwo, stanowiąc swego rodzaju sposób na uspołecznienie własności¹⁷, nie jest wizją realną. Doświadczenia wskazują na wręcz odwrotne niebezpieczeństwo, czyli wykorzystanie tej formy własności grupowej do zniszczenia pluralistycznego systemu własności, monopolizacji zarządzania kapitałem i uczynienia z właścicieli-akcjonariuszy biernych obserwatorów zadowolających się udziałem w zyskach. Jest to nie tylko zaprzeczenie społecznego uczestnictwa w procesie produkcji i zarządzania, ale nie godzi się też z ideą upowszechniania własności, którą głosi społeczna nauka katolicka i do której za moment powrócimy. Natomiast istotnym dla uspołecznienia własności — w każdej formacji ustrojowej — jest rozwój własności organizacji społeczno-zawodowych, kulturalnych, charytatywnych, sportowych itp. Zwłaszcza w ustroju socjalistycznym, gdzie liczne organizacje społeczne

¹⁶ Por. W. Gomuła: *Własność i rozwój społeczny (O pierwszym i podstawowym prawie socjologii)*. „Studia Socjologiczne” 1981, nr 4, s. 27, por. także s. 17 nn.

¹⁷ A. A. Berle i G. C. Means piszą, że w przyszłości podmioty gospodarcze jako spółki akcyjne będą mogły nie tylko współżyć z państwem, ale i go zastąpić jako dominująca forma organizacji społeczeństwa (*La propriet  in evoluzione*. W: *Il pensiero politico nell'et  di Roosevelt*. Bologna 1962, s. 137). Strukturalne właściwości współczesnego systemu korporacyjnego wyrażającego zdaniem J. Chaudhuri „twórczą koncepcję własności” (*Toward a Democratic Theory of Property and the Modern Corporation*. „Ethics” 1971, nr 4, s. 271 nn.) pozwalają mu dostrzec w organizmach korporacyjnych publiczny charakter (*corporate bodies are [...] truly public agencies [...]*, s. 281).

uzyskują od państwa kompetencje wykonywania tzw. zleconych zadań administracji, rozwój majątkowej bazy ich działania jest ważnym elementem procesu uspołeczniania własności. Przykładowo można tu wskazać na własność związków zawodowych i ich rozlicznych agend o charakterze socjalnym. Jednak najważniejsza z punktu widzenia uspołecznienia jest w ramach form własności grupowej własność spółdzielcza.

W programach socjalistów z przełomu wieków spółdzielczość była hasłem sztandarowym; „Wspólna praca, wspólna własność, wspólna korzyść”. Była też takim hasłem dla PPS w okresie międzywojennym i dla Odrodzonej PPS w Polsce Ludowej. Lecz w państwach socjalizmu realnego własność spółdzielcza nie stała się samodzielnym i trwałym elementem procesu uspołecznienia. Świadczył o tym zakres państwowego nadzoru nad spółdzielczością, ograniczenie zakresu przedmiotowego własności spółdzielczej¹⁸, a wreszcie postępujący proces upaństwowienia własności spółdzielczej¹⁹. Stąd też kontrowersja, czy własność spółdzielcza zasługuje na miano „socjalistycznej”, czy też jest przedsiönkiem do najwyższej, państwowej (socjalistycznej) formy własności społecznej²⁰. Tymczasem doświadczenia związane z własnością państwową każą widzieć w autentycznej spółdzielczości nie tylko szkołę, ale i formę uspołeczniania własności²¹.

Problem uspołecznienia własności prywatnej budzi zrozumiałe emocje, gdyż przywykliśmy tę formę własności uważać za przejściową, gdy tymczasem np. trwałość indywi-

¹⁸ Na stosunek do spółdzielczości wskazują m. in. ograniczenia, jakie stosowano w ZSRR w nabywaniu przez kołchozy podstawowych narzędzi produkcji (cięższych maszyn rolniczych). Uzasadniał to J. Stalin: *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Warszawa 1952, s. 95—99.

¹⁹ Por. J. Kleer: *Zarys ekonomicznej teorii spółdzielczości w socjalizmie*. Warszawa 1979, s. 137 nn.

²⁰ J. Wasilkowski uważa, że uznanie własności spółdzielczej za „socjalistyczną” byłoby „szkodliwym zniekształcaniem pojęć” (*Pojęcie...*, s. 139). Tego rodzaju oporów nie ma A. Ionesco: *Les types et les formes de propriété en droit socialiste*. RIDC 1969, nr 3, s. 500.

²¹ Por. J. Kleer: *Zarys...*, s. 337 nn; P. Buczkowski: *Uwagi o socjalistycznych formach własności*. SF 1980, nr 7, s. 48.

dualnej rolniczej własności gospodarstw rodzinnych znalazła już potwierdzenie ustawowe najwyższej rangi. Nie rozprasza to jednak wątpliwości zarówno właścicieli (co do szczerości prawnych deklaracji), jak i niektórych ideologów i polityków (co do ideologicznej słuszności rozwiązania). Wydaje się więc konieczne wrócić do formułowanych wcześniej przesłanek uspołecznienia własności. Wynika z nich, że nie ideologiczne przekonania, ale materialne podstawy, stan świadomości i efektywność ekonomiczna i społeczna określonych form własności decydują o ich prawnym statusie, a więc i ochronie. Te przesłanki decydować będą o kierunku i tempie uspołecznienia własności prywatnej.

Uspołecznienie własności prywatnej wymaga wykorzystania całego prawa, wszystkich jego metod i środków. Działania organizatorskie i reglamentacyjne stwarzać muszą i wspierać ekonomiczne warunki dla uspołecznienia nie tylko sfery produkcji, ale i rynku, a wreszcie sfery podziału dochodów. Na przykład prawo finansowe ma równie ważne znaczenie w procesie uspołecznienia własności jak jakakolwiek inna sfera prawa. Nie należy nie doceniać przydatności działań reglamentacyjnych, ich zastosowanie w wielu sferach może się nawet rozszerzyć (ochrona środowiska, gospodarowanie ziemią). Istotne jest jednak zapewnienie społecznego uczestnictwa we władczej regulacji stosunków własnościowych. Odrębnym zagadnieniem jest planowy charakter wszelkich działań, które organizują lub regulują stosunki własnościowe²². Okazuje się jednak, że uznanie reglamentacji za środek służący uspołecznieniu własności może budzić zastrzeżenia. Podnosi je J. Wasilkowski rozważając kwestię, czy monopolizacja określonej sfery działalności (np. wydobywania kopalin) może spełnić funkcje nacjonalizacji. Powołany autor odrzuca takie rozwiązanie uznając, iż nacjonali-

²² Dostosowanie interesów jednostki, jej inicjatywy do potrzeb publicznych ma dzisiaj umożliwić nie tyle mnożenie arbitralnie narzucanych właścicielowi ograniczeń i obowiązków, ale programowanie działań właściciela dokonywane przy czynnym udziale jego samego i społeczeństwa. F. Galgano mówi o „programowaniu uzgadnianym” (*programmazione contrattata*). Por. *Il diritto privato e codificazione civile*. W: *Il diritto privato tra codice e Costituzione*. Bologna 1978, s. 59 nn.

zacja „stwarza warunki, w których mogą działać ekonomiczne prawa socjalizmu”, a monopolizacja niesie z sobą przymus, zakazy administracyjne i niebezpieczeństwo woluntaryzmu²³. W tym też kontekście zostało wypowiedziane zdanie następujące: „Ekonomiczną podstawą ustroju socjalistycznego może być tylko uspołecznienie środków produkcji, a nie system norm prawnych sankcjonujących 'takie lub inne zakazy i nakazy.’” Można się spierać, czy aby monopolizacja danej sfery działalności gospodarczej nie spełniała w ekonomicznym sensie tych samych funkcji, co nacjonalizacja, ale nie to jest tu najważniejsze. Sprzeciw natomiast budzi teza, iż nacjonalizacja danego dobra (czy danej sfery działalności?) zamyka drogę władczej reglamentacji w danym zakresie. Czyżby zakazy i nakazy wynikające z nadzoru urbanistyczno-budowlanego, ochrony środowiska, ochrony gruntów rolnych itp. nie odnosiły się już do własności państwowej? Nie jest to zagadnienie czysto teoretyczne. Na przykład w doktrynie prawa rolnego pojawił się pogląd, że obowiązek rolniczego użytkowania gruntów rolnych nie odnosi się do państwowych osób prawnych, gdyż wystarczy tu obowiązek właściwego wykonywania — przez te podmioty — własności państwowej²⁴. Wynika z tego, że za złe gospodarowanie ziemią można stosować sankcje wobec indywidualnego rolnika, ale państwowe osoby prawne zostaną rozliczone w wewnętrznych ramach własnego sektora. Stanowisko takie jest prostą konsekwencją wciąż żywej, chociaż absurdalnej tezy, że nacjonalizacja kończy proces uspołecznienia, a tym samym wobec własności państwowej nie należy już stosować środków władczej ingerencji (realizowanych w ramach tzw. policji administracyjnej).

Pytanie, czy proces uspołecznienia powinien objąć także własność osobistą może się wydać szokujące jeżeli przyjmujemy wulgarne rozumienie uspołecznienia. Jeżeli zaś akceptujemy zarysowane na początku tego rozdziału cele, prze-

²³ Por. *Pojęcie...*, s. 98.

²⁴ Por. D. Safjan: *Obowiązek rolniczego użytkowania gruntów*. W: *Prawne instrumenty intensywnego zagospodarowania gruntów rolnych*. Red. M. Błażejczyk i J. Paliwoda, Warszawa 1975, s. 16—20.

słanki i drogi uspołecznienia, to wówczas nawet poddanie własności osobistej procesowi uspołecznienia nie może szokować (jak też nikogo nie szokuje opodatkowanie płacy roboczej). W naszych warunkach ustrojowych wyrażony pogląd wydaje się być uzasadniony z dwóch względów. Po pierwsze, funkcjonalne i przedmiotowe określenie zakresu własności osobistej (jako kategorii prawa państw socjalistycznych) nie wyklucza osobistej własności takich środków produkcji, które są dobrem nieobojętnym ze społecznego punktu widzenia. Przecież poszczególne ustawodawstwa (Rumunia, Węgry) przewidują osobistą własność działek gruntu bądź pozwalają takie rozwiązanie przyjmować w praktyce. Po drugie, rozwój cywilizacyjny i rozwój potrzeb osobistych ciągle będzie nas zmuszać do weryfikacji granic własności osobistej, a kierunek tej weryfikacji będzie wypadkową interesu jednostkowego i interesu zbiorowości społecznej. Możliwe więc będzie rozszerzanie, ale i zawężanie granic własności osobistej (vide ostatnia nowelizacja prawa lokalowego)²⁵.

W doktrynie państw kapitalistycznych uspołecznienie własności jest ujmowane różnorako w zależności od reprezentowanych postaw ideologicznych. W zasadzie akceptuje się postępujący proces uspołecznienia, z niechęcią lub wrogością odnosząc się jednak do nacjonalizacji. Nie oznacza to wcale, że brak jest poglądów radykalnych, co ujawniły już poprzednie rozważania (rozdz. 3, 5, 6). Najczęściej radykalizm ten przejawia się w podejściu do własności gruntowej, a zwłaszcza własności terenów budowlanych, dóbr stanowiących środowisko naturalne oraz podstawowych środków produkcji w ogólności²⁶.

²⁵ Ta sfera działań ustawodawczych powinna jednak być ściśle ograniczona konstytucyjnymi ramami gwarancji ochronnych służących własności osobistej. Por. głosę K. Stefaniuka do zasady prawnej SN z 12 czerwca 1972 roku, OŚPiKA 1973, z. 6, s. 250.

²⁶ Radykalizm ten wydaje się być często tylko elementem gry politycznej. Francuski działacz partii socjalistycznej i bliski współpracownik F. Mitterrand'a Jean Poperen stwierdził w 1981 roku: „Prywatna własność środków produkcji kluczowych działów gospodarki narodowej, wyda się naszym przyszłym pokoleniom osobiwością równie nienaturalną, jak nam się dzisiaj wydaje system feudalny” („Journal de Genève” 1981, nr 169, s. 1).

W dość powszechnym mniemaniu burżuazyjnej nauki prawa wyrazem uspołecznienia własności jest prawo sąsiedzkie, a nawet prawa rzeczowe ograniczone, administracyjne ograniczenia własności i służebności administracyjne, ograniczenia w sferze systemu umownego, a więc ochrona lokatorów, dzierżawców itp. Szczególne znaczenie w uspołecznieniu własności przypisuje się planowaniu, a zwłaszcza planowaniu przestrzennemu, które w szerokim zakresie kształtuje treść prawa własności²⁷. Interesującą formę stanowią też różne formy kooperacji w rolnictwie, które mają na celu zarówno podtrzymanie trwałości rodzinnego gospodarstwa rolnego, jak i stworzenie kolektywnych form gospodarowania. Wydaje się jednak, że są one raczej wyrazem szukania we wspólnocie obrony drobnej własności przed postępującym procesem koncentracji własności, przed zmonopolizowanym rynkiem rolnym i przemysłem spożywczym.

Wyrazem ewolucji w poglądach na uspołecznianie własności wydają się być w burżuazyjnej doktrynie dwie koncepcje: koncepcja nadużycia prawa oraz koncepcja własności jako funkcji społecznej. Pierwsza nie kwestionowała samej istoty i struktury własności jako prawą podmiotowego, starając się tylko eliminować godzący w społeczność egoizm właściciela. Ta formuła „adaptacji prawa własności do wymogów życia społecznego²⁸ znalazła potwierdzenie w węższej (np. RFN) lub szerszej (np. Szwajcaria) normatywnej konstrukcji nadużycia prawa. Tego rodzaju potwierdzenia nie znalazła koncepcja prawa własności jako funkcji społecznej. W ustawodawstwie nie braku-

²⁷ I to nie tylko chodzi tu o tzw. plany miejscowe (plans de construction, Bebauungspläne). Własność kształtują także plany o szerszym, regionalnym nawet zasięgu przestrzennym (schémas directeurs, Flächen-nützungpläne). Por. J. P. Gilli: *Redéfinir le droit de propriété*, Paris 1975, s. 136. Por. także Ch. Bettelheim: *Calcul économique et formes de propriété*, Paris 1976, s. 57 nn. Szokująca może się wydawać opinia autora, że nie da się pogodzić rzeczywistego planowania z zarządzaniem gospodarki przez państwo (s. 107—109).

²⁸ Por. M. Vidal: *La propriété dans l'école de l'exégèse en France*, W: *Itinerari moderni della proprietà*, QF 1976—1977, [Milano] 1978, t. I, s. 31.

je oczywiście deklaracji podkreślających funkcję społeczną własności, ale ambicje koncepcji funkcjonalizmu społecznego szły w kierunku wewnętrznej przebudowy samej konstrukcji prawa własności. We współczesnej doktrynie cywilistycznej państw zachodnioeuropejskich koncepcja funkcji społecznej własności spotyka się z ostrą krytyką, w której zarzuty o hipokryzję i kamuflaż nie są rzadkością²⁹. W koncepcji tej dostrzega się nawet inklinacje konserwatywne, gdyż podkreśla ona wartości kolektywnych form własności występujących w społeczeństwie feudalnym oraz wartości rodzinnej własności chłopskiej³⁰.

Swoistą formą uspołecznienia, a raczej jej przeciwwagą, jest koncepcja „upowszechniania” własności. Jej propagatorem jest Kościół Katolicki w zasadzie przeciwny upaństwowieniu środków produkcji³¹ i szukający innych rozwiązań eliminujących nadużycie własności, ale zachowujących jej siłę motywacji i podnoszących godność pracy oraz pracobiorców³². Jest to także stare hasło tzw. kapitalizmu ludowego oraz stanowisko wszystkich tych zwolenników własności prywatnej, którzy — broniąc jej przed procesem koncentracji — widzą w „dyfuzji” własności prywatnej zapewnienie jednostkom ekonomicznej strefy bezpieczeństwa, a więc spełnienie się emancypacyjnej funkcji własności (emancipating function of property)³³.

Ocena koncepcji upowszechnienia własności nie może być jednolita, gdyż koncepcja ta idzie w trzech różnych kierunkach: upowszechniania prywatnej (osobistej) własności środków konsumpcji (dom, samochód itd.); zachowania i rozszerzenia drob-

²⁹ Por. S. Rodotà: *Note critiche in tema di proprietà*, RTDPC 1960, s. 1292.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. Encyklika „*Laborem Exercens*” „*Znak*” 1982, nr 7—9 (332—334), ust. 11. Por. także zdanie C. Strzeszewskiego, który uważa, że środki produkcji nie zawsze muszą być upaństwowiane, gdyż „własność produkcyjna z natury rzeczy więc pracuje dla społeczeństwa, pracuje dla dobra wspólnego” (*Własność...*, s. 99—101).

³² Por. ust. 14 Encykliki „*Laborem Exercens*”.

³³ Por. M. Salvadori: *The Economics of Freedom. American Capitalism Today*, Garden City-New York 1959, s. 85.

notowarowej własności środków produkcji wykorzystywanych przez samego właściciela (i jego rodzinę), a wreszcie udziału pracowników we własności przedsiębiorstw. Pierwszy kierunek nie kłóci się z koncepcją uspołecznienia własności, gdyż oznacza rozwój własności służącej zaspakajaniu potrzeb osobistych i kulturalnych człowieka. Drugi kierunek ma oparcie moralne, ale spotyka się z zarzutem romantyzmu i naiwnego sprzeciwiania się ekonomicznym prawom rządzącym procesem koncentracji własności³⁴. Natomiast trzeci kierunek, z reguły występujący obok postulatu udziału pracowników w zarządzaniu i w zysku, ma rzekomo stanowić „trzecią drogę” rozwoju własności; drogę odmienną zarówno od własności prywatnej jak i własności państwowej³⁵. Podmiotem tej własności ma być „wspólnota pracowników” (*Mitarbeitergesellschaft*), a więc forma własności grupowej przybierająca np. organizacyjny kształt fundacji, gdzie każdy ma zapewnione uczestnictwo „niematerialne” (udział w zarządzaniu) i „materialne” (udział w zysku)³⁶. Powodzenie tych koncepcji i ich znaczenie w przekształcaniu dominujących w danym ustroju stosunków własnościowych należy poddać w wątpliwość³⁷. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, iż

³⁴ Sceptycyzm ten wyraża także doktryna katolicka. Np. J. M a j k a — osądzając ideę upowszechniania własności — stwierdza: „Nie można sobie przecież wyobrazić dziś świata jako społeczności wolterowskich Kandydów uprawiających każdy swój ogródek.” (*Etyka życia gospodarczego*. Wrocław 1982, s. 113). Autor dostrzega przy tym potrzebę rozwoju własności grupowej (s. 115).

³⁵ O tzw. „trzeciej drodze” O. S i k: *Pour une troisième voie*. Paris 1978.

³⁶ O relacji tych koncepcji do własności m. in. O. K u n z e: *Mitbestimmung in der Wirtschaft und Eigentumsordnung*. „Recht de Arbeit” 1972, z. 9/10, s. 257 nn.; N. R e i c h: *Eigentumsgarantie, paritätische Mitbestimmung und Gesellschaftsrecht*. „Arbeit und Recht” 1975, nr 9, s. 257 nn.

³⁷ Symptomatyczna jest niewiara w możliwość pogodzenia idei samorządu z ochroną prawa własności. Uważa się, że podejmowane próby tworzą tylko stan przejściowy, który musi doprowadzić albo do nowego określenia statusu właściciela, albo do przejęcia przedsiębiorstwa na własność państwa lub własność pracowników (J. L u g a n: *L'autogestion en questions*. GdP 1979, nr 220—221, s. 3—4). Jako „porażkę” określa się też we Francji rezultaty rozprowadzania akcji wśród pracowników. Po-

w ostatnim okresie koncepcja udziału kapitałowego pracowników w majątku przedsiębiorstwa państwowego została przyjęta w Rumunii. Również w naszym kraju są zgłaszane postulaty, by pracownicy przedsiębiorstw państwowych mieli możliwość „kapitałowo-udziałowych” lokat swych oszczędności³⁸.

Proces uspołecznienia ma — i będzie miał — przed sobą wiele dróg. Jego realizacji służyć będzie wiele instrumentów prawnych, a w istocie cały system prawa. Rolę prawa cywilnego można uznać za szczególną z jednego względu; w nim znajdujemy punkt wyjścia, a mówiąc językiem Paszukanisa — „metodę” funkcjonowania podmiotów gospodarczych. Przyjmując cywilnoprawną metodę regulacji przyjmujemy więc jednocześnie określoną metodę uspołecznienia własności, a więc także określoną aparaturę pojęciową. Stąd też wynika waga sporu o pojęcie własności społecznej, a przede wszystkim własności ogólnonarodowej (państwowej), która stała się (?) główną formą uspołeczniania własności. Spór ten nie rozgrywa się w płaszczyźnie prawa, ale w płaszczyźnie wyboru metod sprawowania władzy i gospodarowania. Ma on jednak podstawowe znaczenie dla jednoznacznego pojmowania konstrukcji prawnych, którymi się posługujemy.

Polityczny sens pojęcia własności społecznej jest łatwo zrozumiały, ale gdy przechodzimy na płaszczyznę ekonomiczną, filozoficzną lub socjologiczną, to już spotykamy się z zarzutem wewnętrznej sprzeczności, czy nawet ze stwierdzeniem, że własność społeczna to zaprzeczenie własności

daje się, że w latach 1973—1979 spośród 10 tys. spółek objętych ustawodawstwem regulującym „udział pracowników w dochodach” (4 700 000 pracowników) tylko 14 spółek umożliwiło swym pracownikom nabycie akcji (J. Martel: *L'actionnariat des salaires*, GdP 1979, nr 96—97, s. 8).

³⁸ Zgłaszający tę propozycję W. Wilczyński nadmienia, że lokaty te nie powinny mieć stałego oprocentowania, stwarzając jednak perspektywę dodatkowego dochodu w zależności od wyników gospodarczych zakładu (*Reforma a perspektywy rozwoju systemu funkcjonowania gospodarki narodowej*, GP 1982, nr 7, s. 262).

ci³⁹. Podobnie dzieje się, gdy własność społeczną — a raczej ogólnonarodową — sprowadzamy z płaszczyzny prawa konstytucyjnego na grunt prawa cywilnego, a w szczególności, gdy chcemy własność ogólnonarodową umieścić w konstrukcyjnych ramach prawa rzeczowego. Na tym gruncie niepodzielność własności ogólnonarodowej kłóci się z logiką obrotu cywilnego i funkcją prawa cywilnego. Niepodzielność własności ogólnonarodowej może znaleźć oparcie i ochronę w wielu instrumentach prawa, ale w tym akurat zakresie prawo cywilne nie może być nazbyt przydatne i skuteczne, a zastrzeżenie to w najwyższym stopniu odnosi się do konstrukcji prawa własności. Zauważmy bowiem, że prawo cywilne w odniesieniu do własności ogólnonarodowej spełnia dwie funkcje. Po pierwsze, określa za pomocą kryteriów podmiotowych, przedmiotowych i funkcjonalnych, co jest własnością ogólnonarodową (z tym, że nie czyni tego wyłącznie prawo cywilne), a tym samym, jakie mienie podlega szczególnej ochronie. Po drugie, prawo cywilne określa zasady zagospodarowania mienia ogólnonarodowego przez organizacyjnie wyodrębnione podmioty. Funkcja ta za-

³⁹ Burżuazyjni krytycy własności społecznej nie dostrzegają realności tego, co jest określone jako podmiot własności społecznej. W tym kontekście A. Berle nazywa społeczeństwo abstrakcją, którą w stosunkach własnościowych uosabia biurokracja („the people was an abstraction. Its reality meant some sort of bureaucratic management”, *Pover without Property...*, s. 13). Ch. Bettelheim, zauważając oczywistą sprzeczność wewnętrzną w samym określeniu „własność społeczna”, podkreśla jednocześnie, że ta pojęciowa sprzeczność wyraża też rzeczywiste sprzeczności, jakie występują w stosunkach ekonomicznych, w których państwo występując w imieniu społeczeństwa zarządza produkcją wykonywaną przez kolektywy pracownicze (*Calcul économique...*, s. 45, przyp. 25). „Nieprzekładalność” kategorii własności społecznej i własności prywatnej, a nawet własności w ogólności stwierdza współczesna doktryna filozoficzna i socjologiczna (K. Brozi, L. Winiarski: *Czy „własność ogólnospołeczna” jest „własnością”*, SF 1980, nr 7, s. 30, 32). Por. także uwagi z rozdz. 2. Również w nauce prawa występuje ten sam pogląd. Wnikliwe rozważania nad własnością społeczną prowadzą P. Grossiego do wniosku, że najbardziej precyzyjnym jej znaczeniem jest historyczna i logiczna opozycja wobec własności prywatnej (*Un altro modo di possedere*. Milano 1977, s. 38—39, 376 nn.).

kłada wydzielenie z mienia ogólnonarodowego określonych jego części i wprowadzić można dyskutować o zakresie i treści tego wydzielenia, ale zapewne z dwóch wymienionych funkcji ta właśnie ma istotniejsze znaczenie i to nie tylko dlatego, że odpowiada tradycyjnej naturze prawa cywilnego. Pierwsza funkcja ma charakter pasywny, sprowadza się do obrony mienia ogólnonarodowego przed uszczupleniem. Ta druga zaś jest aktywna w samym założeniu; dzieląc mienie, tworzy podstawę odpowiedzialności, wyzwala gospodarską inicjatywę i rzeczywistą troskę o mienie, troskę twórczą o jego rozwój, a nie tylko o tzw. „zabezpieczenie”. Ten punkt widzenia nie przeczy konieczności zachowania jedności własności państwowej, lecz jest wyrazem dialektycznego rozumienia i rozwinięcia tej zasady. Dzieląc mienie ogólnonarodowe, nie musimy godzić w jego jedność, nie musimy wcale obniżać poziomu uspołecznienia tego mienia. Dzieląc, tworzymy podstawę dla gospodarowania i w tym wyraża się funkcja prawa cywilnego, a w szczególności prawa własności. Zaś jedności mienia ogólnonarodowego i jego uspołecznienia broni nie tyle prawo cywilne, taka czy inna konstrukcja prawa własności, ale cały system prawa oraz cały system organizacji i zarządzania procesami produkcji, podziału, konsumpcji oraz warunki polityczne towarzyszące ich funkcjonowaniu. Wszystkie te czynniki towarzyszą i warunkują ciągły proces uspołecznienia, któremu powinna podlegać wszelka własność w każdej fazie rozwoju społecznego. Nie mówmy więc raczej o własności uspołecznionej, ale o własności uspołeczniającej. Z tym zastrzeżeniem podchodzimy do kategorii własności ogólnonarodowej i społecznej pamiętając, że **uspołecznienie własności może się dokonywać tylko wraz z uspołecznianiem całej organizacji społeczeństwa, a więc i państwa⁴⁰ traktowanego jako najwyższa forma nie tyle organizacji, ale organizowania się społeczeństwa.** Bowiem postępy procesu uspołecznienia są uwarunkowane sposobami artykułowania się interesu społecznego, a nie jego apriorycznego ustalania w ramach biurokratycznych struktur.

⁴⁰ Por. S. Rodotà: *Note critiche...*, s. 1292—1293.

Nie istnieją uniwersalne drogi uspołecznienia własności, co wynika ze zróżnicowań ekonomicznych, kulturowych, z różnic w świadomości historycznej i prawnej, a wreszcie z odmienności postaw ideologicznych. Wszystkie te zróżnicowania należy uwzględnić przy doborze prawnych metod i form uspołecznienia, ale nade wszystko należy uwzględnić tę prawdę, że nie prawo zadecyduje o kierunkach i tempie procesu uspołecznienia własności. Ukształtowane przez prawo formy mogą w ograniczonym zakresie przyspieszać lub hamować proces uspołecznienia, ale nie mogą zadekretować go ani też na trwałe cofnąć postępów uspołecznienia. Wszelki gwałt dokonany na stosunkach ekonomicznych i na świadomości społecznej może w dłuższej perspektywie dać tylko karykaturę uspołecznienia, a nie uspołecznienie „pozytywne”⁴¹. I jeszcze jedna uwaga. **Postępy procesu uspołecznienia własności wyrażać się muszą w jednostkowej i społecznej satysfakcji, w rosnącym dostatku i obfitości dóbr**⁴². Z jakim trudem ta prosta prawda nadająca sens uspołecznieniu przedziera się z gąszczu ideologicznych sporów i naukowych dywagacji na temat uspołecznienia własności.

⁴¹ O „pozytywnym zniesieniu własności prywatnej” mówi K. Marks uznając, że nie negacja tej własności, ale eliminowanie z niej sprzeczności występujących pomiędzy pracą a własnością środków produkcji jest celem ustroju komunistycznego (K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*, T. I, Warszawa 1981, s. 88).

⁴² Dążenie do dostatku i obfitości dóbr H. Chołaj wprost wiąże z procesem uspołecznienia w socjalizmie (*Socjalizm a kwestia rolna*, Warszawa 1982, s. 34).

Współczesne funkcje prawa własności.

Uwagi końcowe

10.

Przekonaliśmy się, jak wiele funkcji w rozmaitych płaszczyznach (psychologicznej, politycznej, produkcyjnej itd.) przypisywano prawu własności w różnych epokach, formacjach ekonomicznych i ustrojach politycznych. Przypisywanych funkcji było zbyt wiele i zbyt sprzeczne były one ze sobą, by nie zrodziło się podejrzenie, czy aby zawsze punktem odniesienia i przedmiotem oceny było podobnie rozumiane prawo własności, czy też różne tego prawa wyobrażenia. Refleksje nauki wychodzą w tym zakresie z różnych źródeł ideowych, różną mają motywację i w odmiennych kierunkach zmierzają. Zauważmy też, że wyróżniane funkcje prawa własności wzajemnie się warunkują, często ze sobą konkurują, a czasem też się znoszą. Stąd też precyzyjna klasyfika-

kacja przypisywanych własności funkcji jest zadaniem niemożliwym i zbędnym. Uwagi końcowe stanowią tylko próbę spojrzenia na najważniejsze funkcje prawa własności we współczesnym życiu.

Funkcję prawa własności jako gwaranta wolności wciąż wysuwa się na czoło, ale wydaje się, że zainteresowanie nią słabnie nawet w burżuazyjnej nauce prawa. Spotykamy poglądy głoszące, że prawo własności nie ma bronić wolności jednostki, ale wolności w państwie, bądź też że chronić ma nie równość i wolność właścicieli, ale ich działalność gospodarczą¹. Także poglądy wyznające (w kontekście rozważań nad problematyką własności), że jednostki „bez państwowej pomocy są w stanie swoich praw podstawowych dopilnować” spotykają się z krytyką². W istocie pogląd taki jest anachroniczną i szkodliwą iluzją. Jako szkodliwe należy ocenić także poglądy przeciwnostawne, które nie dostrzegają znaczenia własności dla ochrony jednostkowej niezależności³. Gwarancje państwowej organizacji społecznej i prawa polityczne oraz socjalne przyznane jednostce nie przekreślają znaczenia prawa własności jako czynnika wzmacniającego poczucie niezależności nie tylko w sferze ekonomicznej, ale i zawodowej, a nawet politycznej⁴.

¹ P. Mazzoni (*La proprietà procedimento. Pianificazione del territorio e disciplina della proprietà*. Milano 1975) stwierdza wprost, że „własność nie chroni równości i wolności jednostki, ale działalność gospodarczą właściciela” (s. 65—66).

² Por. G. Müller: *Privateigentum heute*. ZSR (RDS), [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 26. Autor przedstawia krytykę koncepcji praw podstawowych jako tzw. praw obronnych (s. 26 nn.).

³ O tym znaczeniu pisał w sposób nieco przesadny, ale charakterystyczny dla swoich czasów L. Halban reprezentujący katolicką doktrynę społeczną: „Jest prawdą, że jeżeli nie istnieje przynajmniej w małym stopniu możliwość stworzenia sobie samodzielnej egzystencji materialnej, w takim razie na dłuższą metę, niezależnie od najpiękniejszych deklaracji ustawodawczych, wszelkie prawa wolnościowe staną się iluzoryczne. Los taki spotka zarówno nietykalność osoby, swobodę wyboru zawodu, przekonania słowa, prasy itp.” (*Własność podstawą wolności*. Lwów 1939, s. 11)

⁴ Tę rolę prawa własności podkreśla się dzisiaj w Europie Zachodniej w kontekście walki, jaką toczy gospodarstwo rodzinne z procesem koncentracji, z siłą kapitału handlowego i przemysłu przetwórczego.

Dostrzegamy to wówczas, gdy przyznane jednostce prawa polityczne i socjalne nie są zbyt szerokie lub nie są realne. Czyż właśnie słabość gwarancji politycznych oraz zawężenie możliwości ekonomicznego zabezpieczenia niezależności jednostki nie skłania dzisiaj doktryny do formułowania koncepcji „nadrzędnego prawa podmiotowego [...] do odosobnienia się”⁵. W każdym razie charakterystyczne wydaje się poszukiwanie w sferze praw osobistych gwarancji dla tego, co chroniła niegdyś (nie wszystkim jednakowo!) własność, a więc dla pewnej sfery intymności uzasadnionej biologicznie, psychologicznie, kulturowo.

Drugą funkcją, która współcześnie podlega osłabieniu z przyczyn podobnych do podniesionych poprzednio, to funkcja bezpieczeństwa, nazywana też funkcją „przezorności”. Spełniając ją, prawo własności daje jednostce poczucie pewności mimo niebezpieczeństw ze strony losu i przyrody⁶. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na konkurencję, jaką dla prawa własności stanowią nowe kategorie praw podmiotowych, które nie muszą mieć wyłącznie charakteru majątkowego; mogą mieć charakter socjalny lub polityczny. Obejmuje je wspomniana już „trzecia sfera prawa”, a więc np. prawo pracy i ubezpieczeń społecznych, która daje jednostce społeczne — w miejsce indywidualnych — gwarancje bezpieczeństwa⁷. Trudno nie doceniać pozytywnych stron tych gwarancji (zwłaszcza dla ludzi starych, chorych, mniej sprawnych), ale trudno też nie zauważyć, że „społeczna opieka” osłabiając znaczenie prawa własności osłabia też przedsiębiorczość jednostek i ich chęć inwestowania, osłabia poczucie odpowiedzialności za siebie i los przyszłego pokolenia, skierowuje zainteresowanie na sferę

⁵ Por. A. Kopff: *Ochrona sfery życia prywatnego jednostki w świetle doktryny i orzecznictwa*. ZNUJ. T. DCXXXII. *Prace prawnicze*, Z. 100. Warszawa—Kraków 1982, s. 29 nn., a zwłaszcza s. 33, 40.

⁶ Tak tłumaczy tę funkcję (Vorsorgefunktion) A. Meier-Hayoz: *Zur Eigentumsordnung*. W: *Totalrevision der Bundesverfassung — zur Diskussion Gestellt*. ZSR (RDS). [Basel] 1979, Neue Folge, Band 97, s. 329.

⁷ Por. J. J. Dupeyroux: *Sécurité sociale*. Paris 1971, s. 11, 13. 789 nn.

konsumpcji. Z dużym trudem można w skutkach tych dopatrywać się cech pozytywnych dla rozwoju społecznego, dla przemian w strukturze wartości. Łatwiej dostrzec w nich przyczynę spadku efektywności ekonomicznej, bierności, a nawet demoralizacji. Charakterystyczna jest cykliczność kryzysów politycznych, jakie przeżywa tzw. państwo opiekuńcze. Podejmowane przez nie radykalne programy socjalne konieczne dla utrzymania pokoju klasowego kończą się najczęściej odwrotem ku neokonserwatywnym zasadom polityki gospodarczej. Zjawisko to jest charakterystyczne dla państw kapitalistycznych, ale rządzące nim przesłanki mogą chyba także znaleźć wyraz w innych formacjach ustrojowych. Bowiem wydaje się, że chociaż gwarancje bezpieczeństwa socjalnego będą się rozszerzać we wszystkich formacjach ustrojowych, to po pierwsze: muszą być miarkowane wymogiem efektywności ekonomicznej państwa, a po drugie: nie wykroczą raczej ponad swego rodzaju minimum socjalne. Tymczasem różne są ludzkie aspiracje, a nawet potrzeby biologicznej natury, różne jest poczucie owej „przezorności” wobec losu i np. poczucie odpowiedzialności za przyszłość rodziny.

W tym miejscu problem funkcji bezpieczeństwa przechodzi niepostrzeżenie w sferę majątkowych funkcji prawa własności. Funkcja ta budzi najwięcej zastrzeżeń, oskarżeń, a tym samym doznaje największych ograniczeń. Przejawia się to szczególnie w tej sferze uprawnień właściciela, która stanowi podstawę ciągłości prawa, a więc w sferze dziedziczenia oraz rozporządzania prawem własności w obrocie inter vivos. Owa ciągłość prawa pozwalała niegdyś właścicielowi pozostać „nieśmiertelnym” w sensie majątkowym⁸, zapewniała możliwość nieskończonego pomnażania majątku przez przyszłe pokolenia właściciela⁹. W doktrynie XIX-wiecznej było jasne, że osłabienie swobody rozpo-

⁸ Znanie powiedzenie Kwintyliana; „Rzymska nieśmiertelność, to testament” omawia R. Filhol: (*Propriété absolue et demembrements de la propriété dans l'ancien droit français*. EDC. Paris 1963, s. 43).

⁹ Por. M. Villey: *Sur le concept de propriété*. W: *Critique de la pensée juridique moderne*. Paris 1976, s. 189. Autor mówi dosłownie o prawie właściciela do „nieskończonego pomnażania” kapitału.

rządzenia prawem własności oznacza osłabienie i śmierć instytucji prawa własności¹⁰. Historia wykazuje, że osłabienie to ciągle postępuje. Ograniczenia w dziedziczeniu gospodarstw rolnych i w obrocie ziemią między żyjącymi stanowią dowód przesunięcia ochrony prawa własności z majątkowej na produkcyjną i socjalną funkcję tego prawa. Wystarczy przyrzeć się ograniczeniom prawa do spłat należnych współwłaścicielom (przy zniesieniu współwłasności) i współspadkobiercom (przy dziedziczeniu i dziale spadku). W zakresie dziedziczenia gospodarstw rolnych ochrona funkcji produkcyjnych w sposób niesprawiedliwy uderzała w majątkową funkcję prawa własności, co po blisko 20 latach uznał sam ustawodawca¹¹. Wyeliminowano więc to nie tylko krzywdzące, ale i szkodliwe społecznie rozwiązanie, które bardzo często nie zachęcało, a wręcz powstrzymywało rolników przed rozwojem swoich gospodarstw. Zachowano nadal preferencje wobec spadkobierców pracujących w rolnictwie lub mających kwalifikacje rolnicze, ale to rozwiązanie nie eliminuje już funkcji majątkowych prawa własności gospodarstwa rolnego, lecz je koryguje ze względów o charakterze produkcyjnym i socjalnym (spłaty dla niezdolnych do pracy, nieletnich i uczących się).

W obowiązującym reżimie prawnym obrotu ziemią możemy znaleźć wiele innych przykładów wskazujących na „uzależnienie” realizacji majątkowych funkcji prawa własności od

¹⁰ Por. M. Vidal: *La propriété dans l'école de l'exégèse en France*. W: *Itinerari moderni della proprietà*. QF 1976—1977, [Milano] 1978, z. 5—6. Por. także A. De Cupis: *Sulla „depatrimonializzazione” del diritto privato*. RDC 1982, nr 4, m. in. s. 483.

¹¹ W latach 1964—1982 obowiązujące normy k.c. pozbawiały prawa do dziedziczenia gospodarstwa rolnego rodzinę właściciela, jeżeli jej członkowie nie mieli uprawnień do otrzymania gospodarstwa w naturze. Niesprawiedliwe było to, że np. najbliżsi właściciela warsztatu samochodowego mogli dziedziczyć spadek bez żadnych ograniczeń podmiotowych, ale najbliżsi rolnika, nie pracując w rolnictwie indywidualnym lub półdzielczości produkcyjnej i nie mając kwalifikacji rolniczych, musieli pogodzić się z dziedziczeniem gospodarstwa przez Skarb Państwa i nawet z brakiem prawa do spłat. O legislacyjnych zmianach w tym zakresie por. S. Wójcik: *Nowe uregulowania w zakresie dziedziczenia gospodarstw rolnych*. PiP 1982, z. 9, s. 29 nn.

względów natury produkcyjnej¹². Podobne tendencje obserwujemy powszechnie w ustawodawstwach obcych, np. w reglamentacji cen gruntów rolnych i terenów budowlanych, w reglamentacji czynszów dzierżawnych, w zasadach rządzących prawem pierwokupu. W ustawodawstwach państw kapitalistycznych nie są to rozwiązania łatwo przyjmowane. Świadczy o tym sygnalizowana już wcześniej walka o realizację pełnej ekwiwalentności nie tylko w zakresie cen i odszkodowań z tytułu wykupu i wywłaszczenia, ale i z tytułu wszelkich ograniczeń prawa własności, a w tym nawet tych ograniczeń, które są stosowane z tzw. względów policyjnych (np. bezpieczeństwo publiczne, ochrona zdrowia)¹³.

Realizacja majątkowych funkcji prawa własności jest ograniczana także m. in. ze względu na sytuację, jaka powstaje skutkiem zderzenia dwóch systemów: rozdzielnego i rynkowego, co występuje dość powszechnie w naszym kraju. Wiele dóbr nabywamy na własność dzięki stosowaniu różnych preferencji socjalnych, zawodowych, produkcyjnych. Niekiedy na-

¹² Była o tym mowa w rozdz. 7. Tu wskażmy tylko na sytuację, gdy współspadkobierca wychodząc zwycięsko z konkurencji z innymi współspadkobiercami i otrzymując gospodarstwo rolne w naturze nie może zbyć tego gospodarstwa bez podzielenia się uzyskaną korzyścią z pozostałymi współspadkobiercami. Do momentu zbycia roszczenia tych współspadkobierców są ograniczone do umiarkowanych spłat, ale ograniczenia te odpadają, gdy właściciel, zbywając gospodarstwo, rezygnuje z jego produkcyjnego wykorzystania (art. 1085 k.c.).

¹³ Por. H. H u b e r: *Öffentlichrechtliche Gewährleistung. Beschränkung und Inanspruchnahmen privaten Eigentums in der Schweiz*. W: *Staat und Privateigentum*. Berlin 1960, s. 78. Symptomatycznym przykładem siły oporu, jaki rodzi atak na majątkową funkcję własności, był upadek rządu Holandii (premier Den Yul), który wiosną 1978 roku chciał przeforsować radykalny projekt ustawy m. in. przyznający gminom prawo pierwokupu terenów budowlanych. O tym N. M. Z i j p: *Propriété foncière et exploitation agricole dans le cadre de l'aménagement du territoire*. GdP 1978, nr 32—33, s. 3. Jednocześnie jednak zauważmy, że nawet w doktrynie amerykańskiej atakuje się zasadę pełnego odszkodowania (przy ograniczeniach własności), uznając ją za przeszkodę w racjonalnej gospodarce i broniąc nowego spojrzenia na własność (user's property). O tym J. L. S a x: *Takings, Private Property and Public Rights*. „The Yale Law Journal” 1971, nr 2, s. 149 nn.

bycie to odbywa się na podstawie aktu administracyjnego i obejmuje takie dobra, jak nieruchomości gruntowe i budynkowe, lokale mieszkalne, pojazdy. Nabywane po niskich cenach, na ulgowych zasadach płatności i kredytowania stają się przyczyną wątpliwości, gdy mamy je traktować jako przedmiot obrotu rynkowego lub tylko oszacowania ich wartości. Z problemem takim uporać się musi sąd, gdy np. dokonuje podziału wspólnego majątku małżonków, majątku obejmującego np. własnościowe mieszkanie nabyte od państwa. Czy „porozwodowe” spłaty ustalać według ceny nabycia lokalu, czy według wielokrotnie wyższej ceny rynkowej, czy wreszcie decydować mają możliwości strony zobowiązanej do spłat oraz potrzeby życiowe strony uprawnionej? Orzecznictwo sądowe przyjmuje tę ostatnią możliwość¹⁴. Lecz doktryna słusznie stawia pytanie, czy owe socjalne kryteria korygujące majątkową funkcję prawa własności lokalu mają się wiązać z „jakimiś swoistymi cechami własnościowego prawa do lokalu”, czy też mają walor ogólniejszy¹⁵. Wszystko wydaje się wskazywać na to drugie, gdyż problem wiąże się z ogólniejszym zjawiskiem wspomnianego już współistnienia dwóch systemów: rynku i rozdzielnictwa. Na szeroki zasięg rozdzielnictwa także poza obrotem społecznym zwróciliśmy już uwagę. Wydaje się nawet, że nie zdajemy sobie sprawy z tego zasięgu i nie znamy wszystkich form jego stosowania (nagrody, deputaty i inne szczególne przywileje pracownicze, preferencje zdrowotne; „talony”, „asygnaty” itp.).

¹⁴ Orzecznictwo sądowe określając wartość spółdzielczego prawa do lokalu typu własnościowego, a także wartość odrębnej własności lokalu mieszkalnego nabytego od państwa przez najemcę, dopuszcza odejście od wartości rynkowej lokalu przy podziale majątku wspólnego małżonków. Wyraża się to w obniżeniu — ze względów natury słusznościowej (na podstawie art. 5 k.c.) — wysokości spłat należnych jednemu z małżonków. Wedle poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy o obniżeniu spłat powinna decydować rodzinna, zawodowa lub osobista sytuacja małżonków — współwłaścicieli. Por. wytyczne SN z 30 września 1974 roku (OSNCP 1975, z. 3, poz. 37) oraz glosa K. Stefaniuka do uchwały SN z 24 stycznia 1980 roku, NP 1982, nr 5—6, s. 173 nn.

¹⁵ Por. K. Stefaniuk w glosie do powołanych wyżej wytycznych, s. 175.

Szeroki zasięg rozdzielnictwa jest przede wszystkim efektem produkcyjnej niewydolności gospodarki, ale rozdzielnictwo usprawiedliwiamy w różny sposób. M. in. podnosi się konieczność zastąpienia „bezdusznego” systemu rynkowego „słusznym” podziałem dóbr, a więc podziałem uwzględniającym np. racje socjalne. Podkreśla się potrzebę eliminacji „czarnego rynku” i spekulacji; bardzo często rozdzielnictwo ma służyć jako element systemów motywacyjnych. Uzasadnienia tego rodzaju nie są nazbyt przekonujące. System rynkowy sam w sobie nie jest sprawiedliwy. To prawda. Jednak system ten, który kieruje się siłą ekonomiczną uczestników obrotu, rządzi nie tylko sferą podziału, ale przede wszystkim silnie motywuje tychże uczestników w sferze produkcji. Natomiast system rozdzielnictwa w sferze produkcji może tylko doraźnie spełniać funkcję motywującą. W tym rozumowaniu nie chodzi wcale o formułowanie alternatywy: gospodarka rynkowa lub rozdzielnictwo; zupełna żywołowość lub reglamentacja, ale o określenie jednoznacznego i zrozumiałego punktu wyjścia dla organizacji gospodarki i społeczeństwa. Bowiem wydaje się, że nawet najszersza i intensywna reglamentacja systemu rynkowego, mając za punkt wyjścia prawo własności w ujęciu przez nas broniónym, pozwala mieć uczestnikom obrotu poczucie pewności i ciągłości.

By zamknąć już problem majątkowych funkcji własności, zwróćmy uwagę na jeszcze jeden moment, na korygującą wobec tej funkcji rolę „pracy”. Przyjmujemy bowiem, że praca jest najważniejszym źródłem własności, usprawiedliwia własność, że własność nie może obracać się przeciw pracy. Założenia te traktujemy jako wyraz naszej postawy ideowej, ale również jako element kultury prawnej¹⁶. Czy jednak praca jednostki usprawiedliwia majątkową funkcję własności, czy usprawiedliwia np. wychodzenie własności swoim zakresem przedmiotowym i funkcją poza granice osobistych potrzeb jednostki i jej rodziny? I tu zaczynają się budzić wątpliwości. By się

¹⁶ Wprost deklaruje to także doktryna burżuazyjna. Por. np. A. Podlech: *Eigentum — Entscheidungsstruktur der Gesellschaft*. „Der Staat” 1976, Band 15, H. 1, s. 36.

z nimi spotkać, wystarczy sięgnąć do prac prawniczych traktujących o własności osobistej, gdzie autorzy zastanawiają się, do jakiej granicy zapasy i oszczędności można traktować jako własność osobistą¹⁷, a tym samym kiedy należy rezygnować ze szczególnej ochrony tej formy majątkowego zabezpieczenia. Należy chyba bać się występowania takich wątpliwości w pracach cywilistycznych. Zostawmy je raczej naukom politycznym i prawu finansowemu. Nie ma powodów, by w jakiejkolwiek organizacji społeczeństwa efekt ludzkiego talentu, inicjatywy, szczególnego wysiłku produkcyjnego i wyrzeczeń nie był chroniony w pełnym zakresie. Odstępując od takiej ochrony, rezygnujemy z ogromnej siły napędowej rozwoju i wbrew zamiarom budujemy właśnie szczególny rodzaj społeczeństwa konsumpcyjnego, szczególny z racji niewydolności produkcyjnej, nie rozumiejącego potrzeby oszczędzania, dalekosiężnego inwestowania itp. Natomiast zupełnie inną sprawą jest takie doskonalenie regulacji prawnej, by można było przeciwdziałać nadmiernemu bogaceniu się jednostek, by chronić społeczeństwo przed zachwianiem równowagi majątkowej. Jest to m. in. niezwykle ważne zadanie polityki fiskalnej i prawa finansowego.

W ramach porządkującej funkcji własności przypisywano jej wiele zadań, a w szczególności utrzymywanie r ó w n o w a g i i p o k o j u s p o ł e c z n e g o. Nie pora na ocenę historycznych doświadczeń w tym zakresie (rozdz. 6, 8), ale zauważmy, że również dzisiaj są stawiane przed własnością te same wymagania¹⁸. Nie chodzi oczywiście o to, by własność gwarantowała rzeczywistą równowagę i pokój społeczny, ale by stanowiła metodę organizacji społeczeństwa, metodę regulowania stosunków społecznych wyrażających interesy różnych podmiotów.

¹⁷ Por. S. L u b y: *La propriété personnelle*. W: *Le droit tchécoslovaque*. Bratislava 1969, s. 62.

¹⁸ Por. np. A. M e i e r-H a y o z: *Zur Eigentumsordnung...*, s. 329—330 i cyt. literaturę dotyczącą porządkującej funkcji własności (Ordnungspolitische Funktion). Zwróćmy uwagę, iż J. W r ó b l e w s k i zalicza „własność” do „podstawowych wartości” stanowiących gwarancję porządku społecznego w każdym państwie (*Prawo i homeostaza społeczna*. PiP 1982, z. 12, s. 38).

wyznaczając miejsce tych podmiotów w społecznym podziale pracy i zakreślając ich strefy wpływów oraz odpowiedzialności¹⁹. W dotychczasowym rozwoju społecznym własność zapewne spełniała tę funkcję. W zależności od formacji o strukturze społecznej i o władzy politycznej decydowała bądź to własność niewolników, bądź ziemi, narzędzi lub kapitału. Czy jednak dzisiaj jeszcze własność spełnia tę funkcję? Odpowiedź na to pytanie nie może być prosta, gdyż wiemy już (rozdz. 2, 8), jak historyczny rozwój ekonomicznych i politycznych struktur społeczeństwa zmienił i skomplikował relację własności do władzy. Naiwne są jednak bądź celowo fałszywe poglądy głoszące, że własność nie wyznacza już współcześnie ról politycznych. Zapewne jej funkcja w kształtowaniu struktur politycznych współczesnego państwa zmieniła się, ale zauważmy też, że inne są dzisiaj wartości, którymi władanie decyduje o funkcjonowaniu sfery produkcji i innych sfer życia społecznego²⁰. Wydaje się więc, że porządkująca funkcja prawa własności (nie tylko w obrocie gospodarczym) polega na tym, że prawo własności wskazuje podmiot kompetentny, a tym samym odpowiedzialny w danym zakresie, że w rosnącym gąszczu konkretnych uprawnień, którymi dysponują wobec siebie jednostki fizyczne lub organizacyjne oraz państwo, prawo własności stwarza punkt wyjścia i oparcia.

¹⁹ Por. m. in. L. Barsotti, F. Spontigati: *Potere di piano e proprietà*. Torino 1971, s. 104 nn.; A. Meier-Hayoz: *Zur Eigentumsordnung...*, s. 329—330. O własności jako elemencie równowagi (un régime équilibre) w porządku społecznym także P. H. Steinauer (*La propriété privée aujourd'hui*, RDS (ZSR) [Basel] 1981, Neue Folge, Band 100, s. 174—175). Szukanie kompromisu pomiędzy dążeniami jednostki i interesami władzy wymaga nie tyle znalezienia złotego środka, bo taki nie istnieje, ale szukania metod ciągłego harmonizowania tych obydwu realnych sfer interesów. Por. np. uwagi w pracy J. E. Cribbet: *Principles of the Law of Property*. New York 1975, s. 7.

²⁰ J. K. Galbraith wiąże władzę polityczną z posiadaniem tego czynnika produkcji, który jest w danej fazie historii „najtrudniejszy do uzyskania lub zastąpienia”. Uważa, że obecnie tym czynnikiem nie jest ani ziemia, ani też kapitał, ale „specjaliści” (*Spółeczeństwo dobrobytu. Państwo przemysłowe*. Warszawa 1973, s. 172 nn.).

Wszystkie z omawianych funkcji prawa własności mają wymiar psychologiczny, a wyraża się on w poczuciu pewności właściciela. Zważmy przy tym, że pewność jest jedną z głównych wartości prawa w ogóle. Możemy ją rozumieć różnorako, ale wśród przesłanek warunkujących pewność prawa są wymieniane przede wszystkim cztery następujące: 1) jasne i pełne określenie źródeł prawa, 2) jednoznaczność kwalifikacji sytuacji prawnych i brak sprzeczności w tym zakresie, 3) pewność rzeczywistego respektowania uprawnień i legalności działania władzy, a wreszcie 4) przewidywalność skutków prawnych określonego stanu (zachowania)²¹. Łatwo stwierdzić, jak istotne znaczenie dla „pewności” właściciela ma spełnienie każdej z tych przesłanek.

Dwie pierwsze przesłanki związane są z jakością prawa, a więc m. in. stwarzają wymóg istnienia jednoznacznych konstytucyjnych gwarancji dla prawa własności, precyzyjnego określenia materialnoprawnych i proceduralnych ram stanowienia ograniczeń prawa własności, spójności różnych sfer regulacji kształtującej treść prawa własności i jego wykonywanie. Jednak najwięcej wątpliwości wiąże się z korygowaniem tej regulacji prawnej, korygowaniem wynikającym z racji moralnych, a nawet społeczno-gospodarczych i politycznych. Konieczność takiej korekty podnoszono od dawna, zwłaszcza że odium wszelkiej „niesprawiedliwości” towarzyszącej funkcjonowaniu stosunków własnościowych spadało na prawo własności, na zakodowany w nim egoizm oraz bezwzględność w potocznym i w prawniczym tego określenia znaczeniu.

W tym miejscu otwiera się kwestia tzw. „relatywizacji” prawa własności, której służą dotąd m. in. teoretyczne koncepcje lub konstrukcje normatywne nadużycia prawa, klauzul generalnych, a wreszcie wszelkie koncepcje funkcjonalne prawa własności. Te idee, metody i środki miały

²¹ Najbliższy temu wyliczeniu przesłanek jest M. Corsale: *La certezza del diritto*, Milano 1970, s. 30 nn. Por. także V. Knapp: *Filosofické problémy socialistického práva*, Praha 1967, s. 240 nn. Pewność prawa ujmowana jest też jako „gwarancja prawnego określenia pozycji ekonomicznej” danego podmiotu. Por. F. Lopez de Oúate: *La certezza del diritto*. W: *Opere di G. Capograssi*, T. V. Milano 1959, s. 111.

wprowadzić racje moralne i społeczne nie tylko w sferę wykonywania prawa własności, ale i w jego treść. W polskim prawie cywilnym klauzule generalne stanowią nie tylko kryterium nadużycia prawa własności, ale traktuje się je także jako czynnik kształtujący treść tego prawa²².

Dopuszczalność korygowania treści prawa własności ze względów moralnych, społecznych, a nawet polityczno-ustrojowych łatwiej można usprawiedliwić w okresie, gdy stare prawo jest stosowane w nowych warunkach ustrojowych. W warunkach stabilizacji ustroju tego rodzaju korekta budzi już zastrzeżenia. Należy raczej doskonalić regulację prawną kształtującą treść prawa własności, podporządkowując ją zasadom moralnym społeczeństwa i jego poczuciu sprawiedliwości, a nie poddawać tę regulację procesowi „relatywizacji”. Przed wielu laty obawę tę wyraził G. Ripert następującym zdaniem: „Prawo [własności — W. P.] może być ograniczane, ale ono nie może być względne.”²³ Bowiem „relatywizacji” dokonuje się z reguły pod szytymi hasłami natury etycznej lub społecznej, ale zbyt często wykorzystuje dla doraźnych celów i preferencji. Rozszerzenie się zakresu działania owych narzędzi „relatywizacji” obniża troskę o jakość prawa, o jego jasność, jednoznaczność, o jego spistość oraz eliminację występujących luk²⁴. Odbywa się to kosztem pewności właściciela i autorytetu prawa w ogólności. Jeszcze raz należy podkreślić, że innowacyjne zmiany w kodeksowych konstrukcjach prawa własności i mnożenie klauzul generalnych nie zastąpią ciągłego procesu doskonalenia norm prawa w duchu moralności oraz

²² Wyraziło się to we włączeniu klauzuli „zasad współzycia społecznego” i klauzuli „społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa” do sformułowanej w k.c. konstrukcji normatywnej prawa własności. Por. np. T. Dybowski: *Zasady współzycia społecznego i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa a prawo własności*, NP 1967, nr 6, s. 721 nn.

²³ G. Ripert: *Le régime démocratique et le droit civil moderne*, Paris 1948, s. 220.

²⁴ Por. m. in. G. Morin: *Le sens de l'évolution contemporaine du droit de propriété*, W: (*Le droit privé français au milieu du XX-e siècle. Etudes off. à G. Ripert*, T. II, Paris 1950, s. 14.

społecznych odczuć i potrzeb²⁵. W tym miejscu celna wydaje się być metafora, która — wskazując na przyczyny kryzysu prawa i upadek zaufania w jego społeczną rolę — sytuuje współczesny świat pomiędzy Scyllą konserwatywnego i faryzeuszcowskiego legalizmu oraz Charybdą antylegalizmu prowadzącego do filisterstwa lub totalitaryzmu²⁶.

Omówione dwie pierwsze przesłanki odnoszące się do jakości prawa nie gwarantują jeszcze poczucia pewności u właściciela. Aby to poczucie zapewnić, to właściwej jakości prawa muszą towarzyszyć właściwe warunki jego stosowania, a więc konieczne jest spełnienie dwóch ostatnich przesłanek; praworządności i legalności oraz przewidywalności (planowania) w sferze stosowania prawa.

W regulacji stosunków własnościowych respektowanie prawa i legalność działania władz zależy od wielu czynników (stan niezawisłości sądu, sądowa kontrola administracji, udział czynnika społecznego w działaniu administracji, stosunek władz normodawczych do wykonawczych itd.) składających się w istocie na polityczne warunki realizacji prawa. W przypadku stosunków własnościowych owe warunki wymagają też zrozumiałego dla społeczeństwa i dalekosiężnego programu polityki państwowej. Stąd też wspomniane już w poprzednich rozdziałach pojęcie „polityka własnościowa”. Ma ona dzisiaj praktyczne znaczenie w każdej formacji ustrojowej, znajdując wyraz w aktach konstytucyjnych i ustawodawstwie zwykłym, w deklaracjach politycznych władz państwowych i partii politycznych.

Poczucie pewności właściciela musi się wspierać na przewidywalności perspektywicznych szans i zagrożeń, jakie mogą ujawnić się w sferze jego prawa. Tę przewidywalność zapewnić może m. in. taki system planowania, który nie tylko wyprzedza reglamentacyjną działalność administracji wobec właścicieli.

²⁵ Fr. Santoro-Passarelli przyjmuje, iż funkcja społeczna prawa własności nie wynika z kodeksowej definicji tego prawa, ale że funkcję tę tworzy „suma ograniczeń i obowiązków, które z zewnątrz [podkr. — W. P.] regulują w sposób zróżnicowany własność określonych dóbr [...]” (*La proprietà*, RDC 1978, nr 5, s. 572).

²⁶ Sformułowanie to pochodzi od Jana Grodeckiego. Cyt. za M. Cor-sale (*La certezza...*, s. 262).

ale i koordynuje działalność właścicieli. Właściciele mogą dzięki temu dostosować własne zamierzenia do przewidywanej sytuacji w przyszłości. Uczestnictwo właścicieli w opracowywaniu planów, które jest zapewnione w większości współczesnych procedur planistycznych, oraz jawność informacji planistycznej stanowi przesłankę wzmocnienia i stabilizacji prawa własności²⁷. Przejawia się to szczególnie wyraźnie w sferze własności gruntowej, gdzie wiedza o przyszłych losach danych terenów (m.in. o zaplanowaniu ich wywłaszczenia) decyduje np. o inwestycyjnym zaangażowaniu się właściciela²⁸. Wydaje się, że właśnie w tym kontekście i w sferze stosowania prawa sprawdza się teza głosząca, iż lepsze nawet prawo węższe, ale pewniejsze aniżeli szersze treścią, ale niedostatecznie stabilne i realne²⁹.

²⁷ L. Barsotti i F. Spontigati wprost stwierdzają, że „plany urbanistyczne stabilizują treść uprawnień jednostki” (*Potere di piano...*, s. 117). Por. także w podobnym duchu F. H. Lawson: *Introduction to the law of property*. Oxford 1958, s. 103, 106—107. I wreszcie wskazać należy na pracę konstruującą własność nowej jakości, własność „planowaną” — Fr. Lucarelli: *La proprietà „pianificata”*, Napoli 1974.

²⁸ Jednak pewność właściciela wymaga, by plan nie pozostawiał losów prawa własności w zawieszeniu. Przykład właściwego w tym zakresie rozwiązania daje francuskie prawo; planistyczne postanowienie o przeznaczeniu danej nieruchomości na cele użyteczności publicznej stwarza właścicielowi podstawę żądania od uprawnionych podmiotów, by w ciągu 4 lat nabyły jego grunt. O tym i o innych rozwiązaniach w tym zakresie w krajach zachodnioeuropejskich N. M. Zijp: *Propriété foncière...*, s. 3.

²⁹ Por. Z. Djordjević: *O prawach podmiotowych w społeczeństwie socjalistycznym*. W: *Z zagadnień socjalistycznego państwa i prawa*. Wyb. i oprac. E. Merz. Warszawa 1964, s. 340—341. By potwierdzić tezę powołanego autora wskażmy choćby na wieczyste użytkowanie, które chociaż węższe i czasowo oznaczone wydaje się być trwalsze od własności przez ustanowienie tego prawa na podstawie konkretnych aktów planistycznych i administracyjnych. To właśnie dzięki tym aktom za omawianym prawem stoją jakby silniejsze gwarancje woli państwowej aniżeli za prawem własności. I chociaż np. prawo przysługujące wieczystemu użytkownikowi może także być przedmiotem wywłaszczenia, to szansa jego uniknięcia jest większa niż w przypadku właściciela.

Pewność właściciela traktuje się jako źródło społecznej stabilizacji i zarazem jako siłę napędową rozwoju³⁰. Czy mamy tu do czynienia ze sprzecznością? Wydaje się, że nie, bo przecież prawo jest właśnie płaszczyzną „kompromisu pomiędzy potrzebą stabilizacji i koniecznością rozwoju”³¹. To zaś spostrzeżenie odnosi się także do prawa własności. Wprawdzie stanowiąc czynnik stabilizacji, prawo własności niesie z sobą opór wobec innowacji i inicjatywy przychodzącej z zewnątrz, ale stawia także opór woluntaryzmowi, marnotrawstwu, gospodarczej lekko-myślności. Tego rodzaju opór potrzebny jest każdej gospodarce i każdemu państwu; dzięki niemu łatwiej uniknąć np. chybiomych lokalizacji inwestycji lub pochopnych wywłaszczeń. Takiego właśnie oporu wymaga dialektyka rozwoju. Wydaje się więc, że **prawo własności nie stanowi samo przez się siły napędowej. Siłę tę stanowi poczucie realnej stabilizacji, pewności i ciągłości prawa.** Jeżeli takie poczucie istnieje, to w tym spełnia się także społeczna funkcja prawa własności i wyraża jego siłę napędową³². Dlatego też broniąc pewności jako podstawowej wartości prawa własności, nie bronimy egoistycznego monopolu, ale służącego właścicielowi domniemania wyłączności. Sens tak rozumianego prawa własności nie polega więc na

³⁰ Nawet w XIX wieku mówiono o prawie własności jako „antytezie rozwoju” (por. M. Vidal: *La propriété...*, s. 38). Inni widzą w nim przede wszystkim czynnik stabilizacji (F. A. Hayek: *Law, Legislation and Liberty. A New Statement of the Liberal Principles of Justice and Political Economy*. T. I. *Rules and Order*. Chicago 1973, s. 66), a jeszcze inni podkreślają „funkcję napędową” (*funzione impulsiva*) prawa własności (m.in. S. Pugliatti: *La proprietà nel nuovo diritto*, Milano 1954, s. 281—282).

³¹ Por. R. Filhol: *Propriété...*, s. 43.

³² Motywacyjna siła prawa własności może obok uznania budzić wielorakie zastrzeżenia nie tylko natury moralnej, ale nie można odmówić własności ogromnej siły napędowej we współczesnym świecie. Interesujące badania brytyjskie wykazują, że atrakcyjność własności jest większa u tych, którzy własności nie mają (non-withholders), ale którzy dążą do niej jako gwarancji bezpieczeństwa i niezależnej pozycji. Por. H. F. Moorhouse, C. W. Chamberlain: *Lower Class Attitudes to Property: Aspects of the Counter — Ideology*. „Sociology” 1974, nr 8, s. 387 nn., a w szczególności tabele nr 1—8 z wynikami badań, s. 393—397.

pozbawianiu innych możliwości dostępu do dóbr stanowiących przedmiot czyjegoś prawa własności, ale na ograniczeniu tego dostępu do prawnie określonych sytuacji. Z tym chyba uzasadnieniem rezygnujemy z pojęcia „własności prywatnej” (z łac. *privare* — pozbawiać) na rzecz „własności indywidualnej”³³. W tym ujęciu prawo własności jest otwarte na ciągle i realne uspołecznienie, zachowując jednocześnie tradycyjną konstrukcję ideową. Czy można ją zmienić na lepszą, czy można sobie wyobrazić społeczeństwo, które „zdobędzie coś odmiennego i lepszego” niż własność? Na to pytanie zadane sobie przez R. Pounda tenże odpowiada negatywnie, chociaż jednocześnie podkreśla, że prawo własności jest tylko „mądrym elementem społecznej inżynierii tego świata, który znamy”³⁴. Wiele jest racji w tym stwierdzeniu, ale trudniej już zgodzić się z następnym wnioskiem powołanego autora, w którym troskę o przyszłość własności pozo-
stawia on pokoleniom przyszłych cywilizacji. A przecież żadna formuła korzystania z dóbr nie zostanie dana przyszłym pokoleniom; konieczne są ciągle i uporczywe poszukiwania w sferze ideowych programów, naukowych koncepcji, a nade wszystko w sferze praktyki społecznej niosącej z sobą złe i dobre doświadczenia. Uczestnicząc w tych poszukiwaniach, musimy przede wszystkim doskonalic istniejącą formułę korzystania z dóbr, a więc własność. Nie niszczyć, ale doskonalic.

³³ O „uspołecznionej własności indywidualnej” jako formie właściwej dla społeczeństwa komunistycznego P. B u c z k o w s k i: *Uwagi o socjalistycznych formach własności*, SF 1980, nr 7, s. 51—52. Zaś „tradycyjny” raczej cywilista O. I o n e s c u zauważa, iż własność przechodzi ewolucję dwójakiego rodzaju (*double évolution*), gdyż jednocześnie w sferze indywidualizacji i w sferze uspołecznienia. Pierwsza służy rozwojowi ludzkiej osobowości, a druga idei społecznej solidarności, ale nie można ich sobie przeciwstawiać, gdyż obie są potrzebne, wiążąc to, co nazywamy „indywidualnym prawem naturalnym”, ze „społecznym prawem naturalnym” (*La notion de droit subjectif dans le droit privé*. Bruxelles 1978, s. 229).

³⁴ R. P o u n d: *An Introduction to the Philosophy of Law*. New Haven 1959, s. 132.

Sur le droit de propriété et ses fonctions contemporaines

R e s u m é

Il y a plusieurs causes d'accroissement de l'intérêt à la propriété dans le monde contemporain, plusieurs essais d'une nouvelle interprétation du droit de propriété et de sa réforme (chap. I; Problèmes d'introduction). L'étude présentée entreprend la problématique juridique de la propriété et notamment de la propriété individuelle à la pensée juridique contemporaine. D'où la mise à profit plus large de la doctrine juridique ouest-européenne bien que le point de repère soient les rapports de propriété en Pologne.

Le problème de „la distinction” de la propriété de l'ensemble des rapports économiques constitue la sphère d'intérêt de plusieurs sciences sociales facilitant la compréhension de l'essence, du champ d'application et de la structure du droit de propriété (chap. II; La propriété comme la catégorie économique et le droit de propriété).

Parmi les conceptions différentes de l'interprétation du droit de propriété (droit subjectif, situation juridique, relation juridique), la conception de la présomption de la compétence générale semble la plus utile. La signification essentielle a aussi la controverse relative à la notion d'une „chose”, aux limitations de la propriété et aux devoirs du propriétaire (chap. III; Controverse relative à l'essence et à la structure du droit de propriété).

Il est vrai qu'en principe nous trouvons „la construction de sortie” du droit de propriété dans les codes civils, mais ce droit est un élément intégral de tout le système de droit formant la teneur du droit de propriété et créant les conditions de son exécution (chap. IV; Lieu de la propriété dans le système du droit).

La désagrégation du modèle universel du droit de propriété est un fait: la propriété se différencie par égards objectifs, subjectifs et on observe aussi la divisibilité de la teneur du droit de propriété. Est-ce l'expression de la crise du droit de propriété ou de la formation d'une nouvelle formule de l'unité de ce droit: „unité en multiplicité” (chap. V; De la décomposition du droit de propriété)?

Dans le processus d'isolement (d'individualisation) de l'homme, le droit de propriété joue un rôle essentiel étant même traité comme une garantie de la liberté de l'individu et de l'autonomie de la personne morale (chap. VI; Le droit de propriété et la liberté et l'autonomie). Dans une étendue limitée, le droit de propriété joue bien ce rôle aussi actuellement.

Le rôle du droit de propriété des moyens de production particuliers est soumis aux changements au cours du processus de développement

historique (chap. VII; Le droit de propriété et le processus de production). Dans ce domaine, la signification particulière est jouée par la propriété des moyens de production et sa relation au travail et au capital et par la fonction du droit de propriété à l'organisation du processus de production (problème de l'entreprise, de l'exploitation agricole).

La relation du droit de propriété au pouvoir politique est un problème toujours revenant (chap. VIII; L'Etat en face du droit de propriété). L'attitude de l'Etat vis à vis la propriété est parfois différente (Etat-arbitre, Etat intervenant, programmant, Etat-propriétaire) ce qu'on observe dans l'histoire et dans le monde contemporain. Pourtant faut-il critiquement apprécier aussi bien la conception de l'inséparabilité des fonctions souveraines et propriétaires de l'Etat que l'opposition du droit de propriété à l'Etat.

La socialisation de la propriété est un processus continu qui prend des formes différentes dans toutes les formations politiques (chap. IX; Modèles de la socialisation de la propriété). La socialisation de la propriété ne peut être identifiées avec la nationalisation mais l'efficacité de la socialisation de la propriété dépend de la socialisation de l'Etat-même donc de sa démocratisation.

L'évolution du droit de propriété, c'est aussi l'évolution de la fonction de ce droit (chap. X; Fonctions contemporaines du droit de propriété. Remarques finales). On observe, entre autres, l'affaiblissement des fonctions de fortune et de la sécurité (prévoyance) et l'accroissement du rôle des fonctions de production. La valeur fondamentale du droit de propriété semble pourtant toujours résider dans le sens de sûreté du propriétaire étant la source de l'intérêt et de la force motrice de la propriété.

Walerian Pańko

On ownership and its contemporary functions

S u m m a r y

A variety of reasons has added to the increased interest in property in the contemporary world; attempts at the legal approach to the property, and its reforms have been noticed (chap. 1 Introductory problems). The present work raises some legal problems involving ownership, in particular the individual ownership in the contemporary legal interpretation. Hence, the book treats extensively of the west-european legal doctrine, though the reference point are the property relations prevailing in Poland.

With regard to the legal terminology of the common law system, in the present summary the term „property” signifies the patrimonial rights complex (a patrimony) belonging to a respective person. On the other hand the term „ownership” is closer to the continental law (civil law system) signifying the fullest right that is possible over things (in the sens given in art. 140 Polish C. C.).

The problem how to „separate” ownership from the economic intercourse in general constitutes the sphere of interest of the science of social relations, facilitating to conceive the matter, contents and structure of ownership (chap. 2, Property as an economical category and ownership).

From among many different approaches to ownership (subjective right, legal situation, legal relations) the conception of the presumed general competence seems to be the most adequate. Disputes over the notion of „things”, over the limitations of ownership and the owner's duties are also substantial (chap. 3, Disputes over the essence and structure of ownership).

„Construction of departure” for ownership is included as a rule into the civil code, still this law makes up an integral element of the system of law as a whole, forming up a marrow of ownership, and providing conditions to make it operative (chap. 4, Position of ownership in the system of law).

The fact remains that the universal model of ownership is decomposing; ownership undergoes differentiation with regard to the subject and object of ownership; moreover, the fragmentation of the ownership contents is noticeable. Is it a reflection of the ownership crisis, or a new formula for the uniformity of this law, „uniformity in multiplicity”? (chap. 5, Decomposition of ownership).

In the processe of human individualization the property rights play an important part, being treated even as a warrant for freedom of an individual, and for the legal person's autonomy (chap. 6, Property rights toward freedom and autonomy). To some extent this role is fulfilled by the property rights at the present time.

The role of property involving particular elements of the production process has undergone a transformation in the progress of history (chap. 7, Property rights and the production process). In this respect the ownership of means of production, its relation to the work and capital, as well as the function of property in the production process organization is of particular importance (the problem of an enterprise, a farm).

The recurrent problem is the relation between property and political authorities (chap. 8, State toward property). The attitude of a state toward property may be different (a state as an arbiter, a state-intervener, programmer, a state-owner), what was shown by the history and by the present time. Still a conception of unseparability of state functions, those of an authority, and of an owner, as well as an oppo-

sition of property to a state ought to be submitted to a critical evaluation.

Socialization of property is a process permanently running along different tracks in every political and economical system (chap. 9, Ways of the property socialization). Property socialization should not be identified with nationalization, but the effectiveness of socialization is conditioned by the socialization of a state itself, i.e. by its democratization.

The evolution of ownership implies also an evolution of its functions (chap. 10, Contemporary functions of ownership. Concluding remarks). One may observe, among other things, reduction of the ownership functions, if treated as „wealth”, and its productive functions intensification. Still a fundamental advantage of ownership seems to be an owner's feeling of security, its attractiveness, and stimulating power.

SPIS TREŚCI

<i>Wykaz skrótów</i>	7
<i>Słowo wstępne</i>	9
1. Zagadnienia wprowadzające	13
2. Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności	33
3. Spór o istotę i strukturę prawa własności	54
4. Miejsce własności w systemie prawa	79
5. O dekompozycji prawa własności	97
6. Prawo własności a wolność i autonomia	117
7. Prawo własności a proces produkcji	139
8. Państwo wobec prawa własności	158
9. Drogi uspołecznienia własności	177
10. Współczesne funkcje prawa własności	
<i>Uwagi końcowe</i>	198
<i>Resumé</i>	214
<i>Summary</i>	215

Projekt okładki
Gerard Labus

Redaktor
Elżbieta Giszter

Redaktor techniczny
Halina Kramarz

Korektor
Włodzimierz Dobrzański

Copyright © 1984
by Uniwersytet Śląski
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca
Uniwersytet Śląski,
ul. Bankowa 14, 40-007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 500+38 egz. Ark. druk. 12,75.
Ark. wyd. 15,50. Oddano do drukarni w marcu
1984 r. Podpisano do druku i druk ukończono
w grudniu 1984 r. Papier druk. kl. III 80 g,
70×100
Zam. 433/84 U-5 Cena zł 225,—

Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego,
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice

ISSN 0208-6336
ISBN 83-00-00824-1

Wykaz ważniejszych błędów dostrzeżonych w druku

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
34	17		w naukach	W naukach
56		14	rozd. 6	rozd. 4
76		2	J. B. Paszukanisa nauk	J. E. Paszukanisa nauk
79	12		nauki	nauk
82		13	Magna Carta	Magna Charta
90		14	personality	personalty
119		14	<i>capitaliste à la propriété humaine.</i> Paris 1936, s. 64 nn. Zyskuje on	<i>nauczanie Kościola,</i> s. 646, 695, 698, 795, 834.
129		17	własności i osoby	własności osoby
135		18	istytucji	instytucji
146		19	(rozd. 3. czy rozdz. 3. W każdym	(rozd. 3).
146		16	razie nie od dzisiaj w każdej rzeczy	czy też nieruchomości gruntowej ¹⁸ . Także z prawnego punktu
151	4		sprawę	sprawą
174		12	<i>vithaut</i>	<i>without</i>
186	11/12		m. in. (spółki akcyjne)	(m. in. spółki akcyjne)
191		16	społecznego ²⁸	społecznego ²⁸
199		5	przekonań słowa	przekonań, słowa
201		2	<i>pansée</i>	<i>pensée</i>
204		14	preferencje zdrowotne; „„talony”	preferencje zdrowotne, „talony”
214	3		Resumé	Résumé
214	5		contemperain	contemporain
214	6		chap. I;	chap. I:
214	17		chap. II;	chap. II:
214		20	chap. III;	chap. III:
214		15	chap. IV;	chap. IV:
214		14	universel	universel
214		9	chap. V;	chap. V:
214		5	chap. VI;	chap. VI:
215	1		chap. VII;	chap. VII:
215	8		chap. VII;	chap. VIII:
215	16		chap. IX;	chap. IX:
215	18		identifiées	identifiée
215		18	chap. X;	chap. X:
215		8	reasone	reasons
215		3	west-european	Western European
216	6		sens given inn	sense given In
216	10		economical	economic
216	13		From amog many	Amog many
216	14		conception	concept
216	21		a marrow	the core
216		17	processe	process
216		5	attitud	attitude
216		3	what	which
216		2	conception of unseperability	concept of inseperability
217	4		economical	economic

ISSN 0208-6336
ISBN 83-00-00824-1

Walerian Pańko

Ład przestrzenny i ekologiczny wsi i rolnictwa (tezy)*

Ocena stanu organizacji przestrzennej stanu środowiska wsi i rolnictwa Polski musi być zdecydowanie negatywna, a w pewnych zakresach wskazuje na stan krytycznego zagrożenia zarówno dla ludzi (mieszkańców wsi i konsumentów żywności), jak i dla samej produkcji rolnej, a co również istotne — dla kulturowych i estetycznych wartości krajobrazu i zabudowy wsi.

1. Odwrócenia tendencji do pogarszania się stanu organizacji przestrzennej oraz warunków środowiskowych wsi to problem niezwykle ważny i pilnie wymagający rozwiązania, gdyż w znacznym zakresie mamy tu do czynienia ze skutkami trwałymi, a nawet z nieodwracalną degradacją terenów wiejskich. Jednocześnie należy zdawać sobie sprawę, iż poszukiwanie rozwiązań w omawianym zakresie musi się wspierać nie tylko na precyzyjnej inwentaryzacji objawów, ale przede wszystkim analizie przyczyn obserwowanych zjawisk. Powierzchowne, intuicyjne potraktowanie omawianego zagadnienia musi prowadzić do formułowania również powierzchniowych metod i środków rozwiązania problemu (np. za pomocą jeszcze jednej kosmetyki legislacyjnej w ustawie o ochronie gatunków rolnych).

Stąd też konieczność wykorzystania badań nad osadniczymi i demograficznymi procesami oraz nad stanem środowiska wiejskiego,

* Opublikowano pierwotnie w *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego. Pamięci Profesora Waleriana Pańki*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1993, s. 17—25.

jakie były prowadzone w ostatnich latach (np. badania A. Stasiaka, W. Ryszkowskiego).

2. Organizację przestrzenną wsi i rolnictwa cechuje m.in.:

- rozdrobnienie struktury obszarowej gospodarstw rolnych oraz zła konfiguracja gruntów;
- żywiołowa urbanizacja wsi, pochłaniająca znaczne obszary rolniczej przestrzeni produkcyjnej;
- rosnąca ilość nierolniczej (lub quasi-rolniczej) nowej zabudowy wiejskiej, a co się z tym łączy:
- brak dostosowania zabudowy wsi do obecnych i perspektywicznych potrzeb produkcyjnych rolnictwa (przewaga zabudowy „sypialnej” bez zaplecza gospodarczego);
- proces obumierania i dewastacji gospodarstw rolnych i zabudowy wiejskiej na znacznych obszarach nie tylko terenów górskich i przygranicznych, ale znacznej części obszarów Ziemi Zachodnich i Północnych;
- pogarszanie się tzw. funkcjonalno-przestrzennej relacji wsi i rolnictwa z przemysłem, który zmusza wieś i rolnictwo do funkcjonowania w niekorzystnych warunkach dla życia ludności i produkcji rolniczej;
- pogarszanie się także tej relacji pomiędzy wsią i rolnictwem a miastami, które przesuwają swoje granice administracyjne (reformy administracyjne 1972—1975), inkorporując wielkie obszary wiejskie.

Stan środowiska wsi i rolnictwa charakteryzują m.in.:

- stale kurczące się zasoby gruntowe rolnictwa;
- silne skażenie chemiczne gleby i roślin;
- zagrożenie stanu sanitarnego środowiska wiejskiego, zwłaszcza przez gospodarstwa domowe;
- zaśmiecenie wsi i jej otoczenia odpadami poprodukcyjnymi lub pochodzącymi z gospodarstw domowych.

O stanie środowiska wsi i rolnictwa decydują zarówno czynniki zewnętrzne, a zwłaszcza oddziaływanie przemysłu oraz komunikacji, jak w wewnętrzne, a w tym przede wszystkim:

- a) chemizacja produkcji rolnej (nawożenie, stosowanie chemicznych środków ochrony roślin, hormonalne wzbogacanie paszy),

- b) mechanizacja i koncentracja produkcji rolnej (wpływ stosowania maszyn na stan gleby i np. zadrzewień śródpolnych, wpływ wielkich ferm hodowlanych na otoczenie),
 - c) zmiany w sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego (stosowanie środków chemicznych, upowszechnienie prymitywnych form kanalizacji, zwiększenie ilości odpadów).
3. Mając na uwadze wielorakość i charakter przyczyn decydujących o stanie ładu przestrzennego i ekologicznego wsi i rolnictwa, należy podjąć próbę sformułowania założeń programowych w tak fundamentalnych dla wsi i rolnictwa sprawach, jak np.:
- a) kierunków zmian ustrojowych i struktury obszarowej gospodarki rolnej, bez czego niemożliwe jest określenie modelu wiejskiej sieci osadniczej, zasad wyznaczania terenów budowlanych, tworzenie realnych i użytecznych planów urządzeniowo-rolnych i planów zagospodarowania przestrzennego;
 - b) pozycji rolnictwa wobec przemysłu, a w tym osłabienia politycznych, ekonomicznych i prawnych podstaw przewagi przemysłu (por. np. rozwiązania prawa górniczego, instytucje stref ochronnych zakładów przemysłowych, a nawet takie instytucje ustawy o ochronie gruntów rolnych, jak wykup gruntów przez nakłady przemysłowe);
 - c) presji urbanizacyjnej na wieś, która staje się ofiarą kryzysu wielkokubaturowego budownictwa mieszkaniowego w miastach;
 - d) słabość władzy i administracji gmin wiejskich, które ze względu na brak reprezentatywności (prawo wyborcze), samorządności (ustroju rad narodowych jako jednolitego systemu władzy państwowej) oraz ze względu na słabość finansową, kadrową, organizacyjną i techniczną nie są w stanie wypełnić właściwie funkcji władczych w zakresie ładu przestrzennego i ekologicznego.
4. Programowe (strategiczne) podejście do wskazanych oraz innych podstawowych problemów ustrojowych i gospodarczych pozwoli dopiero na ocenę obecnie obowiązujących w zakresie ładu przestrzennego i ekologicznego metod i środków ekonomicznych i prawnych. W pewnych jednak sytuacjach można pokusić się o sformułowanie w miarę oczywistych już obecnie postulatów eliminujących istnienie przeszkody lub tworzących nowe uwarunkowania sprzyjające ładowi przestrzennemu i ekologicznemu. Do nich — moim zdaniem — należy potrzeba:

- eliminacji ograniczeń w obrocie ziemią, a zwłaszcza ograniczeń w powiększaniu gospodarstw rolnych (co wobec obowiązujących obecnie zasad prawnych działalności gospodarczej nie ma sensu, gdyż nie można stałej pracy najemnej w rolnictwie traktować gorzej aniżeli w innych sferach gospodarki). Utrzymanie zasady szczególnej ochrony gospodarstw rodzinnych jest odrębnym problemem i może mieć np. wyraz w polityce fiskalnej i kredytowej;
- zmiany formuły ochrony gatunków rolnych — by nie przeceniając administracyjnych środków ochronnych — szukać oparcia w alokacyjnej sile renty gruntowej. Musi to oczywiście zakładać jednocześnie istnienie rynku ziemi i zdrowych zasad gospodarki finansowej (płatniczej), zwłaszcza w systemie przemysłu państwowego;
- eliminacji preferencji (także prawnych) przysługujących przemysłowi, co np. w przypadku prawa górniczego osłabia ochronę rolniczej własności gruntowej, ochronę gruntów rolnych (np. szczególne zasady odpowiedzialności za szkody górnicze) itp. W załączeniu przedstawiam wnioski legislacyjne dotyczące rolnictwa funkcjonującego w sąsiedztwie przemysłu (załącznik 1);
- stworzenie bazy organizacyjnej i technicznej dla rozwoju infrastruktury wiejskiej sieci osadniczej. W tym zakresie można wykorzystać własność komunalną oraz różne formy współdziałania międzygminnego (związki celowe, spółki itp.).
- rewizji dotychczasowych form finansowania działań mających na celu poprawę ładu przestrzennego i ekologicznego. Właściwe zintegrowane wykorzystywanie funduszy celowych: Ochrony Środowiska, Ochrony Gruntów Rolnych, Gospodarki Gruntami i Gospodarki Wodnej nie wyklucza potrzeby stworzenia innych funduszy celowych (np. na wzór Funduszu Zmian Strukturalnych w Przemysle) oraz generalnego uzdrowienia gospodarki finansowej w systemie budżetowym władz terenowych;
- takiego sformułowania zasad u trybu wyznaczania i pozyskiwania terenów budowlanych (obszarów urbanizowanych), by jego efektywność nie godziła w rolniczą własność gruntową (por. załącznik 2);
- wzmocnienia kompetencji zawodowej i autorytetu administracji powołanej do rozstrzygania problemów ładu przestrzennego i ekologicznego. Moim zdaniem służy temu m.in. koncep-

cja powołania funkcji architekta rejonowego. W zakresie ładu przestrzennego i ekologicznego decentralizacja kompetencji bez rzeczywistych możliwości kadrowych i technicznych ich zrealizowania przynosi niepowetowane szkody i obniżenie autorytetu władzy.

Zagadnienie ładu przestrzennego i ekologicznego, a zwłaszcza tego pierwszego, wiąże się z innymi zakresami tematycznymi dotyczącymi wsi i rolnictwa, a mianowicie z zagadnieniami:

- ustrojowymi (np. ład przestrzenny wsi i rolnictwa a struktura własnościowa i obszarowa rolnictwa; polityka przestrzenna i gruntowa a pozycja i kompetencje władzy; administracja gmin wiejskich a pozycja wszelkich form samorządu wiejskiego);
- strukturalnymi gospodarki, zwłaszcza relacji rolnictwa z całym systemem gospodarki narodowej, a w tym rolnictwa z przemysłem (np. uprzywilejowana pozycja przemysłu w sferze polityki lokalizacyjnej i gruntowej oraz w ochronie środowiska).
- infrastrukturalnymi wsi, zwłaszcza wpływu braku uzbrojenia technicznego wsi na ład przestrzenny i stan środowiska;
- modernizacyjnymi produkcji rolnej, a w tym relacji wyposażenia technicznego rolnictwa z organizacją przestrzeni produkcyjnej, a więc z konfiguracją gruntów, lokalizacją wiejskiej sieci osadniczej itd.

Wskazane powiązania tematyczne wymagają uważnej synchronizacji stanowisk i postulatów formułowanych w poszczególnych kwestiach, a więc uzgodnienia określonych zespołów tematycznych.

Załącznik 1

Wnioski o charakterze legislacyjnym z konferencji naukowej „Rolnictwo w aglomeracji wielkoprzemysłowej Górnego Śląska” (propozycje autorskie)

Materiały konferencyjne stwarzają podstawę sformułowania wniosków legislacyjnych, które — realizowane wraz z postulatami o charakterze ekonomicznym, ekologicznym, agrotechnicznym itp. — mogą się złożyć na istotną zmianę warunków funkcjonowania rolnictwa w aglomeracji górnośląskiej. Mając to na uwadze należy przyjąć za potrzebne:

1. Dostosowanie środków prawnych do jasnych i dalekowzrocznych kierunków polityki rolnej w zakresie kształtowania struktury obszarowej gospodarstw rolnych oraz w odniesieniu do problemu tzw. chłoporobotników. Środków realizacji takiej polityki należy szukać nie w reglamentacji obrotu ziemią (nie spełniającą swego zdania), lecz w środkach prawnofinansowych, a także w sferze ubezpieczeń społecznych. Należy jednak z całą rozważą ocenić konieczność stosowania takiego środka, jakim jest zawieszenie prawa do pracowniczego zaopatrzenia emerytalnego osobom prowadzącym średnioobszarowe gospodarstwo rolne. Rodzi to bowiem poczucie krzywdy w szerokich kręgach „chłoporobotniczych” mieszkańców wsi górnośląskiej.
2. Doskonalenie prawnej regulacji ochrony ilościowej i jakościowej gruntów rolnych, a w tym:
 - wyeliminowanie wszelkich wszelkich odstępstw (por. art. 7 ust. 1 ustawy z 28 marca 1982 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych — Dz.U. nr 11, poz. 79 z późn. zm.) od zasady przyjmującej plan zagospodarowania przestrzennego jako podstawę przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze;
 - stworzenie doskonalszego trybu wyrażania zgody na przeznaczenie gruntów na cele nierolnicze, by w szerszym zakresie uwzględnić rachunek ekonomiczny i społeczne koszty oraz szczególne uwarunkowania regionu, cechującego się nadkoncentracją przemysłu, przy jednoczesnym przestrzeganiu przesłanek i trybu przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze, np. 3-letniej „karencji” (art. 8 ust. 1 cyt. ustawy) odnoszącej się do przemysłu;

- stworzenie ustawowych podstaw dla regionalnego zróżnicowania poziomu i warunków obciążenia tzw. opłatami prohibicyjnymi ponoszonymi przez jednostki przejmujące grunty rolne na cele nierolnicze. Ten sam postulat odnosi się do innych obciążeń (kar) z tytułu samowolnego wyłączania lub niewłaściwego wykorzystania gruntów rolnych na cele nierolnicze;
 - udoskonalenie zasad dysponowania środkami Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, by wykluczyć wykorzystywanie tych środków na cele nierolnicze lub pośrednio związane z ochroną gruntów rolnych;
 - w przypadku konieczności wykupu gruntu rolnego w ramach wyłączenia go z produkcji (w trybie art. 27 u.o.g.r., a więc z urzędu) należy stworzyć warunku wykupu analogicznie do wykupu na wniosek rolnika (art. 26 u.o.g.r.), a więc za cenę wolnorynkową.
3. Stworzenie prawnych i organizacyjnych warunków dla takiej zmiany kierunków produkcji rolnej w woj. katowickim, aby wyeliminować z produkcji i obrotu żywność nie nadającą się do spożycia lub przetworzenia, a jednocześnie zapewnić producentowi utrzymanie dotychczasowego poziomu dochodów. W tym celu konieczne jest m.in.:
- rozszerzenie zasięgu terytorialnego planów zagospodarowania opracowywanych dla gruntów rolnych stref ochronnych (art. 25 u.o.g.r.) na obszary poddane szkodliwemu oddziaływaniu przemysłu, a jednocześnie wzmocnienie charakteru prawnego ustaleń tych planów, by działanie wbrew tym ustaleniom nie tylko odbierało prawo do ewentualnych odszkodowań (jak jest obecnie), ale w koniecznych przypadkach dawało organom administracyjnym możliwość zastosowania środków karnoadministracyjnych — ze zniszczeniem danej plantacji włącznie. Postulowana sankcja nie może być traktowana jako zbyt ostra w sytuacji, gdy w wielu gospodarstwach produkuje się żywność stanowiącą zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi. Należy pamiętać, że omawiana sankcja jest stosowana do niszczenia plantacji naruszających reżim nasienniczy stref izolacyjnych oraz naruszających zakazy wydane w celu wyeliminowania upraw roślin narażonych na zarażenie chorobami. W obydwu wskazanych przypadkach niszczenia plantacji (bez odszkodowania) przeciwdziała skutkom mniej groźnym ze społecznego punktu widzenia aniżeli produkcja śmiertelnej żywności.

4. Jest jednak zrozumiałe, że sankcje karnoadministracyjne nie wyeliminują z obszarów poddanych szkodliwemu oddziaływaniu przemysłu produkcji prowadzonej wbrew ustaleniom omawianych „planów gospodarowania”. Dlatego też należy rozważyć:
 - stworzenie ustawowych podstaw do rekompensowania rolnikom ze środków Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych spadku dochodu wynikającego z konieczności zmiany kierunku produkcji, a podyktowanego szkodliwym oddziaływaniem przemysłu. Obecne rozwiązanie, przyjęte w art. 23 ust. 3 u.o.g.r., ma zbyt wąski zakres;
 - pełniejsze wykorzystanie, udoskonalenie lub rozszerzenie możliwości prawnych, jakie w zakresie reglamentacji wprowadzenia do obrotu żywności (środków spożywczych) oraz reglamentacji procesów technologicznych stwarza ustawa z 25 października 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz.U. nr 29, poz. 245 z późn. zm.);
 - wprowadzenie odpowiednich preferencji (cenowe, dotacyjne, zaopatrzeniowe, kredytowe, podatkowe) dla producentów zmieniających kierunki produkcji rolnej z określonymi zaleceniami;
 - stosowanie szczególnych zasad organizacyjnych kontrakcji produktów rolnych (rejonizacja);
 - wykorzystywanie odpowiednich wymogów repartycji odmian nasion, włącznie z obowiązkiem ich wymiany.
5. Stwarzając sprzyjające warunki prawne i ekonomiczne dla produkcji zdrowej żywności na obszarach szkodliwego oddziaływania przemysłu, należy zmienić sytuację prawnofinansową produkcji szklarniowej, a zwłaszcza rozważyć zasadność obciążeń ponoszonych z tytułu wprowadzenia substancji zanieczyszczających do powietrza atmosferycznego.
6. Należy postulować prawne rozszerzenie zakresu kwalifikacji gruntów o dane dotyczące stanu zanieczyszczenia środowiskowego (zwłaszcza przez przemysł) i uwzględnienie tego stanu przy ocenie klasy gruntu (por. m.in. § 5 rozp. RM z 4 czerwca 1956 r. w sprawie klasyfikacji gruntów — Dz.U. nr 19, poz. 97 z późn. zm.). W ten sposób zostaną stworzone podstawy do obiektywnej oceny jakości i wartości gruntów z wszystkimi tego skutkami w sferze obrotu ziemią, a więc poziomu cen gruntów (PFZ i nie tylko) oraz — co za tym idzie — podstawy określenia splat spadkowych, emerytur

i rent, podatku rolnego, opłat prohibicyjnych z tytułu przejmowania gruntów na cele nierolnicze.

7. Niezbędna jest rewizja regulacji prawnej górnictwa, w istotny sposób ograniczającej swobodę prowadzenia działalności rolniczej, pogarszającej jej warunki (postulaty w tym zakresie zostaną przekazane w terminie późniejszym przez Teresę Kurowską).

Załącznik 2

Zagadnienia prawne urbanizacji wsi
w świetle nowego ustawodawstwa*

Wśród wielu zmian ustawodawczych dokonanych w latach osiemdziesiątych na szczególną uwagę zasługują głębokie zmiany prawa regulującego procesy urbanizacji wsi. W tym zakresie na pierwszy plan wysuwają się nowe regulacje:

- ustawa z 26 marca 1982 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz.U. nr 11, poz. 79, zm. Dz.U. 1984, nr 35, poz. 185);
- ustawa z 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 35, poz. 185 z późn. zm.).

Gruntownej zmianie uległ cały porządek prawny obowiązujący w tym zakresie od 25 lat, tj. od 1961 r.

Nie jest dzisiaj łatwo określić znaczenia dokonanych zmian legislacyjnych, ale zapewne będą one istotne dla losów wsi i rolnictwa, gdy zważy się jednocześnie, że:

- trudności z budownictwem mieszkaniowym w mieście potęgują się, co wpływa m.in. na szukanie nowych terenów budowlanych poza granicami miast (*nota bene*, w granicach miast znalazły się po 1975 r. tysiące hektarów gruntów rolnych w ramach inkorporacji terenów podmiejskich przy okazji reformy podziału terytorialnego kraju, co znakomicie ułatwiło „rozwój” miast);
- trudności na krajowym rynku żywnościowym oraz trudności z uzyskaniem mieszkania w mieście hamują migrację ze wsi do miast, sprzyjając rozwojowi gospodarstw pomocniczych i budownictwa „quasi-rolniczego”.

Te, a także inne względy społeczne i ekonomiczne (np. niedowład infrastruktury komunalnej na wsi, wpływający rujnująco na stan środowiska obszarów wiejskich) sprawiają, iż zagadnienia prawne urbanizacji wsi powinny być przedmiotem wnikliwej obserwacji i oceny. W polu owej obserwacji i oceny można wyodrębnić następujące sfery:

* Materiał przygotowany na potrzeby Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Akademii Nauk w 1986 r.

-
- urbanizacja wsi a ochrona gruntów rolnych i ochrona środowiska w ogólności, a w szczególności kwestia przeznaczenia gruntów rolnych pod budownictwo mieszkaniowe;
 - urbanizacja wsi a kwestia planowej organizacji i rozwoju przestrzennego wsi i rolnictwa w świetle procesów modernizacji i przemian ustrojowych rolnictwa;
 - urbanizacja wsi a ochrona praw podmiotowych właścicieli gospodarstw rolnych, w szczególności kwestia szczególnej ochrony indywidualnej własności nieruchomości rolnych (zwłaszcza kwestia przejmowania przez Państwo gruntów pod „skoncentrowane budownictwo jednorodzinne”).

Komentarz*

Profesor Walerian Pańko jako aktywny członek, ekspert i doradca Społecznej Rady Legislacyjnej NSZZ „Solidarność”, w której to przewodniczył zespołowi prawa rolnego, a w późniejszym okresie członek Komisji ds. Ustawodawstwa Rolnego działającej przy ministrze sprawiedliwości opracował tezy i założenia dla przyszłych zmian legislacyjnych. Opracowane przez Profesora tezy, propozycje autorskie stanowiły podstawę dla wprowadzanych, z różnym skutkiem, zmian ustawodawczych. Odnoszą się one do dwóch okresów działalności naukowej oraz społeczno-politycznej Profesora — I: 1981—1982, oraz II: po 1985 r. Z uwagi na ograniczone możliwości wypowiedzi skoncentrowano się na najistotniejszych.

I

Już jako uczestnik i doradca w obradach porozumień rzeszowsko-ustrzyckich (styczeń 1981—luty 1982) na wniosek strajkujących rolników opracował — na podstawie formułowanych przez nich postulatów — założenia przyszłych zmian legislacyjnych, które dotyczyły: A. Obrotu nieruchomościami rolnymi; B. Ochrony gruntów rolnych i leśnych; C. Scalania i wymiany gruntów; D. Uwłaszczenia posiadaczy nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstw rolnych. Zakładały one wzmocnienie pozycji rolników — właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych w stosunku do innych form własności,

* Komentarz przygotowano na podstawie tez opracowanych przez Profesora Waleriana Pańkę zawartych w tekście *Ład przestrzenny i ekologiczny wsi i rolnictwa*, zob. s. XXV.

większą ochronę własności rolniczej, stworzenie warunków dla tworzenia i funkcjonowania specjalistycznych gospodarstw towarowych, uchylenia przepisów o charakterze nacjonalizacyjnym. Niektóre z nich wprowadziły zmiany częściowe (pkt A), a niektóre uległy gruntownej zmianie (pkt B, C i D), zwłaszcza w części dotyczącej organizacji przestrzennej wsi i rolnictwa, presji urbanizacji na wieś, użyteczności miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla ochrony gruntów rolnych na terenach wiejskich. Formulowane założenia znalazły odzwierciedlenie w ustawach z dnia 26 marca 1982 r. o: zmianie ustawy — Kodeks cywilny, oraz o uchyleniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych¹; ochronie gruntów rolnych i leśnych²; o scalaniu gruntów³.

A. Zmiany, jakie wprowadziła ustawa z dnia 26 marca 1982 r. o zmianie ustawy — Kodeks cywilny, zmierzały w trzech zasadniczych dla gospodarki rolnej kierunkach: a) prawnego określenia pozycji indywidualnych gospodarstw rolnych w systemie społeczno-gospodarczym kraju (jeszcze w systemie gospodarki centralnie sterowanej); b) rozluźnienia obowiązujących dotąd ograniczeń w obrocie nieruchomościami rolnymi; c) uproszczenia dziedziczenia gospodarstw rolnych.

Przed wszystkim zmianie uległa treść art. 131 k.c. zawierającego wskazówkę interpretacyjną wszystkich przepisów Kodeksu, która miała pierwszoplanowe i podstawowe znaczenie, jeśli dotyczyć one mogły indywidualnych gospodarstw rolnych. Nadano mu nowe brzmienie, które nakazywało przy tłumaczeniu i stosowaniu przepisów Kodeksu mieć na względzie, że PRL gwarantuje własność i całkowitą ochronę indywidualnych gospodarstw rolnych, stanowiących trwały i równoprawny element społeczno-gospodarczego ustroju PRL. Poza funkcją interpretacyjną wprowadziła ona zasadę jedności polskiego rolnictwa oraz równoprawność wszystkich sektorów gospodarki rolnej i gwarancję rozwoju każdego z nich⁴.

¹ Dz.U. z 1982 r. Nr 11, poz. 81.

² Dz.U. z 1982 r. Nr 11, poz. 79.

³ Dz.U. z 1982 r. Nr 11, poz. 80.

⁴ Por. J. Majorowicz, J. Pietrzykowski: *Zmiany w regulacji stosunków prawnych w rolnictwie*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1984, s. 101—102.

1. W odniesieniu do obrotu nieruchomościami wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych rozszerzono znacznie zakres podmiotowy przesłanek nabycia nieruchomości rolnej. Stałą pracę w jakimkolwiek gospodarstwie rolnym bezpośrednio przy produkcji rolnej uznano za równorzędną z posiadaniem kwalifikacji teoretycznych do prowadzenia gospodarstwa rolnego (za wyjątkiem przewidzianym w art. XXIV przep. wpraw. k.c., czyli nieodpłatnego nabycia od obywatela państwa obcego własności nieruchomości położonej na obszarze PRL albo udziału we współwłasności takiej nieruchomości, jeśli nabywcą jest osoba fizyczna zamieszkała na tym obszarze).
2. Największe i bardzo istotne zmiany dotyczyły tzw. maksymalnych norm obszarowych. Ponieważ nadmierna kazuistyka ograniczająca obrót nieruchomościami rolnymi w praktyce stała się hamulcem powstawania i rozwoju nowoczesnych gospodarstw towarowych, stąd też ustawodawca wprowadził jako jedyną (jednolitą) granicę maksymalną normę obszarową (w art. 161 § 1 k.c., jako zbędny uchylono art. 162 k.c.), odsyłając do art. 2 ust. 1 lit. e. dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej⁵, który określał normy obowiązujące w obrocie (100 ha powierzchni ogólnej lub 50 ha użytków rolnych, a dla województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, 100 ha bez względu na wielkość użytków rolnych).
3. Zasadniczej modyfikacji uległy zasady warunkujące podział gospodarstwa rolnego. Co prawda, były one niejednokrotnie zmieniane, jednak z biegiem lat na wsi zaczęła przeważać tendencja do tworzenia gospodarstw silnych ekonomicznie stosujących nowoczesne metody gospodarowania, co wymusiło odejście od sztywnych zasad podziału gospodarstw rolnych i przyjęcie zasad bardziej elastycznych. W znowelizowanym art. 163 § 1 k.c. przyjęto rozwiązanie, które nie uzależnia możliwości podziału gospodarstw rolnych od kryteriów obszarowych po obu stronach, tj. zbywcy i nabywcy, lecz przewiduje określone kryteria tylko w odniesieniu do nabywanej nieruchomości, uzależniając dopuszczalność podziału od tego, czy nabywana nieruchomość rolna lub jej część — sama przez się bądź z nieruchomościami stanowiącymi już własność nabywcy lub wraz z obszarem odpowiadającym jego udziałowi we współwłasności —

⁵ Dz.U. z 1945 r. Nr 3, poz. 13.

utworzy gospodarstwo rolne zdolne do towarowej produkcji rolnej. Wskazana zasada podziału nieruchomości w przypadku obrotu podlegała modyfikacji, jeżeli podział następował w wyniku zniesienia współwłasności i działu spadku. Podobna sytuacja powstawała również w wyniku przekazania przez rolnika gospodarstwa rolnego na własność kilku następcom, jeżeli wskutek przeniesienia własności tego gospodarstwa miałby nastąpić podział między następców (zob. art. 49 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i ich rodzin⁶). Przy ocenie zdolności gospodarstwa rolnego nabywcy do towarowej produkcji rolnej, w art. 163 § 3 k.c. przyjęto, że uwzględnia się zarówno nieruchomości należące do wspólnego majątku małżonków, jak i nieruchomości należące do odrębnego (osobistego) majątku każdego z nich, jeżeli nieruchomości te stanowią lub mogą stanowić całość gospodarczą. Nastąpiła zmiana kompetencji oraz formy wydawania dowodu oceniającego zdolność do towarowej produkcji rolnej. Organem właściwym do oceny poświadczenia zdolności był terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego (w miejsce naczelnika). Ocena (poświadczenie) przyjęła formę zaświadczenia (w miejsce decyzji). Było to wyrazem wzmocnienia ważności umowy o przeniesienie własności nieruchomości rolnej, wydanej bez takiej decyzji. Co więcej, zmieniona regulacja zawierała bardziej obiektywne i konkretne kryteria uznania gospodarstwa rolnego za zdolne do towarowej produkcji rolnej, albowiem organ wydający zaświadczenie zobowiązany był uwzględnić sporządzone przez nabywcę i zaopiniowane przez specjalistów zamierzenie co do kierunków i sposobów gospodarowania. Jeżeli przeniesienie własności nieruchomości rolnej lub jej części następowało w drodze orzeczenia sądowego lub ugody sądowej, zdolność do towarowej produkcji rolnej ustalał sąd (art. 165, zd. 2 k.c.). W odniesieniu do nieruchomości rolnych położonych w granicach administracyjnych miast dodatkowo ograniczenia podziału nieruchomości określał art. 18 ustawy z dnia 6 lipca 1972 r. o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach⁷. Co prawda, obowiązujące w owym czasie przepisy (art. 163 § 2 k.c.,

⁶ Dz.U. z 1982 r. Nr 40, poz. 268.

⁷ Dz.U. z 1972 r. Nr 27, poz. 192 ze zm.

art. 167 k.c. i ustaw pozakodeksowych) przewidywały wyjątki od tej reguły, jednak pozostają one poza głównym tokiem wypowiedzi. Co istotne, ograniczono zasięg ustawowego prawa pierwokupu Skarbu Państwa w odniesieniu do nieruchomości rolnych. Zniesiono to prawo w przepisach Kodeksu cywilnego, za wyjątkiem przysługującego współwłaścicielom (art. 166 § 1 k.c.) oraz dzierżawcom (przy zachowaniu warunków przewidzianych w art. 695 § 2 k.c., art. 1088 § 2 k.c.), a także w kilku przepisach pozakodeksowych.

4. Co do zasady, uproszczony został system dziedziczenia gospodarstw rolnych, jednak utrzymano dotychczasową regułę, że gospodarstwo rolne dziedziczą ci spadkobiercy, którzy odpowiadają szczególnym warunkom. Zmiany polegały na tym, że:
 - a) względem wszystkich spadkobierców ustawa określiła jednakowe warunki wymagane do dziedziczenia gospodarstwa rolnego z ustawy. Po zmianie ustawy k.c. gospodarstwo rolne, tak samo jak spadek na zasadach ogólnych, mogli dziedziczyć wszyscy zstępni (dzieci, wnuki, prawnuki) spadkodawcy oraz rodzeństwa spadkodawcy;
 - b) odstąpiono od kazuistycznej regulacji warunków dziedziczenia gospodarstwa rolnego w zależności od wykonywania pracy w określonych kategoriach gospodarstw rolnych. Uprawnienie spadkobierców (poza małoletnimi, pobierającymi naukę zawodu uczęszczającymi do szkół oraz trwale niezdolnymi do pracy) zależało od spełnienia tylko jednej przesłanki, albowiem spadkobierca w chwili otwarcia spadku musiał odpowiadać warunkom przewidzianym do nabycia własności nieruchomości rolnej w drodze przeniesienia własności⁸;
 - c) uprawnieni do dziedziczenia gospodarstwa rolnego z tytułu tzw. zastępstwa szczególnego (dziedziczący dalsi zstępni w miejsce swoich żyjących wstępnych, którzy nie mogą dziedziczyć gospodarstwa wskutek niespełnienia koniecznych do tego warunków) musieli odpowiadać warunkom wymaganym do nabycia własności nieruchomości rolnej w drodze przeniesienia własności;

⁸ Warunki te określały przepisy rozporządzenia z dnia 2 października 1964 r. w prawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych. Tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 19, poz. 86. Z ich treści wynika, że zmiany prowadziły do odmłodzenia generacji w rolnictwie.

- d) po zmienionej treści art. 1063 r. k.c. Skarb Państwa mógł dziedziczyć gospodarstwo rolne na zasadach ogólnych — art. 931—940 k.c. (w braku spadkobierców spełniających warunki do dziedziczenia gospodarstw rolnych lub gdy uprawnionymi do dziedziczenia tego gospodarstwa były wyłącznie osoby trwale niezdolne do pracy);
 - e) wskutek uchylecia art. 1074 r. k.c., w myśl ogólnej dyspozycji art. 1025 § 1 k.c., stwierdzenie nabycia spadku obejmującego gospodarstwo rolne mógł żądać każdy, kto miał w tym interes prawny.
- B. Nowa ustawa z 1982 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych wprowadziła szereg daleko idących zmian, zwłaszcza w rozdziale 7 „Kontrola wykonywania przepisów ustawy”, wprowadzając rozwiązania mające na celu jak najwłaściwsze wykorzystanie gruntów rolnych i leśnych. Zasadnicze zmiany sprowadzały się do zaostrzenia sankcji: a) w przypadku wyłączenia gruntów z produkcji bez zezwolenia; b) w razie użytkowania gruntów wyłączonych niezgodnie z przeznaczeniem; przy czym podkreślić należy, że ochrona ziemi została ujęta jako ochrona dobra ponadwłasnościowego, a więc jako środka produkcji żywności, oraz szczególnej ochrony lasów, jako ważnego środka produkcji i podstawowego elementu środowiska naturalnego. Jednocześnie, co do zasady, przeznaczenie gruntów na cele nierolnicze i nieleśne powiązane zostało z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Zmiana przeznaczenia gruntów stanowiła podstawę do wyłączenia gruntu z produkcji rolnej i leśnej, na podstawie ostatecznej decyzji (naczelnika gminy), oraz podstawę nałożenia na nabywcę jednorazowej należności i stałych opłat rocznych; c) wzmocnieniu uległa ochrona „ilościowa” i „jakościowa” gruntów rolnych i leśnych polegająca na nałożeniu nie tylko na właściciela, ale i posiadacza obowiązku rolniczego wykorzystania użytków rolnych zrekultywowanych oraz przeciwdziałania erozji gleb i innym zjawiskom powodującym trwale pogorszenie wartości użytkowej gruntów rolnych; d) nadto uchylono bardzo rozbudowane sankcje, zmierzające do pozbawienia — przy wystąpieniu określonych przesłanek — właściciela własności gospodarstwa rolnego, w przypadku niewykonywania obowiązku rolniczego wykorzystania gruntów rolnych, a więc przepisy o gospodarstwach opuszczonych, przepisy o przejmowaniu nieruchomości na własność Państwa za

zaległe należności, przepisy ustawy o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych, a także art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność Państwa za rentę i spłaty pieniężne; e) mocą art. 48 ust. 2 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych wprowadzono zmiany w przepisach ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości⁹ zmierzające do wzmocnienia indywidualnej własności gospodarstw rolnych:

- a) na obszarze miasta lub gminy nie można było wywłaszczyć nieruchomości rolnej z przeznaczeniem dla organizacji spółdzielczych lub organizacji kółek rolniczych,
- b) jeżeli wywłaszczeniu podlegają grunty wchodzące w skład nieruchomości rolnej, a jej właścicielowi pozostaje 5 lub mniej lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, właściciel może zgłosić wniosek o przekazanie pozostałej części nieruchomości na rzecz następcy lub Państwa w trybie i na zasadach określonych przepisami o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Do czasu osiągnięcia przez właściciela wieku emerytalnego świadczenia obciążają osobę, która przejęła wywłaszczoną nieruchomość,
- c) w razie wywłaszczenia nieruchomości stanowiącej gospodarstwo rolne, hodowlane lub ogrodnicze ubiegający się o wywłaszczenia obowiązany jest dostarczyć na żądanie właściciela w zamian za odszkodowanie pieniężne nieruchomość zamienną,
- d) za przejście lasu lub gruntu leśnego na własność Państwa należne jest odszkodowanie w pełnej wysokości, a nie jak przed nowelizacją — w ½ wysokości.

C. Ustawa z dnia 24 marca 1982 r. o scalaniu gruntów¹⁰, w porównaniu z poprzednio obowiązującą¹¹, miała charakter kompleksowy, albowiem uregulowała problematykę scaleniową całościowo i nie

⁹ Tekst jedn. Dz.U. z 1974 r. Nr 10, poz. 64, zm., Dz.U. z 1982 r. Nr 11, poz. 79.

¹⁰ Dz.U. nr 11, poz. 80; funkcjonowała bez istotnych zmian do 1989 r., jej treść gruntownie znowelizowano nowelą z dnia 24.02.1989 r. nadając jej tytuł ustawa o scalaniu i wymianie gruntów. Dz.U. z 1982 r. Nr 10, poz. 55.

¹¹ Ustawy z dnia 24 stycznia 1968 r. o scalaniu i wymianie gruntów. Dz.U. z 1968 r. Nr 3, poz. 13; ustawa miała charakter ramowy, a wiele doniosłych problemów regulowały akty prawne wykonawcze.

przewidywała wydawania aktów wykonawczych. Jednocześnie postępowaniu scaleniowemu nadano status szczególnego postępowania administracyjnego, do którego mają zastosowanie ogólne przepisy k.p.a. (np. zawiadamiania stron (uczestników) postępowania scaleniowego, formy zawiadamiania, ogólnych zasad reprezentacji właścicieli — art. 199—203 k.c., art. 95 i n k.c.) zaskarżalności decyzji (do NSA). Co do zasady, ustawa wprowadziła jednolite postępowanie scaleniowe, wszczynane na zbiorowy wniosek (co najmniej $\frac{1}{2}$ zainteresowanych właścicieli (posiadaczy samoistnych) gruntów położonych na obszarze wsi, niezależnie od wielkości gospodarstw rolnych albo takich, których łączny obszar gruntów przekracza połowę gruntów całej wsi. Wszczęcie postępowania z urzędu obwarowane zostało spełnieniem określonych ustawowo warunków (grunty PFZ przekraczają 10% powierzchni wsi i nie mogą być racjonalnie zagospodarowane bez scalenia oraz gdy z wnioskiem wystąpi osoba, której grunty wymagają poprawy rozlogów, a jednocześnie nie nastąpi pogorszenie warunków gospodarowania innych rolników). Rada uczestników scalania uzyskiwała decydujące uprawnienia w zakresie ustalania wysokości dopłat pieniężnych wg cen w podjętej przez nich uchwale.

- D. Ustawa z dnia 26 marca 1982 r. o zmianie ustawy — Kodeks cywilny, oraz o uchyleniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych¹² w znacznym stopniu ograniczyła ingerencję organów administracyjnych w regulowanie stosunków własnościowych w rolnictwie. Wyeliminowała z obrotu prawnego tymczasową pozakodeksową regulację tzw. ustawę wywłaszczeniową (za wyjątkiem jej art. 1. ust. 1 i 2, art. 5, art. 6 i 8), co skutkowało przekazaniem do właściwości sądów powszechnych materii (spraw) o skomplikowanych stanach faktycznych, powodujących trudności dowodowe. Jednocześnie utrzymano w mocy nabytą na jej podstawie własność nieruchomości oraz związane z tym nabyciem skutki prawne określone w art. 5, 6 i 8—11 ustawy uwłaszczeniowej. Po zmianie k.c. do kognicji sądów powszechnych przekazano sprawy nabycia własności nieruchomości rolnej przez posiadacza samoistnego. Na wniosek zainteresowanego właściwy miejscowo sąd rejonowy w okręgu, w którym położona jest nieruchomość, orzeka w tej

¹² Dz.U. z 1982 r. Nr 11, poz. 81.

sprawie, badając, czy zachodzą przesłanki przewidziane w art. 1 ustawy uwłaszczeniowej, w postępowaniu nieprocesowym.

II

Podobne założenia Profesor Walerian Pańko formułował w drugiej połowie lat 80. XX wieku¹³ w odniesieniu do stanu organizacji przestrzennej oraz stanu środowiska wsi i rolnictwa Polski oraz wnioski legislacyjne dla rolnictwa w aglomeracji wielkoprzemysłowej Górnośląska. Z tego okresu pochodzą także uwagi Profesora określone w „Strategicznych założeniach programowych” zawarte w tezach określających „Ład przestrzenny i ekologiczny wsi”. Wprowadzone na tej podstawie zmiany legislacyjne uwzględniają tylko niektóre z nich (patrz: Załączniki 1 i 2).

1. Bez wątpienia zrealizowano postulat eliminacji ograniczeń w obrocie ziemią, zwłaszcza ograniczeń w powiększaniu gospodarstw rolnych (co wobec obecnie obowiązujących zasad prawnych działalności gospodarczej nie miało sensu). Znalazło to wyraz w zmienionym brzmieniu art. 6 i 7 Konstytucji¹⁴, którym nadano nową treść: „Rzeczpospolita Polska gwarantuje swobodę działalności gospodarczej bez względu na formę własności. Ograniczenie tej swobody może nastąpić jedynie w ustawie” (art. 6), oraz: „[...] chroni własność i prawo dziedziczenia oraz poręcza całkowitą ochronę własności osobistej. Wywłaszczenie jest dopuszczalne wyłącznie na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem” (art. 7), a także w ustawie z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy — Kodeks cywilny¹⁵, i wielu innych ustaw regulujących przebudowę stosunków własnościowych, w zależności od przynależności sektorowej¹⁶.

¹³ Na potrzeby Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (1986), Komitetu Ekologicznego PAN, Instytutu Kształtowania Środowiska PAN w Katowicach (1985), Wojewody Śląskiego w Katowicach (1985).

¹⁴ Dokonane ustawą z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji RP. Dz.U. z 1989 r. Nr 107, poz. 464.

¹⁵ Dz.U. z 1990 r. Nr 55, poz. 32; zwana nowelą z 1990 r.

¹⁶ Por. ustawy z: 29 września 1990 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości. Dz.U. z 1990 r. Nr 79, poz. 464 ze zm.; 19 października 1991 r.

Nowela z 1990 r. zniosła, co do zasady, ograniczenia dotyczące nabywania nieruchomości w drodze umów. Utrzymano jednak pewne ograniczenia przy znoszeniu współwłasności gruntów rolnych, jednakże ich skuteczność w praktyce jest ograniczona, zwłaszcza w sądowym zniesieniu współwłasności. Zniesiono także szczególny porządek dziedziczenia gospodarstw rolnych, ale tylko na podstawie testamentu. Jednak dopiero wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 31 stycznia 2001 r. (P 4/99)¹⁷ zniesiony został szczególny porządek ustawowego dziedziczenia. Przepisy ustawy z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego wprowadzające szczególną ochronę rodzinnych gospodarstw rolnych ustanowione zostały pod presją akcesji Polski do Unii Europejskiej, stąd ich „kadłubowy” charakter. Zmieniane kilkakrotnie przepisy ustawy nadal wymagają kompleksowego uregulowania, także te dotyczące polityki fiskalnej i kredytowej. *Nota bene* wprowadzają one skomplikowaną i wątpliwą ochronę gospodarstwa rodzinnego oraz przyznają Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP), zmienne w czasie, funkcje kontrolne w zakresie obrotu.

2. Kolejnym istotnym zagadnieniem jest ocena skuteczności porządku prawnego regulującego ochronę gruntów rolnych i leśnych na obszarach wiejskich w powiązaniu z planowaniem przestrzennym¹⁸. Profesor podkreślał, że funkcję miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.) można ocenić wyłącznie w drodze analizy całego systemu prawnego gospodarki¹⁹. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat dostrzegamy proces odwrotny od postulowanego przez Profesora W. Pańkę. Zmiany wyraźnie zmierzają w kierunku liberalizacji, a nie eliminowania wszelkich odstępstw od zasady przyjmującej plan miejscowy jako podstawę przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze. Co więcej, ulegając presji budownictwa

o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Dz.U. z 1991 r. Nr 107, poz. 464 ze zm.

¹⁷ Dz.U. z 2001 r. Nr 11, poz. 91.

¹⁸ Pod rządą ustawy z 26 marca 1982 r. o ochronie gruntów, uchylonej ustawą z 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, t.j. Dz.U z 2013 r. poz. 1205 ze zm.

¹⁹ Por. W. Pańko: *Własność gruntowa w planowanej gospodarce przestrzennej. Studium prawne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1978, s. 133.

mieszkaniowego, zmiany przeznaczenia gruntów na cele nierolnicze nie wymagają gruntów rolne położone w granicach administracyjnych miast²⁰. Do gruntów rolnych nadal stosuje się przepisy ustawy regulujące ich wyłączenia z produkcji. Proces ten jest także dostrzegany w przepisach regulujących planowanie i zagospodarowanie przestrzenne²¹. Ochrona gruntów rolnych i leśnych w planach miejscowych niejednokrotnie w praktyce ma charakter iluzoryczny. Opracowywanie planu miejscowego, co do zasady, ma charakter fakultatywny. Gmina zobowiązana jest opracować plan miejscowy tylko, gdy przepis odrębny tak stanowi. W związku z tym brak jest możliwości wystąpienia z roszczeniem o przeprowadzenie procedury planistycznej²². Gmina ma obowiązek opracowania Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które określa kierunki zmian w jej strukturze przestrzennej oraz przeznaczenie terenów, dla których gmina zamierza sporządzić plan miejscowy, w tym obszary wymagające zmiany przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze oraz kierunki i zasady kształtowania rolniczej przestrzeni produkcyjnej (art. 10 ust. 2 pkt 1, 9 i 10 u.p.z.p.). Jednakże analiza treści art. 10 ust. 3 u.p.z.p., stanowiącego o obowiązku przystąpienia do sporządzenia planu, nie obejmuje przypadków z art. 10 ust. 2 pkt 9, gdy w Studium gmina określi obszary, dla których zamierza ona sporządzić plan, w tym obszary wymagające przeznaczenia gruntów rolnych na inne cele. W stosunku do takich gruntów brak podstaw do stwierdzenia, że są one objęte obowiązkiem sporządzenia planu miejscowego. Zważywszy na powyższe oraz fakt, że zabudowa terenów na obszarach wiejskich dokonuje się na podstawie indywidualnej decyzji o warunkach zabudowy, analizując orzecznictwo sądów administracyjnych w tej materii, dostrzegamy ewolucję koncepcji zabudowy obszarów wiejskich w kie-

²⁰ Na mocy art. 10a ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. Dz.U. z 2014 r. poz. 1101; weszła w życie z dniem 5 września 2014 r.

²¹ Od ustawy z dnia 12 lipca 1982 r. o planowaniu przestrzennym (Dz.U. z 1982 r. Nr 35, poz. 185 ze zm.), poprzez ustawę z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 1999 r. Nr 15, poz. 139 ze zm.), aż po ustawę z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2015 r., poz. 199).

²² Por. np. postanowienie WSA w Gdańsku z 8 czerwca 2010 r. (II SAB/Gd 17/10, „Wspólnota” 2010, nr 27, s. 42).

runku koncepcji fermowej zabudowy wsi, w miejsce dotychczasowej koncepcji zwartej zabudowy obszarów wiejskich²³.

W świetle powyższych uwag konieczna jest debata na temat kierunków rozwoju obszarów wiejskich w przyszłości, w której powinny być uwzględnione trzy podstawowe zagadnienia: 1. dotyczące ekologizacji rolnictwa; 2. związane z prawem żywnościowym (dotyczące jakości i higieny żywności itd.); 3. innych gałęzi prawa regulujących pozarolniczą działalność gospodarczą. Jeśli uwzględnimy fakt, że rolnictwo nadal stanowi jeden z kilku — co prawda o znaczącym charakterze — sektorów gospodarki, to nie można pominąć znaczenia podmiotów prowadzących działalność pozarolniczą na obszarach wiejskich.

Teresa Kurowska

²³ Por. I. Bogucka: *Zagospodarowanie terenów rolniczych w przypadku braku planu miejscowego (zagadnienia prawne)*. „*Studia Iuridica Agraria*” 2012, t. 1, s. 149 i n.

Spis treści

Profesor Walerian Pańko (<i>Teresa Kurowska</i>)	VII
Publikacje prac prof. dr. hab. Waleriana Pańki (<i>Teresa Kurowska</i>)	XVII
Wykaz skrótów	7
Słowo wstępne	9
Zagadnienia wprowadzające	13
Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności	33
Spór o istotę i strukturę prawa własności	54
Miejsce własności w systemie prawa	79
O dekompozycji prawa własności.	97
Prawo własności a wolność i autonomia	117
Prawo własności a proces produkcji	139
Państwo wobec prawa własności	158
Drogi społecznienia własności	177
Współczesne funkcje prawa własności. Uwagi końcowe	198
Resumé	214
Summary	215
Walerian Pańko — <i>Ład przestrzenny i ekologiczny wsi i rolnictwa</i> (<i>tezy</i>)	XXV
Komentarz (<i>Teresa Kurowska</i>).	XXXVII

Redaktor: Magdalena Białek
Projektant okładki: Aleksandra Gaździcka
Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel
Łamanie: Edward Wilk

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-876-7
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-877-4
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 17,25. Ark. wyd. 19,0.
Papier Munken Pure 100 g, vol. 1.13 Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ	ISSN 0208-6336
(+ VAT)	ISBN 978-83-8012-876-7